Uniwersytet Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

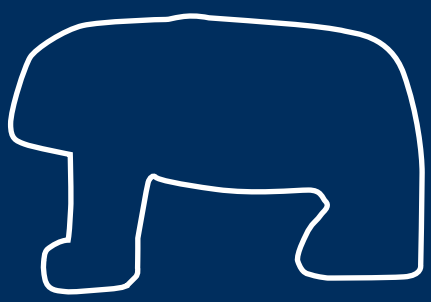

ROCZNIK LXXIV (2019)
NR 3

U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I
WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

ROCZNIK LXXIV (2019) NR 3

REDAKCJA / Editorial Board
Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

Współpraca przy redakcji naukowej tomu /
Collaboration in the scientific edition of the volume:
Grzegorz Strauchold, Katarzyna Bock-Matuszyk,
Piotr Zubowski, Dariusz Misiejuk, Barbara Techmańska

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee
Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland
http://sobotka.uni.wroc.pl
e-mail: sobotka@uwr.edu.pl

Prace publikowane w „Sobótce" są recenzowane /
ŚKH „Sobótka" is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane
przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
Właściciel praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja
Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszka, eBooki.com.pl

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny
http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.5.26

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

MICHAŁ BRODA
Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu
Oddział Rękopisów
ORCID: 0000-0001- 6889-7887

„ODKRYCIE" KODEKSU LIWIUSZA Z KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA I PAWŁA W LEGNICY NA TLE TRADYCJI RĘKOPIŚMIENNEJ *AB URBE CONDITA* I JEGO ECHA W PRASIE BRYTYJSKIEJ W 1870 R.[1]

„DISCOVERY" OF THE LIVIUS CODEX FROM THE ST. PETER AND PAUL CHURCH IN LEGNICA COMPARED TO MANUSCRIPT TRADITION OF *AB URBE CONDITA*, AND ITS PUBLICITY IN BRITISH PRESS IN 1870

Abstract: The work *Ab urbe condita* by Roman historian Titus Livius originally consisted of 142 books, of which 35 survived until today. Beginning in the Renaissance period, humanists and ancient historians persisted in attempts to find the lost books; once in a while, news of actual or alleged discoveries appeared. Author of the article presents the alleged discovery of Livius codex by historian Hermann Kraffert in 1870 in Legnica, compared with the manuscript tradition of this work. Publicity surrounding the aforementioned "discovery" appeared in press around the world; in the article, that media attention presented on the example of British press.

Keywords: Livius, *Ab urbe condita*, manuscripts, textual criticism, manuscript tradition, Roman historiography, classical literature, Hermann Kraffert, Great Britain, Legnica

Historyk Tytus Liwiusz (Titus Livius, ur. 59 r. p.n.e.–zm. 17 r. n.e.) należy do tych antycznych autorów, których historia nie potraktowała zbyt łaskawie. Z jego

[1] Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu (dalej: BUWr.), sygn. Akc. 1948/797. W tym miejscu chciałbym podziękować dr. Stanisławowi Jujeczce z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego za udzielone informacje i materiały dotyczące kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy. Moje podziękowania kieruję także w stronę prof. Jakuba Pigonia z Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego, który zechciał przeczytać ten tekst i przekazał cenne uwagi.

olbrzymiego, liczącego 142 księgi *Ab urbe condita*, dzieła obejmującego dzieje Rzymu od czasów legendarnych aż do epoki mu współczesnej przetrwała zaledwie jedna czwarta. Prawie w całości zachowało się 35 ksiąg: pierwsza dekada, ks. 1–10, obejmująca dzieje Rzymu od jego założenia do 293 r. p.n.e., czyli do tzw. III wojny samnickiej, oraz dekady: trzecia, czwarta i pół piątej (określana także pentadą) zawierające dzieje rzymskie od 218 r. p.n.e. do 167 r. p.n.e., czyli okres od wybuchu II wojny punickiej do końca III wojny macedońskiej. Stosowany dziś podział *Ab urbe condita* na wspomniane dekady (jak również pentady, czyli zespoły 5 ksiąg), pochodzi z końca starożytności. Poza tymi zachowanymi księgami posiadamy obecnie fragmenty ks. 91 oraz ks. 11. Kilka urywków z poszczególnych ksiąg jest cytowanych u różnych autorów. Ponadto dotrwały do naszych czasów wyciągi (excerpta) i streszczenia, z których najważniejsze tzw. *Periochae* zachowały się do wszystkich ksiąg z wyjątkiem 136 i 137[2].

Przez całą starożytność cieszył się Liwiusz wielką sławą i popularnością w całym cesarstwie, cenili go i chwalili niemal wszyscy autorzy antyczni. Dla historyków cesarstwa autor z Padwy był wyrocznią niepodlegającą krytyce, wywarł tak duży wpływ na następne pokolenia, że żaden z późniejszych autorów nie pokusił się już o ujęcie całości dziejów Rzymu. Doczekał się nawet miana rzymskiego Herodota. Jako pisarza sławiono go przede wszystkim za walory narracyjne i styl, który był połączeniem stylu Cycerona i poetyckiego[3]. Znajomość całości jego dzieła poświadczona jest jeszcze dla V w.[4] W okresie średniowiecza popadł w zapomnienie[5]. Nie należał wówczas do autorów powszechnie czytywanych, znały go jedynie bardzo nieliczne jednostki, rzadko spotyka się w ówczesnych katalogach wzmianki o rękopisach z jego dziełem. Powoływano się natomiast na niego jako autorytet w dziedzinie historiografii [6]. Właśnie w średniowieczu przepadło trzy czwarte ksiąg *Ab urbe condita*.

---

[2] Leighton D. Reynolds, *Livy*, [w:] *Texts and Transmission: A Survey of the Latin Classics*, ed. *idem*, Oxford 1983, s. 205–206; John Briscoe, *Livy*, [w:] *Oxford Classical Dictionary*, opr. Simon Hornblower, Antony Spawforth, Esther Eidinow, t. 2, Oxford 2012, s. 852.

[3] Władysław Strzelecki, *Wstęp*, [w:] *Tytus Liwiusz, Dzieje od założenia miasta Rzymu (wybór)*, przeł. i opr. Władysław Strzelecki, Wrocław 1955, ss. LV–LIX.

[4] Marielle de Franchis, *Livian Manuscript Tradition*, [w:] *A companion to Livy*, ed. Bernard Mineo, New York 2015, s. 3.

[5] Pierre Maréchaux, *The transmission of Livy from the end of the Roman Empire to the beginning of the seventeenth century: distortion or discovery, a story of corruption*, [w:] *A companion to Livy*, s. 439.

[6] Strzelecki, *Wstęp*, s. LIX–LXIII.

Dawną sławę i rozgłos zaczął odzyskiwać we wczesnym renesansie. Z czasem stał się jednym z najbardziej wziętych pisarzy klasycznych, ustępując jedynie Cyceronowi. Już w XIV w. humaniści podjęli próby odnalezienia utraconych ksiąg Liwiusza, które w mniejszym lub większym natężeniu trwają do dzisiaj. Na fali popularności autora z Padwy co jakiś czas pojawiały się informacje o rzekomo odkrytych kodeksach z tekstem *Ab urbe condita* lub relacje osób, które z całkowitym przekonaniem twierdziły, że je widziały w różnych częściach Europy. Pogłoski te odnosiły się również do podobno istniejących przekładów dzieła Liwiusza na arabski. Nadzieje na odnalezienie utraconych ksiąg padewczyka były tak wielkie, że każda wiadomość o istnieniu gdzieś kodeksów z *Ab urbe condita libri* mobilizowała ówczesnych intelektualistów do natychmiastowych poszukiwań. Inicjowali je m.in. władca Florencji i humanista Kosma Medyceusz oraz papież Mikołaj V. Ten ostatni sfinansował nawet kilkuletnią ekspedycję z humanistą Enochem da Ascoli na czele, która w tym celu w 1451 r. udała do krajów skandynawskich, nad Wisłę i Pregołę[7].

Przeprowadzane w XIV i przede wszystkim XV w. poszukiwania nie przyniosły jednak sukcesu. Humaniści i uczeni tego okresu dysponowali jedynie odziedziczonymi po średniowieczu prawie całymi 29 księgami *Historii rzymskiej*[8], czyli pierwszą i trzecią dekadą (ks. 1–10 oraz 21–30) oraz dekadą czwartą bez księgi 33 i bez końcowej części księgi 40 (kończy się na 40, 37, 3). Na nich oparł około 1469 r. *editio princeps* dzieła Liwiusza papieski bibliotekarz Giovanni Andrea de Bussi[9]. Sytuacja uległa zmianie dopiero w XVI stuleciu. W drugiej dekadzie tego wieku niemiecki filolog Nikolaus Carbachius (1485–1534) odkrył w katedrze w Moguncji nieznany dotąd rękopis Liwiusza z IX w. (tzw. *codex Moguntinus*), który funkcjonował w świecie naukowym przez ponad 100 lat i zaginął przypuszczalnie w latach 30. XVII w.[10] Dzięki niemu poznano dwie trzecie ks. 33 (od 33, 17, 6) oraz zrekonstruowano całą księgę 40[11]. Cały znany tekst *Ab urbe condita* uzupełniony

[7] *Ibidem*, s. LXIV; Berthold Louis Ullman, *Post-mortem adventures of Livy*, [w:] *idem*, *Studies in the Italian Renaissance*, Rome 1955, s. 65.

[8] Ullman, *Post-mortem*, s. 62–63.

[9] *Titi Livii Historiae romanae decades I, III–IV, Sweynheym et Pannartz*, [Romae 1469]; GW M18470; Hain–Copinger 10128; ISTC nr il00236000. Zob. też: Maréchaux, *The transmission of Livy*, s. 441.

[10] Franz Josef Worstbrock, *Nikolaus (Fabri, Carbachius) Karbach*, [w:] *Deutscher Humanismus 1480–1520: Verfasserlexikon*, Bd. 1, Berlin 2008, kol. 1261.

[11] Alexander H. McDonald, *Livius, Titus*, [w:] *Catalogus translationum et commentariorum: Mediaeval and Renaissance Latin Translations and Commentaries*, ed. Paul O. Kristeller, vol. 2,

o dostarczone przez *codex Moguntinus* części Carbachius i jego współpracownik Wolfgang Angst wydali w 1519 r.[12] Niecałe dziesięć lat później dokonano kolejnego odkrycia. W 1527 r. niemiecki uczony i teolog Simon Grynaeus w benedyktyńskim opactwie w Lorsch w pobliżu Wormacji odnalazł uncjalny manuskrypt z V w.[13] Rękopis ten określany jako *codex Laureshamensis* lub *Vindobonensis* zawierał ks. 41–45 piątej dekady Liwiusza[14]. Pentadę tę Grynaeus opublikował w 1531 r. w Bazylei ze wstępem Erazma z Rotterdamu[15]. Cztery lata później w tej samej oficynie w Bazylei niemiecki uczony i pisarz Beatus Rhenanus oraz pochodzący z Czech znawca greki Sigismundus Gelenius wydali wszystkie znane księgi Liwiusza, w wielu miejscach na nowo odczytując tekst i wprowadzając do niego istotne koniektury[16]. Kiedy na początku następnego stulecia w Bambergu na światło dzienne wypłynął tzw. *codex Bambergensis* [17], kolejna część tekstu Liwiusza została odkryta. Datowany na pierwszą połowę XI stulecia manuskrypt przekazał nieznaną wcześniej początkową część ks. 33, tym samym przyczyniając się do odtworzenia całej tej księgi[18]. Jej *editio princeps* wyszło drukiem w 1616 r.[19]

Washington 1971, s. 337; John Briscoe, *Renaissance manuscripts of Livy's fourth decade*, [w:] *The cultural heritage of the Italian renaissance: essays in Honour of Thomas G. Griffith*, ed. Clive E. J. Griffiths, Robert A. Hastings, New York 1993, s. 65; idem, *Liviana. Studies on Livy*, Oxford 2018, s. 3; Michael von Albrecht, *Geschichte der römischen Literatur: von Andronicus bis Boethius*, Bd. 1, Berlin 2012, s. 725; Franchis, *Livian Manuscript*, s. 14.

[12] *T. Livius Patavinus Historicus, Duobus libris auctus cum L. Flori epitome et annotatis in libros VII belli Maced.*, Ioannes Scheffer, Mainz 1519.

[13] Bernhard Bischoff, *Die Abtei Lorsch im Spiegel ihrer Handschriften*, Lorsch 1989, s. 73, 97, 132.

[14] Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu, Cod. 15.

[15] *Titi Livi Patavini historiarum ab urbe condita decadis quintae libri quinque*, Hieronymus Frobenianus, Basileae 1531. O wydarzeniach towarzyszących temu wydaniu zob.: Daniela Marrone, *Vicende editoriali della pentade liviana 41–45: Dal ritrovamento del codice di Lorsch all'editio princeps di Basilea 1531*, „Maia. Rivista di letterature classiche", 61 (2009), s. 353–364.

[16] *T. Livii Patavini latinae historiae principis decades tres cum dimidia*, Hieronymus Frobenianus, Basileae 1535. Por. Giusseppe Billanovich, *Petrarch and the Textual Tradition of Livy*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes", 14 (1951), s. 180–181; Alexander H. McDonald, *Praefatio ad lectorem*, [w:] *Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXI–XXXV*, t. 6, ed. idem, Oxford 1965, s. V, VIII, XXXVII–XXXVIII; idem, *Livius, Titus*, s. 337–338; Briscoe, *Praefatio*, s. IX, XVIII; idem, *Liviana. Studies on Livy*, Oxford 2018, s. 4.

[17] Staatsbibliothek w Bambergu, Msc. Class. 35. Kodeks ten jest najstarszym i najlepszym przekazem czwartej dekady, por. Ullman, *Post-mortem*, s. 67; McDonald, *Praefatio ad lectorem*, s. VI–XIII; John Briscoe, *Notes on the manuscripts of Livy's fourth decade*, „Bulletin of the John Rylands Library", 62 (1980), s. 311; idem, *Praefatio, Titi Livi ab urbe condita. Libri XXXI–XXXV*, t. 1, ed. idem, Stutgardiae 1991, s. III–IV.

[18] Ullman, *Post-mortem*, s. 67; Briscoe, *Renaissance*, 65; Franchis, *Livian Manuscript*, s. 15.

[19] *Titi Livii Historiarum ab u. c. liber XLIII [i.e. XXXIII]*, Gaspar Lusignanus, Romae 1616.

Wraz z odkryciem rękopisu z Bambergu liczba zachowanych ksiąg *Ab urbe condita* ustaliła się ostatecznie na 35. Zakończył się więc okres znaczących znalezisk i jednocześnie rozpoczął etap krytycznych badań nad spuścizną Liwiusza. Pierwsze naukowe i krytyczne wydanie *Ab urbe condita* dokonane przez J. F. Gronoviusa ukazało się w 1645 r.[20] Późniejsze odnalezione fragmenty w niewielkim jedynie stopniu wzbogaciły wiedzę na temat dzieła wielkiego rzymskiego historyka. W 1772 r. w Bibliotece Watykańskiej odkryto palimpsest z IV w. z fragmentem księgi 91 opisującym wojnę z Sertoriuszem w 77 r. p.n.e.[21] Przeszło dwa stulecia później w 1986 r. w papirusach w Egipcie w Naqlum, w pobliżu oazy Fajum odnaleziono dwa fragmenty z ks. 11 odnoszące się do roku 291 p.n.e.[22] Warto też wspomnieć o odnalezieniu w 1904 i 1907 r. w Bambergu w oprawach dwóch innych rękopisów urywków czwartej dekady[23]. Choć są to części ksiąg znanych, pochodzą z rękopisu uncjalnego z V w. – archetypu rodziny rękopisów, która dominuje w obrębie czwartej dekady[24].

Do połowy XX w. często pojawiały się pogłoski o pseudoodkryciach nowych ksiąg Liwiusza[25]. Zdarzały się również świadome oszustwa i fałszerstwa. Do jednego z największych należało rzekome odkrycie ocalałego przekładu ksiąg 60–76 *Ab urbe condita* na arabski w Palermo w 1782 r. Ich „odkrywcą" był

[20] *Titi Livii Historiarum libri ex recensione Ioannis Frederici Gronovii*, Elzeviriana Officina, Lugdunum Batavorum 1645.

[21] Biblioteca Apostolica Vaticana, Palatinus Latinus 24; tekst z komentarzem: Robert M. Ogilvie, *Titi Livi libr. CXI*, „Proceedings of the Cambridge Philological Society", New series, 30 (210) (1984), s. 116–125. Por. też: Ullman, *Post-mortem*, s. 63, 71; Franchis, *Livian Manuscript*, s. 4, 18.

[22] Coptic Museum w Kairze, Naqlun inv. 15/86; *editio princeps* wraz z aparatem naukowym i komentarzem w: Benedetto Bravo, Miriam Griffin, *Un frammento del libro XI di Livio?*, „Athenaeum", 66, 1988, s. 447–521; zob. też: Chantal Gabrielli, *Lucius Postumius Megellus at Gabii: A New Fragment of Livy*, „The Classical Quarterly New Series", 53 (2003), 1, s. 247–259; Rodolfo Funari, *Corpus dei papiri storici greci e latini*. Parte B: *Storici latini*. 1. *Autori noti*. Vol. 1: *Titus Livius*, ed. Fabrizio Serra, Pisa–Roma 2011, s. 239–258.

[23] Staatsbibliothek w Bambergu, Msc. Class. 35a.

[24] W Liwiuszowej tradycji rękopiśmiennej jest on określany jako F, a jego fragmenty jako *Fragmenta Bambergensia*; patrz: Ludwig Traube, *Bamberger Fragmente der vierten Dekade des Livius. Anonymus Cortesianus*, München 1904, s. 1–56; Ludwig Traube, Hans Fischer, *Neue und alte Fragmente des Livius*, „Sitzungsberichte der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-Philologische und Historische Klasse", 1907 (1908), s. 97–112; McDonald, *Praefatio ad lectorem*, s. X–XII; Briscoe, *Notes on the manuscripts*, s. 311; Reynolds, *Livy*, s. 212; Briscoe, *Praefatio, Titi Livi*, s. III–IV; Patrick G. Walsh, *Praefatio ad lectorem*, [w:] *Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXVI–XL*, t. 6, ed. idem, Oxford 1999, s. VI; Franchis, *Livian Manuscript*, s. 15, 19.

[25] Ullman, *Post-mortem*, s. 64–78.

pochodzący z Malty tłumacz arabskiego Giuseppe Vella[26]. Odnalezienie rzekomego tłumaczenia ksiąg utworu Liwiusza było jedynie częścią jego działalności, która przez lata polegała na fabrykowaniu wielu dokumentów i listów średniowiecznych. Przysporzyła mu ona sporej sławy, majątku, tytułu opata i stanowiska profesora języka arabskiego, a jego fałszerstwa zostały zdemaskowane dopiero w połowie lat 90. XVIII stulecia[27]. Spektakularnym oszustwem było też rzekome odnalezienie wszystkich ksiąg *Historii rzymskiej* w latach 20. XX w. W 1924 r. w renomowanym włoskim czasopiśmie klasycznym *Rivista Indo-Graeco-Italica* publikowanym w Neapolu ukazała się informacja, że dr Mario Di Martino Fusco, wydawca klasycznego periodyku „Mouseion", odkrył grupę uncjalnych rękopisów zawierających kompletny tekst dzieła Liwiusza. Wiadomość wywołała najpierw wielkie poruszenie w samym Neapolu, a w niedługim czasie znalazła się na stronach większości znaczących czasopism Europy i świata. Wiarygodności „odkryciu" dodało zaangażowanie faszystowskiego rządu Włoch oraz wielu znanych uczonych. Firmował je swoim nazwiskiem m.in. czołowy ówczesny badacz i wydawca Liwiusza Robert Seymour Conway. Z czasem szum wokół sprawy i nacisk opinii publicznej domagającej się od dr. Martina Fusco przedstawienia odkrytych kodeksów był tak przytłaczający, że przyznał się on do oszustwa[28].

Do wspomnianych wyżej pseudoodkryć Liwiusza należało odnalezienie omawianego tu kodeksu Liwiusza w 1870 r. w Legnicy, znajdującego się obecnie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu[29]. Doniosła o nim notatka, która ukazała się 10 V 1870 r. w „Liegnitzer Stadtblatt" w dziale *Locales und Provizielles*. Brzmiała ona następująco:

„Liegnitz, 9. Mai. Ein interessanter und wichtiger Fund, welcher nicht verfehlen wird, in den Kreisen der Fachgenossen Aufmerksamkeit zu erregen, ist am letzten Sonnabend hier gemacht worden. Daß unsere Petro-Paulinische

[26] *Ibidem*, s. 71–72; Thomas Freller, *Die „arabischen" Übersetzungen der verlorenen Bücher des Livius Anmerkungen zu einer der berühmtesten Fälschungen des 18. Jahrhunderts*, „Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft", 155 (2005), 2, s. 373–397.

[27] Więcej o jego oszustwach zob.: Thomas Freller, *The Rise and Fall of Abate Giuseppe Vella. A story of forgery and deceit*, Malta 2001; *idem*, *Between Andalusia and Sicily. New light on some famous politically motivated Arabic forgeries*, „Miscelánea de Estudios Árabes y Hebraicos. Sección Árabe-Islam", 53 (2004), s. 77–100; *idem*, *The abate Vella and his forgeries: some notes on the background of his works*, „Symposia Melitensia", 5 (2008), s. 56–72.

[28] Ullman, *Post-mortem*, s. 74–79.

[29] BUWr., sygn. Akc. 1948/797. Jedyny opis rękopisu znajduje się w: Wilhelm Gemoll, *Die Handschriften der Petro-Paulinischen Kirchenbibliothek zu Liegnitz*, Liegnitz 1900, s. 45.

Kirchenbibliothek mancherlei alte, werthvolle Bücher und Handschriften besitzt, war bekannt, nicht so, daß sie auch ein Manuscript des Livius aufzuweisen hat, und gedenkt der vorhandene, sonst treffliche Katalog dieses seltenen Schatzes nicht. Dr. Kraffert, Oberlehrer am Gymnasium, welcher nach einer Anführung in einem Verzeichnisse von 1604 das Nochvorhandensein desselben schon längst vermuthete, hat nun mit Hilfe des zeitigen Bibliothekars, Ober-Diakonus Penzig diese Handschrift aufgefunden; schon ein Blick in dieselbe lässt erkennen, daß diese Entdeckung für die Wissenschaft von erheblichem Gewinn und der Liegnitzer Liviuscodex, welcher die vierte Dekade fast vollständig enthält, noch eine Rolle in der gelehrten Welt zu spielen berufen sein dürfte. Jedenfalls werden die philologischen Fachjournale Näheres darüber in nächster Zeit berichten"[30].

Notatka informowała o interesującym i ważnym znalezisku dokonanym w bibliotece kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy w sobotę 7 maja przez nauczyciela gimnazjalnego Hermanna Krafferta z pomocą tamtejszego bibliotekarza i diakona Penziga. Odnalazł on nieznany rękopis Liwiusza, którego nie odnotowywał katalog biblioteki. Notatka przekazywała, że dr Kraffert na informację istnieniu tego kodeksu natrafił w pewnym spisie z 1604 r. W dalszej części wyrażała stanowisko, że odkrycie będzie korzystne dla nauki i że legnicki kodeks, który zawiera prawie kompletną czwartą dekadę, może mieć istotne znaczenie dla badaczy. Na końcu stwierdzała, że więcej danych o znalezisku udzieli w przyszłości literatura fachowa. To właśnie ta notatka z 10 maja stanowiła główne źródło informacji na temat „odkrycia", które odbiło się dość głośnym echem w europejskiej i światowej prasie, w tym również brytyjskiej.

Przedstawiona w niej informacja, że rękopis ostatni raz był odnotowywany w 1604 r. i przez ponad dwa wieki pozostawał w ukryciu, nie była zgodna z prawdą. Hermann Adalbert Kraffert (1828–1889), nauczyciel i lokalny historyk Legnicy[31], informując o spisie z 1604 r., powoływał się przypuszczalnie na niedokończone *Repertorium curiae Liegnicensis*, sporządzone przez burmistrza Legnicy Johannesa Friedricha, w której ten spis z manuskryptem Liwiusza się znajdował[32].

[30] „Liegnitzer Stadtblatt", nr 108 z 10 V 1870, s. 3. W tym samym dniu tekst ukazał się w popołudniowym wydaniu „Breslauer Zeitung", nr 216 z 10 V1870, s. 1729, a w dniu następnym w porannym wydaniu „Schlesische Zeitung", nr 217 z 11 V 1870, s. 7 (1. Beilage, s. 3).

[31] Franz Brümmer, *Lexikon der deutschen Dichter und Prosaisten vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zur Gegenwart*, Bd. 4, Leipzig 1913, s. 87.

[32] *Repertorium* to nie zachowało się do naszych czasów. Hermann Kraffert podał (*Chronik von Liegnitz*, Tl. 2, Abtl. 2, Liegnitz 1871, s. III, VI, 139, 296), że znajdowało się w archiwum legnickiego ratusza pod numerem 235. W późniejszym czasie jego pełna sygnatura brzmiała: Stadtarchiv,

Kodeks Liwiusza był jednak przez cały czas obecny w samej bibliotece, a także w jej spisach oraz katalogach od drugiej połowy XVI w. do XIX w. Rejestruje go najstarszy *Catalogus librorum qui adhuc reliqui sunt in Bibliotheca Lignicensi ad DD. Petri et Pauli* z drugiej połowy XVI w.[33] Jest wymieniony w *Repertorium Bibliothecae Petro-Paulinae Lignicensis* z 1683 r., sporządzonym przez diakona i bibliotekarza Andreasa Baudissa[34]. Odnotowywał go także osiemnastowieczny inwentarz z 1761 r.[35] Był również wspominany w *Verzeichniss der zu dem altere Theile der Kirchenbibliothek bei St. Peter et Paul gehorigen Bücher* z roku 1824, opracowanym przez pracowitego bibliotekarza i archidiakona Mathei[36]. Ponadto Gustav Johann Büsching opisuje ten rękopis w swojej relacji z podróży po Śląsku na początku XIX w.[37] W 1868 r. widział go także znany filolog i wydawca autorów klasycznych Rudolf Peiper[38].

Nie był on również odkryciem w takim sensie, że zawierał nowe, nieznane krytyce tekstu księgi utworu Liwiusza. „Odnaleziony" rękopis istotnie mieści w sobie prawie całą czwartą dekadę *Ab urbe condita*[39], przedstawiającą wydarzenia od początku drugiej wojny macedońskiej do wstąpienia na tron Macedonii Perseusza (lata 201–179 p.n.e.). Nie posiada jednak księgi 33, a księga 40 kończy się na 37, 3: *conciliabulaque edixerunt*, czyli zawiera wszystko to, co z czwartej

Akten, Nr 235; zob. Ferdynand Bahlow, *Die Kirchenbibliothek von St. Peter und Paul in Liegnitz*, „Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Vereins für die Stadt und das Fürstentum Liegnitz", 2 (1906–1908), s. 141. *Repertorium* zawierało także pierwszą próbę opisu historii biblioteki kościoła św. Piotra i Pawła; por. Bahlow, *Die Kirchenbibliothek*, s. 141.

[33] *Trzy źródła do dziejów kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy*, wyd. i opr. Stanisław Jujeczka, Legnica 2000, s. 73. Zob. też: Bahlow, *Die Kirchenbibliothek*, s. 151–152; Helena Szwejkowska, *Z dziejów biblioteki kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy jako książnicy miejskiej i szkolnej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 18 (1963), 2, s. 147.

[34] BUWr., sygn. R 1713, s. 79.

[35] Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy, Kościół Parafialny św. Piotra i Pawła w Legnicy, sygn. 184, s. 143.

[36] Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkp. akc. 4567, rozkład 56.

[37] Johann Gustav Büsching, *Bruchstücke einer Geschäftsreise durch Schlesien, unternommen in den Jahren 1810, 11, 12…, Bd. 1, mit einem Anhange, worin vermischte Aufsätze, Schlesien betreffend*, Breslau 1813, s. 78.

[38] Rudolf Peiper, *[Die Livius-Handschrift]*, „Breslauer Zeitung", nr 219 z 13 V 1870, s. 1755; idem, *Die Liegnitzer Liviuscodex zum letzten Male*, „Jahrbücher für Classische Philologie", 17 (1871), s. 211.

[39] Najważniejsze i najlepsze wydania: *Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXI–XXXV*, t. 5, ed. Alexander McDonald, Oxford 1965; *Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXVI–XL*, t. 6, ed. Patrick Walsh, Oxford 1999 w serii *Oxford Classical Texts*, oraz Titus Livius, *Ab urbe condita. Libri XXXI–XL*, t. 1–2, ed. John Briscoe, Stutgardiae 1991 w serii *Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana*.

dekady znane było w XV stuleciu i co ukazało się w *editio princeps*[40]. Należy do licznej grupy italskich *recentiores*, czyli rękopisów z XIV i XV w., które nie zawierały ks. 33 oraz końcowej części ks. 40 i stanowiły podstawę *editio princeps*[41]. Rękopisy te zdominowały tradycję rękopiśmienną czwartej dekady dzieła Liwiusza[42]. Wszystkie pochodzą od uncjalnego archetypu z V w., określanego w literaturze przedmiotu jako F[43]. W obrębie rodziny F omawiany rękopis Liwiusza przyporządkowuje się do grupy kodeksów wywodzących się od rekonstruowanego φ[44].

Prezentowany rękopis to przechowywany obecnie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, liczący 129 kart papierowy kodeks formatu *folio*. Tekst przepisany w jednej kolumnie przez jednego kopistę zawiera nieliczne noty marginalne. Kodeks powstał najprawdopodobniej pod koniec XV lub na początku XVI w. Pochodzi z Italii, na co wskazują zarówno jego renesansowa oprawa, jak i znak wodny, który obserwować można w innych włoskich rękopisach[45]. Na Italię wskazuje też charakter pisma oraz znamienny dla italskich *recentiores* Liwiusza wspomniany wyżej brak ks. 33 i końcowej części ks. 40[46].

W prasie brytyjskiej doniesienia o odkryciu kodeksu Liwiusza zaczęły pojawiać się w ostatniej dekadzie maja 1870 r. Ukazały się w kilkudziesięciu periodykach na całym obszarze Wielkiej Brytanii. Najbardziej rozpowszechniony był krótki tekst, publikowany od 21 maja do 1 czerwca, o następującej treści:

[40] Zob. tekst wyżej i przyp. 9.

[41] Briscoe, *Praefatio, Titi Livi*, s. V; idem, *Renaissance manuscripts*, 65.

[42] Czwarta dekada przetrwała w około 100 rękopisach, z których prawie wszystkie to wspomniane *recentiores*; zob.: Franchis, *Livian Manuscript*, s. 14–15.

[43] Zob. przyp. 24.

[44] McDonald, *Praefatio ad lectorem*, s. XXV–XXXVII (rękopis Akc. 1948/797 wymieniony na s. XXVIII); Michael D. Reeve, *The Transmission of Livy 26–40*, „Rivista di Filologia e di Instruzione Classica", 114, 1986, s. 134–143 (rękopis Akc. 1948/797 wymieniony na s. 136). O φ zob. też: Briscoe, *Praefatio, Titi Livi*, s. V–VIII; idem, *Renaissance manuscripts*; idem, *Commentary on Livy: Books 38–40*, Oxford 2008, s. 13–15; Walsh, *Praefatio ad lectorem*, s. VIII–X.

[45] Występujący w kodeksie znak wodny „korona" pojawia się w rękopisach z drugiej połowy XV w.: ok. 1470 r., północna lub środkowa Italia: https://www.wasserzeichen-online.de/wzis/struktur.php?ref=DE3360-Ms679_12 (dostęp: 15 XI 2019); 1460–1468, Bolonia i Mediolan (?), Italia: https://www.wasserzeichen-online.de/wzis/struktur.php?ref=DE4200-StPeter28_999 (dostęp: 15 XI 2019); 1449 r., Ferrara, Italia, 1463 r., Katania, Italia: Briq. (Charles-Moïse Briquet, *Les Filigranem. Dictionnaire historique des marques du papier*, vol. 1–4, Leipzig 1923) 4736; 1492 r., Bolonia, Italia: Briq. 4748.

[46] Peiper (*Die Liegnitzer Liviuscodex*, s. 213) wspomina, że na wyklejce przedniej okładki zostały zapisane trudno czytelne włoskie słowa. Niestety, pomimo użycia lampy ultrafioletowej nie udało się tego potwierdzić.

„A very important literary discovery was made a few days ago in the library belonging to a church in Liegnitz, in Silesia. It consists of a Codex of Livy, the existence of which had been noticed in a Catalogue of that library, dated 1604, but only now has the search after it been successful. It contains nearly the whole of the Fourth Decade".

Donosił o bardzo ważnym odkryciu w postaci kodeksu Liwiusza dokonanym w bibliotece w kościoła w Legnicy na Śląsku, nie podając jego wezwania. Informował o tym, że rękopis był cytowany w katalogu z 1604 r. i że jego odkrycie jest efektem prowadzonych wcześniej poszukiwań. Przekazywał też wiadomość, że kodeks zawiera prawie całą czwartą dekadę Liwiusza. Tekst ten najczęściej publikowany był na terenie Anglii. W Londynie ukazał się w dniu 21 maja w wydawanym codziennie po południu „London Standard"[47], a tydzień później pojawił się w dzienniku „Shipping and Mercantile Gazette"[48] oraz trzech londyńskich tygodnikach: „Tablet"[49], „Examiner"[50] i „Kentish Mercury"[51]. Poza Londynem drukowany był na obszarze środkowej Anglii[52], w jej części północnej[53] i wschodniej[54], a także południowej[55] i południowo-zachodniej[56], w tym w najbardziej wysuniętej na zachód Kornwalii[57]. Pojawił się także w innych częściach Zjednoczonego Królestwa. W Szkocji opublikował go popołudniowy dziennik „Glasgow Evening Post"[58], jak również wydawany dwa razy w tygodniu „Greenock Advertiser" [59] i tygodnik „The Scotsman"[60]. W Ir-

[47] „London Standard", nr 14290 z 21 V 1870, s. 1.

[48] „Shipping and Mercantile Gazette", nr 10221 z 28 V 1870, s. 7.

[49] „Tablet", nr 1572 z 28 V 1870, vol. 35, s. 23.

[50] „Examiner", nr 3252 z 28 V 1870, s. 3.

[51] „Kentish Mercury", nr 2062 z 28 V 1870, vol. 38, s. 3.

[52] „Birmingham Daily Gazette", nr 2090 z 23 V 1870, vol. 15, s. 7; „Lincolnshire Chronicle", nr 2133 z 27 V 1870, s. 3; „Rugby Advertiser", nr 1041 z 28 V 1870, vol. 25, s. 3; „Warwick and Warwickshire Advertiser", nr 3361 z 28 V 1870, vol. 65, s. 3.

[53] „Manchester Evening News", nr 496 z 23 V 1870, s. 4; „Bradford Observer", nr 2311 z 23 V 1870, vol. 37, s. 3; „Newcastle Courant", nr 10196 z 27 V 1870, s. 3; „Heywood Advertiser", nr 780 z 27 V 1870, s. 3; „The Leigh Chronicle", nr 28 z 28 V 1870, s. 2.

[54] „Canterbury Journal, Kentish Times and Farmers' Gazette", nr 1766 z 28 V 1870, s. 2; „Whitstable Times and Herne Bay Herald", nr 334 z 28 V 1870, s. 2; „Dover Express", nr 617 z 27 V 1870, s. 4.

[55] „Eastbourne Gazette", nr 569 z 1 VI 1870, vol. 11, s. 3.

[56] „Bristol Mercury", nr 4181 z 28 V 1870, vol. 81, s. 6; „Bath Chronicle and Weekly Gazette", nr 5822 z 26 V 1870, vol. 112, s. 6; „Cheltenham Examiner", nr 1597 z 1 VI 1870, Supplement, s. 1.

[57] „Torquay Times, and South Devon Advertiser", nr 248 z 28 V 1870, vol. 6, s. 3; „The Cornish Telegraph", nr 993 z 1 VI 1870, vol. 19, s. 4.

[58] „Glasgow Evening Post", nr 111 z 24 V 1870, s. 3.

[59] „Greenock Advertiser", nr 9301 z 26 V 1870, vol. 70, s. 2.

[60] „The Scotsman", nr 8366 z 23 V 1870, s. 6.

landii ukazał się w najstarszym i najbardziej wpływowym dublińskim „Weekly Freeman's Journal"[61] i dziennikach: „Southern Reporter and Cork Daily Commercial Courier"[62], „Belfast Morning News"[63] i „The Evening Freeman"[64].

Bardzo krótka, jednozdaniowa wzmianka o odkryciu kodeksu Liwiusza pojawiła się w kilkunastu tytułach w okresie od 27 czerwca do 4 lipca:

„A valuable MS. of Livy, which has been missing for centuries, has just been recovered in the Church of St Peter and St Paul, at Liegnitz (Silesia)".

Donosiła ona, że cenny rękopis Liwiusza, który był zagubiony przez stulecia, został odzyskany w kościele św. Piotra i Pawła w Legnicy na Śląsku. Wyraźniej niż w tekście poprzednim została tu przedstawiona nieprawdziwa informacja, że rękopis na kilka wieków zaginął i obecnie został ponownie odkryty. Ukazała się ona głównie w czasopismach angielskich. W samym Londynie opublikował ją 2 lipca tygodnik „Examiner"[65], ponadto wydrukowały ją tytuły z Anglii: środkowej[66], północno-zachodniej (Kumbria)[67], północnej[68], północno-wschodniej[69], południowej[70] oraz południowo-zachodniej[71] i Kornwalii[72]. W Irlandii pojawiła się w „Dublin Evening Post"[73] i „Newry Examiner and Louth Advertiser"[74].

W trzech periodykach: londyńskiej popołudniówce „Pall Mall Gazette"[75], walijskim „Western Mail"[76] i irlandzkim „Mayo Constitutio"[77] poświęcony legnickiemu

[61] „Weekly Freeman's Journal", nr 54 z 28 V 1870, s. 6.

[62] „Southern Reporter and Cork Daily Commercial Courier", 24 V 1870, vol. 63, s. 2.

[63] „Belfast Morning News", nr 2412 z 25 V 1870, vol. 15, s. 4.

[64] „The Evening Freeman", nr 3448 z 25 V 1870, s. 3.

[65] „Examiner", nr 3257 z 2 VII 1870, s. 7.

[66] „Alcester Chronicle", nr 327 z 2 VII 1870, vol. 7, s. 5; „Buckingham Express", nr 279 z 2 VII 1870, s. 6.

[67] „Adair's Maryport Advertiser and Weekly News", 1 VII 1870, vol. 19, s. 5; „Congleton and Macclesfield Mercury, and Cheshire General Advertiser", 2 VII 1870, vol. 19, s. 5.

[68] „Illustrated Berwick Journal", nr 671 z 1 VII 1870, s. 7.

[69] „Norwich Mercury", nr 8809 z 29 VI 1870, s. 2; „Diss Express, and Norfolk and Suffolk Journal", nr 696 z 1 VII 1870, vol. 6, s. 6.

[70] „Witney Express and Oxfordshire and Midland Counties Herald", nr 466 z 30 VI 1870, s. 5; „Oxford University and City Herald", nr 3285 z 2 VII 1870, vol. 64, s. 3; „Berkshire Chronicle", nr 3148 z 2 VII 1870, vol. 47, s. 7; „Christchurch Times", nr 784 z 2 VII 1870, s. 5.

[71] „Bath Chronicle and Weekly Gazette", nr 5827 z 30 VI 1870, vol. 112, s. 6; „The Tewkesbury Register and Agricultural Gazette", nr 621 z 2 VII 1870, s. 4; „Cirencester Times and Cotswold Advertiser", nr 758 z 4 VII 1870, s. 5.

[72] „Lake's Falmouth Packet and Cornwall Advertiser", nr 782 z 2 VII 1870, s. 4.

[73] „Dublin Evening Post", nr 17587 z 2 VII 1870, vol. 108, s. 3.

[74] „Newry Examiner and Louth Advertiser", nr 4184 z 2 VII 1870, vol. 41, s. 3.

[75] „Pall Mall Gazette", nr 1644 z 21 V 1870, vol. 12, s. 10.

[76] „Western Mail", nr 331 z 23 V 1870, s. 2.

[77] „Mayo Constitution", 4 VI 1870, vol. 67, s. 4.

kodeksowi Liwiusza tekst był obszerniejszy od poprzednich doniesień. Londyńska gazeta opublikowała go jako pierwsza 21 maja, a „Western Mail" i „Mayo Constitution" przedrukowały kilka dni później:

„From time to time a rumour goes through the press of certain lost portions of Livy having been discovered somewhere or other. If we remember rightly a recent novel of Gustav Freytag turns upon this incident. Now, however, it seems that a real MS., containing not a lost portion, but nearly the whole of the Fourth Decade, was discovered a few days ago in the Petro-Pauline Library at Liegnitz, in Silesia, by the Librarian and a Professor of the Gymnasium. It may well be that this is one of the many MSS. of Livy which were still extant in the fifteenth century, and which were unaccountably lost after the publication of the «Editio Princeps», in Rome, in 1469. We may remind our readers, to save them the trouble of looking up their «Smith», that out of the 142 books (divided into decades), only thirty, with the largest portions of five more, now survive, embracing the period from 201 to 167, and that among the fragments imbedded in other works, Livy`s «Character of Cicero» is conspicuous. There is no reason to doubt the genuineness of this discovery".

Tekst mówił o pojawiających się w prasie od czasu do czasu pogłoskach o odkryciach w różnych miejscach utraconych części dzieła Liwiusza i nawiązywał do wydanej kilka lat wcześniej powieści Gustawa Freytaga[78]. Opowiadała ona o profesorze, który poszukuje zagubionego manuskryptu Tacyta. Co ciekawe, w utworze Freytaga mowa o kodeksie Tacyta, ale pierwotny pomysł, na którym autor się oparł, dotyczył rękopisu Liwiusza[79]. W dalszej części krótki artykuł informował o samym odkryciu w legnickim kościele św. Piotra i Pawła, którego dokonali bibliotekarz i profesor gimnazjum, podkreślał, że kodeks zawiera prawie całą czwartą dekadę. Pod koniec przekazywał czytelnikom garść informacji na temat ocalałej spuścizny rzymskiego historyka. Informując o zachowanych 35 księgach z pierwotnych 142, mylnie jednak stwierdzał, że obejmują one okres od 201 r. p.n.e. do 167 r. p.n.e., tymczasem wymieniony okres przedstawiony jest w 15 ostatnich zachowanych księgach (ks. 31–45). Wspominał też, że spośród urywków Liwiusza cytowanych przez innych autorów najbardziej znany jest opis śmierci Cycerona z ks. 120[80]. Tekst wyraźnie zapewniał o autentyczności odkrycia.

[78] Gustav Freytag, *Die verlorene Handschrift*, Leipzig 1864.
[79] Ullman, *Post-mortem*, s. 73.
[80] Seneca Retor, *Suasoriae*, 6. 17.

Nieco innej treści notatka ukazała się 2 lipca w irlandzkim „Dublin Evening Post":

„A discovery of great interest for the lovers of history and of classics, has lately been made in Silesia. It was well known that the library attached to the Church of SS. Peter and Paul, at Liegnitz had possessed in the middle ages a precious manuscript copy of Livy, which has since been lost sight of for centuries. It appears now that Dr Kraffert, a Professor in the Gymnasium of Legnitz, finding, in an inventory of 1,604 mention made of the manuscript, did not despair of recovering it. In fact, after years of search into every corner of the church, the roof included, he fortunately succeeded, on Sunday, the 8th of May last, in putting his hand upon this invaluable document! It contains, they say, the greater part of the fourth decade, the portion supposed to have been irrecoverably lost!"[81].

Skupiała się ona wyłącznie na odkryciu rękopisu. Powtarzała mylną informację, której pierwotnym źródłem był tekst opublikowany w „Liegnitzer Stadtblatt", „Breslauer Zeitung" i „Schlesische Zeitung"[82], że rękopis z kościoła św. Piotra i Pawła był zagubiony przez stulecia. Obszernie relacjonowała okoliczności odkrycia. Informowała, że dr Kraffert znalazł wzmiankę o nim w spisie z 1604 r. i od tego czasu przez lata nie ustawał w wysiłkach odszukania go. Według notatki udało mu się to w niedzielę 8 maja[83]. Zawarta w niej informacja określająca rękopis jako bezcenny jest zdecydowanie przesadzona, ostatnie zaś jej zdanie stwierdzające, że kodeks zawiera części czwartej dekady dotąd uznane za bezpowrotnie stracone, jest całkowicie nieprawdziwe[84]. Końcowe zdania opatrzone są znakiem wykrzyknienia dla zwrócenia uwagi czytelnika na wartość znaleziska.

Podobnie brzmiąca w treści notatka pojawiła się 4 lipca w „Birmingham Daily Gazette"[85]:

„«The library of the Church of St. Peter and St. Paul at Liegnitz (Silesia)», says the Montieur, «had possessed in the middle ages, as it is generally known, a valuable manuscript of Livy, which had disappeared for several centuries. However, Dr. Craffer, professor at the college there, finding a mention of the work in an inventory of 1604, made a diligent search in every part of the building, and

[81] „Dublin Evening Post", nr 17587 z 2 VII 1870, vol. 108, s. 3.

[82] Zob. przyp. 30.

[83] Notatka w „Liegnitzer Stadtblatt„ wspomina o sobocie 7 maja; zob. wyżej w tekście.

[84] Zob. wcześniej historię odkrywania nowych ksiąg *Ab urbe condita* oraz analizę tekstu opublikowanego w „Liegnitzer Stadtblatt".

[85] „Birmingham Daily Gazette", nr 2110 z 4 VII 1870, vol. 16, s. 7.

lately discovered this invaluable work, which contains, it is said the greater part of the fourth decade, which was believed to be irretrievably lost»".

Przekazywała ona prawie te same wiadomości, które dostarczała poprzednia. Tak samo błędnie informowała o tym, że rękopis zaginął na kilka wieków, jest dziełem bezcennej wartości i zawiera większą część czwartej dekady, która wcześniej nie była znana i uchodziła za straconą. W ten sam sposób prezentowała okoliczności jego odnalezienia, dodatkowo zniekształcając nazwisko odkrywcy na Craffert. Nie przekazywała tylko dziennej daty odkrycia. Użycie cudzysłowów w tekście i powołanie się na paryski dziennik „Moniteur"[86] świadczy, że była ona prawdopodobnie tłumaczeniem z tej francuskiej gazety.

O odkryciu kodeksu Liwiusza donosiło także założone w 1869 r. i skierowane do kręgów naukowych czasopismo „The Academy. A Monthly Record of Literature, Science, and Art"[87]. W swoim czerwcowym wydaniu zamieściło na ten temat jednozdaniowy komunikat:

„The Pall Mall Gazette has recently raised the expectations of the reading world by the announcement, which is guaranteed not to turn out a *canard* this time, that a MS. of some of the missing books of Livy has been discovered in the Library of Liegnitz in Silesia"[88].

Powołując się na „Pall Mall Gazette" komunikat ten zawiadamiał, że w legnickiej bibliotece odkryto nieznane księgi Liwiusza i zapewniał, że wiadomość nie jest kaczką dziennikarką. Najwidoczniej jednak czasopismo, jak na periodyk naukowy przystało, postanowiło sprawdzić wiarygodność tych informacji i zwróciło się z zapytaniem w tej sprawie do jednego najwybitniejszych dziewiętnastowiecznych badaczy starożytności Teodora Mommsena (1817–1903). Być może sam Mommsen, który wydawał również Liwiusza, z własnej inicjatywy w obliczu wielu spekulacji na temat odkrycia i jego wartości postanowił wyrazić swoje stanowisko na ten temat. W każdym razie w lipcowym numerze „The Academy" opatrzonym datą 9 lipca ukazał się jego krótki list zaadresowany do wydawcy:

[86] W publikowanej notatce literówka, przypuszczalnie mowa o: „Le Moniteur universel".

[87] Christopher A. Kent, *Academy (1869–1916)*, [w:] *Dictionary of Nineteenth-Century Journalism in Great Britain and Ireland*, ed. Laurel Brake, Marysa Demoor, Gent–London 2009, s. 1–2.

[88] „The Academy. A Monthly Record of Literature, Science, and Art", nr 8 z 11 VI 1870, vol. 1, s. 241.

„To the editor of *The Academy*

Berlin, July 4

Sir, The Liegnitz Ms. of Livy certainly exists, but is quite valueless. It contains books XXXI.–XL.37 (ending with *edixerunt*), but with the omission of book XXXIII. The MS. is written on paper, and belongs to the year 1395, though it must be confessed that the figures are not quite clear. It is a pity that so much expectation has been excited about the MS., which is, I repeat, as imperfect as the ordinary MSS. of the third decade, and absolutely worthless.

(Signed) Th. Mommsen"[89]

Teodor Mommsen, potwierdzając istnienie samego rękopisu, jednoznacznie stwierdzał, że nie ma on żadnej wartości. Choć nie wyraził tego wyraźnie, słynny niemiecki historyk starożytności miał na myśli brak znaczenia kodeksu dla krytyki tekstu *Ab urbe condita*. Wiek rękopisu ustalał na rok 1395, ale jednocześnie wyrażał pewną wątpliwość co do tej datacji. Żałował, że legnicki rękopis wywołał tak wiele oczekiwań. Znany historyk i filolog omyłkowo jednak napisał, że jest on tak samo mało wartościowy jak typowy rękopis trzeciej dekady, ponieważ z całą pewnością miał na myśli czwartą dekadę.

Po publikacji w „The Academy" jedynie „Birmingham Daily Post" w dniu 27 lipca opublikowała w tej sprawie notatkę:

„The lost books of Livy have long done duty as one of the phrases of figurative speech. Not long ago, we had the most positive assurance – and from critical journals of high authority – that the lost, or some of them, had been found; and we had only to moderate our classical impatience, and we should see what we should see, resting happy, meanwhile, in the assurance that a very precious Livy had been found at Liegnitz. The Liegnitz Livy does exist, and has been examined by Mommsen, the historian of Rome, and is pronounced an ordinary manuscript of the third decade, «and absolutely worthless»"[90].

Informowała ona o zawiedzionych nadziejach, które zostały rozbudzone przez wcześniejsze zapewnienia specjalistycznych periodyków o odnalezieniu w Legnicy bardzo cennego kodeksu z zaginionymi księgami Liwiusza. Nawiązywała do wspomnianej wypowiedzi Mommsena oraz jego stwierdzenia, że manuskrypt jest bezwartościowy, i powielała błąd, który popełnił on co do trzeciej dekady.

[89] *Ibidem*, nr 9 z 9 VII 1870, s. 266.

[90] „Birmingham Daily Post", nr 3751 z 27 VII 1870, vol. 16, s. 5.

Wobec wielkiego bogactwa i różnorodności prasy brytyjskiej przeprowadzona kwerenda dotycząca „odkrycia" kodeksu Liwiusza nie jest kompletna i nie rości sobie takich pretensji. Liczba znalezionych 54 doniesień prasowych w postaci sześciu różnych form tekstu relacjonujących wydarzenie, które pojawiły się w 50 tytułach, świadczy jednak o sporym oddźwięku, jakie „odkrycie" wywołało w Wielkiej Brytanii i w całej Europie oraz na świecie. Zdecydowana większość z nich (42 notatki, które stanowią ponad 70% wszystkich) ukazała się w prasie angielskiej, pozostałe w tytułach irlandzkich (8), szkockich (3) i walijskim (1). Trzy: „Examiner", „Bath Chronicle and Weekly Gazette", „Birmingham Daily Gazette" informowały o wydarzeniu dwukrotnie. Pierwotnym źródłem informacji na temat „odkrycia" był komunikat, który ukazał się na Śląsku 10 maja w „Liegnitzer Stadtblatt" przedrukowany następnie w wrocławskich gazetach „Breslauer Zeitung" i „Schlesische Zeitung"[91]. Treści w nim zawarte przekazywały prawie wszystkie doniesienia zamieszczone w prasie brytyjskiej. W przypadku dwóch notatek posiadamy informacje, że pochodziły bezpośrednio z prasy francuskiej: wiadomość w „Birmingham Daily Gazette" była tłumaczeniem tekstu z dziennika „Moniteur", z kolei treściowo podobna do niej notatka w „Dublin Evening Post" świadczy, że również ona pochodziła z Francji.

Pierwsze notatki o „odkryciu" pojawiły się w Wielkiej Brytanii 21 maja, czyli kilkanaście dni po wspomnianym tekście w legnickiej gazecie, ostatnie w początkowych dniach lipca. Zanik doniesień w późniejszym okresie wiązać można z publikacją w dniu 9 lipca w „The Academy" listu Teodora Mommsena, w którym wybitny historyk i filolog dobitnie napisał o znikomej wartości odkrytego rękopisu. Z pewnością wpływ na to miał też wybuch wojny francusko-pruskiej w drugiej połowie lipca 1870 r.

Rzekome odkrycie kodeksu Liwiusza w bibliotece kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy doprowadziło do rozgłosu i szumu wokół niego w prasie na całym świecie. Przyczyniło się do tego na pewno rozbudzone w okresie renesansu zainteresowanie Liwiuszem i zagubionymi księgami jego dzieła, o czym mowa była wyżej. W wiekach późniejszych dzięki dość powszechnemu wychowaniu klasycznemu spora grupa osób wiedziała, że był ktoś taki jak Liwiusz i że jego dzieło nie zachowało się w całości. Sprawę „odkrycia" nagłośnili też szukający sensacji dziennikarze, zwłaszcza że wydarzenie to przypadło na tzw. sezon ogórkowy, czas w roku, który nie obfituje w atrakcyjne wydarzenia. To właśnie z dążeniem do

[91] Zob. tekst wyżej i przyp. 30.

sensacji i w dużej mierze z ignorancją dziennikarzy wiązać można mylne informacje i przeinaczenia, które znalazły się w ich doniesieniach. Podejmując temat zawarty w notatce z 10 maja, nie zweryfikowali znajdujących się w niej danych, nie zainteresowali się polemiką wokół kodeksu, którą na łamach wrocławskich gazet prowadzili jego „odkrywca" historyk Hermann Kraffert i filolog Rudolf Peiper[92]. Stąd też pojawiły się błędne wiadomości o tym, że rękopis zagubił się na ponad dwa stulecia, czy że znajdowały się w nim utracone księgi Liwiusza.

Stwierdzić jednak należy, że podobne mniej lub bardziej wiarygodne doniesienia na temat zagubionych ksiąg rzymskiego historyka wypływały co jakiś czas w środkach przekazu, ponieważ jak pisał znany dwudziestowieczny amerykański filolog klasyczny Berthold L. Ullman, „zaginione księgi Liwiusza symbolizują nadzieję na odkrycie coraz większej ilości starożytnej literatury, która jest jedną z charakterystycznych cech naszej kultury od sześciu stuleci" (tłumaczenie moje – MB)[93].

SUMMARY

The work *Ab urbe condita* by Roman historian Titus Livius enjoyed great popularity in antiquity. In Middle Ages, Livius sank into obscurity and from the work consisting originally of 142 books only the 1st, 3rd, 4th, and half of 5th decade survived (35 books in total). Interest in the work of this Roman historian was renewed in the Renaissance period. From that time, humanists and historians of antiquity persisted in attempts to find the lost books. Once in a while, news of actual or alleged discoveries appeared. One of such alleged discoveries took place in Legnica, where in 1870 historian Hermann Kraffert found the Livius codex in the library of St. Peter and Paul Church. In the article, the "discovery" of a manuscript containing the 4th decade of *Ab urbe condita* was presented, compared with the manuscript tradition of this work. Publicity surrounding the aforementioned "discovery" appeared in press around the world. In the article, author presents that media attention on the example of nearly 50 news reports published in British press.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy, Kościół Parafialny św. Piotra i Pawła w Legnicy, sygn. 184.

Biblioteca Apostolica Vaticana, Palatinus Latinus 24.

[92] „Breslauer Zeitung", nr 219 z 13 V 1870, s. 1755; nr 247 z 31 V 1870, s. 1993; nr 251 z 2 VI 1870, s. 2021; nr 255 z 4 VI 1870, s. 2042; nr 259 z 8 VI 1870, s. 2082; „Schlesische Zeitung", nr 248 z 31 V 1870, s. 3.

[93] Ullman, *Post-mortem*, s. 64.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkp. akc. 4567.

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. Akc. 1948/797; R 1713.

Coptic Museum w Kairze, Naqlun inv. 15/86.

Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu, Cod. 15.

Staatsbibliothek w Bambergu, Msc. Class. 35, Msc. Class. 35a.

Titi Livii Historiae romanae decades I, III–IV, Sweynheym et Pannartz, [Romae 1469].

T. Livius Patavinus Historicus, *Duobus libris auctus cum L. Flori epitome et annotatis in libros VII belli Maced.*, Ioannes Scheffer, Mainz 1519.

Titi Livi Patavini historiarum ab urbe condita decadis quintae libri quinque, Hieronymus Frobenianus, Basileae 1531.

T. Livii Patavini latinae historiae principis decades tres cum dimidia…, Hieronymus Frobenianus, Basileae 1535.

Livii Historiarum ab u. c. liber XLIII [i.e. XXXIII], Gaspar Lusignanus, Romae 1616.

Titi Livii Historiarum libri ex recensione Ioannis Frederici Gronovii, Elzeviriana Officina, Lugdunum Batavorum 1645.

Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXI–XXXV, t. 5, ed. Alexander H. McDonald, Oxford, 1965.

Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXVI–XL, t. 6, ed. Patrick G. Walsh, Oxford 1999.

Titus Livius, *Ab urbe condita. Libri XXXI–XL*, t. 1–2, ed. John Briscoe, Stutgardiae 1991.

Freytag Gustav, *Die verlorene Handschrift*, Leipzig 1864.

Trzy źródła do dziejów kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy, wyd. i opr. Stanisław Jujeczka, Legnica 2000.

„The Academy. A Monthly Record of Literature, Science, and Art" 1870.

„Adair's Maryport Advertiser and Weekly News" 1870.

„Alcester Chronicle" 1870.

„Bath Chronicle and Weekly Gazette" 1870.

„Belfast Morning News" 1870.

„Berkshire Chronicle" 1870.

„Birmingham Daily Gazette" 1870.

„Birmingham Daily Post" 1870.

„Bradford Observer" 1870.

„Breslauer Zeitung" 1870.

„Bristol Mercury" 1870.

„Buckingham Express" 1870.

„Canterbury Journal, Kentish Times and Farmers' Gazette" 1870.

„Cheltenham Examiner" 1870.

„Christchurch Times" 1870.

„Cirencester Times and Cotswold Advertiser" 1870.

„Congleton and Macclesfield Mercury, and Cheshire General Advertiser" 1870.

„The Cornish Telegraph” 1870.
„Diss Express, and Norfolk and Suffolk Journal” 1870.
„Dover Express” 1870.
„Dublin Evening Post” 1870.
„Eastbourne Gazette” 1870.
„The Evening Freeman” 1870.
„Evening Standard” 1870
„The Examiner” 1870.
„Glasgow Evening Post” 1870.
„Greenock Advertiser” 1870.
„Heywood Advertiser” 1870.
„Illustrated Berwick Journal” 1870.
„Kentish Mercury” 1870.
„Lake’s Falmouth Packet and Cornwall Advertiser” 1870.
„The Leigh Chronicle” 1870.
„Liegnitzer Stadtblatt” 1870.
„Lincolnshire Chronicle” 1870.
„Manchester Evening News” 1870.
„Mayo Constitution” 1870.
„Newcastle Courant” 1870.
„Newry Examiner and Louth Advertiser” 1870.
„Norwich Mercury” 1870.
„Oxford University and City Herald” 1870.
„Pall Mall Gazette” 1870.
„Rugby Advertiser” 1870.
„The Scotsman” 1870.
„Schlesische Zeitung” 1870.
„Shipping and Mercantile Gazette” 1870.
„Southern Reporter and Cork Daily Commercial Courier” 1870.
„Tablet” 1870.
„The Tewkesbury Register, and Agricultural Gazette” 1870.
„Torquay Times, and South Devon Advertiser” 1870.
„Warwick and Warwickshire Advertiser” 1870.
„Weekly Freeman’s Journal” 1870.
„Western Mail” 1870.
„Whitstable Times and Herne Bay Herald” 1870
„Witney Express and Oxfordshire and Midland Counties Herald” 1870.

Albrecht Michael von, *Geschichte der römischen Literatur: von Andronicus bis Boethius*, Bd. 1, Berlin 2012.

Bahlow Ferdynand, *Die Kirchenbibliothek von St. Peter und Paul in Liegnitz*, „Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Vereins für die Stadt und das Fürstentum Liegnitz", 2 (1906–1908), s. 140–175.

Billanovich Giusseppe, *Petrarch and the Textual Tradition of Livy*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes", 14 (1951), s. 137–208.

Bravo Benedetto, Griffin Miriam, *Un frammento del libro XI di Livio?*, „Athenaeum", 66 (1988), s. 447–521.

Bischoff Bernhard, *Die Abtei Lorsch im Spiegel ihrer Handschriften*, Lorsch 1989.

Briscoe John, *Commentary on Livy: Books 38–40*, Oxford 2008.

Briscoe John, *Liviana. Studies on Livy*, Oxford 2018.

Briscoe John, *Notes on the manuscripts of Livy's fourth decade*, „Bulletin of the John Rylands Library", 62 (1980), s. 311–327.

Briscoe John, *Livy*, [w:] *Oxford Classical Dictionary*, opr. Simon Hornblower, Antony Spawforth, Esther Eidinow, t. 2, Oxford 2012, s. 852–853.

Briscoe John, *Praefatio*, [w:] *Titus Livius, Ab urbe condita. Libri XXXI–XXXV*, t. 1, ed. John Briscoe, Stutgardiae 1991, s. III–XXXV.

Briscoe John, *Renaissance manuscripts of Livy's fourth decade*, [w:] *The cultural heritage of the Italian renaissance: essays in Honour of Thomas G. Griffith*, ed. Clive E. J. Griffiths, Robert A. Hastings, New York 1993, s. 65–77.

Brümmer Franz, *Lexikon der deutschen Dichter und Prosaisten vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zur Gegenwart*, Bd. 4, Leipzig, 1913, s. 87.

Büsching Johann Gustav, *Bruchstücke einer Geschäftsreise durch Schlesien, unternommen in den Jahren 1810, 11, 12…*, *Bd. 1, mit einem Anhange, worin vermischte Aufsätze, Schlesien betreffend*, Breslau 1813.

Franchis Marielle de, *Livian Manuscript Tradition*, [w:] *A companion to Livy*, ed. Bernard Mineo, New York 2015, s. 3–23.

Freller Thomas, *The abate Vella and his forgeries: some notes on the background of his works*, „Symposia Melitensia", 5 (2008), s. 56–77.

Freller Thomas, *Between Andalusia and Sicily. New light on some famous politically motivated Arabic forgeries*, „Miscelánea de Estudios Árabes y Hebraicos. Sección Árabe-Islam", 53 (2004), s. 77–100.

Freller Thomas, *Die „arabischen" Übersetzungen der verlorenen Bücher des Livius Anmerkungen zu einer der berühmtesten Fälschungen des 18. Jahrhunderts*, „Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft", 155 (2005), 2, s. 373–397.

Freller Thomas, *The Rise and Fall of Abate Giuseppe Vella. A story of forgery and deceit*, Malta 2001.

Funari Rodolfo, *Corpus dei papiri storici greci e latini*, Parte B: *storici latini*, 1. *Autori noti*, Vol. 1: *Titus Livius*, ed. Fabrizio Serra, Pisa–Roma 2011.

Gabrielli Chantal, *Lucius Postumius Megellus at Gabii: A New Fragment of Livy*, „The Classical Quarterly New Series", 53 (2003), 1, s. 247–259.

Gemoll Wilhelm, *Die Handschriften der Petro-Paulinischen Kirchenbibliothek zu Liegnitz*, Liegnitz 1900.

Kent Christopher A., *Academy (1869–1916)*, [w:] *Dictionary of Nineteenth-Century Journalism in Great Britain and Ireland*, ed. Laurel Brake, Marysa Demoor, Gent–London 2009, s. 1–2.

Kraffert Hermann A., *Chronik von Liegnitz*, Tl. 2, Abtl. 2, Liegnitz 1871.

Maréchaux Pierre, *The transmission of Livy from the end of the Roman Empire to the beginning of the seventeenth century: distortion or discovery, a story of corruption*, [w:] *A companion to Livy*, ed. Bernard Mineo, New York 2015, s. 439–451.

McDonald Alexander H., *Livius, Titus*, [w:] *Catalogus translationum et commentariorum: Mediaeval and Renaissance Latin Translations and Commentaries*, ed. Paul O. Kristeller, vol. 2, Washington 1971, s. 331–348.

McDonald Alexander H., *Praefatio ad lectorem*, [w:] *Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXI–XXXV*, t. 6, ed. Alexander H. McDonald, Oxford, 1965, s. V–XLIII.

Marrone Daniela, *Vicende editoriali della pentade liviana 41-45: Dal ritrovamento del codice di Lorsch all'editio princeps di Basilea 1531*, „Maia. Rivista di letterature classiche", 61 (2009), s. 353–364.

Ogilvie Robert M., *Titi Livi libr. CXI*, „Proceedings of the Cambridge Philological Society New series", 30 (210), 1984, s. 116–125.

Peiper Rudolf, *Die Liegnitzer Liviuscodex zum letzten Male*, „Jahrbücher für Classische Philologie", 17 (1871), s. 211–216.

Peiper Rudolf, *[Die Livius-Handschrift]*, „Breslauer Zeitung", nr 219 z 13 V 1870, s. 1755.

Reeve Michael D., *The Transmission of Livy 26–40*, „Rivista di Filologia e di Instruzione Classica", 114 (1986), s. 120–172.

Reynolds Leighton D., *Livy*, [w:] *Texts and Transmission: A Survey of the Latin Classics*, ed. Leighton D. Reynolds, Oxford 1983, s. 205–214.

Strzelecki Władysław, *Wstęp*, [w:] *Tytus Liwiusz, Dzieje od założenia miasta Rzymu (wybór)*, przeł. i opr. Władysław Strzelecki, Wrocław 1955, s. III–LXXXI.

Szwejkowska Helena, *Z dziejów biblioteki kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy jako książnicy miejskiej i szkolnej*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny* Sobótka", 18 (1963), 2, s. 141–150.

Traube Ludwig, *Bamberger Fragmente der vierten Dekade des Livius. Anonymus Cortesianus*, München 1904, s. 1–56.

Traube Ludwig, Fischer Hans, *Neue und alte Fragmente des Livius*, „Sitzungsberichte der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-Philologische und Historische Klasse", 1907, 1908, s. 97–112.

Ullman Berthold Louis, *Post-mortem adventures of Livy*, [w:] *idem*, *Studies in the Italian Renaissance*, Rome 1955, s. 55–79.

Walsh Patrick G., *Praefatio ad lectorem*, [w:] *Titi Livi Ab urbe condita, libri XXXVI–XL*, t. 6, ed. *idem*, Oxford 1999, s. V–XXIX.

Worstbrock Franz Josef, *Karbach Nikolaus (Fabri Carbarius)*, [w:] *Deutscher Humanismus 1480–1520*: *Verfasserlexikon*, Bd. 1, Berlin 2008, kol. 1259–1265.

O AUTORZE

dr Michał Broda – kustosz w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. Studiował historię i filologię klasyczną na Uniwersytecie Wrocławskim. Jego praca doktorska dotyczyła biblioteki klasztoru cystersów w Henrykowie w średniowieczu. Zainteresowania naukowe: rękopisy średniowieczne, tradycja rękopiśmienna, historia krytyki tekstu. Adres e-mail: michal.broda@uwr.edu.pl.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.27.44

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

DARIUSZ MISIEJUK
Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”
ORCID 0000-0001-7826-7897

AKCJA DEKRUCYFIKACYJNA W SZKOŁACH WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO W 1958 R. WSTĘP DO ZAGADNIENIA[1]

THE CAMPAIGN TO REMOVE CRUCIFIXES AND CROSSES FROM SCHOOLS IN OPOLE VOIVODESHIP IN 1958. INTRODUCTION TO THE ISSUE

Abstract: The article presents the circumstances and trajectory of the action of removal of religious symbols from state schools in 1958, initiated by Polish communists, as well as the reaction of the society in Opole Silesia to these events. The aforementioned action was a prelude to the program of secularization of the society. The analysis of surviving documents has demonstrated that the reaction of the society to the campaign was moderately peaceful. Protests in defense of the crosses were organized in areas inhabited by influx population from central Poland and the Eastern Borderlands.

Keywords: education, educational system, removal of crucifixes and crosses, state–Church relations, secularization of educational system

Zmiana kierownictwa władzy komunistycznej w Polsce w październiku 1956 r. przyniosła chwilową normalizację w stosunkach państwo – Kościół. Z internowania został zwolniony prymas Stefan Wyszyński, a władze wyraziły zgodę na powrót niektórych biskupów do ich diecezji. Na fali tzw. „odwilży” aktywizacji uległa również działalność duchowieństwa wśród dzieci i młodzieży[2].

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu.

[2] Jan Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 164−174.

W grudniu 1956 r. na forum Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu i Episkopatu uzgodniono powrót religii do szkół podstawowych i średnich jako przedmiotu nadobowiązkowego. Komunikat w tej sprawie stwierdzał: „Zapewnia się pełną swobodę i gwarantuje dobrowolność pobierania nauki religii w szkołach podstawowych i średnich dla dzieci, których rodzice wyrażają takie życzenie. […] Władze szkolne obowiązane są umożliwić pobieranie nauki religii przez odpowiedni rozkład zajęć szkolnych”[3]. Minister oświaty wydał w tej sprawie zarządzenie wykonawcze 8 XII 1956 r., tego samego dnia również prymas Wyszyński wydał orędzie do rodziców, nakładając na nich obowiązek czuwania, aby ich dzieciom zapewniono naukę religii w szkołach i aby właściwie korzystali z przyznanych im praw[4]. Zgoda władz państwowych na nauczanie religii w szkołach zainicjowała oddolną i spontaniczną akcję wieszania krzyży w salach lekcyjnych.

Władysław Gomułka, I sekretarz KC PZPR, traktował jednak wszelkie ustępstwa poczynione na rzecz Kościoła katolickiego jako przejściowe, jako taktyczny wybieg w podjętej grze politycznej. Świadczyły o tym wydarzenia z lat 1957–1961, gdy rozpoczęto proces laicyzacji szkolnictwa oraz ateizacji społeczeństwa. Akcja dekrucyfikacyjna, która była istotnym elementem tego procesu, jest wciąż jednym ze słabiej zbadanych elementów wzajemnych relacji władz z Kościołem katolickim i jego wiernymi, szczególnie na terenie Opolszczyzny. Celem niniejszego artykułu jest analiza przebiegu akcji usuwania krzyży ze szkół w województwie opolskim we wrześniu 1958 r. oraz ustalenie reakcji społeczeństwa na zaistniałe wydarzenia.

Na potrzeby niniejszego opracowania przeprowadzona została kwerenda archiwalna w Archiwum Państwowym w Opolu, gdzie do analizy przedmiotowego zagadnienia przydatne okazały się akta zespołu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu. Sondażową kwerendę przeprowadzono również w zespole Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu. Akta Wydziału do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu znajdujące się w Archiwum Państwowym w Opolu zachowały się w stanie szczątkowym i nie udało się w nich odnaleźć istotnych informacji na temat akcji dekrucyfikacyjnej. Również sprawdzenie materiałów Urzędu do spraw Wyznań w Archiwum Akt Nowych nie dostarczyło żadnych informacji

[3] Cyt. za: Hanna Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997, s. 191.

[4] *Ibidem.*

na temat przebiegu akcji dekrucyfikacyjnej na obszarze województwa opolskiego oraz jakichkolwiek sprawozdań w przedmiotowym zakresie Wydziału do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Cennych danych dostarczyły natomiast materiały administracyjne Służby Bezpieczeństwa (SB) Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) w Opolu oraz podległych jej jednostek powiatowych, znajdujące się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału we Wrocławiu. Analiza artykułów prasowych z sierpnia i września 1958 r. zamieszczonych w „Trybunie Opolskiej", tubie propagandowej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Obok materiałów źródłowych wykorzystano również istniejącą literaturę przedmiotu[5].

I. Geneza akcji dekrucyfikacyjnej

Na początku 1957 r. władze komunistyczne w Polsce rozpoczęły organizowanie masowego ruchu laickiego, który miał za zadanie „przeciwstawić się katolickiej ofensywie". Powołano wówczas Klub Inteligencji Ateistycznej, który wkrótce przekształcił się w Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli, oraz zorganizowano Towarzystwo Szkół Świeckich[6]. Równocześnie Służba Bezpieczeństwa otrzymała polecenie dokumentowania wszystkich faktów tzw. dyskryminacji dzieci niewierzących i prześladowania dzieci członków partii nieuczęszczających na lekcje

[5] W ostatnim czasie ukazało się kilka interesujących opracowań poruszających problematykę dekrucyfikacji z 1958 r. przede wszystkim w wymiarze lokalnym, mianowicie: Jan Szczepaniak, *Akcja dekrucyfikacyjna (wrzesień 1958 r.), w świetle meldunków krakowskiej służby bezpieczeństwa*, [w:] *Nie ma wolności bez pamięci. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Ryszardowi Terleckiemu*, red. Włodzimierz Bernacki, Zbigniew Nawrocki, Wit Pasierbek, Zbigniew K. Wójcik, Kraków 2009, s. 773–807; Krzysztof Sychowicz, *Społeczeństwo regionu łomżyńskiego wobec usuwania krzyży ze szkół w 1958 r.*, „Studia Łomżyńskie", 22 (2012), s. 155–170; Dominika Jasiak, *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku w północno-wschodnich powiatach województwa krakowskiego w świetle dokumentów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 141 (2014), 1, s. 147–163; Kazimiera Jaworska, *Problem dekrucyfikacji szkolnictwa w 1958 roku w legnickiej prasie lokalnej*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne", 13 (2014), 2, s. 223−225; Wojciech Zając, *Usuwanie krzyży ze szkół w województwie rzeszowskim w 1958 r.*, „Studia Sandomierskie", 21 (2014), s. 21–125; Piotr Tylec, *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku na terenie powiatu sandomierskiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2017, 29, s. 334–352.

[6] Zasadniczym celem powstania tych organizacji, utworzonych pod auspicjami partii w styczniu 1957 r., było usankcjonowanie oraz uzasadnienie konsekwentnie realizowanych działań zmierzających do rozdziału Kościoła od państwa. Władze partyjne i państwowe chciały w ten sposób podkreślić świecki charakter życia społecznego oraz kulturowego, świecki charakter polskiego szkolnictwa, a także promować naukowy i ateistyczny pogląd na świat, zob. Antoni Dudek, Ryszard Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 128−129.

religii[7]. Przypadki takie miały być nagłaśniane za pomocą środków masowego przekazu jako dowód postępującej klerykalizacji szkół[8].

Z informacji uzyskanych przez SB wynikało, iż w kwietniu 1957 r. na posiedzeniu Komisji Głównej Episkopatu wyłoniono specjalną komisję biskupów z zadaniem opracowania metod większego oddziaływania na młodzież[9]. W wydanym w maju 1957 r. Biuletynie Informacyjnym SB mówiło się już wręcz o „ofensywie ideologicznej kleru". Duchowni mieli organizować dla dzieci i młodzieży kółka różańcowe, kółka ministranckie, zajęcia świetlicowe, a także starać się objąć opieką duszpasterską grupy harcerskie[10].

Akcja usuwania krzyży ze szkół została przez władze PRL przygotowana gruntownie. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 26 VI 1958 r. poruszono sprawę przestrzegania tzw. zasad świeckości szkoły. Jerzy Sztachelski, pełnomocnik rządu do spraw stosunków z Kościołem, a równocześnie kierownik Urzędu ds. Wyznań, referował wówczas: „Ostatnio wzmogła się agresywna działalność episkopatu, szczególnie na odcinku młodzieży. […] Niezbędnym jest

[7] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr.), sygn. 09/250, t. 2, Informacja nr 1/V dot. działalności kleru katolickiego, Warszawa 4 V 1957 r., s. 3: „Działalność kleru idzie w kierunku wprowadzenia nauki religii do szkół jako przedmiotu obowiązkowego. […] Wprowadzaniu nauki religii do szkół towarzyszą fakty nietolerancji i dyskryminacji dzieci niewierzących. Kler wywiera silny wpływ na dzieci, rodziców i nauczycieli. Równolegle toczy walkę z częścią nauczycielstwa, które stoi na stanowisku szkoły świeckiej. […] W województwie białostockim księżą odwiedzają szkoły, nawołują dzieci do uczęszczania na lekcje religii, domagają się składania oświadczeń przez rodziców nie wyrażających chęci posyłania dzieci na religię, wyznaczają niekiedy termin załatwienia tych spraw. Wywierana jest atmosfera nienawiści w stosunku do dzieci rodziców niewierzących".

[8] Na Opolszczyźnie wymownym tego przykładem była sprawa ks. Tadeusza Jodłowskiego. Jako proboszcz parafii w Karłowicach Wielkich prowadził rozmowy z dziećmi osób niepraktykujących oraz ich rodzicami odnośnie do obowiązków wynikających z przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Dodatkowo, w marcu 1958 r., w parafii Głębinów, zorganizował procesję z modlitwą o nawrócenie jednego z niepraktykujących gospodarzy w tej wsi. W związku z powyższym w kwietniu 1958 r. został oskarżony o przestępstwo z art. 3 dekretu z 5 VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania. We wrześniu 1958 r. Sąd Powiatowy w Nysie skazał go na karę pół roku więzienia, zob. Jerzy Myszor, Dorota Schreiber-Kurpiers, *Jodłowski Tadeusz*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 3, red. Jerzy Myszor, Warszawa 2006, s. 84–85.

[9] AIPN Wr., sygn. 09/250, t. 2, s. 2: „Na posiedzeniu Komisji Głównej Episkopatu odbytym w kwietniu b.r. wyłoniono komisję złożoną z biskupów, której zadaniem będzie przedstawienie projektów metod oddziaływania kleru na młodzież w różnych środowiskach. Np. Bp. Kaczmarek przygotowuje program działania kleru na wsi, bp. Goliński wśród młodzieży akademickiej, a jeden z biskupów katowickich działalność na odcinku młodzieży robotniczej".

[10] *Ibidem*, t. 11, s. 1–6.

podjęcie kroków dla przeciwstawienia się szeroko zakrojonej akcji przez kler”[11]. Wskazał, iż w sprawie szkolnictwa należy przestrzegać zasady, że szkoła jest państwowa i świecka. Postulował, by krzyże zdjąć w okresie wakacyjnym, natomiast wobec tych osób, które sprzeciwiałyby się realizacji tego zadania, wyciągnąć administracyjne i personalne konsekwencje.

Tydzień później, tj. 4 VII 1958 r., na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR powołano zespół do opracowania „wytycznych w sprawie zasad polityki Partii wobec Kościoła oraz aktualne zadania w tej dziedzinie”[12]. W skład zespołu weszli: Artur Starewicz, kierownik Wydziału Prasy KC PZPR, Jerzy Sztachelski, kierownik Urzędu do spraw Wyznań, Walenty Titkow, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, Andrzej Werblan, kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR, oraz Zofia Zemankowa, zastępca kierownika Wydziału Nauki KC PZPR. Zespół ten opracował wytyczne dotyczące nowej polityki w stosunkach państwo – Kościół, które zostały wkrótce wysłane do wszystkich egzekutyw partyjnych pod postacią tajnego listu KC PZPR[13]. Równocześnie zainicjowano działania na różnych płaszczyznach: partyjnej, oświatowej i aparatu bezpieczeństwa (SB), celem skutecznej realizacji procesu laicyzacji szkolnictwa. Dnia 21 lipca w KC PZPR zorganizowano odprawę dla przedstawicieli władz wojewódzkich, tj. sekretarzy komitetów wojewódzkich, przewodniczących Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych (PWRN), komendantów wojewódzkich MO, szefów wojewódzkich struktur SB, kierowników Wydziałów ds. Wyznań PWRN, prokuratorów wojewódzkich oraz kuratorów oświaty, poświęconą realizacji programu działań. Równocześnie w MSW opracowano wytyczne „w sprawie zwalczania wrogiej działalności kleru i aktywu katolickiego”[14].

Na forum Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu 31 VII 1958 r. Zenon Kliszko i Jerzy Sztachelski zapoznali biskupów z nowymi decyzjami dotyczącymi nauki religii. Lekcje religii (w wymiarze 1 h tygodniowo) miały się odbywać dopiero po zakończeniu innych obowiązkowych zajęć szkolnych. Równocześnie wskazano, iż szkoły mają charakter placówek świeckich, tym samym nie będzie tolerowana obecność „emblematów religijnych” w szkołach[15]. Realizacja zapowiedzianych

[11] Cyt. za: Bartłomiej Noszczak, *„Sacrum” czy „profanum”. Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002, s. 164.

[12] Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół*, s. 142.

[13] *Ibidem.*

[14] Dokument taki opracowano 17 VII 1958 r., zob. *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945−1989*, red. Adam Dziurok, Warszawa 2004, s. 211−217.

[15] Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół*, s. 147.

posunięć nastąpiła niezwykle szybko. Już 4 sierpnia minister oświaty wydał zarządzenie zakazujące nauczania religii w szkołach przez „osoby przynależne do zgromadzeń zakonnych". Tego samego dnia wydano również okólnik nr 26 w sprawie przestrzegania zasad świeckości szkoły. We wstępie do tego dokumentu stwierdzono, iż mają miejsce fakty łamania zasad świeckiego charakteru szkół państwowych m.in. przez zawieszanie krzyży, odmawianie modlitwy przed zajęciami i po nich, udział nauczycieli wraz z młodzieżą w nabożeństwach, organizacja pielgrzymek. W tej sytuacji minister zobowiązał kuratoria oraz dyrekcje placówek oświatowych do ścisłego przestrzegania wytycznych. Punkt 2. wspomnianego okólnika stanowił: „[…] dekoracja izb lekcyjnych i innych pomieszczeń szkolnych nie powinna naruszać świeckiego charakteru szkoły. W związku z tym izby lekcyjne i inne pomieszczenia szkolne nie powinny być dekorowane emblematami religijnymi"[16]. Wprowadzenie tego przepisu wywołało duże niezadowolenie w społeczeństwie[17].

II. Realizacja na terenie województwa opolskiego

Z chwilą ogłoszenia wytycznych Ministerstwa Oświaty polecono wojewódzkim władzom partyjnym zorganizowanie narad i odpraw celem przekazania nowych wytycznych powiatowym komitetom PZPR. Punktem spornym, a zarazem najistotniejszą kwestią, która zarysowała się w trakcie tych narad i odpraw, była sprawa odpowiedzialności za realizację procesu usuwania krzyży ze szkół. Słusznie wskazywano, iż okólnik ministra oświaty nie regulował tego, kto i kiedy powinien zrealizować cały proces.

Nadzwyczajne posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Opolu z udziałem sekretarzy komitetów powiatowych zorganizowano 5 sierpnia[18]. Treść listu KC

[16] Cyt. za: Konopka, *Religia w szkołach*, s. 223−224.

[17] Wskazuje na to fakt, iż dwa kolejne numery „Biuletynu Informacyjnego Służby Bezpieczeństwa" wydawanego przez Wydział Ogólny Gabinetu Ministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tj. nr 16 z 13 IX 1958 r. i nr 17 z 22 IX 1958 r., poświęcone były wyłącznie analizie sytuacji „w związku z zarządzeniami Ministra Oświaty". Jak wynika z danych zebranych przez funkcjonariuszy SB, do 2 września krzyży nie zdjęto w ok. 2 tys. z blisko 26 tys. istniejących wówczas szkół podstawowych, zawodowych i licealnych. Dodatkowo do 8 września powtórnie zawieszono krzyże w około 600 szkołach (AIPN Wr., sygn. 09/251, t. 16, s. 5). W dniach od 5 do 15 września w całym kraju zatrzymano 608 osób, a aresztowano 182, niemal 1,5 tys. spraw przekazano do kolegiów orzekających. Równocześnie przeprowadzono niemal 2,5 tys. rozmów profilaktycznych, a w 41 przypadkach musiały interweniować oddziały ZOMO, zob. *ibidem*, t. 17, s. 8–9.

[18] Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), KW PZPR w Opolu, sygn. 306, Protokół nr 17/58 z odbytego nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 5 VIII [19]58 r., k. 2–14.

PZPR przedstawił zebranym Bronisław Hankus, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu. W trakcie dyskusji stwierdził, iż członkowie organizacji partyjnych w terenie muszą żądać „od Kuratorów Szkolnych i inspektorów, aby przestrzegali zarządzeń Ministerstwa Oświaty, które regulują te sprawy", a w sytuacji jakiegokolwiek oporu „pociągać ich do odpowiedzialności". Jak zaznaczył, to nie przedstawiciele partii mają za zadanie usuwać krzyże, „ale to jest sprawą kierowników szkół". Podkreślił również, że nie wolno dopuścić do tego, by dzieci nieuczęszczające na religię były szykanowane przez kogokolwiek. Wezwał też do przeglądu kadr, aby usunąć z szeregów partyjnych wszystkich wierzących[19].

Komendant wojewódzki MO w Opolu, Andrzej Kościukiewicz, omawiając wytyczne Ministerstwa Oświaty oraz list KC PZPR, stwierdził: „Musimy przeciwdziałać tak, aby nie stworzyć najmniejszych pozorów, że to jest walka z religią. Trzeba robić wszystko zgodnie z prawem, ale być nieustępliwym i konsekwentnym"[20]. Natomiast Witold Daniel, sekretarz KP PZPR w Raciborzu, stwierdził: „Kierownicy szkół niech robią wszystko, aby te krzyże ze szkół znikły, ale niech nie zwalają winy na partię, że to partia tak kazała"[21]. Podkreślił również, że nieustępliwością w działaniu można osiągnąć zamierzone efekty. Na dowód tego przywołał sytuację z fabryki cukierków „Ślązak" w Raciborzu. W hali fabrycznej wisiały krzyże, które z powodu remontu zostały zdjęte i nie zawieszono ich później. Gdy pojawiły się nowe krzyże, jeden z mechaników kazał je usunąć mimo sprzeciwu niektórych pracownic. Dwie z nich zagroziły odejściem z pracy w związku z zaistniałą sytuacją. Ostatecznie z zakładu nikt nie odszedł, a krzyży nie zawieszono. Natomiast Feliks Zagawa, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu, zwrócił uwagę, iż członkowie partii niewiele czasu poświęcają sprawom szkolnictwa. Duchowni zaś, jego zdaniem, wykorzystywali swój wpływ na wiernych w zakresie modyfikacji planu zajęć szkolnych. Dzięki temu religia zamiast pod koniec zajęć szkolnych była umieszczana pomiędzy innymi lekcjami. Równocześnie wskazywał na konieczność rozwoju Towarzystwa Szkół Świeckich na Opolszczyźnie[22], by „w umiejętny sposób wyrugować religię z tych klas, gdzie się to da, gdzie nie ma takich klerykalnych nastrojów". Postulował również potrzebę opanowania szkolnych komitetów rodzicielskich przez członków partii o „skrystalizowanych poglądach",

[19] *Ibidem*, k. 3.
[20] *Ibidem*, k. 6.
[21] *Ibidem*.
[22] W latach 1957−1958 powstało w woj. opolskim zaledwie pięć takich szkół, przede wszystkim w powiecie kozielskim.

aby tym samym propagowali laicyzację szkolnictwa na swoim terenie[23]. Przedstawicielka Polskiego Radia podkreśliła w swoim wystąpieniu rolę mediów w procesie walki z Kościołem oraz konieczność nagłaśniania wszystkich przypadków, w których duchowni występowali przeciwko członkom partii[24]. Ostatecznie Egzekutywa KW PZPR w Opolu postanowiła zobowiązać Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej do opracowania planu pracy ideologicznej w myśl listu KC, zaś odpowiedzialność za realizację tego planu spoczęła na Wydziale Propagandy KW PZPR w Opolu[25].

Dla aktywu partyjnego szczebla powiatowego w woj. opolskim zorganizowano narady i odprawy w pierwszej połowie sierpnia: 11 sierpnia w Brzegu; 12 sierpnia w Kluczborku, Opolu (miasto) i Prudniku; 13 sierpnia w Głubczycach, Grodkowie, Krapkowicach, Nysie, Oleśnie i Strzelcach Opolskich; 14 sierpnia zaś w Koźlu, Namysłowie, Niemodlinie, Opolu (powiat) oraz Raciborzu[26].

Problematyka usuwania krzyży ze szkół była także przedmiotem narad z kolegiami redakcyjnymi „Trybuny Opolskiej" i Radia Opole. Na forum Komisji Oświaty przy KW PZPR 18 sierpnia dyskutowano nad szczegółami listu KC oraz zarządzeniami władz oświatowych w sprawie rozpoczęcia roku szkolnego 1958/1959. Podobne narady zorganizowano również dla kierowników szkół (odbyły się one w dniach 25–28 sierpnia) oraz dla nauczycieli (w dniach 27–30 sierpnia). Głównym tematem dyskusji w trakcie tych narad, jak już wyżej podkreślono, była sprawa personalnej odpowiedzialności za usuwanie krzyży z izb lekcyjnych. W sprawozdaniu do KC PZPR kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu podkreślił, iż nauczyciele domagali się, „aby we wszystkich poczynaniach zmierzających do zachowania świeckości w szkołach wydawane były odpowiednie przepisy władz państwowych"[27]. Również kierownicy szkół nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności – bądź obawiali się tego – za realizację okólnika Ministerstwa Oświaty.

Na kolejnym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR zorganizowanym 26 VIII 1958 r., Teodor Musiał, wojewódzki kurator oświaty, przedstawił informację

[23] APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 306, Protokół nr 17/58, k. 9.

[24] *Ibidem*, k. 10.

[25] *Ibidem*, k. 14. W toku dotychczasowej kwerendy nie udało się odnaleźć przedmiotowego planu pracy ideologicznej.

[26] *Ibidem*, sygn. 933, k. 39 oraz 48–49.

[27] *Ibidem*, pismo sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej KC PZPR w Warszawie, Opole 16 VIII 1958 r., k. 49.

o stanie przygotowań do nowego roku szkolnego oraz zdał sprawozdanie z konferencji powiatowych inspektorów szkolnych. Już wówczas sygnalizował opór części środowiska nauczycielskiego wobec realizacji wytycznych ministerstwa, podając jako przykład postawę przewodniczącego Związku Nauczycielstwa Polskiego w woj. opolskim. W trakcie wspomnianej konferencji przewodniczący opolskiego ZNP miał stwierdzić, iż w wytycznych ministerstwa nie ma określonego terminu usunięcia krzyży. Nigdzie bowiem nie zapisano, że do 1 września krzyże mają zniknąć ze szkół. Dodatkowo miał on też podkreślić, iż przepisy nie precyzują, kto ma je usunąć. Wedle jego interpretacji, zamiast nauczycieli winna być w to zaangażowana administracja szkolna[28].

W dyskusji na posiedzeniu egzekutywy głos zabrał m.in. instruktor Wydziału Propagandy KW PZPR w Opolu, podkreślając konieczność usunięcia wszystkich krzyży ze szkół, gdyby bowiem pozostał choć jeden, „wtedy kler będzie się na to powoływał. Krzyż zdejmować nie powinien woźny, ale dyrektor szkoły, kierownik szkoły czy nauczyciel. Sprawę zdejmowania krzyży z klas szkolnych postawiliśmy jasno przed nauczycielami – wiedzą co mają robić”[29]. Natomiast Stanisław Pogan, sekretarz KW PZPR w Opolu, stwierdził, że w sprawach krzyży nie może być żadnej tolerancji: „Nie wolno pozostawić w szkołach ani jednego krzyża. Nasz aktyw musi pomóc dyrektorom, kierownikom szkół i nauczycielom by te krzyże zniknęły ze ścian klas szkolnych. Aktyw w terenie winien czuwać nad tym zagadnieniem”[30]. Według przewodniczącego PWRN w Opolu:

„Szkoły są przecież budynkami państwowymi, dyrektorzy szkół i kierownicy państwowymi urzędnikami. Nasz rząd nie życzy sobie, aby w państwowych budynkach wisiały krzyże. My też nie pchamy się z emblematami państwowymi do kościołów. Po to jest przecież aparat państwowy, aby stosował administracyjne zarządzenia. Sprawę krzyży postawiłem na naradzie przewodniczących prezydiów powiatowych rad narodowych w ten sposób, że do 1 września br. mają zniknąć one z klas szkolnych. Do tych, którzy nie wykonają tego zarządzenia zostaną wyciągnięte konsekwencje po linii służbowej”[31].

Romuald Bedyński, sekretarz KW PZPR w Opolu, zaznaczył, iż sprawa świeckości szkół była poruszona na forum Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej

[28] *Ibidem*, sygn. 306, Protokół nr 18/58 z odbytego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, 26 VIII [19]58 r., k. 16−17.

[29] *Ibidem*, k. 19.

[30] *Ibidem*, k. 20.

[31] *Ibidem*, k. 22.

Stronnictw Politycznych, gdzie członkowie ZSL i SD zostali zapoznani z tematem sprawy i wyrazili pełną aprobatę dla działań PZPR.

Wypowiedzi opolskich działaczy partyjnych wskazują, iż chcieli oni przesunąć ciężar odpowiedzialności za realizację akcji dekrucyfikacyjnej na pracowników oświaty. Tym samym cały proces sprowadzono by wyłącznie do realizacji decyzji administracyjnej aparatu oświatowego. Zatem wierni i przedstawiciele duchowieństwa nie mogliby podnosić zarzutu, że usuwanie krzyży ze szkół jest jednym z elementów systemowej walki władz państwowych z Kościołem katolickim.

***

Aparat bezpieczeństwa rozpoczął przygotowania do realizacji zarządzeń władz oświatowych i partii w drugiej połowie lipca 1958 r. Na podstawie listu KC w MSW opracowano wytyczne o zwalczaniu wrogiej działalności kleru i aktywu katolickiego, które zostały zatwierdzone przez Kolegium MSW[32]. Opierając się na tych wytycznych, Departament III MSW opracował 17 VII 1958 r. własne „wytyczne w dziedzinie zwalczania wrogiej działalności kleru i aktywu katolickiego”[33], które przesłano do terenowych struktur SB. Równocześnie polecono komendantom wojewódzkim ds. SB zorganizowanie dla podległych sobie komórek narad, których celem miało być omówienie bieżącej polityki partii wobec Kościoła katolickiego.

Konferencja dotycząca zwalczania „wrogiej działalności kleru i elementów reakcyjnych wśród młodzieży” dla jednostek SB województwa opolskiego została zaplanowana na 18 lipca. Z nieznanych bliżej przyczyn została jednak przełożona o tydzień, a odbyła się ostatecznie 28 lipca. Prawdopodobnie kolejne terminy narad były uzależnione od udziału przedstawicieli MSW[34]. Zapewne w związku z planowaną naradą szefowie powiatowych jednostek SB na Opolszczyźnie zostali zobowiązani do przygotowania dla Wydziału III SB KW MO w Opolu informacji dotyczącej kleru na podległym sobie terenie oraz mieli wskazać przejawy aktywności duchowieństwa wśród młodzieży. Referat SB w Raciborzu przygotował taką informację 17 VII 1958 r.[35] Dodatkowo 26 VII 1958 r. naczelnik Wydziału III SB KW MO w Opolu polecił szefom powiatowych

[32] *Metody pracy operacyjnej*, s. 211, przyp. 2.

[33] *Ibidem*, nr 42, s. 211−217.

[34] AIPN Wr., sygn. 09/173, Stenogram z odprawy operacyjnej odbytej w dniu 28 VII 1958 r. przy udziale przedstawicieli MSW, naczelników, zastępców, starszych oficerów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa KW MO oraz Naczelników Wydziałów operacyjnych KW MO, jak również Zastępców Komendantów Służby Bezpieczeństwa, starszych oficerów KP MO i Komendantów Powiatowych, Opole 1 VIII 1958 r., k. 2–45 (stenogram odtworzony na podstawie taśmy magnetofonowej).

[35] *Ibidem*, sygn. 07/87, Informacja, Racibórz 17 VII 1958 r., k. 59.

jednostek SB opracowanie „szczegółowej kontrwywiadowczej charakterystyki terenu" z uwagi na „wzmożoną działalność kleru świeckiego, zakonnego jak i działaczy katolickich", wyznaczając termin realizacji do dnia 2 sierpnia[36].

Nawiązując do okólnika Ministerstwa Oświaty, a także wytycznych Departamentu III MSW, komendant wojewódzki MO w Opolu wystosował 21 sierpnia pismo do naczelników wydziałów SB w KW MO oraz szefów powiatowych jednostek SB w sprawie akcji usuwania krzyży:

„W najbliższych dniach zarządzeniem Ministra Oświaty zostaną zdjęte krzyże w szkołach oraz kler został powiadomiony, że z nowym rokiem szkolnym nauka religii może się odbywać wyłącznie przed lub poza lekcjami obowiązkowymi. Szczególnie w pierwszych tygodniach należy poważnie wzmóc czujność na tym odcinku i sygnalizować mi natychmiast o każdych, nawet najmniejszych przygotowaniach do różnych incydentów w związku z poruszanymi zagadnieniami".

Obawiano się oporu przede wszystkim ze strony ludności wiejskiej. W związku z powyższym naczelnik Wydziału III SB oraz szefowie powiatowych jednostek SB zostali zobowiązani do przygotowania wykazu „tych miejscowości gdzie istnieją szkoły wiejskie skąd można się w pierwszym rzędzie spodziewać jakiś zamieszek lub prowokacji. Wykaz ten musi zawierać wyłącznie tylko faktycznie zagrożone miejsca, co wynika z naszego dotychczasowego rozeznania, czy to na podstawie oblicza księdza, czy to na podstawie szczególnie niespokojnych ludzi zamieszkujących w miejscowości danej szkoły wiejskiej, lub też co wynika z obu aspektów łącznie"[37].

Dodatkowo w stan gotowości postawiono piony pomocnicze SB, tj. Wydział „T" oraz kierownika Samodzielnej Sekcji „W", aby wykorzystali „swe techniczno-operacyjne możliwości celem natychmiastowego zawiadamiania mnie [*sic!*] w opisywanych sprawach"[38]. Z uwagi na daleko posunięty proces niszczenia akt SB[39], szczególnie materiałów dotyczących operacyjnego rozpracowania struktur i duchownych Kościoła katolickiego, nie można odtworzyć wykazu miejscowości wskazanych przez powiatowe jednostki SB. Zachował się natomiast wykaz z powiatu grodkowskiego, gdzie zastępca komendanta powiatowego ds. bezpieczeństwa

[36] *Ibidem*, sygn. 07/307, t. 2, k. 29.
[37] *Ibidem*, k. 31.
[38] *Ibidem.*
[39] W tej sprawie zob. Stefan Białek, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB w województwie opolskim w latach 1987–1990. Ustalenia wstępne*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej", 2 (2009), s. 53–107.

wskazał osiem takich miejscowości. Podstawą typologii był fakt zamieszkiwania w tych wsiach osób głęboko religijnych, dodatkowo obawiano się reakcji nauczycieli na polecenie usunięcia krzyży[40].

Brak zachowanej podstawy źródłowej uniemożliwia odpowiedź na pytanie, czy na podstawie otrzymanych wykazów SB podejmowała jakieś akcje wyprzedzające, np. rozmowy profilaktyczne z proboszczami, członkami organizacji katolickich, czy inwigilacją objęto osoby, których nazwiska pojawiły się na takich wykazach, czy zrealizowano jakieś areszty prewencyjne. Od początku września szefowie powiatowych jednostek SB składali codzienne raporty z sytuacji w terenie.

III. Przebieg akcji „K"

Z danych kuratorium oświaty wynika, iż we wrześniu 1958 r. w woj. opolskim funkcjonowało ok. 950 szkół podstawowych[41]. W dniu rozpoczęcia nauki nie usunięto emblematów religijnych w 38 szkołach[42]. Sytuacja dotyczyła przede wszystkim obszarów wiejskich w powiatach nyskim, niemodlińskim, namysłowskim oraz brzeskim. W dużej mierze na decyzji dyrektorów szkół z tych obszarów zaważyła obawa przed reakcją rodziców. W raporcie do KC PZPR w Warszawie sekretarz KW PZPR w Opolu stwierdził, iż „Otwarcie roku szkolnego w całym województwie miało charakter uroczysty i spokojny". Odnotowano natomiast liczny udział rodziców i dzieci w modlitwach i nabożeństwach poświęconych rozpoczęciu nowego roku szkolnego[43]. W dniach 2 i 3 września delegaci KW PZPR oraz kuratorium dokonali wizytacji wszystkich szkół na terenie województwa, nakazując kierownikom placówek edukacyjnych usuwanie emblematów religijnych. W kilku przypadkach kierownicy szkół odmówili wykonania polecenia, m.in. uzasadniając swoje stanowisko tym, że „jest to niezgodne z ich poglądami". Sytuacje takie miały miejsce w Borkach Wielkich w powiecie oleskim, Przydroży Małym w powiecie niemodlińskim oraz w Ładze powiat Opole. W Starym Oleśnie kierownik szkoły, a zarazem członek PZPR, „nie chciał zdjąć krzyży bojąc się krzyku ze strony ludności na wsi"[44].

[40] AIPN Wr., sygn. 07/307, t. 2, k. 32.

[41] APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 306, Informacja Kuratorium o stanie przygotowań do nowego roku szkolnego 1958/59, k. 29.

[42] *Ibidem*, sygn. 933, Pismo sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej KC PZPR w Warszawie, Opole 9 IX 1958 r., k. 65.

[43] *Ibidem*.

[44] *Ibidem*, Informacja o rozpoczęciu roku szkolnego 1958/59 w województwie opolskim, k. 59.

Z informacji kierowanych do KC PZPR w Warszawie wynika, iż presja społeczna na ponowne zawieszanie krzyży w szkołach wzrosła po pierwszej niedzieli września. W Dąbrowie Namysłowskiej po mszy świętej około 200 osób weszło na teren szkolny i powtórnie zawieszono krzyże w salach lekcyjnych[45]. Podobna sytuacja miała miejsce w Lasocicach w powiecie nyskim, gdzie po porannej mszy świętej około tysiąca osób domagało się od kierowniczki szkoły ponownego zawieszenia krzyży. Akcja zakończyła się tylko chwilowym sukcesem rodziców, bowiem następnego dnia krzyże znowu zostały usunięte w wyniku interwencji przedstawiciela kuratorium (8 września). Jego wizytację rodzice przywitali pieśnią „My chcemy Boga…"[46]. W innej wsi powiatu nyskiego, w Gryzowie, grupa około 50 kobiet starała się namówić kierowniczkę szkoły do ponownego zawieszenia krzyży. Cała akcja nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów[47]. Po usunięciu krzyży ze szkoły w Budkowicach Starych w pow. opolskim również interweniowała grupa około 50 kobiet, które dodatkowo miały „podburzać inne osoby i dzieci do strajku szkolnego". Funkcjonariusze SB stosunkowo szybko zidentyfikowali najbardziej aktywne postaci całego wydarzenia, z którymi przeprowadzono tzw. rozmowy profilaktyczne. W wyniku tych rozmów temat przywrócenia krzyży w miejscowej szkole nie był już kontynuowany[48].

Kolejna eskalacja konfliktu o krzyże nastąpiła w połowie miesiąca. Co ciekawe w raportach wojewódzkiej instancji partyjnej pojawiają się informacje, iż akcje te były inspirowane przez lokalnych proboszczy, np.: „Ludność w czasie całej awantury utrzymywała kontakt z parafią. Wszystko wskazuje, że całość akcji kierowana była przez kler"[49]. Wspomniana „akcja" miała miejsce we wsi Bielice w powiecie niemodlińskim. Przedstawicieli partii oraz kuratorium, którzy wizytowali szkołę, miała zaatakować grupa około 100 osób. Część z rodziców dodatkowo rozpoczęła okupację szkoły. W związku z zaistniałą sytuacją na miejsce przybył prokurator oraz pięcioosobowy patrol MO z Niemodlina. Z uwagi na fakt, iż interweniujących milicjantów obrzucono kamieniami, wezwano pluton ZOMO z Opola, który wobec demonstrantów użył świec łzawiących. Z informacji

[45] *Ibidem*, Pismo sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej KC PZPR w Warszawie, Opole 9 IX 1958 r., k. 66.

[46] *Ibidem.*

[47] *Ibidem*.

[48] AIPN Wr., sygn. 09/14, Charakterystyka kontrwywiadowcza, Opole 1 V 1959 r., k. 25.

[49] APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 933, Pismo sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej KC PZPR w Warszawie, Opole 9 IX 1958 r., k. 68.

przekazanych przez szefa niemodlińskiego SB zajścia miały trwać do godziny 23.00[50]. Jak się wydaje, był to jeden z najpoważniejszych aktów oporu wobec akcji dekrucyfikacyjnej na terenie woj. opolskiego. W wyniku opisywanych wydarzeń 14 osób zostało aresztowanych, część z nich ukarano grzywną w wysokości od 800 do 3000 zł, a trzy osoby zostały skazane przez Sąd Powiatowy w Niemodlinie[51].

Z zachowanych źródeł wynika, że proces usunięcia krzyży najdłużej trwał we wsi Gierszowice w pow. brzeskim. Okólnik ministra oświaty był tam analizowany na specjalnie zorganizowanym zebraniu wiejskim. Następnie, 7 września, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego miejscowej szkoły ponownie zawiesili krzyże w klasie, wysłali też delegację do Warszawy celem uzyskania aprobaty swoich działań. Po powrocie delegacji, 20 września, krzyże ponownie zostały usunięte. Jak wynika z akt brzeskiego SB, działania komitetu rodzicielskiego były wspierane przez miejscowego proboszcza, księdza Kazimierza Makarskiego[52].

Na ogólnokrajowej naradzie partyjnego aktywu oświatowego w KC PZPR 24 IX 1958 r. Władysław Gomułka stwierdził:

„Szkoła należy do państwa a nie do Kościoła – jest szkołą państwową. Oznacza to, że jedynym gospodarzem szkoły jest państwo […] tylko państwo posiada prawo ustalania, jakie emblematy mogą się znajdować na ścianach izb szkolnych. […] W układzie między państwem a Kościołem z grudnia 1956 r., ani w żadnym innym nie ma nawet wzmianki o zawieszaniu emblematów religijnych w szkołach, zbiorowym odmawianiu modlitwy przez uczniów lub o spełnianiu przez młodzież praktyk religijnych pod opieką szkoły. Episkopat nawet nigdy nie domagał się od władz państwowych, aby wyraziły na to zgodę. Dobrze bowiem zdawał sobie sprawę, że oznaczałoby to przekreślenie świeckiego charakteru szkoły i nadanie jej charakteru wyznaniowego, na co – rzecz jasna państwo zgodzić się nie może”[53].

Równocześnie Gomułka podkreślił:

„Należy z całą siłą napiętnować wszelkie próby zakłócenia pracy szkoły i stanowczo im przeciwdziałać. Nikt, a szczególnie ci, którzy uciekają się do gwałtu, stosują pogróżki pod adresem nauczycieli, usiłują ich zmuszać do

[50] *Ibidem*, k. 68–69; AIPN Wr., sygn. 07/380, Sprawozdanie kwartalne za okres od 30 VI do 30 IX 1958 r., Niemodlin 27 IX 1958 r., k. 26.

[51] AIPN Wr., sygn. 09/19, Kontrwywiadowcza charakterystyka powiatu niemodlińskiego po linii Wydz[iału] III [SB], Niemodlin 8 V 1959 r., k. 4.

[52] *Ibidem*, sygn. 09/15, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu brzeskiego, Brzeg 1 V 1959 r., k. 6.

[53] Cyt. za: Konopka, *Religia w szkołach*, s. 236.

niestosowania zarządzeń władz państwowych – nie mogą liczyć na pobłażliwość i bezkarność. O obliczu szkoły i treści nauczania w szkole mogą decydować tylko władze państwowe”[54].

W tym czasie na terenie woj. opolskiego akcja dekrucyfikacyjna została już zakończona. Z powodu daleko posuniętej akcji niszczenia materiałów SB nie znamy faktycznej skali oporu społecznego wobec sierpniowego zarządzenia ministra oświaty. Pewną wskazówką w tej sprawie może być sprawozdanie dla MSW w Warszawie szefa opolskiej SB, w którym znalazł się m.in. taki zapis:

„Natychmiastowe przeciwdziałanie na różne wystąpienia ze strony służby bezpieczeństwa, partii, Rad Narodowych i Prokuratury w formie rozmów, wyjaśnień i aresztów nie pozwoliło na rozprzestrzenianie tych wypadków na teren innej gromady czy miejscowości. Dzięki uaktywnieniu pracy z agenturą i nawiązaniu kontaktów z szeregiem jednostek sieci wyeliminowanej w tym czasie, szczególnie w tych miejscowościach, gdzie według naszego wcześniej przeprowadzonego rozeznania spodziewaliśmy się w związku z tym różnych wystąpień – nie dopuściliśmy w wielu przypadkach do organizowania większych zbiegowisk, lub wrogich wystąpień. Znając sytuację w danej gromadzie i różne zamiary, przecinaliśmy je profilaktycznie co w dużej mierze wpłynęło decydująco na innych, którzy nosili się z podobnymi zamiarami”[55].

Zakończenie

We wrześniu 1958 r. funkcjonariusze aparatu partyjno-państwowego PRL przystąpili do realizacji okólnika nr 26 ministra oświaty w sprawie usunięcia wszelkich symboli religijnych ze szkół państwowych. Przedstawiciele szczebla wojewódzkiego PZPR na Opolszczyźnie rozpoczęli przygotowania do całej akcji na początku sierpnia 1958 r. W stosunkowo krótkim czasie zorganizowano wiele narad i odpraw dla aktywu partyjnego szczebla powiatowego, funkcjonariuszy SB, pracowników inspektoratu oświaty, kierowników placówek szkolnych i przedstawicieli mediów. Zasadnicze zadanie, jakie przed nimi postawiono, sprowadzało się do sformułowania użytego przez komendanta wojewódzkiego MO: „aby nie

[54] *Ibidem*.

[55] AIPN Wr., sygn. 09/247, Sprawozdanie za III kwartał 1958 r. komendanta wojewódzkiego ds. bezpieczeństwa do wicedyrektora Gabinetu Ministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, Opole 13 X 1958 r. k. 104−105.

stworzyć najmniejszych pozorów, że to jest walka z religią". W toku realizacji wytycznych ministra oświaty niektórzy dyrektorzy placówek oświatowych odmawiali ściągnięcia emblematów religijnych, bojąc się odpowiedzialności przed miejscową ludnością. Jedną ze stosowanych wówczas praktyk było cedowanie tego zadania na nauczycieli, woźnych czy też innych pracowników szkoły.

Jedną z najczęstszych reakcji na zdejmowanie krzyży w szkołach było ich ponowne zawieszanie przez różne delegacje, komitety rodzicielskie itp. Odosobnione były przypadki organizowania przez całą wieś spotkania konsultacyjnego i wysyłania delegacji do władz oświatowych, aby móc w sposób legalny przywrócić krzyże do sal lekcyjnych. Z dostępnych danych – w porównaniu z innymi regionami kraju – wynika, iż społeczeństwo Opolszczyzny przyjęło nowe zarządzenia władz z umiarkowanym spokojem. Wydaje się, że na ten stan rzeczy wpłynęły dwa fakty. Po pierwsze daleko posunięta atomizacja społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich, które stanowiło konglomerat osób pochodzących z różnych środowisk, wychowanych w odmiennych tradycjach i wartościach. Jak podkreślał w sprawozdaniu za III kwartał 1958 r. komendant wojewódzki MO, wystąpienia w obronie krzyża miały miejsce jedynie w miejscowościach zamieszkałych przez ludność napływową z Polski centralnej oraz z Kresów Wschodnich. Jak wynika z raportów funkcjonariuszy SB, ludność rodzima zachowała daleko posuniętą rezerwę wobec akcji dekrucyfikacyjnej[56]. Obawa przed możliwymi represjami ze strony władz była w tych środowiskach zapewne większa. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań. Innym tematem wymagającym wyjaśnienia jest stosunek duchownych diecezji opolskiej do realizacji wytycznych ministra oświaty. Jak

[56] W podobnym tonie wypowiadał się sekretarz KW PZPR w Opolu: „W powiatach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną panuje bezwzględny spokój i nie ma żadnych żądań odnośnie zawieszania krzyży, ponieważ nie jest to związane na tych terenach [z istniejącą] tradycją (dawniej w szkołach nie było krzyży a religię nauczano w kościele", zob. APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 933, k. 66. Twierdzenie to stało jednak w jaskrawej sprzeczności z informacjami pochodzącymi z raportów SB. Wg danych statystycznych z 1958 r. powiat raciborski był w 95% zamieszkały przez ludność rodzimą, natomiast akcja usuwania krzyży ze szkół spotkała się z oporem mieszkańców wsi Krzyżanowice, Grzegorzowice i Owsiszcze, zob. AIPN Wr., sygn. 09/10, t. 1, k. 16−17; podobnie rzecz przedstawiała się w powiecie Olesno, gdzie 90% ludności w 1958 r. było pochodzenia miejscowego: „W szczególności mocno wierząca i sfanatyzowana jest ludność pochodzenia miejscowego a w tej liczbie nawet i członkowie partii". Protesty, petycje w sprawie przywrócenia krzyży oraz samodzielne ich wieszanie w szkołach odnotowano we wsiach Borki Wielki, Chocianowice i Zębowice, a także w samym Oleśnie, zob. *Ibidem*, sygn. 09/11, k. 3, 13. Również w powiecie opolskim, w którym 90% ludności było miejscowego pochodzenia ponownie zawieszono krzyże m.in. w Budkowicach Starych oraz Dębińcu. W obu przypadkach inicjatorami akcji byli tzw. autochtoni, zob. *ibidem*, sygn. 09/14, k. 24−25.

wynika z raportów SB, bp Franciszek Jop miał podczas konferencji dekanalnych wzywać duchownych do zachowania spokoju i przestrzegania zarządzeń władz państwowych. Również wizytator nauki religii, ks. Antoni Adamiuk, zalecał księżom, aby nie angażowali się sprawę usuwania krzyży ze szkół, „gdyż jest to sprawa czysto administracyjna i niech władze szkolne robią co uważają [za stosowne]". Dodatkowo proponowano księżom, „aby przynosili [ze sobą] krzyże na lekcje jako pomoc naukową"[57]. Należałoby jednak przeanalizować, jak poszczególni duchowni ustosunkowali się do sugestii swoich zwierzchników.

Działania zainicjowane przez sierpniowy okólnik Ministerstwa Oświaty z 1958 r. zapoczątkowały proces „laicyzacji polskiego szkolnictwa". Do roku 1961 zlikwidowano nauczanie religii we wszystkich podstawowych i średnich szkołach w całej Polsce.

SUMMARY

At the beginning of 1957, the authorities in communist Poland started to implement the process of secularization of social life and atheization of society. One of the elements of this process was the campaign to remove religious symbols from schools, introduced in September 1958. The communist authorities had been preparing to carry out this plan from July 1958 and the manner of performing the removal of crucifixes and crosses was the subject of many meetings of the active membership of the Polish United Worker's Party (PZPR), educational workers and the media. The article focuses on the process of preparing for the implementation of the campaign to remove crucifixes and crosses, its trajectory within the borders of Opole Voivodeship, and also the reaction of society to these events.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
sygn. 07/87; 07/307; 07/380; 09/10; 09/14; 09/15; 09/19; 09/173; 09/247; 09/250; 09/251.

Archiwum Państwowe w Opolu
KW PZPR w Opolu, sygn. 306; 933.

„Biuletyn Informacyjny Służby Bezpieczeństwa" 1958.

Białek Stefan, *Brakowanie i niszczenie dokumentacji SB w województwie opolskim w latach 1987–1990. Ustalenia wstępne*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej", 2 (2009), s. 53–107.

[57] *Ibidem*, sygn. 09/247, Sprawozdanie za III kwartał 1958 r., s. 104.

Dudek Antoni, Gryz Ryszard, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Jasiak Dominika, *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku w północno-wschodnich powiatach województwa krakowskiego w świetle dokumentów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 141 (2014), 1, s. 147–163.

Jaworska Kazimiera, *Problem dekrucyfikacji szkolnictwa w 1958 roku w legnickiej prasie lokalnej*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne", 13 (2014), 2, s. 223−225.

Konopka Hanna, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997.

Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945−1989, wstęp, wybór dokumentów, red. Adam Dziurok, Warszawa 2004.

Myszor Jerzy, Schreiber-Kurpiers Dorota, *Jodłowski Tadeusz*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 3, red. Jerzy Myszor, Warszawa 2006, s. 84–85.

Noszczak Bartłomiej, *„Sacrum" czy „profanum". Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002.

Sychowicz Krzysztof, *Społeczeństwo regionu łomżyńskiego wobec usuwania krzyży ze szkół w 1958 r.*, „Studia Łomżyńskie", 22 (2012), s. 155–170.

Szczepaniak Jan, *Akcja dekrucyfikacyjna (wrzesień 1958 r.), w świetle meldunków krakowskiej służby bezpieczeństwa*, [w:] *Nie ma wolności bez pamięci. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Ryszardowi Terleckiemu*, red. Włodzimierz Bernacki, Zbigniew Nawrocki, Wit Pasierbek, Zbigniew K. Wójcik, Kraków 2009, s. 773–807.

Tylec Piotr, *Akcja dekrucyfikacyjna w 1958 roku na terenie powiatu sandomierskiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2017, 29, s. 334–352.

Zając Wojciech, *Usuwanie krzyży ze szkół w województwie rzeszowskim w 1958 r.*, „Studia Sandomierskie", 21 (2014), s. 21–125.

Żaryn Jan, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989),* Warszawa 2003.

O AUTORZE

Dariusz Misiejuk – historyk, archiwista, dokumentalista, doktorant w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie przygotowuje dysertację pt. *Ambasada Polski Ludowej w Rzymie 1945–1959. Struktura i działalność*. Zainteresowania badawcze: historia Kościoła w Polsce; dyplomacja Polski Ludowej; struktura i działalność aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej, dzieje i kultura regionu Głubczyc po II wojnie światowej; ruch ludowy w kraju i na emigracji po II wojnie światowej. E-mail: dmisiejuk@wp.pl

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.45.70

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

ZBIGNIEW BERESZYŃSKI
Instytut Śląski w Opolu
ORCID 0000-0001-9761-8701

UCIECZKI ZA GRANICĘ ORAZ INNE FORMY NIELEGALNEJ EMIGRACJI W HISTORII ŚLĄSKA OPOLSKIEGO. CZĘŚĆ II. LATA 1955–1989. ZARYS PROBLEMATYKI W ŚWIETLE MATERIAŁÓW CYWILNEGO APARATU BEZPIECZEŃSTWA[1]

ESCAPES ABROAD AND OTHER FORMS OF ILLEGAL EMIGRATION IN THE HISTORY OF OPOLE SILESIA. PART II. YEARS 1955–1989. OUTLINE OF THE ISSUE IN LIGHT OF FILES OF CIVILIAN SECURITY SERVICES

Abstract: The Opole Voivodeship (province) encompassed a vast majority of Polish–Czechoslovakian borderland. This particular part of the state border was characterized by lack of significant natural barriers. This circumstance created favorable conditions for escape attempts from a country ruled by communists. Odra River, a communication "spine" of the region, also offered a chance of flight to the West. Refusal to return after a legal trip abroad was a specific form of illegal immigration.

Keywords: Opole Silesia, state border, borderland, emigration, escapes abroad, refusal to return

Artykuł ten stanowi drugą część opracowania poświęconego szeroko rozumianemu zjawisku nielegalnej emigracji w powojennej historii Śląska Opolskiego. Część pierwsza, opublikowana w poprzednim numerze „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka" (2/2019), obejmowała okres lat 1945–1955. Okres ten

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

charakteryzował się bardzo niewielkimi możliwościami legalnego przekraczania granicy państwowej. W tej sytuacji dominującą formą nielegalnej emigracji były ucieczki za granicę w potocznym tego słowa znaczeniu, połączone z nielegalnym przekroczeniem granicy, nierzadko w bardzo dramatycznych okolicznościach. W połowie lat 50. XX w. sytuacja uległa zasadniczej zmianie w związku ze znacznym poszerzeniem się możliwości legalnego przekraczania granicy. W dalszym ciągu dochodziło do ucieczek za granicę lub prób ucieczki w potocznym tego słowa znaczeniu, ale w nowych warunkach zaczęły dominować inne, o wiele mniej dramatyczne w swoim charakterze, formy nielegalnej emigracji. Zagadnienia te stanowią temat drugiej części opracowania, obejmującej lata 1955–1989.

Zjawisko nielegalnej emigracji w latach 1955–1989

W 1955 r. Polski i Niemiecki Czerwony Krzyż zawarły umowę w sprawie dobrowolnej repatriacji Niemców z Polski w ramach „łączenia rodzin". Akcja „łączenia rodzin" została oficjalnie zakończona w 1959 r., ale na wyjazdy zezwalano również w latach następnych, aczkolwiek nie bez wielkich trudności. W latach 1956–1970 w sposób legalny wyemigrowało z województwa opolskiego ogółem 64 500 osób[2].

W ten sposób niewątpliwie znacznie zredukowano liczbę osób, które mogłyby podejmować próbę nielegalnego przekroczenia granicy. Inna sprawa, że niektórzy Ślązacy podejmowali takie próby również przy okazji legalnych wyjazdów emigracyjnych. Tak np. w początkach 1957 r. z odchodzącym do RFN transportem legalnych emigrantów uciekło za granicę trzech mieszkańców powiatu raciborskiego, którzy ukryli się w meblach. Podobną próbę podjął inny mieszkaniec tego samego powiatu przy okazji następnego transportu, ale został zatrzymany przez milicję[3].

[2] Robert Rauziński, *Demograficzne aspekty emigracji ludności ze Śląska Opolskiego do Republiki Federalnej Niemiec w latach 1976–1985*, [Opole b.d.], s. 17; Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu (dalej: KW PZPR), sygn. 492, s. 126; sygn. 2660, Informacja o sytuacji i tendencjach społecznych w sprawie wyjazdów emigracyjnych z woj. opolskiego do RFN i Berlina Zachodniego, 20 I 1982 r., s. 8; sygn. 441, Posiedzenia Egzekutywy KW [PZPR]. Protokoły wraz z załącznikami od dnia 14 I–18 III 1982 r., Informacja o sytuacji i tendencjach społecznych w sprawie wyjazdów emigracyjnych z woj[ewództwa] opolskiego do RFN i Berlina Zachodniego, 20 I 1982 r., s. 148. Por. Dariusz Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2012, s. 71–126.

[3] Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr.), sygn. 07/82, PUBP Racibórz, Sprawozdanie za okres od 1 I do 30 III 1957 r. Referatu Służby Bezpieczeństwa Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Raciborzu, 28 III 1957 r., k. 52.

Do znacznego zredukowania liczby osób podejmujących próbę nielegalnego przekroczenia granicy przyczyniła się również dokonana w połowie lat 50. częściowa liberalizacja życia politycznego w Polsce, idąca w parze ze znacznym rozszerzeniem możliwości legalnego przekraczania granic. Jak już wspomniano na wstępie, wraz z tymi zmianami upowszechniła się jednak inna forma nielegalnej emigracji, a mianowicie odmowa powrotu do kraju po wyjeździe czasowym za granicę. Forma ta szybko nabrała charakteru dominującego. Osoby odmawiające powrotu do kraju były oficjalnie traktowane przez aparat bezpieczeństwa jako uciekinierzy. Zjawisko to dotyczyło w przede wszystkim rdzennej ludności śląskiej, posiadającej krewnych i znajomych w Niemczech Zachodnich. Występowało jednak również wśród osób pochodzenia napływowego.

Do pierwszych „uciekinierów" tego rodzaju w województwie opolskim należał Franciszek Kalus, kierownik biura konstrukcyjnego w raciborskich Zakładach Elektrod Węglowych, który w 1956 r. wyjechał wraz z żoną w odwiedziny do RFN i odmówił powrotu do kraju. W listach do rodziny pozostającej nadal w Polsce pisał on, że w nowym miejscu pobytu „bardzo dobrze mu się powodzi". Jego rodzice otrzymywali od niego „wartościowe paczki". W latach 1957–1959 powrotu do Polski po wyjeździe czasowym w odwiedziny do RFN odmówili również inni mieszkańcy powiatu raciborskiego, m.in. Jan Tomaszek, Krystyna Czech, Jadwiga Kostka, Alojzy Tumulka, Jan Wochnik, Bronisław Morytko i Jerzy Złoty. Inny mieszkaniec tego samego powiatu, student medycyny Alfred Grycman, odmówił w 1958 r. powrotu z wyjazdu na praktykę do Austrii. W następnym roku nie powróciło do kraju troje uczestników wycieczki do Austrii, zorganizowanej przez biuro podróży „Orbis": Alojzy Filip z Markowic, Maria Zygmunt z Tworkowa i niejaki Nowicki z powiatu raciborskiego. W 1961 r. po wyjeździe czasowym do brata zamieszkałego w Berlinie Zachodnim odmówił powrotu do kraju Karol Rudolf Marcinek, pracownik umysłowy raciborskiej Fabryki Kotłów. W marcu tego samego roku z wycieczki do Konstancy i basenu Morza Śródziemnego nie powrócił Helmut Heida, kierownik pracowni instalacyjno-energetycznej w Zakładach Elektrod Węglowych. W trzecim kwartale 1958 r. Referat SB Komendy Powiatowej MO w Raciborzu ustalił 38 osób, które „wyjechały w odwiedziny do NRF i innych państw kapitalistycznych, odmawiając powrotu do kraju", a także 63 „osoby, które w uprzednich latach zbiegły nielegalnie do NRF, skąd przedostały się do innych państw kapitalistycznych, względnie zamieszkują na terenie NRF". W samym tylko drugim kwartale 1961 r. tenże referat odnotował dziewięć przypadków

odmowy powrotu do kraju po wyjeździe czasowym za granicę. W trzecim kwartale tego samego roku „zarejestrowano siedem osób, które wyjechały w odwiedziny do NRF bądź NRD, a następnie przedostały się do RFN i odmówiły powrotu do Polski". W ostatnim kwartale 1961 r. zarejestrowano dziesięć takich osób, a przed końcem roku, na podstawie materiałów otrzymanych z Wydziału II SB Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu „ujawniono dwudziestu trzech uciekinierów dotychczas niezarejestrowanych" (podstawę tych ustaleń stanowił „wykaz osób, które wyjechały na czasowy pobyt do państw kapitalistycznych i nie zdały paszportów"). W zbieranie informacji o uciekinierach było w tym czasie zaangażowanych dwóch tajnych współpracowników i dziewięć kontaktów obywatelskich raciborskiego referatu SB[4].

Do końca marca 1960 r. Wydział II SB KW MO w Opolu odnotował łącznie 1241 przypadków nielegalnej emigracji. Liczba ta obejmowała 958 przypadków odmowy powrotu po wyjeździe z kraju oraz 283 osoby, które „przedostały się za granicę w sposób nielegalny". Zdecydowanie dominowała emigracja do Republiki Federalnej Niemiec: łącznie aż 1127 w okresie od 1945 r. Część osób z tej grupy wyjechała legalnie do krewnych mieszkających w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a stamtąd przedostała się do RFN. Nielegalni emigranci rekrutowali się „przede wszystkim ze środowisk autochtonicznych". Emigrowała w szczególności

[4] AIPN Wr., sygn. 07/82, Sprawozdanie [z pracy] po pionie Wydziału II Służby Bezpieczeństwa KP MO Racibórz za III kwartał 1958 r., 24 IX 1958 r., k. 108; sygn. 07/83, KP MO w Raciborzu, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za IV kwartał 1959 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 21 XII 1959 r., s. 19, 21; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu po pionie Wydz[iału] II za II kwartał 1960 r., 23 VI 1960 r., s. 113–114, 118; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za III kwartał 1960 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 24 IX 1960 r., s. 124–126; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa Komendy Powiatowej MO w Raciborzu za IV kwartał 1960 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 22 XII 1960 r., s. 142–143; sygn. 07/84, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za I kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 24 III 1961 r., s. 6–7, 9; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za II kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 23 VI 1961 r., s. 17, 22–26; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za III kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 22 IX 1961 r., s. 31–34; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za III kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 22 IX 1961 r., s. 38–42; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za IV kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 23 XII 1961 r., s. 59, 61–62; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za IV kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 23 XII 1961 r., s. 49–50; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za I kwartał 1962 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 24 III 1962 r., s. 171–172. W późniejszym czasie o wyjazd w odwiedziny do RFN starała się teściowa Franciszka Kalusa, Maria Kustoś, reprezentująca napływową ludność polską. Za każdym razem dostawała jednak odpowiedź odmowną.

miejscowa młodzież. Według ustaleń SB młodzi Ślązacy, chcąc uniknąć służby w Wojsku Polskim, dość powszechnie wyjeżdżali w odwiedziny do krewnych w RFN i odmawiali powrotu do kraju. Podkreślano, że we wcześniejszym okresie, gdy nie było możliwości legalnych wyjazdów, wiele osób ze środowisk autochtonicznych z tych samych powodów „nielegalnie zbiegło za granicę”[5].

Największą liczbę nielegalnych emigrantów notowano w powiatach zamieszkałych w większości przez rdzenną ludność śląską: raciborskim (ponad 200 osób), kozielskim (180), strzeleckim (130), opolskim (180), krapkowickim (150). Notowano jednak również przypadki nielegalnej emigracji osób pochodzących z dawnych polskich Kresów Wschodnich czy z tzw. Polski centralnej[6].

W ostatnim kwartale 1960 r. Referat Służby Bezpieczeństwa Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Brzegu ustalił i zarejestrował trzy osoby, które „wykorzystując legalny wyjazd z Polski, odmówiły powrotu do kraju”[7]. Kolejne trzy przypadki tego rodzaju odnotowano w drugim kwartale 1961 r.[8] W następnym kwartale stwierdzono już osiem takich przypadków: po dwie osoby pozostały w Republice Federalnej Niemiec i Wielkiej Brytanii, a cztery nie powróciły z wyjazdu do Francji[9].

Referat SB KP MO w Kluczborku w ostatnim kwartale 1961 r. ustalił „sześć osób, które wyjechały w ramach prywatnych wyjazdów w odwiedziny [do] krewnych do państw kapitalistycznych, skąd odmówiły powrotu do kraju”[10]. W następnym kwartale obiektem szczególnego zainteresowania tego samego referatu stało się troje uciekinierów z Kluczborka: Rudolf Gloc, Urszula Franciszka Giza i Józef Magritta. W przypadku pierwszych dwóch osób powodem owego zainteresowania był ich wcześniejszy związek z organami MO. Goc był milicyjnym kierowcą i jako

[5] AIPN Wr., sygn. 09/5, Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej [województwa opolskiego], 31 III 1960 r., k. 36–39.

[6] *Ibidem*, k. 39.

[7] AIPN Wr., sygn. 07/370, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa Powiatowej Komendy MO w Brzegu [z pracy] po zagadnieniu Wydz[iału] II za II kwartał 1961 r., 26 VI 1961 r., s. 365–366.

[8] *Ibidem*, Sprawozdanie Referatu Służby Bezp[ieczeństwa] Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Brzegu [z pracy] po zagadnieniu Wydziału II za IV kwartał 1960 r., 28 XII 1960 r., s. 344–345.

[9] *Ibidem*, Sprawozdanie Referatu Służby Bezp[ieczeństwa] Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Brzegu [z pracy] po zagadnieniu Wydziału II za III kwartał 1961 r., 25 IX 1961 r., s. 372–373.

[10] AIPN Wr., sygn. 07/425, Sprawozdanie kwartalne Ref[eratu] ds. Bezp[ieczeństwa] KP MO w Kluczborku za IV kw[artał] 1961 r., 23 XII 1961 r., s. 591.

taki miał możliwość „zapoznania się z różnymi dokumentami, drogą pośrednią, które stanowiły tajemnicę służbową". Giza natomiast pracowała jako pielęgniarka w miejscowym ambulatorium KP MO. W pozyskiwanie informacji na temat uciekinierów było w tym czasie zaangażowanych dwóch tajnych współpracowników i siedem „kontaktów obywatelskich" SB KP MO w Kluczborku[11].

Z ciekawszych przykładów odmowy powrotu do kraju warto wymienić m.in. przypadek Stefana Stamirowskiego, byłego żołnierza Brygady Karpackiej. W latach 1945–1946 przyjeżdżał on dwukrotnie do Polski, przy czym za pierwszym razem powrócił do Francji drogą nielegalną przez Czechosłowację i amerykańską strefę okupacyjną w Niemczech. Za drugim razem został aresztowany na terenie Szczecina i 6 XII 1948 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na dziewięć lat więzienia za współpracę z wywiadem II Korpusu Polskiego we Włoszech. W 1954 r., zwolniony warunkowo z więzienia, zamieszkał w Otmuchowie w województwie opolskim, gdzie ożenił się z Ireną Nowak. W 1956 r. uzyskał zgodę na wyjazd czasowy w odwiedziny do Wielkiej Brytanii, gdzie mieszkali jego rodzice. Zgoda ta została cofnięta w wyniku interwencji Referatu SB KP MO w Grodkowie, ale ostatecznie Stamirowski otrzymał paszport „ze względu na kombinacje operacyjne Departamentu II MSW". W czerwcu 1957 r. wyjechał do Wielkiej Brytanii i pozostał już na stałe za granicą ku niemałej konsternacji aparatu bezpieczeństwa[12].

Do ciekawszych przypadków można zaliczyć również przypadek Edwarda Hyskiego, byłego komendanta posterunku MO w Leśnicy w powiecie strzeleckim. W 1952 r. został on zwolniony z pracy w organach MO za zawarcie ślubu kościelnego z Antoniną Spor. W czerwcu 1958 r. wyjechał z wycieczką do Danii i odmówił powrotu do PRL[13].

---

[11] *Ibidem*, Sprawozdanie kwartalne Ref[eratu] ds. Bezp[ieczeństwa] KP MO w Kluczborku za I kw[artał] 1962 r., 27 III 1962 r., s. 595, 597–598.

[12] AIPN Wr., sygn. 011/302, t. 1, Postanowienie o założeniu sprawy operacyjno-obserwacyjnej, 17 XI (?) 1960 r., s. 13–16. Pozostający za granicą Stamirowski był intensywnie rozpracowywany przez SB KP MO w Grodkowie jako osoba karana bądź podejrzana o „przestępstwa kontrrewolucyjne, zdradę ojczyzny i odmowę powrotu do kraju oraz współpracę z wywiadem amerykańskim". Jego żona, Irena Nowak-Stamirowska, była w latach 80. czołową działaczką otmuchowskiej „Solidarności". Por. Zbigniew Bereszyński, *NSZZ „Solidarność" i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014, t. 1, s. 255; *idem*, *Władza, społeczeństwo i działalność opozycyjna na pograniczu Śląska Opolskiego i Czechosłowacji w latach 1980–1989*, [w:] *Wielka księga opozycji na pograniczu. Władza, społeczeństwo i działalność opozycyjna na pograniczu Śląska Opolskiego i Czechosłowacji w latach 1945–1989*, t. 2, red. *idem*, Radosław Roszkowski, Prudnik 2015, s. 32.

[13] AIPN Wr., sygn. 011/262, t. 1, Raport o zezwolenie na założenie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Kuzyn", 22 XI 1960 r., s. 10; Raport o zezwolenie na założenie sprawy agenturalnego spraw[dzenia] pod krypt. „Kuzyn", 6 VIII 1959 r., s. 12. Przypadek ten stał się obiektem

Niektóre osoby wyjeżdżały legalnie w odwiedziny lub turystycznie do NRD, a stamtąd przedostawały się nielegalnie do Berlina Zachodniego bądź RFN. Na tej zasadzie w 1957 r. wyemigrował do RFN Maksymilian Olszówka z powiatu raciborskiego, mający oficjalną zgodę na wyjazd w odwiedziny do NRD[14]. Podobnie było w latach 1959–1960 w przypadku Gintera Franke z Modzurowa i Konrada Fiołka z Markowic w tym samym powiecie[15]. W trzecim kwartale 1961 r. zbiegło z NRD do Berlina Zachodniego, a stąd do RFN dwoje mieszkańców powiatu niemodlińskiego: Gertruda Renolt z Korfantowa i Jerzy Rott z Przechodu[16]. Możliwość emigracji na tej zasadzie w dramatyczny sposób przekreśliła czy ograniczyła budowa muru berlińskiego w sierpniu 1961 r.[17]

W latach 1959–1963 odnotowano w województwie opolskim łącznie 7637 przypadków nielegalnej emigracji (ucieczek w ścisłym tego słowa znaczeniu i przypadków odmowy powrotu). W latach 1964–1968 przypadków takich było 496. Analogiczne liczby dla całego kraju wynosiły odpowiednio 8889 i 8453. W 1atach 1959–1963 pod względem liczby nielegalnych emigrantów wyprzedzały województwo opolskie tylko województwa katowickie i wrocławskie, a w latach 1964–1968 województwa katowickie, wrocławskie, krakowskie i gdańskie oraz Warszawa jako miasto na prawach województwa. We wszystkich przypadkach zdecydowanie przodowało województwo katowickie[18]. Ponieważ oba województwa górnośląskie, opolskie i katowickie, stanowiły teren działania tej samej Górnośląskiej Brygady WOP,

szczególnego zainteresowania aparatu bezpieczeństwa. Przebywający za granicą Hyski był intensywnie rozpracowywany w ramach sprawy o kryptonimie „Kuzyn", prowadzonej w latach 1959–1963 przez Wydział VI, a następnie Wydział II Departamentu II MSW. W latach 1970–1971, w związku z jego przyjazdem do Polski w odwiedziny do dzieci, ponownie interesował się nim Wydział II KW MO w Opolu. AIPN Wr., sygn. 011/262, t. 2, Wniosek, 28 XII 1970 r., s. 151–155; Pismo naczelnika Wydziału II KW MO w Opolu do naczelnika Wydziału II Departamentu II MSW, 30 XII 1970 r., s. 157; Pismo naczelnika Wydziału II KW MO w Opolu do naczelnika Wydziału VI Departamentu II MSW, 26 V 1971 r., s. 176–177.

[14] AIPN Wr., sygn. 07/83, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za IV kwartał 1959 r. po pionie Wydziału II, 21 XII 1959 r., s. 19.

[15] *Ibidem*, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za III kwartał 1960 r. po pionie Wydziału II, 24 IX 1960 r., s. 128; sygn. 07/84, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za I kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 24 III 1961 r., s. 10.

[16] AIPN Wr., sygn. 07/425, Sprawozdanie kwartalne [SB KP MO w Niemodlinie dla naczelnika Wydziału II KW MO w Opolu], 26 IX 1961 r., s. 556–557.

[17] Por. Jan Palmowski, *Słownik najnowszej historii świata 1900–2007*, red. wyd. polskiego Piotr Majewski, t. 1, Warszawa 2008, s. 87.

[18] Monika Bortlik-Dźwierzyńska, Marcin Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009 s. 304.

można stwierdzić, że ochraniany przez nią obszar wyprzedzał wszystkie inne regiony pod względem natężenia zjawiska nielegalnej emigracji.

Ucieczki połączone z nielegalnym przekraczaniem granic PRL zdarzały się już znacznie rzadziej niż przypadki nielegalnej emigracji na zasadzie odmowy powrotu do kraju, ale nadal próbowano także tego sposobu emigracji. Również po 1955 r. niektórzy mieszkańcy województwa opolskiego próbowali uciekać na Zachód przez sąsiednie terytorium Czechosłowacji bądź inną drogą lądową. Nadal też pograniczny obszar Śląska Opolskiego bywał bazą dla uciekinierów pochodzących z innych części kraju, niekiedy nawet leżących na przeciwległym krańcu Polski.

W dalszym ciągu zdarzały się także próby ucieczki drogą wodną. W marcu 1960 r., podczas postoju w Berlinie Zachodnim, Antoni Świeca, kapitan odrzańskiej żeglugi śródlądowej, opuścił swoją barkę motorową i pozostał za granicą. W toku wszczętego w tej sprawie śledztwa, prowadzonego przez Samodzielną Sekcję Śledczą SB KW MO w Opolu, ustalono, że zajmował się on nielegalnym przewozem ludzi do NRD, skąd mieli ułatwiony dostęp na teren Niemiec Zachodnich. Zdecydował się na ucieczkę w obawie, że może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej z tego tytułu[19].

Wśród uciekinierów zdarzał się również element kryminalny. Przykładem tego może być Jan M., były funkcjonariusz PUBP w Raciborzu, Ślązak, zwolniony dyscyplinarnie ze służby w 1953 r. za drobne kradzieże i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu na półtora roku więzienia. W 1956 r. dopuścił się on poważniejszej kradzieży w stosunku do pewnej osoby i został skazany na trzy lata więzienia przez Sąd Powiatowy w Raciborzu. W trakcie odbywania kary zbiegł z więzienia i przez pewien czas ukrywał się na terenie powiatu raciborskiego i Bytomia. W 1957 r. nieustaloną drogą uciekł wraz z żoną do RFN[20]. Znacznie liczniejsze były jednak przypadki osób uciekających z kraju w nadziei na lepsze i godniejsze życie w wolnym świecie.

[19] AIPN Wr., sygn. 09/175, KW MO w Opolu, Sprawozdanie z pracy Samodzielnej Sekcji Śledczej Służby Bezpieczeństwa KW MO w Opolu za okres od 1 IV do 30 VI 1961 r., dokument z 7 VII 1961 r., s. 28–29.

[20] AIPN Wr., sygn. 07/84, PUBP w Raciborzu, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za II kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 23 VI 1961 r., s. 17, 23; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za III kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 22 IX 1961 r., s. 33, 40–41; Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za IV kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału II, 23 XII 1961 r., s. 57.

Tak np. w maju 1961 r. trzej młodzi Ślązacy, Walter Proksz i Jerzy Wolnik z Pietrowic Wielkich w powiecie raciborskim oraz Eugeniusz Śliwka z Suminy w sąsiednim powiecie rybnickim, podjęli próbę ucieczki do RFN, wykorzystując transport kolejowy. W porze nocnej ukryli się w jednym z wagonów towarowych, jakie miały być wysłane za granicę z paździerzami jako produktem eksportowym z Roszarni Lnu w Pietrowicach Wielkich (ojciec Proksza był dyrektorem technicznym tego zakładu). Po pełnym załadowaniu wagony zostały zaplombowane i odstawione na bocznicę, gdzie miały oczekiwać na dołączenie do pociągu. Plany młodych uciekinierów pokrzyżował jednak niefortunny przypadek. W czasie gdy oczekiwali na odjazd z bocznicy, przejeżdżał wzdłuż torów funkcjonariusz MO, który usłyszał podejrzany szmer w wagonie. Milicjant polecił napotkanemu kolejarzowi śledzić wagon, a sam odjechał z zamiarem powiadomienia Komendy Powiatowej MO oraz WOP. Uciekinierzy zdążyli uciec, wyłamując zakratowane okno w wagonie. Zostawili jednak za sobą ślad, porzucając przygotowane na długą podróż butelki z wodą sodową. Funkcjonariusze MO i WOP ustalili, kto w ostatnim czasie w okolicy kupował duże ilości wody sodowej, i tak doszło do ujęcia niedoszłych emigrantów. Sąd Powiatowy w Raciborzu 11 IX 1961 r. skazał ich na trzy miesiące aresztu[21].

Ryszard Brzeziński z Prudnika i Paweł Macion z Polskiej Cerekwi 17 VI 1969 r. przekroczyli nielegalnie granicę państwową w rejonie Trzebiny w powiecie prudnickim z zamiarem udania się do Austrii. Zostali zatrzymani na terenie Czechosłowacji i trafili do aresztu, ale ostatecznie udało im się uniknąć odpowiedzialności karnej dzięki amnestii z 21 VII 1969 r.[22]

Gorzej zakończyła się sprawa Wiesława Nowaczyńskiego z Krzanowic w powiecie raciborskim i Lesława Ossowskiego z Gdańska (byłego pracownika tamtejszej stoczni), którzy przekroczyli granicę państwową 21 VII 1969 r. w Borucinie

[21] AIPN Wr., sygn. 05/97, WUSW w Opolu, Meldunek o zatrzymaniu, 26 V 1961 r., s. 18–23; Notatka służbowa, [b.d.], s. 26; sygn. 07/84, Sprawozdanie Referatu Służby Bezpieczeństwa przy Komendzie Powiatowej MO w Raciborzu za II kwartał 1961 r. [z pracy] po pionie Wydziału III, 22 VI 1961 r., s. 93.

[22] AIPN Wr., sygn. 05/288, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 4 VII 1969 r., s. 18; Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 4 VII 1969 r., s. 19; Meldunek o aresztowaniu, 7 VII 1969 r., s. 30–31; Pismo zastępcy dowódcy Górnośląskiej Brygady WOP ds. specjalnych do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu, 11 VII 1969 r., s. 32–33; Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 5 VII 1969 r., s. 51–52; Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 5 VII 1969 r., s. 53–54; Meldunek, 28 VII 1969 r., s. 59; sygn. 139/3, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 5 VII 1969 r., s. 7–8; Nakaz zwolnienia, 25 VII 1969 r., s. 9.

w powiecie raciborskim. Granice Austrii udało im się przekroczyć 30 lipca, ale w nieznanych bliżej okolicznościach również oni zostali zatrzymani i odesłani do Polski. W tym wypadku lipcowa amnestia nie znalazła już zastosowania, ponieważ na swoje nieszczęście przekroczyli oni granicę akurat w dniu jej uchwalenia. Sąd Powiatowy w Raciborzu 12 XI 1969 r. w skazał obu uciekinierów na 18 miesięcy więzienia. W styczniu następnego roku wyrok ten został podtrzymany przez Sąd Wojewódzki w Opolu. Przy ustalaniu wymiaru kary wzięto pod uwagę „nagminność tego rodzaju przestępstw na tutejszym terenie oraz [ich] liczbowy wzrost w ostatnim okresie". Jako okoliczność obciążającą potraktowano także chęć uchylenia się od służby wojskowej przez podlegającego poborowi Ossowskiego. W charakterze okoliczności łagodzącej uwzględniono natomiast młody wiek oskarżonych[23].

Dziewiętnastoletni Jerzy Kujawa i liczący sobie dwadzieścia trzy lata Zdzisław Starościak z Opola oraz dziewiętnastoletni Wojciech Langiewicz ze Świnoujścia 28 VI 1970 r. przeszli granicę państwową w rejonie Kietrza w powiecie głubczyckim. Również oni zostali jednak zatrzymani na terenie Czechosłowacji. Sąd Powiatowy w Głubczycach 7 X 1970 r. skazał ich na sześć miesięcy więzienia, biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonych. W listopadzie tego samego roku wyrok ten został podtrzymany przez Sąd Wojewódzki w Opolu[24].

Liczba przypadków nielegalnej emigracji gwałtownie wzrosła z początkiem lat 70., co można łączyć z dokonaną wówczas znaczną liberalizacją ruchu granicznego. Większa liczba wyjazdów czasowych za granicę zaowocowała także większą liczbą przypadków odmowy powrotu do kraju. W latach 1968, 1969 i 1970 łączna liczba zarejestrowanych „uciekinierów" z terenu województwa opolskiego, włącznie z przypadkami odmowy powrotu do kraju, wyniosła odpowiednio 77, 92 i 97. Najwięcej osób „uciekło" do RFN, a mianowicie 27, 26 i 45 w poszczególnych latach. W latach 1971, 1972, 1973 i 1974 łączna liczba zarejestrowanych „uciekinierów" wyniosła już odpowiednio 166, 403, 262 i 1162. Do RFN „uciekło"

[23] AIPN Wr., sygn. 139/8, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 23 VIII 1969 r., s. 6–7; Nakaz przyjęcia do odbycia kary, 9 III 1970 r., s. 5; Sentencja wyroku w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (odpis), 12 XI 1969 r., s. 16–18; Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (odpis), 27 I 1970 r., s. 19–22; Postanowienie o warunkowym przedterminowym zwolnieniu, 26 V 1970 r., s. 27–28. W maju 1970 r. Ossowski został warunkowo przedterminowo zwolniony z więzienia.

[24] AIPN Wr., sygn. 139/9, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 18 VII 1970 r., s. 5–6; Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 7 X 1970 r., s. 17–18; Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 27 XI 1970 r., s. 19–21; sygn. 139/10, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 18 VII 1970 r., s. 5–6; Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 7 X 1970 r., s. 19–20; Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 27 XI 1970 r., s. 21–23;

w tym czasie odpowiednio 98, 342, 208 i 898 osób. Pomiędzy 1 I a 18 IV 1975 r. zdążyło „uciec" już 346 osób, w tym 306 osób do RFN (zob. tab. 1)[25].

Tab. 1. Zjawisko nielegalnej emigracji z województwa opolskiego w latach 1968–1975

Kraj docelowy	Lata								Razem
	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975 (do 18 IV)	
RFN	27	26	45	98	342	208	898	306	1950
Wielka Brytania	7	1	5	8	2	3	19	1	46
Austria	6	3	4	11	11	2	22	17	76
Francja	13	13	8	6	6	6	36	3	91
Kanada	3	4	5	9	4	-	28	1	54
Stany Zjednoczone	2	3	6	7	3	2	39	7	69
Inne kraje wolnego świata	5	10	7	10	19	32	86	8	177
Kraje „demokracji ludowej"	14	32	17	17	16	9	34	3	142
Razem	77	92	97	166	403	262	1162	346	2605

Źródło: AIPN Wr., 09/64, Zestawienie zarejestrowanych uciekinierów z województwa opolskiego w latach 1968–1975 i ich dynamika (rok 1970 x 100%), 18 IV 1975 r., s. 248.

Większość „uciekinierów" stanowiły oczywiście osoby odmawiające powrotu do kraju po legalnym wyjeździe czasowym za granicę. Nadal jednak zdarzały się również próby nielegalnego przekraczania granicy. Najbardziej znaną próbę tego rodzaju podjął latem 1975 r. zamieszkały na stałe w Opolu lotnik Dionizy Bielański, były instruktor aeroklubu opolskiego, zatrudniony w tym czasie w charakterze pilota w Zakładzie Usług Agrolotniczych Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL „Warszawa-Okęcie" – Oddział we Wrocławiu. Od początku lipca zajmował się on opylaniem Puszczy Niepołomickiej i znajdując się w związku z tym niedaleko granicy państwowej, postanowił, jak można przypuszczać, skorzystać z okazji do podjęcia próby ucieczki za granicę. Dnia 17 lipca wystartował samolotem An-2 z lądowiska Gałkówek koło Bochni, informując dozór lądowiska, że udaje się do Wrocławia po nową obsługę. Faktycznie poleciał na południe, zmierzając w kierunku Austrii. Po przebyciu sporej drogi nad terytorium Czechosłowacji, już niedaleko

[25] AIPN Wr., sygn. 09/64, Zestawienie zarejestrowanych uciekinierów z województwa opolskiego w latach 1968–1975 i ich dynamika (rok 1970 x 100%), 18 IV 1975 r., s. 248.

upragnionej granicy austriackiej, w rejonie miejscowości Čary w okręgu bratysławskim, został jednak „za zezwoleniem władz polskich" zestrzelony przez lotnictwo wojskowe i poniósł śmierć na miejscu[26].

Podpisany 7 XII 1970 r. układ o podstawach normalizacji stosunków między PRL a Republiką Federalną Niemiec zaowocował nową akcją „łączenia rodzin", w ramach której w latach 1971–1975 z województwa opolskiego w jego ówczesnych granicach administracyjnych wyemigrowało do Niemiec Zachodnich około 12 450 osób. Dalsze wyjazdy emigracyjne wiązały się z trwającą od września 1975 r. realizacją zapisu protokolarnego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach. W latach 1975–1979 wyemigrowało na tej zasadzie około 37 370 osób[27]. Liczba chętnych do wyjazdu była jednak znacznie większa i w cieniu legalnych wyjazdów emigracyjnych nadal mnożyły się przypadki emigracji nielegalnej,

[26] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 0204/625, MSW, Meldunek operacyjny, 19 VII 1975 r., s. 7–8; Meldunek operacyjny, 31 VII 1975 r., s. 12–13; Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Antek", nr rej[estracyjny] Y 41 951, 25 VII 1975 r., s. 14; Kwestionariusz, s. 17–18, 21; Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Antek", nr rej[estracyjny] 41 951, 26 IX 1975 r., s. 23–27; Meldunek operacyjny, 13 X 1975 r., s. 32–34; Pismo dyrektora Departamentu II do dyrektora Departamentu III MSW, 18 VII 1975 r., s. 48–49; Pismo wiceministra spraw wewnętrznych do ministra przemysłu maszynowego, 19 VII 1975 r., s. 63–64; Informacja operacyjna, 18 VII 1975 r., s. 65–67; Protokół, s. 70–73; Notatka, 26 VII 1975 r., s. 84; Pismo do dyrektora WSK PZL „Warszawa-Okęcie", 16 VII 1975 r., s. 109; sygn. 1208/1983, Ankieta personalna, 29 XI 1983 r., s. 3; Meldunek operacyjny, 19 VII 1975 r., s. 7–8; Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Antek", nr rej[estracyjny] Y 41 951, 25 VII 1975 r., s. 14; Kwestionariusz, s. 17–18, 21; Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Antek", nr rej[estracyjny] 41 951, 26 IX 1975 r., s. 22–26; Meldunek operacyjny, 13 X 1975 r., s. 31–33; Pismo dyrektora Departamentu II do dyrektora Departamentu III MSW, 18 VII 1975 r., s. 49–50; Pismo wiceministra spraw wewnętrznych do ministra przemysłu maszynowego, 19 VII 1975 r., s. 55–56; Informacja operacyjna, 18 VII 1975 r., s. 57–59; Protokół, s. 61–64; Notatka, 26 VII 1975 r., s. 70; Pismo do dyrektora WSK PZL „Warszawa-Okęcie", 16 VII 1975 r., s. 95. Por. Jarosław Molenda, *Ucieczki z PRL*, s. 239–265. Autor tej publikacji kwestionuje wiarygodność streszczonej powyżej oficjalnej wersji wydarzeń. Z materiałów zebranych przez SB wynika, że Bielański planował już wcześniej inne próby ucieczki, a mianowicie: „podczas pobytu turystycznego w Bułgarii w dniu 15 IV 1973 r. […] został zatrzymany przez straż graniczną w pobliżu granicy państwowej z Jugosławią […] w lipcu 1973 r. złożył wniosek o zezwolenie na wyjazd do Jugosławii na zaproszenie […] podczas pracy w ZUA we Wrocławiu kilkakrotnie zwracał się do dyrekcji o skierowanie go do wykonywania usług agrolotniczych poza granicami PRL".

[27] APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 2657, Notatka nr 30 dot. wyjazdów stałych do RFN i Berlina Zachodniego z województwa opolskiego po zakończeniu realizacji „Zapisu Protokolarnego", tj. w okresie od 1 IX 1979 r. do 1 X 1980 r., 30 X 1980 r., s. 147; sygn. 2660, Raport dla I sekretarza KC PZPR w sprawie wyjazdów ludności z województwa opolskiego do RFN, [1981 r.], s. 9; Gustaw Podgórski, *Motywacje wyjazdów na stałe do Republiki Federalnej Niemiec i powrotów do Polski na przykładzie województwa opolskiego*, mps pracy magisterskiej przygotowanej w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem B. Pasierba, Opole 1980, s. 62. Por. Stola, *Kraj bez wyjścia?*, s. 236–238, 242, 244–249.

mające z reguły formę odmowy powrotu do kraju po legalnym wyjeździe czasowym. Tylko w 1980 r. odnotowano w województwie opolskim 1136 przypadków odmowy powrotu ze strony osób przebywających w RFN bądź Berlinie Zachodnim. Niestety brakuje analogicznych danych w odniesieniu do osób, które w tym czasie odmówiły powrotu z innych krajów[28].

Z ważniejszych przypadków odmowy powrotu do kraju warto wymienić przypadek Józefa Wendta, kierownika Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Śląskim w Opolu, a także I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w tej placówce naukowej i lektora Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Do czasu pozostania za granicą Wendt, rodowity Ślązak, był powszechnie uważany za aktywistę partyjnego, a nawet otrzymał list pochwalny od I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, Edwarda Gierka. W latach 1977–1978 wyjeżdżał służbowo i prywatnie do RFN, Austrii, Jugosławii i Włoch. Latem 1979 r. odmówił jednak powrotu z Francji, dokąd wyjechał turystycznie wraz żoną, pochodzącą z Kołomyi w dawnym województwie stanisławowskim. Oboje postanowili pozostać w RFN[29].

Ucieczka Wendta była źródłem ogromnej konsternacji dla czynników odpowiedzialnych za kierowanie Instytutem Śląskim i sprawowanie nad nim nadzoru politycznego. Z tego też powodu przypadkiem tym szczególnie dokładnie i wnikliwie zajmował się Wydział II KW MO i Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu, prowadząc w latach 1979–1986 specjalnie w tym celu założoną sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Prawy”[30]. Konsternacja aparatu władzy była tym większa, że już wcześniej pozostał w RFN inny pracownik naukowy Instytutu Śląskiego (początkujący), Horst Więcek[31].

Służba Bezpieczeństwa starała się zapobiegać kolejnym przypadkom odmowy powrotu, zbierając metodami operacyjnymi informacje o osobach ubiegających się o wydanie paszportu. Wiązała się z tym prowadzona do 1983 r. działalność operacyjna pionu paszportowego SB.

---

[28] *Emigracja z województwa opolskiego do RFN. Skutki społeczno-polityczne i ekonomiczne*, red. Jan Korbel, Opole 1988, s. 20.

[29] AIPN Wr., sygn. 065/1193, WUSW w Opolu, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Prawy”, 21 IX 1979 r.; Arkusz informacyjny; Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operac[yjnego] sprawdzenia krypt. „Prawy”, 15 X 1979 r., mf.

[30] *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Prawy”, 21 IX 1979 r.; Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Prawy”, 4 XI 1986 r.; Analiza materiałów operac[yjnych] sprawy krypt. „Prawy”, 12 XII 1980 r.; Uzupełnienie analizy wraz z planowanymi przedsięwzięciami, 27 XII 1982 r.; [Kopia dokumentu bez tytułu], 29 VIII 1979 r.; Analiza dot. sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Prawy”, nr 24 871, 7 XI 1986 r., mf.

[31] *Ibidem*, Notatka służbowa, 20 IV 1978 r., mf.

Dobrą tego ilustrację stanowi przypadek TW ps. „Tadeusz", funkcjonującego w latach 1975–1989. Pod pseudonimem tym był zarejestrowany rodowity mieszkaniec wsi Kamionek w gminie Gogolin, wieloletni pracownik Opolskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Górażdżach, a później Zakładów Cementowo-Wapienniczych „Górażdże" w Choruli[32]. Opracowany w październiku 1975 r. kierunkowy plan wykorzystania „Tadeusza" przewidywał m.in. „Ujawnianie osób, które czynią przygotowania lub poczynili takie z zamiarem wyjazdu za granicę i odmowy powrotu do kraju"[33]. W charakterystyce opracowanej w kwietniu 1983 r. chwalono „Tadeusza" za zdyscyplinowanie, szczerość i przejawianie własnej inicjatywy „w zdobywaniu informacji o poczynionych przygotowaniach do odmów powrotu do kraju przed wyjazdem lub kontaktach »uciekinierów« z rodzinami i znajomymi zamieszkałymi w Kamionku"[34].

W sprawach związanych z zapobieganiem nielegalnej emigracji na zasadzie odmowy powrotu do kraju pion paszportowy SB blisko współpracował z terenowymi grupami operacyjnymi Zwiadu WOP i granicznymi punktami kontrolnymi. Starano się wspólnymi siłami nie dopuszczać do wyjazdu osób noszących się z podobnymi zamiarami[35].

W drugiej połowie 1983 r., w związku reorganizacją aparatu bezpieczeństwa i nowym podziałem pracy pomiędzy jego poszczególnymi pionami, pion paszportowy SB przestał zajmować się pracą operacyjną. Składające się na nią zadania przejął pion II SB, do którego przeszedł funkcjonariusz prowadzący „Tadeusza", chor. Marek Gołas, wraz ze swoim podopiecznym[36].

Po zakończeniu w 1979 r. realizacji zapisu protokolarnego z Helsinek liczba udzielanych zezwoleń na wyjazd emigracyjny do Niemiec Zachodnich drastycznie się zmniejszyła i w 1980 r. uzyskało je już tylko 1929 spośród 23 976 wnioskodawców w województwie opolskim. Po powstaniu „Solidarności" nastąpiła przejściowa zmiana sytuacji. Zliberalizowano politykę paszportową i w 1981 r., pod

[32] AIPN Wr., sygn. 010/1666, t. 1, WUSW w Opolu, Kwestionariusz TW, s. 6.

[33] *Ibidem*, Kierunkowy plan wykorzystania TW ps. „Tadeusz", 24 X 1975 r., s. 56.

[34] *Ibidem*, Charakterystyka okresowa tajnego współpracownika ps. „Tadeusz", 22 IV 1983 r., s. 61–62.

[35] AIPN, sygn. 1708/1203, J. Wizimirski, *Współdziałanie Wydziału II-go Górnośląskiej Brygady WOP ze Służbą Bezpieczeństwa w kontrwywiadowczym zabezpieczeniu granicy państwowej*, praca dyplomowa napisana w WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie pod kierunkiem mjr. mgr. R. Janczury, Legionowo 1981, k. 77.

[36] AIPN Wr., sygn. 010/1666, t. 2, Zapisek urzędowy, 1 VII 1983 r., s. 244; Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Tadeusz" w dniu 13 XII 1983 r., dokument z 14 XII 1983 r., s. 245–246.

silną presją ze strony potencjalnych emigrantów, wydano 5864 nowych zezwoleń na wyjazd stały. Chętnych do wyjazdu było jednak nadal znacznie więcej: wpłynęło wówczas kolejnych 23 841 wniosków wyjazdowych[37]. Nic więc dziwnego, że w dalszym ciągu przybywało różnego rodzaju emigrantów nielegalnych. W stosunku do lat poprzednich liczba osób odmawiających powrotu do kraju znacznie spadła, ale mimo to w 1981 r. odnotowano aż 487 takich przypadków[38].

Zdarzały się również próby nielegalnych ucieczek przez granice państwowe. Tak np. 14 X 1980 r. Wolfgang Norbert Dawid z Opola wyjechał legalnie na pobyt czasowy do Czechosłowacji, skąd próbował nielegalnie przedostać się do RFN. Został jednak zatrzymany przez czechosłowacką straż graniczną. Powodem ucieczki była chęć uniknięcia obowiązkowej służby w Wojsku Polskim[39].

Na podobnej zasadzie próbował dostać się na Zachód zamieszkały na stałe w Głuchołazach Leszek Muniak, słuchacz drugiego roku Wyższego Seminarium Duchownego Adwentystów w Podkowie Leśnej. Wyjechał on 21 X 1980 r. czasowo na Węgry, gdzie spotkał się z innym słuchaczem tego samego seminarium, Markiem Malinowskim z Warszawy. Obaj próbowali 23 października przekroczyć nielegalnie granicę jugosłowiańską, by następnie przedostać się na Zachód z zamiarem kontynuowania tam studiów. Zostali jednak zatrzymani na granicy i przekazani władzom PRL[40].

W czerwcu 1981 r. do aresztu śledczego w Prudniku trafili Henryk Mieczysław Mechliński-Ossowski z Gdańska i Marek Dzienisiewicz z Sopotu, zatrzymani przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy czechosłowacko-austriackiej. W obronie Mechlińskiego wystąpił Gdański Komitet Obrony Więzionych za Przekonania, reprezentowany przez Gertrudę Gawlas przy czynnym wsparciu ze strony Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku oraz „Solidarności" Stoczni Gdańskiej. W walkę o uwolnienie Mechlińskiego zaangażowała się także miejscowa „Solidarność", reprezentowana przez Włodzimierza Pucka, wiceprzewodniczącego MKZ

[37] APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 2660, Informacja o sytuacji i tendencjach społecznych w sprawie wyjazdów emigracyjnych z woj. opolskiego do RFN i Berlina Zachodniego, 20 I 1982 r., s. 8; sygn. 441, Posiedzenia Egzekutywy KW [PZPR]. Protokoły wraz z załącznikami od dnia 14 I–18 III 1982 r., Informacja [z 20 I 1982 r.] o sytuacji i tendencjach społecznych w sprawie wyjazdów emigracyjnych z woj. opolskiego do RFN i Berlina Zachodniego, s. 148; *Emigracja z województwa opolskiego do RFN*, s. 20; AIPN Wr., sygn. 08/956, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału II KW MO w Opolu do naczelnika Wydziału II KW MO w Chełmie, 17 VII 1980 r., k. 218.

[38] *Emigracja z województwa opolskiego do RFN*, s. 20.

[39] AIPN Wr., sygn. 08/349, WUSW w Opolu, Notatka służbowa, 26 II 1981 r., k. 331.

[40] *Ibidem*.

NSZZ „Solidarność" Ziemi Prudnickiej, a zarazem przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Frotex" w Prudniku. Zagrożono podjęciem akcji protestacyjnej przez GKOWzP oraz MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Prudnickiej i załogę „Froteksu". Krystyna Wiśniewska, kierowniczka Działu Interwencji MKZ NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, Alojzy Szablewski, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność" przy Stoczni Gdańskiej, oraz Bogdan Żurek, członek tejże KZ, 6 lipca złożyli kolektywnie poręczenie za Mechlińskiego. Żurek został wyznaczony na kuratora z obowiązkiem dozoru nad Mechlińskim[41].

Do szczególnie spektakularnych ucieczek za granicę doszło w lipcu 1982 r., po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Drogą powietrzną do Austrii uciekł 4 lipca 1982 r. Mirosław Kundro, pilot śmigłowca, zatrudniony w Zakładach Eksploatacji Usług Śmigłowcowych przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Świdniku, wraz z żoną Elżbietą i czteroletnią córką Martą. Był on oddelegowany do wykonywania prac agrolotniczych na rzecz Kombinatu PGR w Białej Nyskiej i postanowił wykorzystać okoliczność, że miejscowość ta była położona w bliskim sąsiedztwie granicy z Czechosłowacją. Uciekinierom udało się szczęśliwie wylądować na północ od Wiednia. Jeszcze tego samego dnia informacja na ten temat pojawiła się w serwisie radiowym BBC[42]. Próba ucieczki powiodła się, ponieważ śmigłowiec leciał tuż nad koronami drzew, dzięki czemu nie został wykryty przez służby nadzorujące przestrzeń powietrzną. Motywem ucieczki była chęć znalezienia lepszych warunków pracy i życia na Zachodzie[43].

Wkrótce potem doszło do kolejnej ucieczki śmigłowca z tego samego przedsiębiorstwa. W dniu komunistycznego Święta Odrodzenia, 22 lipca 1982 r., uciekł

[41] AIPN Wr., sygn. 065/1163, Notatka informacyjna, 3 VII 1981 r.; *ibidem*, Pismo do Prokuratora Rejonowego w Prudniku, 2 VII 1981 r.; Pismo do Prokuratora Rejonowego w Prudniku i Prokuratora Wojewódzkiego w Opolu, 3 VII 1981 r.; Pismo do Prokuratora Rejonowego w Prudniku, 6 VII 1981 r., mf.

[42] AIPN Wr., sygn. 066/58, WUSW w Opolu, Postanowienie o zdarzeniu, 7 VII 1982 r., s. 18–19; Ucieczka dwojga Polaków do Austrii [zapis serwisu radiowego BBC], 4 VII 1982 r., s. 81–82; sygn. 08/347, Sprawozdanie z pracy Wydziału Śledczego [KW MO w Opolu] za okres od 13 XII 1981 do 31 XII 1982 r., luty 1983 r., k. 193, 196. Wydarzenie to zostało w następujący sposób skomentowane w serwisie informacyjnym BBC: „Biorąc pod uwagę wiadomości o masowym pozostaniu na Zachodzie polskich kibiców udających się na piłkarskie mistrzostwa świata w Hiszpanii, powiedzieć można, że ostatnie dwa tygodnie upłynęły dla wielu Polaków pod hasłem ucieczek. Niemniej śmigłowiec jest zupełnie oryginalnym środkiem transportu dla ludzi uciekających spod dobrodziejstw stanu wojennego".

[43] Relacja Adama Maksymowa z 18 V 2018 r. Przed ucieczką z kraju Mirosław Kundro pozostawał w bliskim kontakcie z Adamem Maksymowem, właścicielem ośrodka wypoczynkowego „Max" w położonym tuż przy granicy państwowej Jarnołówku i zwierzał mu się ze swoich planów ucieczkowych. Planując ucieczkę, Kundro sprowadził do swojego miejsca pracy żonę i córkę.

do Austrii pilot Krzysztof Abczyński, wykonujący prace agrolotnicze na rzecz Kombinatu PGR w Brzegu na terenie Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Łosiowie. Wraz z nim na pokładzie śmigłowca odlecieli: Janusz Abczyński, brat Krzysztofa, także pilot z zawodu, Wiesława Abczyńska, żona Krzysztofa, oraz Leon Gładysz, mechanik lotniczy. Udało im się wylądować w prywatnym ogródku na terenie Wiednia[44].

Zakłady Eksploatacji Usług Śmigłowcowych przy WSK w Świdniku były w okresie stanu wojennego zakładem zmilitaryzowanym. W związku z tym w obu przypadkach zostało wszczęte śledztwo w trybie doraźnym, prowadzone przez Wydział Śledczy KW MO w Opolu pod nadzorem Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Opolu. Za uciekinierami zostały rozesłane listy gończe, ale śledztwo musiano zawiesić z uwagi na ich nieobecność w kraju[45].

Znacznie częstsze były jednak próby ucieczek drogą lądową. W latach 1981–1983 na obszarze działania Górnośląskiej Brygady WOP stosowane były w szczególności następujące sposoby ucieczek: na podstawie paszportu należącego do innej osoby, przez wykorzystanie skrytki w suficie wagonu osobowego pociągu międzynarodowego, przez ukrycie się na osi wagonu pociągu międzynarodowego lub w bagażniku samochodu osobowego. Najczęściej stosowaną metodą było jednak przechodzenie granicy poza miejscami wyznaczonymi w tym celu. W tego typu przypadkach uciekinierzy udawali z reguły turystów. Przybywali do atrakcyjnych turystycznie miejscowości w okresach wzmożonego ruchu turystycznego.

[44] AIPN Wr., sygn. 066/63, Notatka służbowa, 24 VII 1982 r., s. 6–7; Meldunek o zdarzeniu, 26 VII 1982 r., s. 11; sygn. 08/347, WUSW w Opolu, Sprawozdanie z pracy Wydziału Śledczego [KW MO w Opolu] za okres od 13 XII 1981 do 31 XII 1982 r., luty 1983 r., k. 193, 196.

[45] AIPN Wr., sygn. 066/58, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 6 VII 1982 r., s. 10–11; Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Opolu do dyrektora Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 3 VIII 1982 r., s. 94; Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 6 IX 1982 r., s. 112–113; Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 6 IX 1982 r., s. 114; List gończy, 6 IX 1982 r., s. 116–119; Postanowienie o zawieszeniu postępowania karnego i poszukiwania podejrzanego listem gończym, 6 IX 1982 r., s. 120–122; Meldunek o wszczęciu postępowania, 9 VII 1982 r., s. 123–125; Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego, 2 X 1982 r., s. 126–129; Meldunek o zakończeniu postępowania, 7 IX 1982 r., s. 130–132; sygn. 066/63, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 27 VII 1982 r., s. 16–18; Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 21 IX 1982 r., s. 10; List gończy, 21 IX 1982 r., s. 12–19; Postanowienie o zawieszeniu postępowania karnego i poszukiwania podejrzanego listem gończym, 21 IX 1982 r., s. 120–122; Meldunek o wszczęciu postępowania, 30 VII 1982 r., s. 124–126; Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego, 2 X 1982 r., s. 127–134; Meldunek o zakończeniu postępowania, 28 IX 1982 r., s. 135–138.

Pod pretekstem wędrówek i zwiedzania okolicy rozpoznawali przebieg linii granicznej, a następnie podejmowali próbę ucieczki[46].

Najczęstszym motywem ucieczki pozostawała nadal chęć poprawy materialnych warunków życia (zob. tab. 2). Notowano jednak również stosunkowo nieliczne próby ucieczki osób próbujących w ten sposób uniknąć służby wojskowej bądź dezerterów z Wojska Polskiego[47]. Osoby takie z reguły podejmowały próbę ucieczki w sposób żywiołowy, bez poważniejszych przygotowań[48]. Wśród uciekinierów trafiały się również osoby „uchylające się od odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwa kryminalne, dewizowe i gospodarcze […] osoby zbiegłe z zakładów karnych, aresztów śledczych oraz ośrodków przystosowania społecznego", a także osoby, którym odmówiono zgody na wyjazd do rodziny zamieszkałej na Zachodzie[49].

Tab. 2. Motywy ucieczek za granicę na przykładzie osób zatrzymanych przez Górnośląską Brygadę WOP w latach 1981–1983

L.p.	Motyw ucieczki	Lata		
		1981	1982	1983
1	Motywacja ekonomiczna	214	262	115
2	Chęć połączenia się z rodziną za granicą	24	14	3
3	Chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej	20	24	32
4	Chęć uniknięcia służby wojskowej	1	1	1
5	Dezercja z Wojska Polskiego	12	11	17

Źródło: AIPN, sygn. 001708/2206, M. Tomczak, A. Piwowarek, *Przestępstwa nielegalnego przekroczenia granicy popełnione na odcinku Górnośląskiej Brygady WOP w latach 1981–1983*, praca napisana w WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie pod kierownictwem naukowym kpt. mgr. L. Waszkiewicza, Legionowo 1985, k. 41.

[46] AIPN, sygn. 1708/2206, M. Tomczak, A. Piwowarek, *Przestępstwa nielegalnego przekroczenia granicy popełnione na odcinku Górnośląskiej Brygady WOP w latach 1981–1983*, praca napisana w WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie pod kierownictwem naukowym kpt. mgr. L. Waszkiewicza, Legionowo 1985, k. 24–26; sygn. 1708/1967, T. Winiarek, K. Obczyński, *Przestępstwo nielegalnego przekroczenia granicy PRL na odcinku służbowego działania Górnośląskiej Brygady WOP – województwo opolskie w latach 1976–1982*, praca dyplomowa napisana w WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie pod kierunkiem kpt. mgr. M. Kamińskiego, Legionowo 1984, k. 55. Por. Wiesław J. Modrakowski, *Ucieczki z PRL – kto, jak, dlaczego? (aspekty prawno-kryminologiczne)*, Warszawa 1992, s. 125.

[47] AIPN, sygn. 1708/2206, M. Tomczak, A. Piwowarek, *Przestępstwa nielegalnego przekroczenia*…, k. 41.

[48] *Ibidem*, k. 27–28.

[49] *Ibidem*, k. 44–45.

Okres stanu wojennego przyniósł ponownie radykalny spadek liczby udzielanych zezwoleń na wyjazd stały do Niemiec Zachodnich. W 1982 r. rozpatrzono pozytywnie już tylko 1389 spośród 9837 wniosków złożonych przez mieszkańców województwa opolskiego. Drastyczne ograniczenia w tym zakresie utrzymywano jeszcze przez parę lat po formalnym zawieszeniu i zniesieniu stanu wojennego. W 1983 r. pozytywnie rozpatrzono 2157 spośród 16 084, ale w roku następnym z nieznanych bliżej przyczyn już tylko 376 spośród 16 886 złożonych wniosków. W latach 1985–1986 rozpatrywano pozytywnie średnio jeden na dziesięć złożonych wniosków. Konsekwencją tego było ponowne nasilenie się zjawiska nielegalnej emigracji. W 1982 r. odnotowano w województwie opolskim już 1534 przypadki odmowy powrotu z RFN lub Berlina Zachodniego. Podobnie działo się w latach następnych. Liczba odmów w skali roku nawet wyraźnie wzrosła: w latach 1983, 1984, 1985, 1986 i 1987 wyniosła ona odpowiednio 1604, 1571, 2232, 1635 i 1985[50]. Można zasadnie przypuszczać, że podobnie kształtowała się sytuacja w wypadku osób wyjeżdżających czasowo do innych krajów.

Warto wymienić, że do kraju nie powrócił Zbigniew Semeniuk, dziennikarz „Trybuny Opolskiej", wojewódzkiego organu prasowego PZPR. W 1986 r. wyjechał on wraz z synem do Szwecji i „po zejściu z promu podjął decyzję o pozostaniu w tym kraju"[51].

Zdarzało się, że powrotu do kraju odmawiały nawet osoby związane osobiście bądź rodzinnie z aparatem bezpieczeństwa. Z wyjazdu czasowego za granicę nie powrócił m.in. inny dziennikarz „Trybuny Opolskiej", Jerzy Pośpiech, zarejestrowany od 1976 r. jako tajny współpracownik SB o pseudonimie „Jacek". Pozostał on w RFN, dokąd wyjechał jeszcze przed stanem wojennym – w lipcu 1981 r. W związku z tym w listopadzie 1983 r. opolska SB wyeliminowała go ze swojej sieci agenturalnej[52].

W marcu 1984 r. ówczesny zastępca naczelnika Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, kpt. Ryszard Misiak, został odwołany ze stanowiska, ponieważ do tego czasu nie powrócił do kraju jego brat Tadeusz, przebywający od

[50] *Emigracja z województwa opolskiego do RFN*, s. 20.

[51] AIPN Wr., sygn. 0268/55, t. 1, Informacja [TW ps. „Adam Strzelecki"], 12 XI 1986 r., k. 9. Por. Zbigniew Bereszyński, *Służba Bezpieczeństwa i media informacyjne w województwie opolskim*, [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989*, red. Ksawery Jasiak, Opole 2012, s. 204.

[52] AIPN Wr., sygn. 064/762, Kwestionariusz TW, mf. Por. Zbigniew Bereszyński, *Służba Bezpieczeństwa*, s. 231–232.

1980 r. w Kanadzie. W połowie następnego roku ówczesny naczelnik tego samego wydziału, ppłk Jerzy Zarębski, został zwolniony z pracy w organach MSW, ponieważ do kraju nie powrócił jego szwagier (brat żony), Mirosław Płachtej, przebywający od 1981 r. w Norwegii[53].

Aparat bezpieczeństwa próbował zapobiegać kolejnym odmowom powrotu do kraju, nie wyrażając zgody na wyjazd pozostającym jeszcze w kraju członkom rodzin „uciekinierów". W sytuacji takiej znalazła się m.in. Magdalena Konieczko z Kolanowic koło Opola, której mąż wyjechał do RFN w 1984 r. i został tam na stałe. Nie mogąc uzyskać zgody na wyjazd, weszła ona w porozumienie z Janiną Kraką w Jemielnicy i legitymując się jej dowodem osobistym, złożyła wniosek paszportów dla siebie i trójki dzieci. W ten sposób uzyskała paszport i w czerwcu 1985 r. wyjechała z Polski wraz z dziećmi jako Janina Kraka. Sprawa ta stała się przedmiotem dochodzenia, prowadzonego przez Wydział Śledczy WUSW w Opolu pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Opolu. Magdalenie Konieczko, Rajmundowi Konieczce ze wsi Węgry, Janinie Krace oraz Marii Sokólskiej z Opola zostały przedstawione zarzuty popełnienia przestępstwa, polegającego na podrobieniu dokumentów i nielegalnym przekroczeniu granicy bądź udzieleniu pomocy sprawczyni tego samego przestępstwa. Dochodzenie w stosunku do Magdaleny Konieczko zostało jednak zawieszone przez Prokuraturę Rejonową w Opolu w listopadzie 1986 r. z uwagi na to, że podejrzana przebywała za granicą. W stosunku do pozostałych podejrzanych umorzono postępowanie w październiku tego samego roku na mocy amnestii uchwalonej 17 VII 1986 r.[54]

W 1987 r. władze PRL zdecydowały się na ponowną liberalizację polityki paszportowej, posuwając się w tym zakresie jeszcze dalej niż w 1981 r.[55] W województwie opolskim udzielono wówczas 4670 zezwoleń na wyjazd stały do RFN

[53] AIPN Wr., sygn. 0126/1863, Komenda Wojewódzka Policji w Opolu [dalej: KWP w Opolu], Przebieg służby (pracy) [Jerzego Zarębskiego], k. 21; Notatka służbowa dot. ppłk Jerzego Zarębskiego, naczelnika Wyd[ziału] III SB WUSW w Opolu, 2 XI 1984 r., k. 37; sygn. 0126/1908, Przebieg służby (pracy) [Ryszarda Misiaka], k. 13; Wniosek personalny, 22 VI 1987 r., k. 19. Por. Zbigniew Bereszyński, *Niezależny ruch studencki w Opolu i komunistyczny aparat represji w latach 1980–1989*, [w:] *Komunistyczny aparat represji…,* s. 344–345.

[54] AIPN Wr., sygn. 08/345, Meldunek o wszczęciu postępowania, 19 VIII 1986 r., k. 81–84; Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 4 IX 1986 r., k. 85, 87, Meldunek o uzupełnieniu zarzutów, 13 X 1986 r., k. 86, 122; Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 7 X 1986 r., k. 89; Meldunek o zakończeniu postępowania, 17 X 1986 r., k. 90–91; Meldunek o zawieszeniu dochodzenia RSD-11/86, 3 XI 1986 r., k. 123.

[55] Por. Stola, *Kraj bez wyjścia?*, s. 334–335.

lub Berlina Zachodniego, podczas gdy liczba złożonych wniosków wyniosła 12 301[56]. Zmiany te nie położyły jednak kresu zjawisku nielegalnej emigracji. Nadal nagminnie zdarzały się przypadki odmowy powrotu do kraju. Ciągle też się zdarzało, że do PRL nie chcieli powracać również ludzie związani z aparatem bezpieczeństwa.

Tak np. w drugiej połowie 1987 r. z wycieczki do Jugosławii nie powrócił por. Piotr Wojciukiewicz, funkcjonariusz Wydziału III WUSW w Opolu. Jak się później okazało, postanowił on pozostać w RFN. W związku z tą sprawą kierownictwo WUSW w Opolu wymierzyło kary dyscyplinarne (w formie nagany lub upomnienia) pięciu oficerom Wydziału Kadr WUSW, a także ppłk. Michałowi Korzeniowskiemu, ówczesnemu naczelnikowi Wydziału III WUSW, zarzucając im zaniedbanie obowiązków[57].

Latem 1989 r. wyjechał po raz kolejny do RFN Alfred Sładek z Obrowca w gminie Gogolin, zarejestrowany od grudnia 1980 r. jako tajny współpracownik Wydziału II KW MO/WUSW w Opolu. Tym razem odmówił on powrotu do kraju, czego konsekwencją było wyeliminowanie go z sieci agenturalnej tego samego wydziału[58].

Liberalizacja polityki paszportowej zaowocowała wyraźnym ograniczeniem ucieczek za granicę w dosłownym tego określenia znaczeniu[59]. Mimo to działania takie były podejmowane jeszcze w ostatnich latach PRL. Świadczy o tym przypadek Jana Malecińskiego z Ząbkowic Śląskich w ówczesnym województwie wałbrzyskim, który 12 X 1988 r. przekroczył granicę czechosłowacką w rejonie Zlatych Hor i Jarnołtówka w gminie Głuchołazy, na południowej rubieży województwa opolskiego. Zachowując dużą ostrożność, dojechał on pociągiem do Nysy, a następnie szedł do granicy na piechotę, omijając z daleka leżące po drodze miejscowości. Został jednak zatrzymany przez żołnierza WOP ze strażnicy w Konradowie, który ujął go już po przekroczeniu granicy, w odległości około

[56] *Emigracja z województwa opolskiego do RFN*, s. 20. Por. Zbigniew Bereszyński, *Pomiędzy emigracją a społecznym zaangażowaniem. Rdzenna ludność Śląska Opolskiego i jej postawy w latach 1980–1989*, [w:] *Społeczeństwo polskie w latach 1980–1989*, red. Natalia Jarska, Jan Olaszek, Warszawa 2015, s. 401–402.

[57] AIPN Wr., sygn. 0126/2162, Rozkaz nr 19/87 o ukaraniu, 18 XI 1987 r., k. 150; Pismo I sekretarza KZ PZPR WUSW w Opolu do szefa WUSW, 18 II 1988 r., k. 151. Kara nagany udzielona ppłk. Korzeniowskiemu została wycofana w lutym 1988 r. na prośbę Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR WUSW w Opolu. Por. Bereszyński, *Niezależny ruch studencki*, s. 345.

[58] AIPN Wr., sygn. 0010/2425, t. 1, Kwestionariusz TW, s. 19–20.

[59] AIPN, sygn. 1708/3515, K. Habzda, *Zatrzymanie osób przez Wojska Ochrony Pogranicza na odcinku służbowej działalności Górnośląskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza*, praca dyplomowa napisana w WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie pod kierunkiem naukowym mjr. mgr. St. Niemca, Legionowo 1989, s. 81.

800 m od niej, „w bezpośrednim pościgu […] na podstawie danych od ludności cywilnej". Przesłuchiwany po aresztowaniu Maleciński tłumaczył, że nie powodowały nim „motywy polityczne i ekonomiczne", lecz „chęć poznania innych krajów" (nigdy jeszcze nie był za granicą). Sąd Rejonowy w Prudniku 15 III 1989 r. skazał go na 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania od 12 X 1988 do 31 III 1989 r.[60]

Do samego końca czasów komunistycznych głównym powodem ucieczek pozostawało dążenie do poprawy materialnych warunków życia. Na zdecydowanie dominujący charakter tego motywu wskazywano jeszcze w pracy dyplomowej napisanej w 1989 r. Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie[61].

Podsumowanie

Różne formy ucieczek oraz innych aktów nielegalnej emigracji były zjawiskiem stale występującym w historii Śląska Opolskiego w latach 1945–1989. Do szczególnie spektakularnych prób ucieczki, włącznie z grupowymi ucieczkami z bronią w ręku, mającymi niekiedy tragiczny finał, dochodziło w latach 1945–1955. Największa liczba uciekinierów oraz innych nielegalnych emigrantów przypada jednak na lata 1971–1989, a to za sprawą tak traktowanych osób odmawiających powrotu do kraju po legalnym wyjeździe czasowym za granicę.

Zjawisko nielegalnej emigracji obejmowało wszystkie grupy ludności regionu, zarówno rdzenną ludność śląską, jak i ludność pochodzenia napływowego. Emigrowali w taki sposób nawet ludzie związani z ówczesnym aparatem władzy, nie wyłączając funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i żołnierzy WOP.

[60] AIPN Wr., sygn. 029/257, [Protokół przekazania osoby], 12 X 1988 r., s. 3; Szyfrogram do szefa Wydziału Zwiadu Górnośląskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza (dalej: WOP) w Gliwicach, 12 X 1988 r., s. 11; Pismo szefa Wydziału Zwiadu Górnośląskiej Brygady WOP w Gliwicach do szefa Oddziału Śledczego Zarządu Zwiadu WOP w Warszawie, 13 X 1988 r., s. 12; Postanowienie o wszczęciu dochodzenia, 13 X 1988 r., s. 16–17; Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 13 X 1988 r., s. 18; Protokół przesłuchania podejrzanego, 13 X 1988 r., s. 22–25; Szkic, 12 X 1988 r., s. 26; Postanowienie o zamknięciu dochodzenia, 19 XI 1988 r., s. 50; Meldunek, 19 XI 1988 r., s. 54; Pismo szefa Wydziału II Górnośląskiej Brygady WOP szefa Oddziału Śledczego Zarządu Zwiadu WOP w Warszawie, [b.d.], s. 55; Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 15 III 1989 r., s. 57–58.

[61] AIPN, sygn. 1708/3515, K. Habzda, *Zatrzymanie osób* …, s. 73–74. Wykorzystane tam dane dotyczą całego obszaru działalności Górnośląskiej Brygady, ale oparte na nich wnioski można odnieść w szczególności także do uciekinierów z terenu województwa opolskiego. Por. Modrakowski, *Ucieczki z PRL*, s. 128.

Pograniczny obszar Śląska Opolskiego bywał także wygodną bazą ucieczek dla uchodźców rekrutujących się z innych części kraju.

Z danych liczbowych, jakimi dysponował komunistyczny aparat bezpieczeństwa, wynika, że Śląsk Opolski należał do regionów zdecydowanie wyróżniających się pod tym względem. Tak na przykład w latach 1944–1958 na terenie całego kraju zarejestrowano łącznie 32 416 osób, które zbiegły za granicę bądź odmówiły powrotu do kraju. W przypadku samego tylko województwa opolskiego osób takich było 2816. W świetle przywołanych tu danych województwo opolskie sytuowało się pod względem liczby uciekinierów i innych nielegalnych emigrantów na trzecim miejscu po województwach katowickim i wrocławskim[62]. Traktując województwa opolskie i katowickie, a od 1975 r. także nowo utworzone województwo bielsko-bialskie, łącznie jako obszar działania Górnośląskiej Brygady WOP, można stwierdzić, że obszar ten, położony na przedpolu Bramy Morawskiej, bezapelacyjnie przodował w kraju pod względem liczby uciekinierów oraz innych nielegalnych emigrantów[63].

Powody i formy nielegalnej emigracji przedstawiały się rozmaicie w różnych okresach powojennej historii Opolszczyzny. Stanowiły one swoiste odzwierciedlenie warunków społeczno-politycznych, panujących w danym okresie historycznym.

Na przykładzie zjawiska nielegalnej emigracji można w szczególnie obrazowy sposób prześledzić powojenne losy regionu z ich wyjątkową specyfiką lokalną. Z tego względu temat ten można zaliczyć do najciekawszych wątków lokalnej historii społeczno-politycznej.

SUMMARY

In both Silesians and the influx population, fascination with the West together with disapproval of the situation in postwar Poland resulted, among other things, in attempts of illegally leaving the country, mostly in search of better living conditions abroad, but also for other reasons, e.g. to evade the security apparatus. The proximity of the Polish–Czechoslovakian border, which within the Opole Silesia was easy to cross and lacked significant natural barriers, particularly encouraged escape attempts. After crossing the border, the escapees could count on reaching Austria or West Germany. Another opportunity of escape was offered by the Odra River with a large river port in Koźle – a communication "spine" of the region. Refusal to return after a legal trip abroad was a specific form of illegal immigration, particularly popular after 1955.

[62] Bortlik-Dźwierzyńska, Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, s. 303.
[63] Por. Modrakowski, *Ucieczki z PRL*, s. 143.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe w Opolu
Akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, sygn. 441, 492, 2657, 2660.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
sygn. 0204/625, 1208/1983, 1708/1203, 1708/1967, 1708/2206, 1708/3515.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
sygn. 05/97, 05/288, 07/82, 07/83, 07/84, 07/370, 07/425, 08/345, 08/347, 08/349, 08/956, 09/5, 09/64, 09/175, 010/1666, 010/2425, 011/262, 011/302, 029/257, 064/762, 065/1163, 065/1193, 066/58, 066/63, 0126/1863, 0126/1908, 0126/2162, 139/3, 139/8, 139/9, 139/10, 0268/55.

Bereszyński Zbigniew, *Niezależny ruch studencki w Opolu i komunistyczny aparat represji w latach 1980–1989*, [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989*, red. Ksawery Jasiak, Opole 2012, s. 281–409.

Bereszyński Zbigniew, *NSZZ „Solidarność" i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014.

Bereszyński Zbigniew, *Pomiędzy emigracją a społecznym zaangażowaniem. Rdzenna ludność Śląska Opolskiego i jej postawy w latach 1980–1989*, [w:] *Społeczeństwo polskie w latach 1980–1989*, red. Natalia Jarska, Jan Olaszek, Warszawa 2015, s. 399–418.

Bereszyński Zbigniew, *Służba Bezpieczeństwa i media informacyjne w województwie opolskim*, [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989*, red. Ksawery Jasiak, Opole 2012, s. 167–279.

Bereszyński Zbigniew, *Władza, społeczeństwo i działalność opozycyjna na pograniczu Śląska Opolskiego i Czechosłowacji w latach 1980–1989*, [w:] *Wielka księga opozycji na pograniczu. Władza, społeczeństwo i działalność opozycyjna na pograniczu Śląska Opolskiego i Czechosłowacji w latach 1945–1989*, t. 2, red. *idem*, Radosław Roszkowski, Prudnik 2015, s. 11–263.

Bortlik-Dźwierzyńska Monika, Niedurny Marcin, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009.

Emigracja z województwa opolskiego do RFN. Skutki społeczno-polityczne i ekonomiczne, red. Jan Korbel, Opole 1988.

Modrakowski Wiesław J., *Ucieczki z PRL – kto, jak, dlaczego? (aspekty prawno-kryminologiczne)*, Warszawa 1992.

Molenda Jarosław, *Ucieczki z PRL*, Warszawa 2015.

Palmowski Jan, *Słownik najnowszej historii świata 1900–2007*, red. wyd. polskiego Piotr Majewski, Warszawa 2008.

Podgórski Gustaw, *Motywacje wyjazdów na stałe do Republiki Federalnej Niemiec i powrotów do Polski na przykładzie województwa opolskiego*, mps pracy magisterskiej przygotowanej w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. B. Pasierba, Opole 1980.

Rauziński Robert, *Demograficzne aspekty emigracji ludności ze Śląska Opolskiego do Republiki Federalnej Niemiec w latach 1976–1985*, [Opole b.d.].

Stola Dariusz, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2012.

O AUTORZE

dr Zbigniew Bereszyński – pracownik Instytutu Śląskiego z siedzibą w Opolu; zajmuje się głównie historią społeczno-polityczną Śląska Opolskiego oraz historią aparatu bezpieczeństwa w PRL; autor m.in. monografii: *NSZZ „Solidarność" i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014; *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, wyd. 2, Opole–Gliwice 2019. Adres mailowy: zbereszynski@wp.pl

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.71.90

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

WIKTOR KRAJNIAK
Zielona Góra
ORCID 0000-0003-3344-7282

MODERNIZACJA ENERGETYKI DOLNOŚLĄSKIEJ PO 1989 R.[1]

MODERNIZATION OF ENERGY PRODUCTION IN LOWER SILESIA POST 1989

Abstract: The article presents the history of energy production in Lower Silesia against the background of the transition in the Polish economy post 1989. Based on archive documentation from the Ministry of Energy and from energy production companies, the article presents the stages in the restructurization, commercialization and privatization of the energy industry and their influence on the state of energy production in Lower Silesia.

Keywords: Lower Silesia, energy production, energy companies, renewable sources of energy

Dzieje energetyki dolnośląskiej możemy podzielić na trzy etapy, które nierozerwalnie wiążą się z burzliwymi dziejami regionu. Wydarzenia wojenne, zmiany granic i eksperymenty związane z wprowadzaniem gospodarki centralnie planowanej odcisnęły swe piętno na każdej dziedzinie życia. Wpływ tych zjawisk na rozwój energetyki dolnośląskiej został już zbadany. Dysponujemy dokładnymi informacjami o jej stanie przedwojennym[2] oraz przekształceniach związanych z okresem gospodarki centralnie planowanej w latach 1945–1989[3]. Najnowsze dzieje przemysłu energetycznego na Dolnym Śląsku nie były jeszcze przedmiotem

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

[2] Wiktor Krajniak, *Z dziejów elektryfikacji Dolnego Śląska w latach 1891–1939*, „Rocznik Ziem Zachodnich", 1 (2017), s. 441–462.

[3] *Idem*, *Zarys dziejów energetyki dolnośląskiej w latach 1945–1989*, „Rocznik Ziem Zachodnich", 2 (2018), s. 56–74.

badań, które przybliżyłyby rozwój tej gałęzi przemysłu w realiach przemian ustrojowych po 1989 r. i łączącej się z nimi restrukturyzacji gospodarki.

Celem artykułu jest przybliżenie procesów związanych z restrukturyzacją polskiej energetyki, jej dostosowaniem do warunków wolnorynkowych, wymogów prawa unijnego i potrzebą zwiększania udziału energii pozyskiwanej ze źródeł odnawialnych w ogólnym bilansie energetycznym. Podstawę źródłową pracy stanowią: dokumentacja archiwalna ministerstw i spółek energetycznych oraz akty prawne wydawane przez Unię Europejską, administrację rządową w Warszawie oraz władze samorządowe województwa dolnośląskiego.

Stan energetyki dolnośląskiej w 1989 r.

W okresie 1945–1989 polska gospodarka podlegała nadmiernej ideologizacji, a jej efektem była zacofana i energochłonna gospodarka narodowa i nieefektywna struktura energetyczna. Według danych z 1986 r. węgiel kamienny pokrywał 69,2% zapotrzebowania na energię, węgiel brunatny 9,4%, ropa naftowa 13,1%, a gaz ziemny 7,2%. Na inne źródła energii, w tym energetykę wodną, przypadało 1,1% produkcji[4]. Przez pół wieku realnego socjalizmu kolejne ekipy rządowe realizowały projekt samowystarczalnej gospodarki energetycznej, która miała polegać na budowie nowych kopalń węgla i wielkich elektrowni cieplnych. Polityka ta skończyła się zadłużeniem kraju, inflacją i katastrofą ekologiczną[5].

Innym niekorzystnym, z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego, zjawiskiem była nadmierna koncentracja produkcji energii w wielkich elektrowniach[6]. Moc wszystkich polskich elektrowni pracujących w systemie wynosiła w 1989 r. 29 tys. MW. W większej części była ona zainstalowana w elektrowniach na południu Polski, gdzie zlokalizowane są złoża węgla. Wymagało to rozbudowy dalekosiężnych sieci przesyłowych wysokich napięć, co generowało straty w przesyle. Co prawda, istniała znaczna rezerwa mocy, zapotrzebowanie kraju wynosiło bowiem 23 tys. MW, jednak w praktyce istniał spory niedobór mocy szczytowej, gdyż popyt na energię elektryczną charakteryzuje zmienny popyt w ciągu roku i w każdej dobie,

[4] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd Rady Ministrów (dalej: URM), sygn. 37, Spis nr 1.5, Podstawowe cechy polskiej gospodarki paliwowo-energetycznej, s. 83–84.

[5] AAN, URM, sygn. 276, Spis nr 2.2, Uwagi do dokumentu Ministerstwa Przemysłu „Kierunki rozwoju kompleksu paliwowo-energetycznego i kształtowania polityki energetycznej w Polsce", s. 86.

[6] Wiktor Krajniak, *Rozwój polskiej elektroenergetyki po 1945 roku*, „Studia Zachodnie", 20 (2018), s. 238.

a większość energii produkowana była w mało elastycznych pod względem podażowym elektrowniach cieplnych[7].

Sytuacja na Dolnym Śląsku przez okres 1945–1989 upodobniła się do reszty kraju. Po wojnie funkcjonowało tu wiele małych elektrowni, w tym liczne elektrownie wodne. Jednak polityka energetyczna państwa, preferująca inwestycje w wielkie elektrownie cieplne, doprowadziła do przemiany struktury energetycznej regionu. Rezultatem tej polityki była likwidacja wielu lokalnych źródeł mocy, w tym licznych elektrowni wodnych. W myśl zasady koncentracji produkcji wybudowano wielką elektrownię Turów przy kopalni węgla brunatnego w okolicach Bogatyni. Poza tym na terenie Dolnego Śląska, na bazie dawnych elektrowni miejskich, powstało wiele elektrociepłowni zasilanych węglem kamiennym, które oprócz energii elektrycznej wytwarzały również ciepłą wodę. Większe zakłady tego typu zlokalizowane były we Wrocławiu, w Siechnicach i Jeleniej Górze. Rozwój dolnośląskiej energetyki w warunkach gospodarki centralnie planowanej skutkował, podobnie jak w całym kraju, nadmierną centralizacją, powodującą małą elastyczność produkcji energii[8].

Restrukturyzacja energetyki polskiej

Wprowadzane w latach 90. XX w. reformy gospodarcze obnażyły nieefektywność systemu energetycznego opartego na monokulturze węglowej. Polski węgiel, z dotowanych przez państwo kopalń, okazał się droższy od importowanego. Dodatkowo upadek wielu przedsiębiorstw spowodował znaczący spadek popytu na węgiel i energię elektryczną[9]. Zjawiska te wymogły zmianę w podejściu do zarządzania energetyką. Myślenie w prostych kategoriach zwiększania podaży energii należało zastąpić myśleniem w kategorii elastyczności podaży i efektywności zużycia produkowanej energii[10].

W 1989 r. przed rządem stanęło zadanie przeprowadzenia reform, które pozwoliłyby wydobyć kraj z zapaści gospodarczej i przystosować do funkcjonowania

[7] AAN, URM, sygn. 37, s. 83–84.

[8] Krajniak, *Zarys dziejów energetyki*, s. 69–72.

[9] AAN, URM, sygn. 276, Spis nr 2.2, Uwagi na temat dokumentu: synteza kompleksowej propozycji poprawy bilansu energetycznego Polski zaopatrzenia w paliwa i ochrony środowiska, s. 3; Kopalniom ku przestrodze. Rubikon przekroczony, s. 38.

[10] *Ibidem*, Uwagi do dokumentu Ministerstwa Przemysłu „Kierunki rozwoju kompleksu paliwowo-energetycznego…", s. 90.

w ramach gospodarki wolnorynkowej. Kredyty zabezpieczające środki niezbędne na przeprowadzenie reform zaproponowały wówczas Polsce instytucje międzynarodowe: Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Warunkiem ich udzielenia była realizacja liberalnych reform gospodarczych. W sektorze energetyki miały one doprowadzić do liberalizacji cen, zmniejszenia dotacji dla kopalń węgla, rozwoju konkurencji, przemian własnościowych, polityki zarządzania przedsiębiorstwami oraz przede wszystkim zwiększenia dbałości o środowisko naturalne[11].

Te ogólne wytyczne znalazły się w szczegółowej koncepcji restrukturyzacji. Plan na zlecenie Banku Światowego przygotowała firma konsultingowa Coopers and Lybrand Deloitte. Raport końcowy z prac koncepcyjnych przewidywał, aby wytwarzanie, przesyłanie i rozdział energii został rozdzielony między odrębne i niezależne od siebie przedsiębiorstwa. W dziedzinie produkcji energii autorzy raportu proponowali utworzenie większych przedsiębiorstw. Uznano, że małe podmioty, oparte na jednej elektrowni, narażone byłyby na duże ryzyko utraty płynności finansowej w warunkach wolnego rynku. Ogólną moc 13 000 MW zainstalowanych w elektrowniach cieplnych, zasilanych węglem kamiennym, postulowano rozdzielić na 4–5 przedsiębiorstw dysponujących kopalniami i elektrowniami o łącznej mocy 3000–4000 MW. W podobny sposób w odrębnych spółkach miały być zintegrowane kopalnie węgla brunatnego z pracującymi przy nich elektrowniami o łącznej mocy 9000 MW. Natomiast 34 elektrociepłownie zlokalizowane w większych miastach, o łącznej mocy 3000 MW, miały być rozdzielone pomiędzy 9 większych spółek[12].

Twórcy raportu przewidywali także utworzenie silnego przedsiębiorstwa zajmującego się eksploatacją sieci, przesyłaniem energii i jej sprzedażą odbiorcom. Zadanie to miała realizować spółka Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE), która miała objąć sieci przesyłowe najwyższych napięć i koordynować wytwarzanie energii poprzez jej skupywanie od niezależnych przedsiębiorstw energetycznych[13]. W ten sposób miał powstać hurtowy rynek energii, w ramach którego PSE miała zakupywać od przedsiębiorstw wytworzoną energię elektryczną oraz usługi

[11] AAN, Ministerstwo Przemysłu i Handlu 1991–1996 (dalej: MPiH), sygn. 12, Spis nr 6, Restrukturyzacja, prywatyzacja i reforma sfery regulacyjnej sektora energetycznego, s. 266.

[12] *Ibidem,* sygn. 9, Spis nr 7, Koncepcja restrukturyzacji polskiej elektroenergetyki według raportu firmy konsultingowej Coopers and Lybrand Deloitte, opracowanego na zlecenie Banku Światowego z inicjatywy rządu polskiego, s. 75–77.

[13] *Ibidem*, s. 2.

systemowe, czyli możliwość sterowania mocą dyspozycyjną elektrowni przez dyspozytora reagującego na zmienne zapotrzebowanie na energię w ciągu doby, tygodnia, miesiąca i roku. W dalszej kolejności spółka PSE miała sprzedawać spółkom dystrybucyjnym energię elektryczną i usługi przesyłowe[14]. Sieci przesyłowe średniego i niskiego napięcia miały objąć Zakłady Energetyczne dystrybuujące energię zakupioną od PSE[15].

W toku realizacji programu restrukturyzacji wstępną koncepcję nieco zmodyfikowano. W 1990 r. zlikwidowano Wspólnotę Energetyki i Węgla Brunatnego. Kolejnym posunięciem była likwidacja Okręgów Energetycznych. W ich miejsce powołano mniejsze spółki Skarbu Państwa. Energetykę podzielono na trzy podsektory: wytwarzania, obejmujący 17 elektrowni i 14 elektrociepłowni, przesyłania (PSE) oraz dystrybucji, którą miały się zająć 33 zakłady energetyczne. Wydzielono również samodzielne kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, które nadal pozostawały własnością Skarbu Państwa[16]. Realizacja planu restrukturyzacji na Dolnym Śląsku pociągnęła za sobą utworzenie zakładów energetycznych, które eksploatowały znajdujące się na ich terenie elektrociepłownie, hydroelektrownie i sieci przesyłowe. W ten sposób powstały Zakłady Energetyczne we Wrocławiu, w Wałbrzychu, Legnicy i Jeleniej Górze. Zakłady te działały od 1989 r. jako przedsiębiorstwa państwowe. Decyzją Ministra Przemysłu utworzono w 1989 r. osobne przedsiębiorstwo państwowe Elektrownia Turów w Bogatyni. Wyodrębniono również samodzielne kopalnie węgla brunatnego i kamiennego, które pozostały własnością Skarbu Państwa[17]. W takim kształcie organizacyjnym energetyka dolnośląska funkcjonowała przez dwa kolejne lata.

Komercjalizacja sektora energetyki

Po likwidacji Okręgów Energetycznych wydzielone Zakłady Energetyczne musiały samodzielnie zadbać o finansowanie swojej działalności. Dlatego w pierwszym okresie restrukturyzacji musiały przejść proces komercjalizacji, który dostosowałby je do działań w warunkach wolnego rynku, co miało je przygotować na proces prywatyzacji w następnym etapie restrukturyzacji. Za najodpowiedniejszą

[14] AAN, MPiH, sygn. 9, Spis nr 20, Zasady hurtowego obrotu energią elektryczną w krajowym systemie elektroenergetycznym na rok 1995, s. 6–7.

[15] *Ibidem*, sygn. 9, Spis nr 7, Koncepcja restrukturyzacji polskiej elektroenergetyki…, s. 3–4.

[16] AAN, PSE S.A., sygn. 351, Spis nr 1, Strategia prywatyzacji, s. 13.

[17] *Ibidem*, s. 184–186.

formę dla przedsiębiorstw energetycznych uznano spółki akcyjne. Funkcjonowanie w takiej formie dawało im możliwość częściowej lub pełnej prywatyzacji poprzez emitowanie akcji, co pozwalało pozyskać kapitał na modernizację. Taki model miał również zapewnić możliwość przyszłych zmian kapitałowych i fuzji na drodze konsolidacji[18].

Początkowo sieci wysokich i najwyższych napięć objęły przedsiębiorstwa dystrybucyjne, choć PSE nadal były odpowiedzialne za ich działanie i krajową dyspozycję mocy. Dopiero w 1993 r., na mocy ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki kraju, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przekazało całość sieci wysokich napięć spółce PSE[19]. Odpowiedzialna za przesyłanie energii spółka PSE była kluczowym elementem nowego sytemu, odpowiedzialnym za jego regulację i koordynację. Ze względu na bezpieczeństwo energetyczne kraju autorzy programu restrukturyzacji postulowali, aby PSE oprócz sieci objęła również wodne elektrownie szczytowo-pompowe (łącznie 1500 MW mocy), które produkują energię tylko w godzinach szczytu energetycznego[20].

Mniejsze, przepływowe elektrownie wodne, o łącznej mocy 500 MW, miały pozostać w strukturze Zakładów Energetycznych, które od 1993 r. funkcjonowały jako spółki akcyjne. Choć głównym zadaniem Zakładów Energetycznych w nowej strukturze miała być dystrybucja energii do odbiorców, to posiadanie małych elektrowni wodnych dawało możliwość koordynowania wytwarzania energii elektrycznej o znaczeniu lokalnym. W ten sposób chciano uelastycznić podaż energii na rynku[21]. Zakłady energetyczne we Wrocławiu, w Legnicy, Wałbrzychu i Jeleniej Górze działały odtąd jako spółki dystrybucyjne. Wymagało to podjęcia wielu działań restrukturyzacyjnych, które dostosowałyby je do funkcjonowania w nowej rzeczywistości. Poprawie efektywności działania miały służyć m.in. intensywne szkolenie kadry kierowniczej i specjalistów, dostosowanie struktur organizacyjnych, zwiększenie samodzielności jednostek terenowych (rejonów energetycznych) oraz dywersyfikacja działalności i źródeł dochodów[22]. Tworząc podsektor

[18] AAN, PSE S.A., sygn. 351, Spis nr 1, Koncepcja restrukturyzacji polskiej elektroenergetyki…, s. 3–6.

[19] *Ibidem*, Strategia prywatyzacji…, s. 13.

[20] *Ibidem*, s. 2.

[21] *Ibidem*, Energetyka, węgiel brunatny, ciepłownictwo. Kluczowe problemy restrukturyzacji, s. 86.

[22] Archiwum Zakładowe Zespołu Elektrowni Wodnych Dychów, sygn. V E 20, Protokół z VI posiedzenia Grupy ds. Wdrażania Reformy w Sektorze elektroenergetycznym odbytego w dniu 25 X 1993 r. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie, [b.p.].

wytwarzania, elektrociepłownie należące do Zakładów Energetycznych wyodrębniono i przekształcono w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa. Jako pierwszą w Polsce wyodrębniono Zespół Elektrociepłowni Wrocław, do której należały elektrociepłownie we Wrocławiu i w Siechnicach. Ze struktur elektrociepłowni wyodrębniono wykonawstwo remontowe i transport, których prowadzeniem zajęły się nowo utworzone spółki pracownicze[23].

Od 1994 r. PSE zaczęła podpisywać ze spółkami wytwórczymi kontrakty długoterminowe, które zagwarantowały sprzedaż energii po określonych cenach. Zapewniło to stałe środki, które można było przeznaczyć na modernizację, zwłaszcza w dziedzinie ekologii. Elektrownie musiały zainwestować w poprawę takich kwestii, jak gospodarka wodno-ściekowa w elektrowniach, składowanie żużla i popiołu, budowa instalacji odpylania i odsiarczania oraz poprawa jakości spalanego węgla i ograniczenia strat w przesyle wytworzonej energii do odbiorców[24]. W latach 1994–1996 zmodernizowano największą na Dolnym Śląsku elektrownię Turów. Dokonano modernizacji turbin, zmieniono układ rozruchowy bloków, zmodernizowano układy elektryczne i zainstalowano całkowicie nową automatykę. Aby spełnić europejskie normy ekologiczne, zainwestowano także w instalacje odsiarczające spaliny. Zmodernizowano układ nawęglania, wdrożono nowe technologie transportu i składowania odpadów oraz zbudowano oczyszczalnię ścieków[25].

Prywatyzacja

Ustawa prywatyzacyjna z 1990 r. zakładała, że prowadzona od początku lat 90. XX w. komercjalizacja jest etapem wstępnym na drodze do prywatyzacji. Miała ona na celu poprawę kondycji przedsiębiorstw państwowych przed przystąpieniem do procesu ich prywatyzacji. Sprzedaż akcji „uzdrowionych" przedsiębiorstw miała być łatwiejsza i korzystniejsza dla Skarbu Państwa[26]. Jednak przedłużający się do połowy lat 90. XX w. proces komercjalizacji przedsiębiorstw był krytykowany przez zwolenników szybkiej prywatyzacji. Większość spółek

[23] *Ibidem.*

[24] AAN, PSE, sygn., 375, spis nr 1, Program działań energetyki w zakresie uwzględnienia ochrony środowiska w dysponowaniu mocą i energią, s. 7–9.

[25] Maciej Guttmeyer, *Historia budowy i eksploatacji Elektrowni*, „Energetyka", 8 (2002), s. 502.

[26] Maciej Bałtowski, *Przekształcenia własnościowe przedsiębiorstw państwowych w Polsce*, Warszawa 2002, s. 65.

akcyjnych nadal była własnością Skarbu Państwa, co uznawano za nadmierną ingerencję państwa w gospodarkę. Również zagraniczne instytucje finansowe naciskały na przyspieszenie procesu prywatyzacji, więc pod koniec XX w. Ministerstwo Przemysłu uznało, że po przeprowadzeniu pierwszego etapu restrukturyzacji polskiej elektroenergetyki przyszedł czas na prywatyzację tego sektora gospodarki. Kondycję finansową sektora oceniano jako dobrą. Branża ta odznaczała się wyższą rentownością niż pozostałe gałęzie gospodarki[27]. W związku z tym postanowiono przyspieszyć tempo prywatyzacji, argumentując, że zbyt wolne tempo liberalizacji przemian strukturalnych w sektorze energetyki może mieć negatywny wpływ na wolniejsze tempo rozwoju gospodarczego[28].

Na Dolnym Śląsku proces prywatyzacji rozpoczął się w 1999 r. od elektrociepłowni we Wrocławiu i w Siechnicach, które były skupione w spółce Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich KOGENERACJA S.A. Wyemitowano wówczas pierwsze akcje, a w 2001 r. francuski koncern EDF przejął kontrolny pakiet akcji[29]. Była to jedna z niewielu sprywatyzowanych wówczas spółek, gdyż propozycja prowadzenia prywatyzacji zgodnie z projektem Banku Światowego wywoływała niepokoje środowiska energetyków, które wskazywało, że instytucja ta reprezentuje interesy państw zachodnich, zainteresowanych ekspansją ekonomiczną na rynku polskim, a sama koncepcja restrukturyzacji została przygotowana przez finansistów, a nie przez specjalistów z zakresu energetyki[30]. W debacie nad prywatyzacją energetyki wskazywano na przykład węgierski, gdzie najsilniej objawił się drenażowy charakter kapitału zagranicznego. Postulowano wówczas, aby energetyka jako sektor strategiczny pozostała jeszcze pod nadzorem państwa[31]. Potrzebę dalszego nadzoru państwa argumentowano specyfiką tego przemysłu, który

[27] Hanna Mikołajuk, Agnieszka Pietrzak, Michał Wiktorowicz, *Ocena sytuacji finansowej elektroenergetyki w latach 1992–1996*, [w:] *Materiały V konferencji naukowo technicznej rynek energii elektrycznej. Restrukturyzacja elektroenergetyki polskiej – oczekiwania i efekty, Nałęczów 14–15 maja 1998*, Lublin 1998, s. 145.

[28] AAN, PSE S.A., sygn. 351, Strategia prywatyzacji…, s. 7–8.

[29] Andrzej Kanthak, Dariusz Łapiński, *Prywatyzacja ciepłownictwa – potrzeba czy przymus,* http://www.abcc.com.pl/konferencja.pdf (dostęp: 23 XII 2018).

[30] Władysław Brzozowski, *Koncernowa organizacja energetyki*, [w:] *Materiały konferencji naukowej pt. Rynek Energi Elektrycznej. Kształtowanie się rynku energii elektrycznej w Polsce, Kazimierz Dolny 10–11 lutego 1994*, Lublin–Kazimierz Dolny 1994, s. 21.

[31] Andrzej Kądzielawa, *Prywatyzacja elektroenergetyki – możliwości przekształceń własnościowych know-how*, [w:] *Materiały IV konferencji naukowo-technicznej rynek energii elektrycznej. Rozwój i konkurencja, Kazimierz Dolny 24–25 kwietnia 1997 r.*, Lublin–Kazimierz Dolny 1997, s. 68.

jest niezwykle trudny do włączenia go w ramy wolnorynkowego funkcjonowania, gdyż w przeciwieństwie do innych działów gospodarki produkcja i zużycie muszą być równoważone w każdej chwili[32]. Ze względu na silny sprzeciw społeczny sejm uchwalił nową ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw. Aby przekonać do prywatyzacji zaniepokojonych pracowników energetyki, uchwalono, że załogom przysługuje bezpłatny pakiet 15% akcji restrukturyzowanych spółek[33]. Program restrukturyzacji prowadzono nadal drogą komercjalizacji i dalszych przekształceń w modelu zarządzania. Celem tego procesu było obniżenie kosztów dostarczania energii, poprawa efektywności ekonomicznej całej elektroenergetyki, stworzenie zachęt do inwestowania w nowe źródła wytwarzania energii, unowocześnienie infrastruktury wytwórczej i przesyłowej oraz zapewnienie odbiorcom możliwości wyboru dostawcy energii[34].

Dalszy proces restrukturyzacji przedsiębiorstw energetycznych został ukierunkowany przez nowe prawo energetyczne z 1997 r. Rząd uznał bezproblemowe dostawy energii za rację stanu, a państwo nadal chciało mieć wpływ na ceny energii, gdyż tania energia miała kluczowe znaczenie dla rozwoju restrukturyzującego się przemysłu, który nadal był bardzo energochłonny i niekonkurencyjny. W kwestii taryf energetycznych pozwolono przedsiębiorstwom samodzielnie prowadzić politykę cenową, jednak musiały one zostać zatwierdzone przez Urząd Regulacji Energetyki, którego zadaniem był niedopuszczanie do monopolizacji rynku[35].

Konsolidacja i prywatyzacja polskiej energetyki

Programy restrukturyzacyjne i prywatyzacyjne realizowane od połowy lat 90. XX w. nie przyniosły efektów w postaci rzeczywistej konkurencji i poprawy efektywności. Przyczyną był brak konsekwencji we wdrażaniu programów, gdyż rządowi z lat 1997–2001 nie udało się zrealizować zapowiedzi prywatyzacyjnych. U progu XXI w. nie było szans na wykreowanie silnych przedsiębiorstw

[32] Władysław Mielczarski, *Rynek energii elektrycznej. Wybrane aspekty techniczne i ekonomiczne*, Warszawa 2000, s. 19.

[33] Bałtowski, *Przekształcenia własnościowe*, s. 116–118.

[34] Andrzej Kardasz, Zdzisław Kes, *Kosztowe efekty restrukturyzacji elektroenergetyki polskiej*, [w:] *Materiały V konferencji*, s. 101–102; Mielczarski, *Rynek energii elektrycznej*, s. 19.

[35] Dz.U. 1997, nr 54, poz. 348, Ustawa z dnia 10 IV 1997 r. – *Prawo energetyczne*, s. 1726–1728, 1733.

energetycznych mogących sfinansować niezbędne programy modernizacji oraz inwestycji w nowe moce wytwórcze, co pozwoliłoby im sprostać konkurencji firm z Unii Europejskiej. Dlatego też w 2003 r. rząd powrócił do idei prywatyzacji sektora elektroenergetyki i zaproponował nowy program prywatyzacji. Program zakładał, że prywatyzacja zostanie poprzedzona konsolidacją grup przedsiębiorstw wytwarzających i dystrybuujących, a prywatyzacja skonsolidowanych spółek nastąpi w latach 2004–2006. W 2004 r. połączono elektrownię Bełchatów, Opole i Turów oraz kopalnie węgla brunatnego Turów i Bełchatów. W ten sposób powstała spółka BOT – Górnictwo i Energetyka. W 2004 r. utworzono spółkę EnergiaPro Koncern Energetyczny z siedzibą we Wrocławiu, który objął Zakłady Energetyczne z Wrocławia, Wałbrzycha, Legnicy, Jeleniej Góry i Opola[36]. Spółki takie powstawały również w innych regionach kraju, konsolidując tamtejsze zakłady energetyczne. Pomimo przemian organizacyjnych na drodze fuzji, większość sektora energetycznego pozostawała nadal własnością państwową.

Oprócz zmian organizacyjnych w pierwszej dekadzie XXI w. do rozwiązania było wiele problemów. Wynikały one z postępującej degradacji technicznej urządzeń wytwórczych, sieci przesyłowych i dystrybucyjnych, nieskutecznej polityki regulacyjnej, a także z konieczności wypełnienia zobowiązań ograniczenia emisji zgodnie z Traktatem Akcesyjnym. W obliczu tych wyzwań Ministerstwo Gospodarki opracowało „Program dla elektroenergetyki", który był realizowany w latach 2006–2008. Wśród jego głównych celów znalazła się obniżka kosztów wytwarzania, przesyłania i dystrybucji energii elektrycznej poprzez zwiększenie efektywności działania przedsiębiorstw energetycznych w wyniku zastosowania mechanizmów rynkowych w wytwarzaniu oraz skutecznej regulacji działalności sieciowej. Za równie ważny uznano wzrost bezpieczeństwa energetycznego i wzrost niezawodności dostaw energii elektrycznej dla odbiorców poprzez budowę odpowiednio silnych struktur organizacyjnych firm energetycznych. Trzecim celem była realizacja zrównoważonego rozwoju gospodarki poprzez ograniczenie oddziaływania energetyki na środowisko oraz rozwój odnawialnych źródeł energii[37].

Realizacja programu dla elektroenergetyki przyniosła dalszą konsolidację polskiej energetyki. Utworzono silne ekonomicznie przedsiębiorstwa, zdolne do

[36] *Aktualizacja programu realizacji polityki właścicielskiej Ministra Skarbu Państwa w odniesieniu do sektora elektroenergetycznego. Dokument rządowy przyjęty przez Radę Ministrów 7 VI 2005 roku*, s. 4–9.

[37] *Program dla elektroenergetyki*, Warszawa 2006, s. 5.

dużych inwestycji w moce wytwórcze i infrastrukturę przesyłową. Powstały wówczas cztery wielkie grupy energetyczne. Największa pod względem kapitałowym, Polska Grupa Energetyczna S.A. (PGE S.A.), powstała w 2007 r. na bazie aktywów spółek dystrybucyjnych z centralnej i wschodniej Polski oraz majątku pozostałego po wydzieleniu z PSE S.A. Operatora Systemu Przesyłowego. W jej skład weszły również duże elektrownie w Bełchatowie, Opolu, Szczecinie oraz elektrownia Turów i kopalnie węgla brunatnego. W 2006 r. na Dolnym Śląsku i województwach z południa kraju powstała grupa Tauron Polska Energia S.A. Objęła ona aktywa byłych zakładów energetycznych we Wrocławiu, w Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Legnicy oraz zakłady z Górnego Śląska i Małopolski. Dwie mniejsze grupy to Grupa Kapitałowa Enea S.A. i Grupa Kapitałowa Energa S.A. Oprócz nich funkcjonują mniejsze spółki, głównie z kapitałem zagranicznym, jak EDF Polska czy RWE Polska[38]. Po przeprowadzeniu konsolidacji rząd przyjął „Plan prywatyzacji na lata 2008–2011".

W listopadzie 2008 r sprzedano na warszawskiej giełdzie 23,5% akcji grupy Enea. Rok później na giełdzie zadebiutowała Polska Grupa Energetyczna, sprzedając 15% akcji grupy. W czerwcu 2010 r., w ramach pierwszej oferty publicznej, sprzedano 51,6% akcji grupy Tauron[39]. Jednak zmiana rządu w 2015 r. przyniosła odwrócenie tendencji prywatyzacyjnych. Ostatnie lata przyniosły częściową reprywatyzację. W listopadzie 2017 r. Grupa PGE nabyła aktywa EDF w Polsce i stała się właścicielem Zespołu Elektrociepłowni Wrocławskich KOGENERACJA S.A.[40]

Rozwój energetyki odnawialnej

Starania Polski o członkostwo w Unii Europejskiej wymogły podjęcie działań w zakresie redukcji emisji zanieczyszczeń. Równie istotnym zagadnieniem była także potrzeba dywersyfikacji źródeł pozyskiwania energii elektrycznej. Wedle analiz prowadzonych w początkach lat 90. XX w. najtańszym paliwem okazał się gaz ziemny, jednak czynnikiem uniemożliwiającym zwiększenie jego udziału w ogólnym bilansie energetycznym były niewielkie zasoby tego surowca

[38] Tomasz Dec, *Wpływ koncentracji na efektywność ekonomiczną przedsiębiorstw polskiego sektora elektroenergetycznego*, Warszawa 2013, s. 13.

[39] https://przeksztalcenia-wlasnosciowe.cire.pl/st,2,229,tr,23,0,0,0,0,0,przeksztalcenia-struktury-sektora-el-en.html (dostęp: 23 XII 2018).

[40] http://www.kogeneracja.com.pl/pl/o-grupie/historia-spolki/ (dostęp: 23 XII 2018).

występujące w Polsce[41]. Mimo tych ograniczeń na Dolnym Śląsku zmodernizowano liczne zakłady, zamieniając gaz koksowniczy na gaz ziemny[42].

Wspomniane już nowe prawo energetyczne z 1997 r. zakładało, że polska energetyka będzie zmierzała w kierunku oszczędnego i racjonalnego użytkowania paliw i energii, a także uwzględniania wymogów ochrony środowiska. Jednak ustawa ta zawierała tylko ogólny zapis o popieraniu produkcji energii z niekonwencjonalnych źródeł, bez doprecyzowania sposobów zwiększenia podaży przez przedsiębiorstwa energetyczne[43].

Dywersyfikacja źródeł energii i ograniczenie strat w przesyle miała się dokonać głównie dzięki rozwojowi lokalnej energetyki odnawialnej w postaci małych rzek, źródeł geotermalnych, energii wiatru i biomasy, które były w stanie na poziomie lokalnym zaproponować tanią energię[44]. Ze względu na duże zasoby węgla źródła te mogłyby odgrywać jedynie rolę uzupełniająca w bilansie energetycznym. Dodatkowo w początkach lat 90. XX w. były to rozwiązania kosztowne, a gospodarka była w stanie kryzysu. Istniały również inne przesłanki uniemożliwiające uczynienie z energetyki odnawialnej głównego źródła energii. W przypadku hydroenergetyki były to niskie walory energetyczne polskich rzek i wysoka przepuszczalność gruntów. Jedynie rejony górskie, lewe dorzecze Odry i rzeki przymorza, nadawałyby się jako potencjalne lokalizacje dla nowych inwestycji. Rozwój energetyki wiatrowej ograniczał wysoki koszt inwestycji i brak wiatru o sile gwarantującej wykorzystanie mocy zainstalowanej przez co najmniej 1500 godzin w roku. Ze względów klimatycznych i ekonomicznych niewielki udział miała mieć także energia solarna[45].

Mimo tych ograniczeń, polska energetyka miała dążyć do dywersyfikacji źródeł energii. Rewolucja w energetyce miała się odbywać na poziomie lokalnym. Założenia ustawy z 1997 r. zmierzały również do nadania jej wymiaru lokalnego. Realizując postulat decentralizacji energetyki, ustawa określała, że na szczeblu centralnym dokonuje się tylko strategiczne prognozowanie i programowanie działań państwa w zakresie rozwoju gospodarki energetycznej. Natomiast obowiązek właściwego planowania energetycznego ustawa nałożyła na samorządy, które

[41] *Ibidem*, s. 21.

[42] AAN, URM, sygn. 276, Spis 2.2, Uwagi na temat dokumentu synteza kompleksowej…, s. 286–287.

[43] Dz.U. 1997, nr 54, poz. 348, s. 1725.

[44] AAN, URM, sygn. 276, Spis nr 2.2, Opinia do założeń polityki…, s. 195.

[45] *Ibidem*, sygn. 276, Spis 2.2, Uwagi na temat dokumentu synteza kompleksowej…, s. 293–294.

zostały zobowiązane do opracowania założeń do planów energetycznych. Gminy miały uwzględniać w swoich planach zagospodarowania przestrzennego lokalne źródła energii[46]. Nowelizacja prawa energetycznego z 2000 r. utwierdziła tendencje do planowania na szczeblu gminy. Artykuł 16 stwierdzał, że lokalne przedsiębiorstwa energetyczne sporządzając swoje plany rozwoju, powinny w nich uwzględniać miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego i kierunki rozwoju gminy[47].

Planowanie energetyczne było dla tworzących dopiero swe struktury samorządów zupełnie nowym zadaniem. Brakowało im doświadczenia w realizacji tego typu przedsięwzięć i środków na opracowanie dokumentacji, zwłaszcza że ustawa zadanie to zlecała najniższemu szczeblowi administracji samorządowej – gminom, choć te nie dysponowały odpowiednim zapleczem finansowym i kadrowym.

Wobec konieczności analizy możliwości wykorzystania Odnawialnych Źródeł Energii na Dolnym Śląsku do prac koncepcyjnych włączyły się również władze województwa dolnośląskiego. W 2005 r. sejmik województwa uchwalił najważniejszy dokument ustalający cele i priorytety rozwoju regionu – *Strategię rozwoju województwa dolnośląskiego do 2020 r.*[48] Dokumentowi temu towarzyszyło opracowywanie i uchwalenie strategii branżowych. W 2002 r. powstała *Strategia energetyczna Dolnego Śląska*. Dokument opracowany przez środowisko energetyków i naukowców stanowi analizę wyzwań i ocenę skutków procesów, jakie zachodzą w branży energetycznej, która od początku lat 90. XX w. jest w ciągłym procesie restrukturyzacji, zmian organizacyjnych i technologicznych. Autorzy analizując mocne i słabe strony regionu, wskazali szanse i zagrożenia, jakie stoją przed energetyką dolnośląską[49]. W 2010 r. powstało *Studium przestrzennych uwarunkowań rozwoju energetyki wiatrowej w województwie dolnośląskim*[50]. Do dyskusji nad rozwojem energetyki dolnośląskiej włączyło się również środowisko naukowe. Jednym z owoców prowadzonych badań jest opracowanie *Strategia rozwoju energetyki na Dolnym Śląsku na podstawie metody foresightowej Delphi*. Strategia ta uwzględnia specyfikę Dolnego Śląska i przedstawia wizję rozwoju energetyki dolnośląskiej z perspektywy zrównoważonego rozwoju regionu i tworzenia gospodarki opartej na

[46] Dz.U. 1997, nr 54, poz. 348, s. 1728–1729.

[47] Dz.U. 2000, nr 48, poz. 555, Ustawa z dnia 26 V 2000 r o zmianie ustawy – *Prawo energetyczne*, s. 2962.

[48] *Strategia rozwoju województwa dolnośląskiego 2020*, Wrocław 2005.

[49] *Strategia energetyczna Dolnego Śląska.* Dokument przyjęty Uchwałą Sejmiku Województwa Dolnośląskiego nr XLVIII/874/2002 z dnia 30 VIII 2002 r.

[50] *Studium przestrzennych uwarunkowań rozwoju energetyki wiatrowej w województwie dolnośląskim*, Wojewódzkie Biuro Urbanistyczne we Wrocławiu, Wrocław 2010.

wiedzy. Autorzy strategii za jeden z kluczowych celów uznali wzrost wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych – do 20%[51]. Cel ten jest osiągalny przy znacznych inwestycjach. Autorzy raportu zatytułowanego *Potencjał odnawialnych źródeł energii na Dolnym Śląsku* uznali ten region za bogaty w zasoby energii odnawialnych. Według danych z 2007 r. potencjał poszczególnych źródeł wynosił: dla biomasy – 106 PJ[52], energii wody – 28 PJ, energii słońca – 22 PJ i energii wiatru – 1 PJ[53].

Za najpoważniejsze źródło uznano energię pochodzącą z różnego rodzaju biomasy (słoma, odpady leśne, rośliny uprawne)[54]. Energetyczne wykorzystanie biomasy jest korzystne nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego, ale również ekologicznego. Jej spalanie wiąże się z praktycznie zerową emisją zanieczyszczeń w postaci dwutlenku węgla do atmosfery. Wśród dodatkowych zalet tego źródła wymieniano m.in. stałe i pewne dostawy krajowego nośnika energii, zwłaszcza na terenach rolniczych, zapewnienie dodatkowego dochodu przy ograniczeniach produkcji roślinnej i zwierzęcej, ograniczenie emisji CO_2, aktywizację ekonomiczną, przemysłową i handlową lokalnych społeczeństw oraz decentralizację produkcji energii[55]. Znaczący udział powierzchni gruntów stanowiących ugory sprawia, że Dolny Śląsk ma dogodne warunki do zakładania plantacji roślin energetycznych[56]. Kotłownie na biomasę znajdują się głównie w budynkach użyteczności publicznej lub wielorodzinnych budynkach mieszkalnych. Jednak na większą skalę wykorzystanie biomasy z odpadów komunalnych i ścieków jako paliwa energetycznego odbywa się w jedenastu instalacjach biogazowych usytuowanych przy oczyszczalniach ścieków oraz w pięciu biogazowniach na składowiskach odpadów. Łączna moc tego typu instalacji na Dolnym Śląsku wynosiła w 2012 r. 10,85 MW[57].

[51] *Strategia rozwoju energetyki na Dolnym Śląsku na podstawie metody foresightowej Delphi*, red. Edyta Ropuszyńska-Surma, Zdzisław Szalbierz, Wrocław 2011, s. 11.

[52] PJ – petadżul 10^{15}.

[53] Zbigniew Gnutek, *Autonomiczne regiony energetyczne sposobem na racjonalizację wykorzystania odpadowych i odnawialnych źródeł energii*, [w:] *I dolnośląskie forum energii odnawialnej Wrocław 23.10.2007. Materiały konferencyjne*, Wrocław 2007, s. 50.

[54] Maciej Sygit, *Ekonomiczne aspekty wykorzystania odnawialnych źródeł energii na Dolnym Śląsku*, [w:] *I dolnośląskie forum energii*, s. 26.

[55] Józef Szlachta, *Możliwości wykorzystania odnawialnych źródeł energii w rolnictwie i na wsi*, [w:] *I dolnośląskie forum energii*, s. 34.

[56] *Ibidem*, s. 40.

[57] Załącznik nr 14 do uchwały nr 6498/IV/14 Zarządu Województwa Dolnośląskiego z dnia 20 XI 2014 r., s. 18, http://bip.umwd.dolnyslask.pl/dokument_druk.php?iddok=27086&idmp=0&r= (dostęp: 23 XII 2018).

Ze względu na ukształtowanie terenu Dolny Śląsk posiada względnie dobre warunki do rozwoju hydroenergetyki i wiekową tradycję pozyskiwania energii z rzek. Mimo że inwestycje w energetykę wodną są bardzo kosztowne, stanowi ona czyste źródło energii, które może dostarczać taniej energii przez setki lat. Pozwala także uelastycznić pracę systemu energetycznego, uzupełniając niedobory energii w okresie szczytów. Dodatkowo budowa elektrowni wodnej ma charakter inwestycji wielozadaniowej, przyczyniającej się do powstania ważnych z punktu widzenia gospodarki wodnej obiektów ochrony przeciwpowodziowej, zbiorników retencyjnych, pozwalających utrzymać żeglowność rzek w okresach suchych, czy miejsc rekreacji[58]. Największym wytwórcą energii elektrycznej z wody jest spółka TAURON Ekoenergia, która na terenie województwa dolnośląskiego eksploatuje 23 elektrownie wodne, o łącznej mocy wynoszącej ponad 48 MW[59]. Wiele małych elektrowni wodnych, o mocy poniżej 1 MW, powstało za sprawą lokalnych inwestorów, którzy na ten cel adaptują dawne młyny i tartaki. Według danych inwentaryzacyjnych byłego Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu na terenie Dolnego Śląska działało w 2009 r. przeszło 80 takich obiektów wytwarzających energię elektryczną z wody[60]. W wielu przypadkach powstały one na bazie stopni wodnych po dawnych młynach.

Mniejsze nadzieje wiązano z energetyką wiatrową. Nie tylko ze względu na niski potencjał wiatrów, ale również kontrowersje, jakie wzbudzała ta technologia. Wskazywano głównie na emisje hałasu, wibracji i niesłyszalnych dla ucha ludzkiego infradźwięków, szkodliwe oddziaływanie na populacje awifauny, pogorszenie walorów widokowo-krajobrazowych i kulturowych oraz spadek cen gruntów w okolicach farm wiatrowych[61]. Według danych z 2012 r. na terenie województwa dolnośląskiego działają farmy wiatrowe w miejscowości Modlikowice (12 turbin o łącznej mocy 24 MW) i Łukaszów (17 turbin o mocy 34 MW). W gminach Sulików i Zgorzelec powstały farmy wiatrowe o łącznej mocy 70 MW. Pojedyncze urządzenia o niedużych mocach zlokalizowane są w miejscowościach Słup (gmina Męcinka) i Gruszów (gmina Marcinowice) oraz Gaj Oławski w gminie Oława[62].

[58] AAN, URM, sygn. 276, Spis 2.2, Uwagi na temat dokumentu synteza kompleksowej…, s. 292.
[59] Załącznik nr 14 do uchwały, s. 16.
[60] Archiwum Zakładowe Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, brak sygn., Inwentaryzacja małych elektrowni wodnych na obszarze działania RZGW we Wrocławiu [b.p.].
[61] *Studium przestrzennych uwarunkowań rozwoju energetyki…*, s. 5.
[62] Załącznik nr 14 do uchwały, s. 14.

Najnowszą inwestycją jest farma wiatrowa w Taczalinie w powiecie legnickim, gdzie 22 stumetrowe wiatraki dostarczają 45 MW mocy[63].

Wykorzystanie promieniowania słonecznego jako źródła energii staje się coraz bardziej popularne, głównie w indywidualnych gospodarstwach domowych. Instalacje na dachu domu dają możliwość przetworzenia energii promieniowania słonecznego na ciepło lub bezpośrednio na energię elektryczną. Większość kolektorów słonecznych nastawiona jest na podgrzewanie wody. Województwo dolnośląskie jako całość nie ma dogodnych warunków do rozwijania energetyki solarnej na skalę przemysłową. Według danych URE z końca 2012 r. w województwie dolnośląskim funkcjonuje jedna instalacja o mocy 0,124 MW, wytwarzająca energię elektryczną z promieniowania słonecznego, zlokalizowana na terenie powiatu polkowickiego[64].

Chcąc wzmocnić opłacalność inwestycji w energetykę odnawialną, Minister Gospodarki wydał w 1999 r. rozporządzenie zobowiązujące zakłady energetyczne, zajmujące się obrotem energią elektryczną, do zakupu energii elektrycznej ze źródeł niekonwencjonalnych[65]. Rozporządzenie to dawało szansę właścicielom małych elektrowni wodnych czy wiatraków[66].

Tendencje do zwiększania udziału energii ze źródeł odnawialnych wzmocniło rozporządzenie Ministra Gospodarki z 14 sierpnia 2008 r., które nakładało obowiązek ciągłego zwiększania udziału energii ze źródeł odnawialnych w całościowym bilansie energii sprzedawanej przez przedsiębiorstwa energetyczne odbiorcom końcowym. Udział ten miał stanowić w kolejnych latach odpowiednio: w roku 2008 – 7%, 2009 – 8,7%, w latach 2010–2012 – 10,4%, w 2013 – 10,9%, w 2014 – 11,4%, 2015 – 11,9%, 2016 – 12,4%, a w 2017 – 12,9%[67].

Względnie dobre warunki do rozwijania energetyki odnawialnej i chęci jej rozwijania przez władze samorządowe zaowocowały dywersyfikacją źródeł energii. Nadal podstawowym źródłem energii dla Dolnego Śląska są jednak paliwa

[63] https://www.cire.pl/item,79796,1,0,0,0,0,0,dolnoslaskie-ruszyla-farma-wiatrowa-taczalin.html (dostęp: 23 XII 2018).

[64] *Ibidem*, s. 15.

[65] Dz.U. 1999, nr 13, poz. 119, Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 2 II 1999 r. w sprawie obowiązku zakupu energii elektrycznej i ciepła ze źródeł niekonwencjonalnych oraz zakresu tego obowiązku, s. 509.

[66] *Ibidem.*

[67] Dz.U. 2008, nr 156, poz. 969, Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 14 VIII 2008 r. w sprawie szczegółowego zakresu obowiązków uzyskania i przedstawienia do umorzenia świadectw pochodzenia, uiszczenia opłaty zastępczej, zakupu energii elektrycznej i ciepła wytworzonych w odnawialnych źródłach energii oraz obowiązku potwierdzania danych dotyczących ilości energii elektrycznej wytworzonej w odnawialnym źródle energii, s. 8372–8373.

kopalne. Według danych z 2015 r. węgiel kamienny i brunatny odpowiada za 78% produkcji energii. Gaz dostarczał 4% energii. Cały sektor energetyki odnawialnej odpowiadał w 2015 r. za 18% produkcji energii. Największy udział miała energetyka wiatrowa (9,4%), wodna (5%) i biogazownie (3,5%)[68].

Podsumowanie

Po 1989 r. energetyka dolnośląska ewoluowała ku rozwiązaniom wolnorynkowym. Punktem wyjścia tych przemian były centralnie zarządzane przedsiębiorstwa w ramach okręgów energetycznych. Kolejne etapy objawiały się znacznym rozdrobnieniem organizacyjnym rynku, by w efekcie dalszych przekształceń wykrystalizowały się duże grupy energetyczne.

Dolny Śląsk, w związku z dynamicznym rozwojem, jest obszarem kraju, gdzie bardzo szybko wzrasta zapotrzebowanie na energię elektryczną. Podstawowym źródłem energii elektrycznej na terenie województwa jest węgiel brunatny, który zasila największą elektrownię Turów o mocy blisko 2000 MW, co czyni ją trzecią co do wielkości w kraju. Drugim poważnym źródłem mocy jest Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich KOGENERACJA S.A., z zakładami we Wrocławiu i w Czechnicy o łącznej mocy 360 MW. Od lat 90. XX w. istnieje tendencja do dywersyfikacji źródeł energii, dzięki czemu coraz więcej energii na Dolnym Śląsku jest produkowana z lokalnych źródeł, co pozwoliło nie tylko uelastycznić podaż energii w lokalnym systemie energetycznym, ale również przyczynia się do ochrony środowiska.

SUMMARY

The article presents the history of energy production in Lower Silesia against the background of the transition in the Polish economy post 1989. Based on archive documentation from the Ministry of Energy and from energy companies, the article presents the stages in the restructurization, commercialization and privatization of the energy industry and the influence of those processes on the state of energy production in Lower Silesia. Organizational and technological changes, as well as changes in national and EU law, were analyzed. This has allowed for a complete presentation of the restructurization of the energy production sector in Lower Silesia, the goal of which was its adaptation to operating within the framework of a free-market economy, EU competition and the requirements of environmental protection legislation.

[68] Danuta Mierzwa, Ewa Blaszke, *Produkcja energii ze źródeł odnawialnych na Dolnym Śląsku w latach 2009–2015*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu", 18 (2016), 6, s. 133.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Urząd Rady Ministrów, sygn. 37; 276.
Ministerstwo Przemysłu i Handlu [1991–1996], sygn. 9; 12.
PSE S.A., sygn. 351; 375.

Archiwum Zakładowe Zespołu Elektrowni Wodnych Dychów
sygn. V E 20.

Archiwum Zakładowe Rregionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu
Inwentaryzacja małych elektrowni wodnych na obszarze działania RZGW we Wrocławiu.

Dz.U. 1997, nr 54, poz. 348; 1999, nr 13, poz. 119; 2000, nr 48, poz. 555; 2008, nr 156, poz. 969.

Aktualizacja programu realizacji polityki właścicielskiej Ministra Skarbu Państwa w odniesieniu do sektora elektroenergetycznego. Dokument rządowy przyjęty przez Radę Ministrów 7 VI 2005.

Program dla elektroenergetyki, Warszawa 2006.

Strategia rozwoju województwa dolnośląskiego 2020, Wrocław 2005.

Strategia energetyczna Dolnego Śląska. Dokument przyjęty Uchwałą Sejmiku Województwa Dolnośląskiego nr XLVIII/874/2002 z dnia 30 VIII 2002 r.

Studium przestrzennych uwarunkowań rozwoju energetyki wiatrowej w województwie dolnośląskim, Wojewódzkie Biuro Urbanistyczne we Wrocławiu, Wrocław 2010.

Bałtowski Maciej, *Przekształcenia własnościowe przedsiębiorstw państwowych w Polsce*, Warszawa 2002.

Brzozowski Władysław, *Koncernowa organizacja energetyki*, [w:] *Materiały konferencji naukowej pt. Rynek Energi Elektrycznej. Kształtowanie się rynku energii elektrycznej w Polsce, Kazimierz Dolny 10–11 lutego 1994*, Lublin–Kazimierz Dolny 1994, s. 21–33.

Dec Tomasz, *Wpływ koncentracji na efektywność ekonomiczną przedsiębiorstw polskiego sektora elektroenergetycznego*, Warszawa 2013.

Gnutek Zbigniew, *Autonomiczne regiony energetyczne sposobem na racjonalizację wykorzystania odpadowych i odnawialnych źródeł energii*, [w:] *I dolnośląskie forum energii odnawialnej Wrocław 23.10.2007. Materiały konferencyjne*, Wrocław 2007, s. 48–54.

Guttmeyer Maciej, *Historia budowy i eksploatacji Elektrowni*, „Energetyka", 8 (2002), s. 497– 502.

Kanthak Andrzej, Łapiński Dariusz, *Prywatyzacja ciepłownictwa – potrzeba czy przymus*, http://www.abcc.com.pl/konferencja.pdf.

Kardasz Andrzej, Kes Zdzisław, *Kosztowe efekty restrukturyzacji elektroenergetyki polskiej*, [w:] *Materiały V konferencji naukowo technicznej rynek energii elektrycznej. Restrukturyzacja elektroenergetyki polskiej – oczekiwania i efekty, Nałęczów 14–15 maja 1998*, Lublin 1998, s. 101–113.

Kądzielawa Andrzej, *Prywatyzacja elektroenergetyki – możliwości przekształceń własnościowych know-how*, [w:] *Materiały IV konferencji naukowo-technicznej rynek energii elektrycznej. Rozwój i konkurencja, Kazimierz Dolny 24–25 kwietnia 1997 r.*, Lublin–Kazimierz Dolny 1997, s. 57–71.

Krajniak Wiktor, *Rozwój polskiej elektroenergetyki po 1945 roku*, „Studia Zachodnie", 20 (2018), s. 225–244.

Krajniak Wiktor, *Z dziejów elektryfikacji Dolnego Śląska w latach 1891–1939*, „Rocznik Ziem Zachodnich", 1 (2017), s. 441–462.

Krajniak Wiktor, *Zarys dziejów energetyki dolnośląskiej w latach 1945–1989*, „Rocznik Ziem Zachodnich", 2 (2018), s. 56–74.

Mielczarski Władysław, *Rynek energii elektrycznej. Wybrane aspekty techniczne i ekonomiczne*, Warszawa 2000.

Mierzwa Danuta, Blaszke Ewa, *Produkcja energii ze źródeł odnawialnych na Dolnym Śląsku w latach 2009–2015*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu", 18 (2016), 6, s. 129–135.

Mikołajuk Hanna, Pietrzak Agnieszka, Wiktorowicz Michał, *Ocena sytuacji finansowej elektroenergetyki w latach 1992–1996*, [w:] *Materiały V konferencji naukowo technicznej rynek energii elektrycznej. Restrukturyzacja elektroenergetyki polskiej – oczekiwania i efekty, Nałęczów 14–15 maja 1998*, Lublin 1998, s. 145–158.

Strategia rozwoju energetyki na Dolnym Śląsku na podstawie metody foresightowej Delphi, red. Edyta Ropuszyńska-Surma, Zdzisław Szalbierz, Wrocław 2011.

Sygit Maciej, *Ekonomiczne aspekty wykorzystania odnawialnych źródeł energii na Dolnym Śląsku*, [w:] *I dolnośląskie forum energii odnawialnej Wrocław 23.10.2007. Materiały konferencyjne*, Wrocław 2007, s. 27–33.

Szlachta Józef, *Możliwości wykorzystania odnawialnych źródeł energii w rolnictwie i na wsi*, [w:] *I dolnośląskie forum energii odnawialnej Wrocław 23.10.2007. Materiały konferencyjne*, Wrocław 2007, s. 34–46.

O AUTORZE

dr Wiktor Krajniak urodził się w 1986 r. w Zielonej Górze. Jest absolwentem historii, filozofii i politologii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię gospodarczą i filozofię nauki. Jest autorem monografii „Dzieje energetyki wodnej w dorzeczu Bobru". Adres mailowy: wiktorkrajniak@gmail.com

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.91.136

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

EWA DAWIDEJT-DROBEK
Instytut Śląski w Opolu
ORCID 0000-0001-5494-0741

PODNOSZENIE MIASTA Z RUIN (ZESTAW FOTOGRAFII CENTRUM NYSY Z LAT 40. I 50. XX W.). KRYTYCZNE OPRACOWANIE MATERIAŁU IKONOGRAFICZNEGO. WPROWADZENIE I CZĘŚĆ PIERWSZA (OCALAŁE WŚRÓD RUIN I ZGLISZCZ)[1]

REBUILDING THE TOWN (A COLLECTION OF PHOTOGRAPHS OF THE CITY CENTER OF NYSA FROM 1940S AND 1950S). A CRITICAL STUDY OF THE ICONOGRAPHIC MATERIAL. INTRODUCTION AND PART I (SURVIVED IN THE MIDST OF RUINS AND RUBBLE)

Abstract: In this study, 34 photographs depicting the state of buildings in the city center of Nysa in the first years after Polish state administration took over the town in May 1945 are published and critically analyzed. The photographs record direct and indirect consequences of World War II. Through an analysis of this documentation and confronting it with other sources, the author managed to establish the location where and date when each photograph was taken. On this basis, she formulates a conclusion that in a landscape mutilated by war, actions both resulting in further destruction as well as aimed at preserving or reconstructing destroyed buildings took place.

Keywords: architecture, city center of Nysa, photography, 1940s and 1950s, reconstruction after World War II, demolition, monuments and vintage buildings, war and postwar damage

Przez kilka dekad polskie publikacje o powojennej Nysie ilustrowane były fotografiami ukazującymi w śródmieściu ruiny i gruzy, ponad którymi górowały pojedyncze obiekty (często gotycka dzwonnica oraz kościół św. Jakuba

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

i św. Agnieszki), i ten stan datowały na 1945 r.[2] lub określały zniszczenia jako wojenne[3]. Zamieszczano też fotografie nyskiego Rynku w ruinie, opatrując je podpisem „Śródmieście Nysy w czasie działań wojennych 1945 r. zostało zniszczone w 90%"[4], lub już z nowymi domami – podpisane jako: „Nysa, widok ogólny odbudowanego po zniszczeniach wojennych śródmieścia"[5]. Miało to unaoczniać tezę, że olbrzymie zniszczenia substancji materialnej Nysy są wynikiem walk o miasto w ostatniej fazie II wojny światowej. Tezę tę głoszono zarówno w publikacjach kierowanych do szerokich kręgów odbiorców[6], jak i w opracowaniach o charakterze naukowym[7]. Także publikowane na łamach lokalnej gazety teksty w kolejne rocznice „wyzwolenia Nysy" ilustrowane były w latach 80. XX w. fotografiami ukazującymi stan nie z 1945 r., lecz z lat 50. XX w., czyli już po pracach rozbiórkowych[8].

[2] Np. il. 107: „Śródmieście Nysy w roku 1945" w albumie *Opolskie*, red. Zdzisław Jaeschke, Katowice 1970; Henryk Smyk, *Regiony turystyczno-krajoznawcze Śląska Opolskiego*, Opole 1972, s. 64/65.

[3] Np. Tadeusz Chruścicki, *Miasto Nysa. Przewodnik*, Kraków 1964, s. [6]; Zbigniew Kowalski, *Miasto w latach 1945–1946*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, red. Janusz Kroszel, Stefan Popiołek, Wrocław 1970, gdzie fotografie z połowy lat 50. XX w. (już po pracach rozbiórkowych) opatrzono podpisami na s. 114: „Nysa należała do najbardziej zniszczonych w drugiej wojnie światowej miast polskich", na s. 117: „Zabudowania śródmieścia zniszczone zostały prawie doszczętnie. Na zdjęciu: ruiny zaplecza ulicy Krakowskiej"; *Wypisy do dziejów ziemi nyskiej*, red. Stanisław Gruszecki, Opole 1980, s. 173, zamieszczają fotografię gruzów z podpisem „Tak wyglądała dzisiejsza ul. Kostrzewy [czyli Celna – przyp. E.D.-D.] w Nysie w 1945 r.".

[4] Maria Szypowska, Andrzej Szypowski, *Nysa*, [Warszawa] 1965, podany w Spisie ilustracji opis il. 30.

[5] Taki podpis zamieszczono pod fotografią w publikacji *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. II, red. Mateusz Siuchniński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 176.

[6] Np. Jan Zembaty, *Opole i Opolszczyzna. Monografia krajoznawcza*, wyd. 2 popr. i rozsz., Warszawa 1955, s. 192, pisał: „Druga wojna światowa w wyniku oblężenia, ostrzeliwania artyleryjskiego i walk ulicznych spowodowała ogromne straty w mieście. Szacuje się je na 70, a dla centrum na 90%". Podobnie Szypowska, Szypowski, *Nysa*, s. 4: Wanda Pawlik, *Najcenniejsze zabytki architektoniczne miasta Nysy*, [w:] *Moja rodzinna Nysa. Materiały do konkursu dla młodzieży szkolnej „Co wiesz o ziemi nyskiej"*, red. Józef Klimczyk, Nysa 1968, s. 22

[7] Np. Władysław Dziewulski, *Dzieje rozwoju miasta Nysy (Zarys)*, „Kwartalnik Opolski", 2 (1956), 4, s. 45, pisał: „W czasie działań wojennych Nysa silnie ucierpiała. Śródmieście zostało zniszczone prawie w całości, przy czym uszkodzono lub zburzono wiele budynków zabytkowych"; Gwido Chmarzyński, Mieczysław Gładysz, Stefan Golachowski, *Region opolski*, [w:] *Górny Śląsk*, red. Kazimierz Popiołek *et al.*, Poznań 1959, s. 302, podali: „prawie doszczętne zniszczenie najstarszej części miasta" było wynikiem stawiania oporu przez Niemców „w czasie walk o wyzwolenie Śląska w r. 1945"; Czesław Thullie, *Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej na tle rozwoju architektury w Polsce*, Katowice 1965, s. 230: „Tak wyglądały dawniej kamienice Rzymu śląskiego zrujnowane niemal doszczętnie wojenną pożogą".

[8] Np. *W 38 rocznicę wyzwolenia Nysy*, „Nyski Metalowiec", nr 6 z 19 III 1983, s. 1, 5; R[yszard] Chrzanowski, *Nie zmarnowaliśmy czasu. Za nami 39 pracowitych lat*, „Nyski Metalowiec", nr 6 z 26 III 1984, s. 1–5.

Wskazać można również nieliczne publikacje, gdzie w podpisie fotografii zniszczeń podawano daty 1954, 1955 r.[9], jednak niezamieszczenie zdjęć z lat wcześniejszych nie dawało możliwości porównania ze stanem bezpośrednio powojennym. Narracja o zniszczeniach powstałych w wyniku działań frontowych powielana jest współcześnie w niektórych przewodnikach turystycznych[10] i publikacjach popularnonaukowych[11], a także pracach naukowych[12]. Można się również spotkać z podobną praktyką doboru ilustracji. Fotografie z lat 50. XX w. ilustrują artykuł o 1945 r., mimo że narracja tekstowa nie wpisuje się w upowszechnianą przez kilka powojennych dekad wykładnię[13]. Nie da się takich podpisów postrzegać wyłącznie w kategoriach uwikłania w tezy komunistycznej propagandy, jako że stan zniszczeń z drugiej połowy lat 50. XX w. opisano jako „Der Ring 1945" również w albumie wydanym w Würzburgu[14] i w ślad za tym albumem także w kolejnej nyskiej publikacji z XXI w.[15], a w książce o błogosławionej Marii Merkert fotografia przedstawiająca stan po rozebraniu południowo-wschodniej pierzei Rynku opatrzona została podpisem „II wojna światowa zniszczyła miasto w 80%"[16]. Współcześnie zdarza się również przesuwanie datowania fotografii w drugą

[9] Np. *Szkice Nyskie. Studia i Materiały*, t. 2, red. Zbigniew Kowalski, Opole 1979, s. 199, 201, 203, 208.

[10] Np. Jerzy Kwiatek, Izabela Dorocińska-Kwiatek, *100 tras po Polsce*. *Przewodnik turystyczny nie tylko dla zmotoryzowanych*, Warszawa 2002, s. 27 (tu powtarzana jest nawet teza o walkach o miasto trwających od 17 III do 8 V 1945 r.); *Turystyczna encyklopedia Polski. Przydatna z natury rzeczy*, Bielsko-Biała 2007, s. 336: „Pod koniec II wojny światowej miasto zostało poważnie zniszczone, szczęśliwie ocalało jednak sporo zabytków".

[11] *Miasto Marii Merkert. Nysa wczoraj i dziś*, red. Agnieszka Groń, Nysa 2007, s. 64: „W wyniku bombardowania przez Armię Czerwoną Nysa legła w gruzach, tracąc 80% swoich budynków. Zniszczeniu ulega, jeden z największych na Śląsku, ratusz [!] oraz szereg bezcennych architektonicznie kamienic […]"; Marek Sikorski, *Nysa. W kręgu zabytków i historii*, Krapkowice 2010, s. 19.

[12] Monika Ewa Adamska, *Transformacje rynków średniowiecznych miast Śląska Opolskiego od XVIII wieku do czasów współczesnych. Przerwane tradycje, zachowane dziedzictwo, nowe narracje*, Opole 2019, s. 322.

[13] Np. Krzysztof Pawlik, *Rok 1945 na ziemi nyskiej*, [w:] *Ziemia nyska – wielokulturowa historia regionu*, Opole 2002, il. na s. 68, z podpisem „Nysa, róg Rynku i ul. Wrocławskiej", na s. 69 – „Nysa, Rynek i ul. Bracka".

[14] Franz-Christian Jarczyk, *Neisse. Kleine Stadtgeschichte in Bildern*, Würzburg 1994, s. 104.

[15] Bożena Hrynyszyn, *Neisse – Perspektive einer Raumgestaltung vor dem Hintergrund der Kulturlandschaft der Stadt und der Region*, [w:] *Neisse: Kulturalität und Regionalität*, Hrsg. Wojciech Kunicki, Monika Witt, Nysa 2004, s. 97.

[16] *Miasto Marii Merkert*, s. 73. W publikacji tej zamieszczono jednak na s. 70 fotografię z podpisem „Okaleczony Rynek w 1956 r.".

stronę, czyli opisywanie jako stanu z lat 50./60. XX w. zniszczeń powstałych przed przejęciem Nysy przez polską administrację[17].

Podając w pierwszych powojennych latach informacje, że miasto „płonęło bez ratunku" od połowy marca 1945 r., kiedy ludność została ewakuowana, a w dwa miesiące później przybyli do Nysy przedstawiciele polskiej administracji, *implicite* wskazywano, że olbrzymie zniszczenia w zabudowie powstały w czasie, gdy miasto znajdowało się w wyłącznym władaniu radzieckiej komendantury[18]. W publikacjach naukowych z czasów PRL, poddawanych cenzurze prewencyjnej, zamieszczano jedynie lakoniczne wzmianki, że wiele budynków „uległo zniszczeniu już po wojnie wskutek braku konserwacji i osławionej akcji «odzysku cegły»"[19]. Można było również przeczytać, że: „Pierwszy okres odbudowy miasta zapisał się w pamięci mieszkańców nie tylko takimi pozytywnymi akcentami, jak rozwój przemysłu i nowego budownictwa, ale i zaniedbaniami w zakresie konserwacji zachowanej substancji mieszkaniowej. Część budynków, tylko częściowo zniszczonych w czasie działań wojennych, z powodu braku środków na remonty przestała być zdatna do użytku. [...] Nastąpił pewien ubytek izb"[20]. W innym opracowaniu pisano, że ze względu na stan zniszczeń wojennych nie wszystkie cenne budowle można było ocalić, że „W stosunku do wielu reliktów dawnej wspaniałości należało podjąć jedyną słuszną decyzję: wyburzyć, by nie zagrażały bezpieczeństwu publicznemu i ustąpiły miejsca nowej architekturze"[21].

Od lat 90. XX w. stwierdza się *explicite*, że wiele zniszczeń w substancji materialnej powstało wówczas, gdy niepodzielną władzę w Nysie sprawowała

[17] Fotografia o sygn. 1449 (prezentowana tu jako fot. I.1) była opisana w Muzeum Powiatowym w Nysie w lipcu 2017 r., kiedy prowadziłam kwerendę, jako „Zachodnia pierzeja Rynku, zniszczona zabudowa, lata 50./60.". Z tym niepoprawnym podpisem: „Widok na zniszczoną zachodnią pierzeję Rynku w Nysie, lata 50./60. XX wieku" opublikowała ją Małgorzata Pierścieniak, *Stanisław Kramarczyk – architekt, muzealnik, artysta*, „Nyskie Szkice Muzealne", 7 (2014), s. 70. Poprawny podpis: „Południowo-zachodnia część Rynku: zniszczone kamienice i budynek bloku śródrynkowego (dziś nieistniejące); z boku ruiny Domu Wagi Miejskiej – 1946 r." zamieścił jednak wcześniej Mariusz Krawczyk, *Nysa – przemiany architektoniczne miasta na przestrzeni dziejów*, „Nyskie Szkice Muzealne", 6 (2013), s. 78.

[18] Stanisław Kramarczyk, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki", 10 (1948), 2, s. 174; *idem*, *Zabezpieczenie zabytków architektonicznych w Nysie*, „Nowiny Nyskie", 2 (1948), 7, s. 3.

[19] Chmarzyński, Gładysz, Golachowski, *Region opolski*, s. 303.

[20] Janusz Kroszel, *Niektóre problemy rozwoju gospodarczego Nysy*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, s. 158.

[21] Czesława Mykita-Glensk, *Z problematyki życia kulturalnego Nysy w latach 1945–1973*, [w:] *Szkice Nyskie. Studia i materiały*, t. 2, s. 198.

radziecka komendantura wojenna, czyli od marca do maja 1945 r.[22] Na dowód tego zamieszczana jest fotografia żołnierzy radzieckich koło niezniszczonego Domu Wagi Miejskiej[23]. Formułowane są tezy, że wśród sprawców zniszczeń mogli być także dywersanci niemieccy i polscy szabrownicy[24]. Krytycznie pisze się również – głównie w kontekście pozyskiwania cegły na odbudowę Warszawy – o poczynaniach władz miejskich i podległych im jednostek organizacyjnych, w efekcie których to poczynań zwiększała się skala zniszczeń[25]. Wskazuje się, że dotyczyło to także zabudowy zabytkowej[26]. Jako przykład mający „symboliczną i ponurą wymowę" prezentuje się wyburzenie w Nysie w pierwszych powojennych latach „ponad stu zabytkowych kamienic" i ujmuje się ten fakt jako rezultat patriotyczno-narodowej i politycznej zasady stosowanej na Ziemiach Zachodnich i Północnych przez służby konserwatorsko-ochronne wobec obiektów lub zespołów zabytkowych, „które przetrwały wojnę w bardzo dobrym lub zadowalającym stanie [!]"[27].

W świetle dokumentów archiwalnych Nysa w chwili przejmowania przez polską administrację należała do miast najbardziej zniszczonych[28]. Jesienią 1945 r. wykazywano, że w Nysie jedynie 870 domów nadawało się do zamieszkania, częściowo zdatnych było 215, a zupełnie zniszczonych 1625[29]. W jednym z kolejnych

[22] Pawlik, *Rok 1945*, s. 64, 66; Edward Hałajko, *Zabytkowe śródmieście Nysy. Problematyka zniszczeń i odbudowy*, „Nyskie Szkice Muzealne", 8 (2015), s. 33; Rafał Eysymontt, *Urbanistyka Dolnego Śląska*, [w:] *Miasta Dolnego Śląska na fotografii lotniczej*, [tekst Rafał Eysymontt, fot. współcz. Stanisław Klimek, fot. arch. Instytut Herdera], Wrocław 2018, s. 6.

[23] Jarczyk, *Neisse. Kleine Stadtgeschichte*, s. 103; Pawlik, *Rok 1945*, il. na s. 64; „Nyskie Szkice Muzealne", 8 (2015), s. 221 fot. 11.

[24] Hałajko, *Zabytkowe śródmieście*, s. 33; Tomasz Foltyn, *Zniszczenie zabytkowego śródmieścia Nysy*, „Śląsk Opolski", 10 (2000), 2, s. 18.

[25] Foltyn, *Zniszczenie*, s. 13–18.

[26] W informacji o stanie zabezpieczenia obiektów zabytkowych z 25 IV 1959 r. przygotowanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki dla Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego podano, że w Nysie w okresie powojennym „zburzono 103 zabytkowe kamienice, w tym 20 z renesansowymi szczytami i 7 z nowożytnymi portalami". Za: Bohdan Rymaszewski, *O zespołach staromiejskich na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*, [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*, red. Jerzy Kowalczyk, Warszawa 1995, s. 39.

[27] Marek Zybura, *Pomniki niemieckiej przeszłości. Dziedzictwo kultury niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Warszawa 1999, s. 18.

[28] Jako najbardziej zniszczone większe miasta wykazywane były: Warszawa, Wrocław, Szczecin, Poznań, Gdańsk, Białystok, Elbląg, Legnica, Grudziądz, Olsztyn, Racibórz, Gorzów, Stargard Szczeciński, Nysa i Kołobrzeg. Zob. Eugeniusz Osikowski, *Zniszczenia wojenne w zabudowie miast i wsi w Polsce według stanu w dniu 1 maja 1945*, [w:] *Polska Ludowa. Materiały i studia*, t. VII, Warszawa 1968, s. 189.

[29] Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Zarząd Miejski w Nysie (dalej: ZM Nysa), sygn. 41. Charakterystyka miasta – opis stanu budynków po zniszczeniach wojennych [1945], k. 9, Zestawienie danych o wydzielonym mieście Nysie, sporządzone 29 XI 1945 r. przez Jana Kowalskiego.

sprawozdań (już po rozebraniu części budynków) podawano, że uszkodzone w 85–100% były 182 budynki, w 50–85% aż 1011, w 25–50% – 386, a zniszczenia 1–25% odnotowano w 756 budynkach[30]. Zniszczeniu uległo także wiele zabytków[31]. W 1946 r. odpowiedzialny za sprawy zabytków inż. arch. Stanisław Kramarczyk, kierownik Referatu Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Nysie, pisał:

„W wypalonych kamienicach znaleźć można szereg wspaniałych renesansowych, barokowych i rokokowych portali. Stare jednak szczyty wypalonych kamienic walą się z wiatrem. Wszystko to niestety niszczeje, brak środków nie pozwala na ratowanie resztek wspaniałej przeszłości Nysy”[32].

W dwa lata później, relacjonując katastrofalny stan zabytków architektonicznych, informował o przeprowadzonych pracach zabezpieczających oraz o trudnościach technicznych w zabezpieczaniu silnie wychylonych od pionu fasad kamienic i uleganiu uszkodzonych obiektów zabytkowych dalszym zniszczeniom „na skutek działań atmosferycznych, a także silnych wichrów charakterystycznych dla podgórskich okolic”[33]:

„Kościół św. Barbary, na którym w roku 1945 spłonęły tylko dachy, uległ dalszemu zniszczeniu na wiosnę 1946 r., w związku z zawaleniem się w czasie silnej wichury, szczytu środkowego, gotyckiego, nad łukiem tęczowym, który padając zawalił sklepienie z XVIII w. oraz szczyt wschodni”[34].

W chwili przejmowania Nysy przez polską administrację spośród 544 budynków w śródmieściu aż 455 było wypalonych, żadnego zabudowanego budynku nie było przy kilku ulicach (Garncarska, Rynek Garncarski, Jasielska, Karola Miarki, Koszarowa, Kowalska, Siemiradzkiego), a przy wielu były tylko pojedyncze, najwięcej przy ul. Szopena (12), Matejki (10), Tkackiej (9), Grodzkiej (9),

[30] APO, ZM Nysa, sygn. 41, k. 53–55, Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej miasta Nysa dla Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Biuro Planowania i Koordynacji, z 22 II 1946 r.

[31] Podawano, że ratusz z wieżą z końca XV w. został całkowicie zburzony; Dom Starej Wagi z 1602–1604 r. został zburzony; Sąd Okręgowy (1799 r.), czyli pałac biskupi, został spalony; zniszczony został budynek muzeum miejskiego, czyli Dom Komendanta; w kościele św. Jakuba zniszczeniu uległa górna część szczytu i dach, spłonęły też dachy stojącej obok dzwonnicy, a także kościoła ewangelickiego (dawnego św. Barbary) z XV w. Zob. APO, ZM Nysa, sygn. 138. Sprawozdanie ze stanu zachowania zabytków, 1945, k. 1, Pismo Referatu Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Nysie do Wydziału Kultury i Sztuki Województwa Śląsko-Dąbrowskiego, z 1 VI 1945 r., podpisane przez inż. Stanisława Kramarczyka.

[32] S.[tanisław] Kramarczyk, *Śląski Rzym nad rzeką Bielawą*, „Odra”, 2 (1946), 30, s. 7.

[33] *Idem*, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, s. 177.

[34] *Ibidem*, s. 176.

Piastowskiej (6), w Rynku i przy ul. Sobieskiego (po 5)[35]. W zestawieniu tym Stanisław Kramarczyk podaje, że do kwietnia 1955 r. w śródmieściu rozebrano 358 budynków, zabezpieczono 14, w budowie lub odbudowie było 9 domów, a zamieszkałych 54[36]. W maju 1958 r. jako niewykorzystane zasoby władze miasta wykazywały „mury 40 wypalonych budynków mieszkalnych i użytkowych, w tym 8 zabytkowych, z czego 6 przykrytych dachem"[37].

Prezentując w publikacjach z czasu PRL odbudowę śródmieścia Nysy, ukazywano i odrestaurowane zabytki[38], i nowe budownictwo[39]. Mianem odbudowy określano zarówno remonty i rekonstrukcję zniszczonych obiektów, jak i stawianie nowych budynków na terenach wcześniej zabudowanych[40]. W gremiach lokalnych funkcjonowały pojęcia odbudowy w „stylu zabytkowym" i odbudowy „nowoczesnej"[41]. Upowszechniano przy tym wykładnie, że odbudowa „śródmieścia Nysy przebiegała w nawiązaniu do jej dawnego kształtu i uwzględniała historyczne rozplanowanie miasta"[42], że „Nie ma dysonansu pomiędzy współczesną a starą architekturą Nysy"[43].

Wyburzanie obiektów zabytkowych w Nysie uważane jest za „jedną z najbardziej żenujących kart bezsilności służb konserwatorskich" wobec samowoli władz lokalnych[44]. Z przeprowadzonych przeze mnie kwerend dokumentów w Archiwum Państwowym w Opolu oraz publikacji prasowych z tamtych lat wynika, że kwestia odpowiedzialności gremiów lokalnych nie jest tak jednoznaczna. Są tam informacje zarówno o rozbiórce obiektów wbrew stanowisku konserwatora

[35] *Dokument Stanisława Kramarczyka dotyczący zniszczeń w śródmieściu Nysy (1955), ze zbiorów Muzeum Powiatowego w Nysie*, „Nyskie Szkice Muzealne", 9 (2016), s. 194.

[36] *Ibidem*.

[37] APO, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nysie (dalej: PMRN), Miejska Komisja Planowania Gospodarczego (dalej: MKPG), sygn. 566, Program rozwoju miasta Nysy na lata 1959–1965, k. 9, 21.

[38] Np. Zembaty, *Opole i Opolszczyzna*, s. 193: „Nysa. Zabytkowe kamieniczki w odbudowie" (fot. przedstawiała ul. Bracką przy kościele śś. Piotra i Pawła); Chruścicki, *Miasto Nysa*, s. [7, 12, 31]; *Szkice Nyskie. Studia i Materiały*, t. 2, s. 203: „Zrekonstruowana katedra i fragment odbudowanego Rynku (stan dzisiejszy)" oraz s. 293: „Pałac Biskupi w okresie odbudowy (1960 r.)".

[39] Chruścicki, *Miasto Nysa*, s. [19, 22, 24, 26, 27, 29]; *Szkice Nyskie. Studia i Materiały*, t. 2, s. 312; Szypowska, Szypowski, *Nysa*, opisy il. 17, 31, il. 48–49, a w tekście (s. 5) zauważano: „Dziś Nysa to miasto młodości i nowych domów".

[40] Kroszel, *Niektóre problemy*, s. 158, w odróżnieniu od rozbudowy – jako wkraczania na nowe tereny.

[41] Instytut Śląski w Opolu, Zbiory Specjalne Biblioteki (dalej: IŚ ZSB), sygn. A 87, L. Izbiński, Miasta woj. opolskiego w l. 1945–1962, [Opole] 1962, rkps, s. 154.

[42] Józef Kamiński, *Ochrona zabytków kultury*, „Nowiny Nyskie", 1970 [jednodniówka], s. 11.

[43] *Opolskie*, podpis pod fot. 112, przedstawiającą ul. Wrocławską.

[44] Bohdan Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa 1992, s. 186.

zabytków[45], jak i o staraniach władz miasta o pozyskanie środków na odbudowę obiektów zabytkowych[46] oraz o oddawaniu zniszczonych budowli w dzierżawę w zamian za remont[47]. Odpowiedzialny za kwestię zabytków inż. arch. S. Kramarczyk snuł plany m.in. odbudowy domów zabytkowych „z równoczesną amputacją" dobudowanych w XIX i XX w. „traktów podwórzowych" oraz wydobycia pierwotnego charakteru dawnego grodu biskupiego przez „odsłonięcie pewnych partii" obiektów i „odkrycie fundamentów budynku średniowiecznego, jaki znamy z planów Hauera i Schneidera" (z końca XVI w.), aby „dać tej części miasta łącznie z zachowanymi fragmentami murów miejskich jeszcze jeden akcent zabytkowy"[48]. Sam przy tym stwierdzał, że państwowe subwencje (używał słowa kredyty) „pozostają do potrzeb w stosunku jak 1:1000"[49]. Zarząd Miasta dokładał starań, by odbudować, a przynajmniej zabezpieczyć przed dalszym niszczeniem, te obiekty z przeszłości, które świadczyły o dawnej świetności miasta, ale udało mu się pozyskać środki na zahamowanie dalszej destrukcji tylko tych, które mogłyby zaświadczać o polskości Nysy[50]. Władze lokalne znajdowały się pod presją mieszkańców, którzy chcieli szybszego tempa odbudowy[51], naprawienia dachów na budynkach mieszkalnych[52], skarżyli się na złe warunki mieszkaniowe w zabytkach[53], a cegły na odbudowę żądali zarówno pełnomocnicy rządu[54], jak i miejscowi

[45] Np. APO, ZM Nysa, sygn. 138, Sprawozdanie ze stanu zachowania zabytków, 1945, k. 5, Sprawozdanie Referatu Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Nysie za miesiąc listopad 1945 r. zawiera informację, że „Zarząd Miejski dokonał zburzenia kilku grożących zawaleniem ścian szczytowych domów z XV, XVII i XVIII wieku w rynku".

[46] Więcej zob. Ewa Dawidejt-Drobek, *Kształtowanie więzi nowych mieszkańców Nysy z „odzyskanym" dla Polski miastem*, [w:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich?*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski, Wrocław 2018, s. 304–308.

[47] Kwestii tej dotyczy wiele uchwał Zarządu Miasta z 1947 i 1948 r.

[48] Kramarczyk, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, s. 179.

[49] *Idem*, *Zabezpieczenie zabytków architektonicznych*, s. 3.

[50] Więcej zob. Dawidejt-Drobek, *Kształtowanie więzi*, s. 298–301, 304–307.

[51] Uchwalono zwołanie 22 X 1947 r. konferencji „przedstawicieli najszerszych warstw społeczeństwa m. Nysy, celem stworzenia Obywatelskiego Komitetu Odbudowy m. Nysy". APO, PMRN, sygn. 545, Księga uchwał Prezydium Miejskiej Rady Narodowej [także Zarządu Miejskiego] [1947–1949], k. 59.

[52] Kramarczyk, *Zabezpieczenie zabytków architektonicznych*, s. 3, podaje, że Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nysie w początkach 1948 r. postanowiło zwrócić się do władz, żeby zamiast wydawać pieniądze na zabezpieczanie obiektów wskazanych przez konserwatora zabytków przeznaczyć je na naprawę dachów na budynkach mieszkalnych.

[53] Np. APO, PMRN, sygn. 56, Protokoły Sesji Rady 1956, t. II, k. 44, Protokół nr 5/56 z 4 VIII 1956 r.

[54] Do połowy 1951 r. wywieziono z Nysy 191 wagonów cegieł, a w następnych latach kolejne, wypełniając nakładane plany pozyskania cegły, np. na 1954 r. 2,5 mln sztuk „cegły całej". Foltyn, *Zniszczenie*, s. 13–18.

przedsiębiorcy budowlani[55]. Potrzebne były mieszkania dla coraz większej liczby mieszkańców[56]. Władze lokalne wraz z przekształceniem (na mocy ustawy z 20 III 1950 r.) w terenowe organy jednolitej władzy państwowej straciły wiele kompetencji. Ponadto w latach 1953–1956 ratowanie zabytków wyłączone było z planów remontu i inwestycji, zadanie zabezpieczenia i remontów obiektów niezamieszkanych Zarządzenie nr 71 Ministerstwa Gospodarki Komunalnej przerzucało na służby konserwatorskie[57]. W dokumentach archiwalnych z pierwszej połowy lat 50. XX w. znajdują się jednak wzmianki o licznych bezskutecznych interwencjach Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Komitetu Miejskiego PZPR u władz wojewódzkich, by ratować „najwartościowsze zabytki w Nysie, które swą wartością i bogactwem architektonicznym przewyższają wszystkie inne na terenie naszego województwa"[58]. Część obiektów zabytkowych znajdowała się w takim stanie, że przed szkodliwym działaniem warunków atmosferycznych można było je zabezpieczyć przez nakrycie dachem i zamurowanie okien (jak pałac biskupi czy seminarium św. Anny). Bardziej skomplikowane było zabezpieczenie wypalonych budynków grożących zawaleniem (np. rozbierano ostatnie piętro, by uchronić sklepienia parteru), silnie odchylonych od pionu (stemplowania, kotwy, którymi wiązano fasady) czy „szczytów, które w czasie wiatru pozbawione oparcia, waliły się w poprzek wąskich uliczek"[59]. Przed niszczycielskim oddziaływaniem burz i silnych w Nysie wichrów chroniono przez jedenaście powojennych lat wiele wypalonych kamienic na nyskim Rynku. Podczas wrocławskiego Kongresu Ziem Odzyskanych wicepremier Stefan Jędrychowski obiecał odbudowę zabytkowego śródmieścia „Wrocławia, Opola, Legnicy, Jeleniej Góry, Złotoryi i Nysy"[60]. Wobec Nysy nie dotrzymano obietnicy. Nieprzychylne stanowisko władz wojewódzkich[61]

[55] APO, PMRN, sygn. 528, k. 154, uchwała 3/16/55 z 18 I 1955 r., k. 211, uchwała 22/88/56 z 30 V 1956 r.

[56] W Nysie mieszkało 9 VII 1945 r. 5 574 osób, 31 XII 1948 r. 14 478 osób (za: Kowalski, *Miasto*, s. 123–124), a w 1960 r. 23 638 osób (za: Kroszel, *Niektóre problemy*, s. 164).

[57] Lucjan Czubiel, *Ochrona i konserwacja zabytków architektury województwa olsztyńskiego w latach 1945–1975*, [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego*, s. 223.

[58] APO, Komitet Miejski PZPR w Nysie (dalej: KM PZPR), sygn. 2, Protokół konferencji miejskiej z 4 VII 1954 r. z załącznikami 1954, [b.pag.], Referat, k. 14–15 dokumentu.

[59] Kramarczyk, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, s. 177–178. Tam szczegółowe opisy rozwiązań technicznych.

[60] Edmund Osmańczyk, *Podróż po Polsce zachodniej*, Warszawa 1952, s. 74.

[61] Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu Jan Mrocheń (niemiecki komunista, przed wojną członek Kommunistische Partei Deutschland) imputował, że liczne obiekty w Nysie uważa się za zabytki „może dlatego, że do tej pory pysznią się na nich niemieckie napisy", i uznał takie remonty za „wielkie marnotrawstwo materiałów budowlanych" – APO,

oraz uchwała Prezydium Rządu nr 666 z 20 VIII 1955 r., wprowadzająca obowiązek usunięcia do 1960 r. pozostałości zniszczeń wojennych, przyczyniły się do tego, że Nysa – zamiast odzyskać swój zabytkowy wygląd – stała się „polem eksperymentu urbanistycznego”[62]. Ówczesnym władzom miasta można zarzucić, że już wkrótce po tym, jak Paweł Jasienica wyraził swoje obawy, dołączyły do „zbyt gorliwych włodarzy”[63]. Kilka obiektów zabytkowych w centrum Nysy doczekało się odbudowy wiele lat później, gdy udało się znaleźć dla nich nowe przeznaczenie, środki finansowe i „moce przerobowe”[64].

Świadomość, że zamazano „granice właściwego historycznego placu rynkowego”[65] (w wyniku powojennych wyburzeń zabudowy śródrynkowej oraz pierzei kamienic przed kościołem św. Jakuba i św. Agnieszki), nowi mieszkańcy zyskali dopiero w latach 90. XX w. dzięki publikacjom na łamach „Nowin Nyskich”. A dawny kształt centrum miasta zobaczyli w 2000 r., kiedy Muzeum w Nysie zaprezentowało część gromadzonej od 1993 r. kolekcji widokówek miejscowości ziemi nyskiej[66]. Wcześniej jedynie sporadycznie drukowano w publikacjach naukowych rysunki i fotografie Domu Wagi Miejskiej wraz z wieżą ratuszową oraz bliższym lub dalszym otoczeniem[67], zamieszczano zdjęcia (także „z lotu ptaka”) dawnej zabudowy Nysy[68] i można było przeczytać, że Nysa rywalizowała z „Wrocławiem pięknem swej ar-

PMRN, sygn. 39, Protokoły posiedzeń Rady [1956], k. 76, 81, Protokół III/56 z 2 VI 1956 r. Stanowisko władz wojewódzkich wobec odbudowy teatru (na dom kultury) było takie, że lepiej wybudować nowy, bo odbudowa to marnotrawstwo sił i środków, a poza tym są pilniejsze sprawy – *ibidem*, sygn. 61, Protokoły Sesji Rady 1957, t. 1, k. 275, Protokół VI/57 z 30 XI 1957 r. (wypowiedź zastępcy przewodniczącego PWRN Franciszka Adamca).

[62] Michał Banach, Tadeusz Chruścicki, *Piękno ziemi nyskiej*, [w:] *Ziemia nyska*, Kraków 1965, s. 41.

[63] Paweł Jasienica, *O zbyt gorliwych włodarzach*, „Nowa Kultura”, nr 24 z 10 VI 1956, s. 3.

[64] W odbudowanym dawnym Seminarium św. Anny rozpoczęła w 1969 r. działalność szkoła muzyczna; odbudowę dworu biskupiego zakończyła w 1971 r. Spółdzielnia Inwalidów „Pokój”, Dom Komendanta odbudowano w latach 1973–1982 dla Państwowego Ogniska Plastycznego, odbudowę pałacu biskupiego na siedzibę Muzeum i oddział Archiwum Państwowego prowadzono w kilku etapach i zakończono dopiero w 1984 r., a Muzeum rozpoczęło działalność w nowej siedzibie w 1986 r. Budowle te wraz z ocalałymi obiektami dawnego kolegium jezuickiego, Carolinum i kościołem pojezuickim Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny odtworzyły w krajobrazie miasta zwarty kompleks barokowej architektury w Rynku Solnym i w jego okolicach, przypominający czasy świetności nyskiego księstwa biskupów wrocławskich.

[65] Krawczyk, *Nysa – przemiany architektoniczne*, s. 77–78.

[66] *Widoki ziemi nyskiej na kartach pocztowych XX wieku ze zbiorów Muzeum w Nysie, Nysa 30.09–29.10.2000 r.*, Koncepcja wystawy, tekst informatora Krzysztof Pawlik, [Nysa 2010].

[67] Władysław Dziewulski, *Nysa pod rządami pruskimi (1741–1945)*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, s. 87, 91; *Wypisy do dziejów Ziemi Nyskiej*, s. 103, 105.

[68] Thullie, *Zabytki architektoniczne*, s. 113, 215.

chitektury", a najbardziej okazałe domy „grupowały się dookoła obszernego placu rynkowego i wzdłuż główniejszych ulic tego miasta[69]. Z dawnych widoków Nysy zamieszczano w publikacjach z okresu PRL zwykle sztychy z XV w. i ryciny z XVIII w.[70] Współcześnie obraz historycznej zabudowy Nysy z pierwszej połowy XX w. przybliżają drukowane przedwojenne zdjęcia lotnicze[71] oraz wykonane wówczas fotografie obiektów, z których tylko nieliczne przetrwały w pejzażu miasta do naszych czasów[72]. Brak jednak opracowania ukazującego na materiale ikonograficznym, jak zmieniał się pejzaż śródmieścia Nysy w powojennych latach. Ten deficyt w odniesieniu do lat 1945–1960 staram się zmniejszyć niniejszym opracowaniem.

Materiał zdjęciowy, do którego dotarłam, przemawia za tym, że nieuprawnione jest określanie destrukcji substancji materialnej Nysy w analizowanym okresie *en bloc* mianem zniszczeń wojennych. Oprócz zniszczeń wojennych bezpośrednich (w wyniku działań frontowych[73] i powstałych w okresie sprawowania całej władzy przez radziecką komendanturę wojenną) były także powstałe już za czasów administracji polskiej zniszczenia wojenne pośrednie (popadanie częściowo zburzonych i wypalonych obiektów w coraz większą ruinę pod wpływem niekorzystnych warunków atmosferycznych), ale także rozbiórki zabezpieczonych obiektów lub znajdujących się w stosunkowo dobrym stanie. W pejzażu okaleczonym wojną zachodziły w tym samym czasie zarówno dalsze etapy destrukcji substancji materialnej, jak i działania zmierzające do zachowania i przywrócenia zniszczonych obiektów oraz zapewnienia mieszkańcom warunków do życia przez remonty lub budowę domów.

---

[69] *Ibidem*, s. 224–225.

[70] Np. Szypowska, Szypowski, *Nysa*, s. 18–19, 40.

[71] *Neisse. Das Schlesische Rom im Wandel der Jahrhunderte*, Bearb. Werner Bein, Vera Schmilewski, Ulrich Schmilewski, Würzburg 1988, s. 65–66; Rafał Eysymontt, *Nysa w średniowieczu. Między Gandawą a Opawą*, [w:] *Nysa. Sztuka w dawnej stolicy księstwa biskupiego*, red. Ryszard Hołownia, Mateusz Kapustka, Wrocław 2008, s. 37; Mariusz Krawczyk, *Blok śródrynkowy w Nysie – rys historyczny i wyniki badań archeologicznych*, „Nyskie Szkice Muzealne", 2 (2009), s. 19; idem, *Nysa – przemiany architektoniczne*, s. 75, 77; idem, *Syntetyczne omówienie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2015–2017 na terenie zachodniej części bloku śródrynkowego w Nysie*, „Nyskie Szkice Muzealne", 11 (2018), s. 10; *Miasta Dolnego Śląska*, s. 78; Adamska, *Transformacje rynków*, s. 325.

[72] Np. Zbigniew Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, Opole [2003]; *Nysa jakiej nie znamy. 50 lat w obiektywie Józefa Drzazgi*, wyd. 3, Nysa 2007; Krawczyk, *Nysa – przemiany architektoniczne,* s. 73–74, 76, 79–80, 86–87; idem, *Syntetyczne omówienie*, s. 14.

[73] Szczególnie duże zniszczenia powstały w wyniku ataków lotniczych. Na podstawie dokumentów z Archiwum Federacji Rosyjskiej ustalono, że Nysa bombardowana była przez lotnictwo radzieckie „od 15 do 23 marca 1945 r. po kilka razy dziennie, zazwyczaj grupami po 21 samolotów Pe-2 i B-2". Zob. Maciej Krzysik, *Nysa 1945 – walki na przedpolach miasta*, „Nyskie Szkice Muzealne", 11 (2018), s. 195.

Proweniencja fotografii

Prezentowany zestaw powstał w wyniku kwerendy przeprowadzonej przeze mnie w Archiwum Fotografii Muzeum Powiatowego w Nysie (dalej: MPN, AF) oraz w Parafii Świętego Jakuba w Nysie (dalej: PśJ). Spośród zgromadzonych tam zdjęć, przedstawiających architekturę oraz różne wydarzenia od początku XX w. do czasów nam współczesnych, wybrałam kilkadziesiąt fotografii ukazujących stan zabudowy centrum Nysy w latach 40., 50. i na początku lat 60. XX w. Fotografie dobierałam tak, by ukazać zmieniającą się w analizowanym okresie zabudowę możliwie wielu placów i ulic oraz obiektów w śródmieściu. Zestaw fotografii dotyczy centrum Nysy (Rynek, Rynek Garncarski, Rynek Solny, ulice: Biskupa Jarosława, Bolesława Krzywoustego, Bracka, Celna, Daniela Chodowieckiego, Grodzka, ks. Józefa Kądziołki, Kramarska, Kupiecka, Karola Miarki, Henryka Siemiradzkiego, Sukiennicza, Tkacka, Wałowa, Wrocławska)[74].

Większość prezentowanych zdjęć (68) pochodzi z MPN AF. Zgromadzone tam fotografie posiadają sygnatury, opatrzone są opisem (miejsce lub obiekt, data, autor). Zbiór zdjęć w PśJ, z którego prezentuję 12 fotografii, nie został skatalogowany i zwykle nie ma opisu. Jedno zdjęcie pochodzi z publikacji albumowej[75]. Dołączam je do tego zestawu, ponieważ ilustruje praktykę manipulowania przekazem fotograficznym przez podpis, w tym wypadku przez podanie innego roku niż data powstania fotografii.

Autorem 50 zdjęć jest Stanisław Kramarczyk, sześciu Józef Drzazga, jednego Adam Śmietański, a w przypadku 24 zdjęć nie było informacji o autorze. Stanisław Kramarczyk, inżynier architekt, który już 11 V 1945 r. dotarł do Nysy i objął tam stanowisko kierownika Referatu Kultury i Sztuki w Starostwie Powiatowym, a wkrótce potem został również kierownikiem Muzeum w Nysie oraz kierownikiem i głównym projektantem Pracowni Konserwatorskiej, związany był z Nysą do 1962 r., kiedy to opuścił miasto w wyniku konfliktu z Miejską Radą Narodową w Nysie dotyczącego kwestii ratowania zabytkowej substancji miasta[76].

[74] W opisie stosuję nazwy ulic i placów obowiązujące w lipcu 2017 r., kiedy przygotowywałam ten materiał. Informacje o wcześniejszych nazwach ulic i placów w Nysie można znaleźć w publikacji Ewa Dawidejt-Drobek, *Nazwy ulic w Nysie w kontekście pamięci kulturowej*, Opole 2015.

[75] *Opolskie*, il. 107: „Śródmieście Nysy w roku 1945".

[76] O wniosku Miejskiej Rady Narodowej z 1955 r. w sprawie odwołania Stanisława Kramarczyka z Nysy, gdyż „opóźnia odbudowę Nysy", piszą: Krzysztof Pawlik, *Stanisław Kramarczyk – pionier odbudowy zabytków architektury w Nysie*, [w:] *Problemy dziedzictwa kulturowego*

Józef Drzazga (1915–2015) był mieszkańcem Nysy od 1953 r. do swojej śmierci. Pracował w handlu spółdzielczym, a następnie przez 20 lat w Miejskiej Radzie Narodowej w Nysie, pasjonowały go fotografia i turystyka[77]. Adam Śmietański (1919–1992) był od 1945 r. właścicielem zakładu fotograficznego w Opolu, fotoreporterem i artystą fotografikiem.

Zasady opracowywania zestawu fotografii

Układ zestawu fotografii

Fotografie opatruję rzymską cyfrą (I lub II) oraz numerem podanym cyfrą arabską. Cyfra rzymska wynika z przypisania fotografii do odpowiedniej części zestawu, a arabska określa kolejność zdjęcia w ramach danej części.

Każda z części opracowania ukazuje substancję materialną centrum Nysy z pierwszych kilkunastu powojennych lat pod określonym kątem. W pierwszej części prezentuję to, co z dawnej zabudowy centrum przetrwało w pejzażu miasta do przełomu lat 50. i 60. XX w. Zamieszczam tu fotografie ukazujące stan, który można określić jako będący bezpośrednim lub pośrednim skutkiem wojny. Stąd nieco metaforyczny tytuł pierwszej części – *Ocalałe wśród ruin i zgliszcz*. W części drugiej, która zostanie opublikowana w kolejnym numerze Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka", zgrupowałam fotografie ukazujące efekty powojennych działań władz miasta[78]. Pierwsza część zestawu fotografii (I. Ocalałe wśród ruin i zgliszcz), prezentowana poniżej, składa się z 34 zdjęć. Otwiera ją fotografia Rynku z 1946 r. z ruinami Domu Wagi Miejskiej. Zdjęcia unaoczniają, że część budowli ocalała jedynie jako wypalone mury, obrazują stan zniszczeń obiektów zarówno tych później odbudowanych, jak i tych, które zostały usunięte z pejzażu miasta, rejestrują postępujący proces degradacji zabudowy Rynku i ulic w centrum Nysy. Tę część zestawu kończy zdjęcie ruiny Domu Komendanta. W drugiej części opracowania prezentowane są materiały dotyczące odbudowy, rozbiórki i nowej zabudowy.

w architekturze, red. Tadeusz Drewniak, Bogusław Szuba, Nysa 2005, s. 196–197; Pierścieniak, *Stanisław Kramarczyk*, s. 76–78.

[77] Tak pisał o swoich zainteresowaniach w albumie *Nysa jakiej nie znamy*, s. 5. Pierwsze wydanie niewielkiego objętościowo albumu (62 strony) ukazało się w 2002 r.

[78] Drugą część zob. Ewa Dawidejt-Drobek, *Podnoszenie miasta z ruin (zestaw fotografii centrum Nysy z lat 40. i 50. XX w.). Krytyczne opracowanie materiału ikonograficznego. Część druga (Odbudowa, rozbiórka i nowa zabudowa)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 74 (2019), 4.

W ramach poszczególnych części stosuję jako podstawowy układ chronologiczny. Nie przestrzegam go jednak zbyt rygorystycznie i czasami – aby dobitniej unaocznić zmiany zachodzące w fizjonomii konkretnego miejsca – zestawiam obok siebie fotografie tych samych obiektów i miejsc wykonane w pewnym odstępie czasu. Pozwala to lepiej zobrazować znikanie poszczególnych domów lub nawet prawie całej przedwojennej zabudowy.

Warto zwrócić uwagę, że widok z ul. Brackiej na Rynek z perspektywy ulicy – na fasady (fot. I.7) daje inny obraz zniszczeń niż widok z wieży kościoła śś. Piotra i Pawła (I.8) – ukazujący wyburzone i wypalone domy bez dachów. O tym, że fotografia uwiecznia tylko ten fragment rzeczywistości, który uchwycony został obiektywem aparatu, a zatem że nie zawsze pokazuje całą prawdę, świadczy dobitnie zdjęcie I.12. Widać na nim ciąg zabudowy ul. Celnej z kamienicami w pozornie dobrym stanie (nienaruszone fasady, tylko partery domów ze śladami zniszczeń/plądrowania i brakuje szyb w oknach). Tymczasem Stanisław Kramarczyk w swoim zestawieniu podaje, że w kwietniu 1945 r. prawie wszystkie domy przy ul. Celnej (aż 57 z 60) były wypalone[79].

Opis fotografii

Podpisy pod fotografiami składają się z dwóch części, o różnej proweniencji. Pierwsza część jest wynikiem analizy treści zdjęcia – nadany przeze mnie numer i tytuł, ustalona data powstania fotografii, opis zawierający bardziej szczegółową identyfikację obiektów, podstawa ustalenia lokalizacji lub daty (jeśli są inne niż w źródle), ewentualnie informacja, w jakiej publikacji można zobaczyć dawny wygląd tego miejsca/obiektu. Druga część podpisu zawiera dane ze źródła – skrót nazwy zasobu, sygnatura, oryginalny opis, informacja o autorze – imię i nazwisko lub skrót b.a., jeśli autora nie podano. W tę drugą część ingeruję wtedy, gdy treść jest zbyt ogólna lub niezgodna z tym, co ustaliłam. Opatruję wówczas znakiem [!] występujące w opisach źródłowych błędy, a znakiem [?] podane tam nieprecyzyjne daty lub lokalizacje, jeśli udało mi się określić je bardziej dokładnie.

Tytuły fotografii

Tytuły fotografii nadane zostały przeze mnie. Potrzeba taka wynikała z kilku powodów. Po pierwsze, niektóre fotografie w ogóle nie były podpisane. Po drugie,

[79] *Dokument Stanisława Kramarczyka*.

część miała tytuły zbyt ogólne, typu: Zniszczenia w Nysie, Centrum Nysy, Odbudowa śródmieścia Nysy czy Nysa w trakcie odbudowy, zachodziła więc potrzeba doprecyzowania lokalizacji. Po trzecie, część tytułów podawała nazwę tylko jednego obiektu (najczęściej zabytkowej budowli), choć treść fotografii jest bogatsza. Często to właśnie otoczenie tytułowego obiektu jest ze względów analitycznych bardziej dla mnie istotne.

Ustalanie i weryfikacja dat

Ten element opisu fotografii nastręczał szczególnie wiele trudności. I to nie tylko dlatego, że w opisie źródłowym kilku fotografii nie podano daty. Część oryginalnych opisów fotografii zawiera datowanie bardzo ogólne, typu: po 1945 r., lata 50. lub lata 50./60. XX w., uznałam więc za konieczne ustalenie bardziej precyzyjnej daty powstania zdjęcia. Analizując treść zdjęć, stwierdziłam ponadto, że prezentowany na kilku fotografiach stan zabudowy/zniszczeń nie powinien być opatrzony taką datą, jaką podaje źródło. Poprawiając lub precyzując datę powstania fotografii, podaję w opisie, na jakiej podstawie to czynię. Jeśli wprowadzane przeze mnie datowanie nie jest oparte na twardych dowodach (w 100% pewne), lecz tylko wielce prawdopodobne, umieszczam po dacie znak (?).

Czasami informację o dacie powstania mogłam odczytać ze zdjęcia. Na przykład sfotografowany samochód ciężarowy Stalinogrodzkiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa Przemysłowego (fot. II.21) daje podstawę do datowania zdjęcia na lata 1953–1956 (ponadto świadczy o tym, że w Nysie pozyskiwano w wyniku rozbiórki budynków cegły nie tylko na odbudowę Warszawy).

Jako twardy dowód traktuję materiał ikonograficzny opublikowany w tamtych czasach. I tak, zamieszczone w artykułach S. Kramarczyka z 1946 r. i 1948 r. fotografie południowo-wschodniej pierzei Rynku ukazujące stan zachowania/zniszczenia zabudowy identyczny jak na opisywanych przeze mnie fotografiach dają podstawę do poprawienia dat. Podobnie reportaż Edwarda Pochronia (tekst) i Jerzego W. Brzozy (zdjęcia) wydrukowany w lipcu–sierpniu 1957 r., informujący m.in. o odbudowaniu w stanie surowym w 1954 r. dwóch zabytkowych domów przy ul. Bankowej (tak wówczas nazywała się Celna) oraz pokazujący dwa wybudowane bloki mieszkalne przy tej ulicy[80], stanowi podstawę weryfikowania dat

[80] Edward Pochroń, Jerzy W. Brzoza, *Gęsi nie uratują „Śląskiego Rzymu”*, „Odra” [Opole], 1 (1957), 2/3, s. 16–17.

części fotografii opisanych jako lata 50./60. XX w. Dotyczy to zresztą nie tylko nowej zabudowy przy ul. Celnej, ale także rozbiórek w śródmieściu. Podważa to głoszoną w XXI w. tezę, że od połowy lat 50. XX w. „śródmieście było ogromnym placem porośniętym trawą, na którym stały pojedyncze obiekty", a zabudowywanie śródmieścia rozpoczęło się dopiero z początkiem lat 60. XX w.[81].

Podstawę zakwestionowania datowania ze źródła i ustalenia poprawnej daty często stanowi kontekst architektoniczny mający bezdyskusyjne umocowanie w określonym czasie. Tak jest w przypadku stalowej konstrukcji na dachu kościoła św. Jakuba i św. Agnieszki. Pochodząca z wiarygodnych materiałów o charakterze sprawozdawczym[82] informacja, że stalowa konstrukcja stawiana była tam od marca do listopada 1957 r., umożliwia precyzyjne datowanie tych fotografii, na których jest ona widoczna. Pozwala również określić górną cezurę (przed 1957 r.) tych fotografii, na których widać jeszcze płaski dach kościoła bez tej konstrukcji. Za wielce prawdopodobne uznaję datowanie wynikające z porównania stanu zabudowy/zniszczeń tego samego miejsca, jeśli choć jedna z porównywanych fotografii ma datowanie w 100% pewne.

W ustalaniu dat jedynie częściowo przydatne okazały się źródła archiwalne zawierające uchwały. Na przykład uchwała Zarządu Miejskiego z 2 VI 1948 r. o wyrażeniu zgody na rozbiórkę „budynku byłego zboru ewangelickiego w Nysie przy ul. Koszarowej i użycie cegły uzyskanej z rozbiórki do odbudowy sklepienia w prezbiterium kościoła zabytkowego św. Barbary"[83] pozwala datować fotografie z widokiem tego zboru na okres sprzed daty podjęcia uchwały. Do źródła, jakim są uchwały, podchodziłam jednak bardzo ostrożnie, ponieważ podjęcie uchwały nie oznacza, że ją wykonano. Na przykład w sprawie odbudowy dawnego Teatru Miejskiego podjęto wiele uchwał[84], w uchwale nr 16/81/54 wskazano nawet 1 I 1956 r.

[81] Foltyn, *Zniszczenie*, s. 18.

[82] Gerard Sznura, *Katedra św. Jakuba w Nysie wraca do życia*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego", 14 (1959), 4, s. 153–157; widokówka z tamtych lat „Rekonstrukcja dachu katedry św. Jakuba w Nysie 1956–1958" (fot. II.41).

[83] APO, PMRN, WOP, sygn. 545, Księga uchwał, k. 147. W uzasadnieniu podano, że mury zboru ewangelickiego „są prawie zupełnie zdrowe i można by budynek ten odbudować, jednak budynek nie jest zabytkowy i swoim typowo pruskim stylem nie harmonizuje z zabytkowym kościołem św. Barbary, jak również z całością tamt.[ejszej] dzielnicy". Udział w podjęciu tej decyzji miał inż. arch. S. Kramarczyk.

[84] APO, PMRN, WOP, sygn. 545, Księga uchwał, k. 129, uchwała z 14 IV 1948 r., k. 155–156, uchwała z 9 VI 1948 r., k. 185–187, uchwała z 12 XI 1948 r., k. 269, uchwała z 7 XI 1960 r.; APO, PMRN, sygn. 18, Protokoły Sesji Rady 1954, k. 44, Protokół I/54 z 12 III 1954 r.; sygn. 61, Protokoły sesji Rady 1957, t. 1, k. 223, Protokół V/57 z 28 X 1957 r.

jako datę planowanego uruchomienia stałego Państwowego Teatru Ziemi Nyskiej, natomiast odbudowę obiektu zakończono dopiero w 1979 r.[85] Podobnie tylko częściowo przydatne do ustalenia dat są pojedyncze dokumenty archiwalne o charakterze sprawozdawczym. Na podstawie sprawozdania, że w pierwszym półroczu 1957 r. zakończono odgruzowywanie śródmieścia[86], nie można wyciągać wniosku, że później już nie prowadzono prac rozbiórkowych. W dokumencie z maja 1958 r. mowa jest bowiem m.in. o tym, że należy zaplanować środki na „ostateczne odgruzowanie miasta" w latach 1959–1960[87]. Dopiero bardzo gruntowna kwerenda dokumentów archiwalnych i ich krytyczna analiza mogłyby dostarczyć w pełni wiarygodnych danych do weryfikacji datowania zniszczeń i odbudowy substancji materialnej miasta.

Z rezerwą należy podchodzić do relacji dotyczących faktów sprzed lat. Ankieta przeprowadzona w 1962 r.[88] okazała się niewiarygodna w określeniu stanu zniszczeń w 1945 r. Podano w niej, że zniszczone były w 100% (ruiny albo wypalone budynki): Rynek, ul. Kostrzewy (czyli Celna), Wrocławska, Matejki, Lenino (czyli św. Piotra), Bolesława Krzywoustego, Biskupa Jarosława i Wałowa[89]. Wykorzystuję z tej ankiety informacje dotyczące tylko nieodległego czasu, a mianowicie, że odbudowę „nowoczesną" rozpoczęto w 1955 r. i do 1962 r. wzniesiono czterokondygnacyjne bloki mieszkalne przy ul. Sobieskiego, Celnej, w Rynku, Kramarskiej, Grzybowej i przy pl. Kościelnym, a w 1962 r. rozpoczęto odbudowę ul. św. Piotra (wówczas Lenino), Rynku do ul. Bolesława Krzywoustego, ul. Matejki i Szopena[90].

[85] Zmieniono przy tym zarówno formułę obiektu (na miejski dom kultury), jak i fasadę budynku – „ze szklanym akwarium przyszłej kawiarni". Stanisław Chaciński, *Przed wysokim odbiciem*, „Opole", 10 (1979), 12, s. 7.

[86] APO, PMRN, sygn. 67, Protokoły Sesji Rady 1958, t. II, k. 37, Protokół IV/58 z 28 VI 1958 r.

[87] APO, PMRN, MKPG, sygn. 566, Program rozwoju miasta Nysy na lata 1959–1965, k. 38.

[88] IŚ ZSB, sygn. A 87, Izbiński. Udzielający odpowiedzi Jan Radomański (od grudnia 1954 r. przewodniczący PMRN) trafił do Nysy w 1951 r. Zbigniew Kulig, *Ludzie naszego miasta. Jan Radomański*, „Nowiny Nyskie", nr 21 z 31 VII 1986, s. 4.

[89] *Dokument Stanisława Kramarczyka* wykazuje zachowane pojedyncze budynki przy wszystkich tych ulicach. Ponadto mieszkania m.in. przy ul. Bolesława Krzywoustego i ul. Jana Matejki były zasiedlone, ponieważ nakazano je opuścić ludności niemieckiej. APO, ZM Nysa, sygn. 103, Bezpieczeństwo miasta – protokoły, sprawozdania, 1945–1946, t. 1, k. 5, Zarządzenie z 25 VI 1945 r. dotyczące rozgraniczenia miejsc osiedlenia ludności polskiej i niemieckiej. Przy ul. Bolesława Krzywoustego zachował się także dawny budynek poczty, w których ulokował się polski urząd pocztowy, oraz dawny hotel „Schwan", który podjął w 1945 r. działalność jako hotel „Pod Łabędziem".

[90] IŚ ZSB, sygn. A 87, Izbiński, s. 154.

Identyfikacja obiektów

Dokładałam starań, by zidentyfikować obiekty na fotografiach nieopisanych lub opisanych bardzo ogólnie, jako: Zniszczenia w Nysie, Centrum Nysy, Odbudowa śródmieścia Nysy, Nysa w trakcie odbudowy.

W przypadku znacznych zniszczeń podstawę do określenia lokalizacji stanowi kontekst architektoniczno-urbanistyczny, czyli zachowane dominanty i charakterystyczne budowle w bliższym lub dalszym sąsiedztwie. Pomocne w określeniu lokalizacji były zwłaszcza sylwety dwóch zachowanych baszt bramnych – Wrocławskiej (w ciągu ul. Wrocławskiej) z renesansową attyką ozdobioną narożnymi wieżyczkami basztowymi, oraz Ziębickiej (u zbiegu ulic Bolesława Krzywoustego, Piastowskiej i Fryderyka Szopena) z zębatą attyką. Punkt odniesienia stanowiły również sylwety bądź wieże ocalałych obiektów sakralnych – kościoła śś. Piotra i Pawła[91] (z głównym wejściem w elewacji południowej przy ul. Brackiej i z dwiema wieżami w fasadzie zachodniej przy ul. ppor. Emilii Gierczak) oraz sąsiadującego z nim dawnego klasztoru Bożogrobców, ponadto bryły kościoła pojezuickiego Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny[92] (wzdłuż ul. Grodzkiej, z fasadą w północno-wschodniej pierzei Rynku Solnego) i kościoła Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (przy ul. Celnej). Znakami orientacyjnymi były także bryły mniej lub bardziej uszkodzonych i odbudowywanych znaczących budowli, jak gotycka dzwonnica wraz z kościołem św. Jakuba i św. Agnieszki (przy pl. Kościelnym), Dom Wagi Miejskiej (w zabudowie śródrynkowej) oraz ruina wieży ratuszowej[93]. Na przykład, ze względu na znaczne zniszczenia znajdujących się na pierwszym planie obiektów podstawą ustalenia lokalizacji w przypadku jednej fotografii była ornamentyka wież widocznych zza ruin. Pozwoliła ona na zidentyfikowanie, że są to wieże kościoła pojezuickiego Wniebowzięcia Najświętszej

[91] Zalewski, *Parafia Świętego Jakuba*, s. 73 podaje, że kościół śś. Piotra i Pawła był tylko częściowo uszkodzony. Remontu wymagały uszkodzona wieża, dach, okna i instalacja elektryczna. Prace remontowe zakończono po 1950 r., kiedy kościół przeznaczono dla Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego przeniesionego z Opola do Nysy.

[92] *Ibidem*, s. 71–72. Zalewski podaje, że kościół Wniebowzięcia NMP wymagał stosunkowo niewielkiego remontu, naprawiono częściowo uszkodzony dach i wstawiono brakujące szyby. Po przeprowadzeniu prac remontowych kościół udostępniono wiernym na przełomie 1946 i 1947 r.

[93] Jeszcze w styczniu 1962 r. przewodniczący PMRN Jan Radomański i sekretarz PMRN Maria Marczyk stwierdzili, że wieża, która „miała 98 m wysokości i była najwyższą na Śląsku", zostanie odbudowana w „stylu zabytkowym" (IŚ ZSB, sygn. A 87, Izbiński, s. 154v). W kilka lat później Jan Radomański sam zabiegał o zgodę na rozbiórkę – wbrew zakazowi Ministerstwa Kultury i Sztuki – i uzyskał ją w 1966 r., korzystając ze wstawiennictwa Józefa Cyrankiewicza. Zob. Kulig, *Ludzie naszego miasta*, s. 4.

Marii Panny, i w efekcie na ustalenie, że ruiny te znajdowały się w okolicach ulic Grodzkiej, Kramarskiej i Tkackiej.

Powojenne wyburzenia i rozbiórki wyeliminowały z pejzażu miasta wiele obiektów, dlatego też ikonografia Nysy z czasów nam współczesnych nie zawsze może dostarczyć wskazówek w zakresie lokalizacji. Aby zidentyfikować nieistniejące już budowle, a także podać, gdzie się one znajdowały, sięgnęłam po publikacje albumowe z dawnymi kartami pocztowymi i przedwojennymi fotografiami[94] oraz po współczesne opracowania na temat układu architektoniczno-urbanistycznego Nysy sprzed II wojny światowej[95].

Nazwy obiektów podane w oryginalnych opisach pochodzą z czasu katalogowania zbiorów fotograficznych. I tak, budynek przy pl. Kościelnym, w którym mieścił się po II wojnie światowej Sąd Grodzki, opisany został jako Sąd Powiatowy. Uznałam, że lepszym rozwiązaniem niż podawanie przygodnych (zmiennych w czasie) nazw instytucji mających siedzibę w danym obiekcie jest używanie nazwy pierwotnej, czyli w tym wypadku – dawny konwikt dla chłopców. Analogicznie, szkołę przy ul. Brackiej i Bielawskiej określam jako dawne gimnazjum realne, nie biorąc pod uwagę kolejnych powojennych reorganizacji placówek szkolnych. Posługuję się nazwą dawny klasztor Bożogrobców, a nie określeniami, które obowiązywały w różnym czasie, czyli Arcybiskupi Szpital Główny, Szpital Biskupi, Seminarium Duchowne Śląska Opolskiego czy współcześnie Diecezjalny Dom Formacyjny. Nazwę nyskiej fary (od 2009 r. bazylika pw. św. Jakuba i św. Agnieszki) podaję w skróconym, historycznym brzemieniu – jako kościół św. Jakuba. Przyjęty przeze mnie sposób podawania nazw obiektów zabytkowych stosowany jest zresztą w opracowaniach naukowych dotyczących zabytków Nysy[96].

---

[94] *Neisse mit Anhang Stadt und Bad Ziegenhals*, Hrsg. [Albert] Franke *et al.*, Berlin-Friedenau 1925; Franz-Christian Jarczyk, *Neisse um 1900 auf alten Ansichtskarten*, Hildesheim 1986; idem, *Neisse. Kleine Stadtgeschichte*; *Neisse. Das Schlesische Rom*; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*.

[95] Krawczyk, *Blok śródrynkowy*; idem, *Nysa – przemiany architektoniczne*, s. 67–92; idem, *Architektura dawnej Nysy*, [w:] *Historia lokalna na przykładzie ziemi nyskiej*, Nysa 2014, s. 64–85; idem, *Wstępne sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych na Rynku w Nysie w 2015 roku*, „Nyskie Szkice Muzealne", 9 (2016), s. 39–52; idem, *Syntetyczne omówienie*, s. 9–26.

[96] Janusz Kębłowski, *Nysa*, Wrocław 1972; Konstanty Kalinowski, *Barokowa architektura Nysy*, [w:] *Szkice Nyskie. Studia i materiały*, t. 1, red. Zbigniew Kowalski, Opole 1974, s. 16–66; idem, *Architektura doby baroku na Śląsku*, Warszawa 1977; *Nysa. Sztuka w dawnej stolicy*; artykuły na łamach „Nyskich Szkiców Muzealnych".

I. Ocalałe wśród ruin i zgliszcz



I.1. Zachodnia pierzeja Rynku i fragment zabudowy śródrynkowej z ruinami Domu Wagi Miejskiej, 1945–1946 r.

Obiekty z prawej strony identyfikuję jako zachodnią pierzeję zabudowy śródrynkowej. Pierwszy z nich to ruiny Domu Wagi Miejskiej (zachowane fragmenty boniowanego przyziemia, arkady i ściany ozdobionej sgraffito), za nimi okazała kamienica złotnika Dalischa. Z lewej: zabudowana w całości (choć ze śladami zniszczeń) zachodnia pierzeja Rynku. W głębi zwieńczenie baszty bramy Ziębickiej. Datę poprawiam ze względu na stan zniszczenia Domu Wagi Miejskiej, jej odbudowę rozpoczęto w 1947 r.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1449. Zachodnia pierzeja Rynku, zniszczona zabudowa, lata 50./60. [!] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.2. Zniszczenia w Rynku i przy ul. Henryka Siemiradzkiego, lata 40./50 XX w.

Po prawej ruiny pierzei przed kościołem św. Jakuba. W głębi na wprost wypalony i bez dachu dawny Dom Miejski (Stadthaus) z 1872 r., za nim ul. Henryka Siemiradzkiego. Dawny widok zob. Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 31.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1699. Domy 41–47 w Rynku, w głębi ul. Siemiradzkiego, lata 40./50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.3. Zniszczenia w północnej części wschodniej pierzei Rynku, 1946 r.

Z prawej ruiny Domu pod Patrycjuszem (Haus zum Patrizier). Lokalizację poprawiam za: Krawczyk, *Nysa – przemiany architektoniczne*, s. 80. Datę ustalam na podstawie opisu fot. o sygn. 1931, prezentującej identyczny stan (nie)zachowania obiektu.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1999, zabudowa śródrynkowa [!], Stanisław Kramarczyk.



I.4. Zniszczone domy nr 4–7 w Rynku, 1946 r.

Na wprost (w północnej części wschodniej pierzei Rynku) ruiny Domu pod Patrycjuszem (Haus zum Patrizier), z ceramiczną rzeźbą mieszczanina. Dawny widok: Krawczyk, *Architektura dawnej Nysy*, ryc. 9.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1931, Rynek, domy nr 4–7, 1946 r., Stanisław Kramarczyk.



I.5. Fasada wypalonego Domu pod Patrycjuszem (Haus zum Patrizier) w Rynku nr 4, druga połowa lat 40. XX w.

Kamienica znajdowała się w północnej części wschodniej pierzei Rynku. Dawny widok: Krawczyk, *Architektura dawnej Nysy*, ryc. 9.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1988. Nysa, figura Patrycjusza na elewacji Domu pod Patrycjuszem (Haus zum Patrizier) w Rynku nr 4, Stanisław Kramarczyk.



I.6. Ruiny kościoła św. Barbary i dawnej szkoły ewangelickiej, 1946 r.

Źródło: MPN, AF, sygn. 2056. Nysa, kościół św. Barbary i dawna szkoła ewangelicka, 1946 r., Stanisław Kramarczyk.



I.7. Widok z ul. Brackiej na zniszczony Rynek, lata 40. XX w.

Na pierwszym planie z lewej kamienice przy ul. Brackiej (częściowo uszkodzone), z prawej dom narożny przy ul. Brackiej i Celnej. Na drugim planie z lewej fragment zabudowy śródrynkowej, w centrum (na ulicy) fontanna Trytona, z prawej południowo-wschodnia pierzeja Rynku z ruinami domu przy zbiegu z ul. Celną. Na ostatnim planie fragment górnej kondygnacji gotyckiej dzwonnicy i fasada kościoła św. Jakuba. Dawny widok: *Neisse. Das Schlesische Rom*, s. 67; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 26.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1535. Widok z ul. Brackiej na zniszczony Rynek, lata 40. XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.8. Widok z kościoła śś. Piotra i Pawła na zniszczenia zabudowy ul. Brackiej i Rynku, 1945–1946 r.

Wśród wypalonych i pozbawionych dachów kamienic w Rynku widoczny jest (w głębi na wprost) okazały dom zabudowy śródrynkowej – kamienica złotnika Dalischa i po drugiej stronie ul. Sukienniczej ruiny Domu Wagi Miejskiej. Poprawiam datę ze względu na stan zniszczenia Domu Wagi Miejskiej. Dawny widok: Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 11.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1784. Widok z kościoła św. Piotra i Pawła na zniszczoną zabudowę miasta, lata 40./50. [!] XX w., b.a.

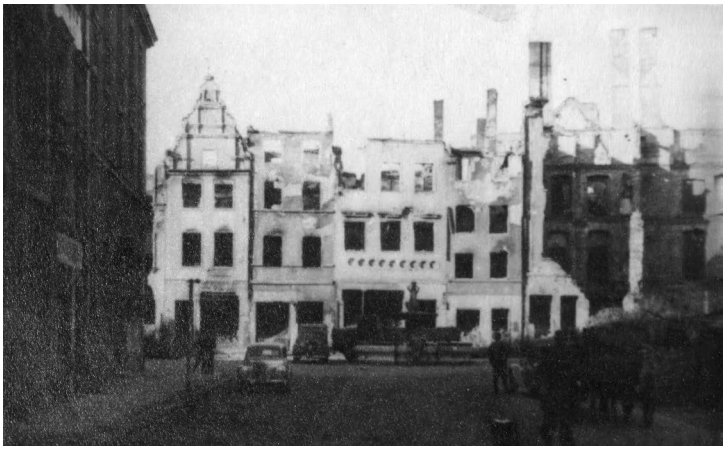

I.9. Zniszczone kamienice przy ul. Brackiej i Celnej, lata 40./50. XX w.

Na wprost uszkodzone kamieniczki po zachodniej stronie ul. Brackiej, przed nimi fontanna Trytona. Z lewej strony zachowane domy przy ul. Celnej.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1135. Zniszczone kamienice przy ul. Brackiej i Celnej, lata 40./50. XX w., b.a.



I.10. Zniszczona zabudowa Rynku i ul. Brackiej, lata 40./50. XX w. (przed 1955 r.)

Na pierwszym planie z lewej kamienice południowo-wschodniej pierzei Rynku z ruinami domu na rogu ul. Celnej, z prawej fragment zabudowy śródrynkowej. Na drugim planie z lewej narożny dom przy zbiegu ul. Celnej i Brackiej, z prawej ruiny kamieniczek południowo-zachodniej pierzei Rynku i uszkodzone kamieniczki przy ul. Brackiej. Na ostatnim planie z lewej uszkodzony budynek dawnego gimnazjum realnego, w centrum (na ulicy) fontanna Trytona, z prawej ocalały kościół śś. Piotra i Pawła. Dawny widok: Thullie, *Zabytki architektoniczne*, s. 274.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1151. Ulica Bracka i Rynek. Zniszczone kamienice południowo-zachodniej pierzei Rynku, lata 40./50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.11. Zniszczenia w zabudowie Rynku i ul. Brackiej, przed 1955 r.

Na wprost ruiny domów 22–25 w południowo-zachodniej pierzei Rynku. Za nimi kamienice 18–2 przy ul. Brackiej, kościół śś. Piotra i Pawła oraz wieża dawnego klasztoru Bożogrobców. Na placu w głębi fontanna Trytona. Precyzuję datę ze względu na stan zabudowy. Zembaty, *Opole i Opolszczyzna*, s. 193 zamieszcza w 1955 r. fot. z odbudowanymi szczytami kamieniczek przy ul. Brackiej. Dawny widok: Thullie, *Zabytki architektoniczne*, s. 274.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1679/3. Nysa, ul. Bracka – fontanna Trytona, kościół śś. Piotra i Pawła, domy nr 18–2, Rynek domy nr 22–25. Lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.12. Ulica Celna, przełom lat 40. i 50. XX w.

Widok od strony ul. Brackiej na ul. Celną. W głębi ocalały kościół Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Datę precyzuję na podstawie stanu zabudowy (są domy po obu stronach ulicy), a *Dokument Stanisława Kramarczyka* podaje, że do kwietnia 1955 r. rozebrano 55 budynków spośród 60 istniejących w kwietniu 1945 r. przy ul. Celnej (używał określenia Cłowa od niemieckiej nazwy Zollstrasse). Dawny widok: Jarczyk, *Neisse um 1900*, s. 44.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1778. Ulica Celna po 1945 r. [?], b.a.



I.13. Ruiny domów nr 20–27 w Rynku i przy ul. Celnej nr 6–12, przełom lat 40 i 50. XX w.

Na pierwszym planie ruiny domów w Rynku. W głębi zniszczone domy przy ul. Celnej. Datę precyzuję na podstawie stanu zabudowy.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1925. Nysa, Rynek ruiny domów nr 20–27, ul. Celna nr 6–12, po 1945 r. [?], Stanisław Kramarczyk.



I.14. Widok z północno-wschodniej części Rynku na ul. Wrocławską, gotycką dzwonnicę i kościół św. Jakuba, lata 40./50. XX w.

Z prawej na pierwszym planie zniszczone domy zabudowy śródrynkowej, dalej ruiny pierzei przed dzwonnicą i kościołem, gotycka dzwonnica i kościół św. Jakuba. W centrum z lewej: wypalona kamienica na rogu Rynku i ul. Wrocławskiej (dawna Cafe Paul Rothe). W głębi fragment ul. Wrocławskiej. Datę precyzuję ze względu na stan zabudowy. Dawny stan: *Neisse. Das Schlesische Rom*, s. 117; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 21.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1232. Widok na zniszczoną zabudowę Rynku, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.15. Ulica Wrocławska w kierunku baszty bramy Wrocławskiej, lata 40./50. XX w.

Po obu stronach zniszczone domy przy ul. Wrocławskiej (Opis kamienicy nr 17 Thullie, *Zabytki architektoniczne*, s. 274–275). Na chodniku cembrowina Pięknej Studni (brak ozdobnej kutej kraty). W głębi ocalała baszta bramy Wrocławskiej. Dawna zabudowa ul. Wrocławskiej: *Neisse mit Anhang*, s. 23; Jarczyk, *Neisse um 1900*, s. 31; *Neisse. Das Schlesische Rom*, s. 117; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, il. 35 i 37.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1594/3. Ulica Wrocławska, wieża Wrocławska, lata 40./50. XX w., b.a.

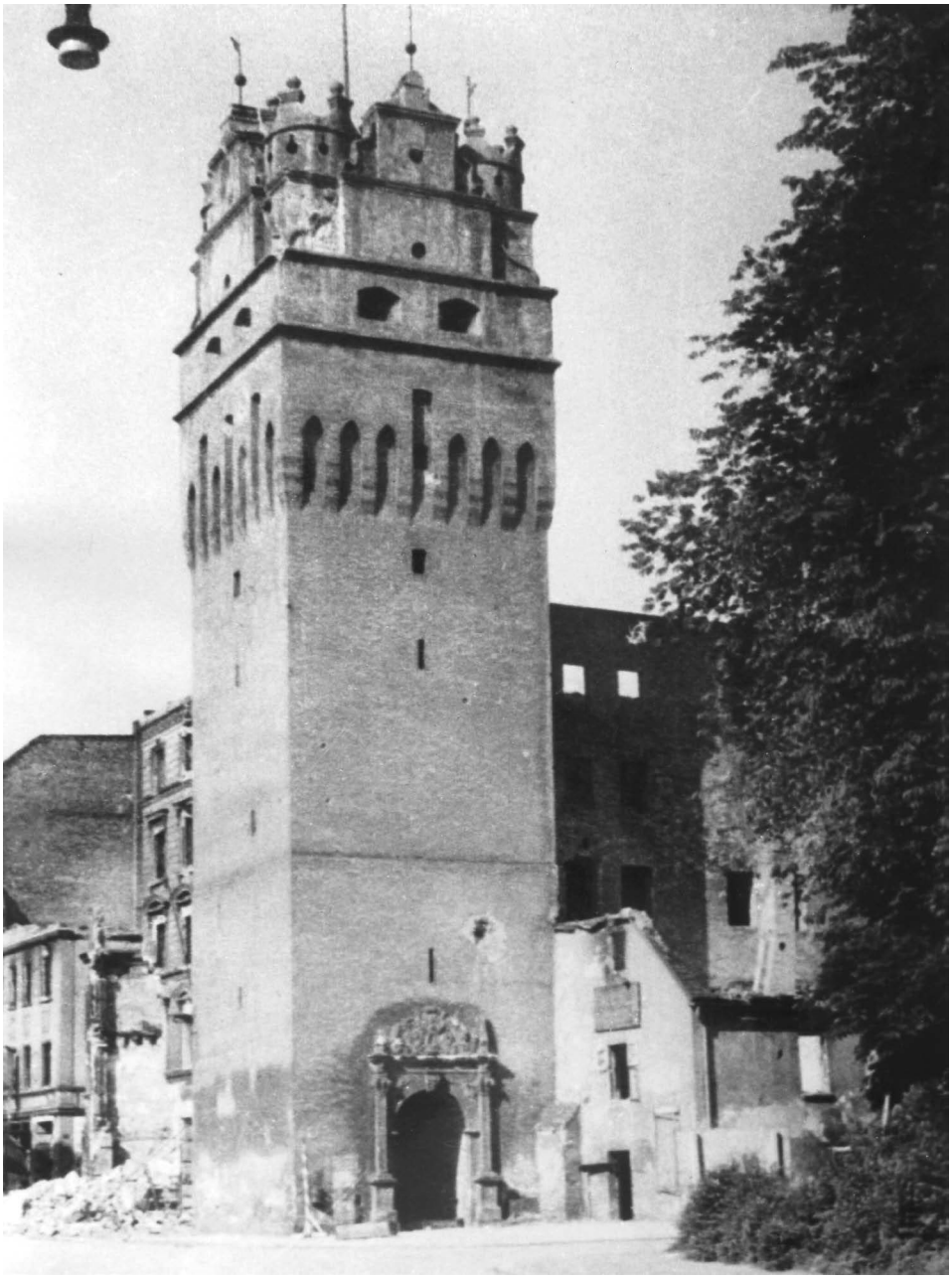

I.16. Zniszczona zabudowa obok baszty bramy Wrocławskiej, 1954 r.

Na pierwszym planie ocalała baszta, za nią fragment ul. Wrocławskiej ze zniszczoną zabudową.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1786. Wieża Wrocławska, 1954 r., Józef Drzazga.



I.17. Wypalona gotycka dzwonnica i ruiny zabudowy Rynku, przed 1953 r.

Na pierwszym planie ruiny dawnej zabudowy przed dzwonnicą kościoła św. Jakuba. Datę ustalam ze względu na stan zabudowy (jest szczyt dawnej Sali Miejskiej / Stadthalle, dzwonnica bez dachu). Dawny widok: *Miasto Marii Merkert*, s. 62; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 21.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1235. Dzwonnica przy kościele św. Jakuba i św. Agnieszki, kościół św. Jakuba i św. Agnieszki, b.a.



I.18. Widok od strony kościoła św. Jakuba na zniszczenia w zabudowie śródrynkowej, lata 40./50. XX w.

Na pierwszym planie ruiny wieży ratuszowej. W głębi z lewej strony jedna z wież ocalałego kościoła śś. Piotra i Pawła przy ul. Brackiej. Z prawej kamienice zabudowy śródrynkowej (ul. Sukiennicza). Datę precyzuję ze względu na stan zabudowy ul. Sukienniczej. Dawny widok: *Miasto Marii Merkert*, s. 69; Krawczyk, *Architektura dawnej Nysy*, ryc. 7.

Źródło: MPN, AF, sygn. 251. Ruiny wieży ratuszowej w Nysie, po 1945 r. [?], Stanisław Kramarczyk.



I.19. Widok od strony Rynku na ruiny wieży ratuszowej i wypaloną gotycką dzwonnicę, przed 1957 r.

Na pierwszym planie z lewej: ruiny żelbetowego domu towarowego Carla Bergmanna, z prawej: ruiny wieży ratuszowej z fragmentem bryły dawnej Sali Miejskiej (Stadthalle) zbudowanej w 1922 r. na miejscu Ratusza. W głębi z lewej: wypalona gotycka dzwonnica, z prawej kościół św. Jakuba. Datę precyzuję ze względu na stan obiektów (kościół jest jeszcze bez spadzistego dachu).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1478. Nysa, zniszczona zabudowa śródrynkowa z ratuszem, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.20. Ruiny domów przy ul. Sukienniczej, lata 40./50. XX w. (przed 1957 r.).

W głębi gotycka dzwonnica i kościół św. Jakuba. Datę precyzuję na podstawie stanu zniszczeń (wyburzona jedna strona ul. Sukienniczej, kościół św. Jakuba bez spadzistego dachu).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1779. Ruiny domów przy ul. Sukienniczej, lata 40./50. [?] XX w., b.a.



I.21. Południowa pierzeja zabudowy śródrynkowej, lata 40./50. XX w. (przed 1957 r.).

Z lewej w narożnym domu szyld „Wypożyczalnia książek". W głębi (za ruinami) gotycka dzwonnica i kościół św. Jakuba (jeszcze bez spadzistego dachu).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1693. Rynek, lata 40./50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.22. Południowo-wschodnia pierzeja Rynku, gotycka dzwonnica i kościół św. Jakuba, 1946 r.

Na pierwszym planie z lewej ruiny zabudowy przed gotycką dzwonnicą i kościołem św. Jakuba, z prawej kamienice południowo-wschodniej pierzei Rynku. W głębi od lewej gotycka dzwonnica i kościół św. Jakuba. Poprawiam datowanie ze względu na stan zabudowy – identyczne zdjęcie zamieszcza w 1946 r. Kramarczyk, *Śląski Rzym*, s. 7. Dawny widok: Dziewulski, *Nysa pod rządami pruskimi*, s. 87; Jarczyk, *Neisse um 1900*, s. 28; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 26.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1252. Kościół św. Jakuba i św. Agnieszki, zniszczona zabudowa Rynku, lata 50./60. [!] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.23. Ruiny południowo-wschodniej pierzei Rynku, zabudowy śródrynkowej, pierzei przed dzwonnicą i kościołem św. Jakuba, 1948 r.

Z lewej ruiny południowej pierzei zabudowy śródrynkowej. Kamienice południowo-wschodniej pierzei Rynku (po prawej) uległy większej destrukcji (fasady jak kulisy). Datę poprawiam ze względu na stan zabudowy identyczny jak na fot. wydrukowanej w 1948 r.: Kramarczyk, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, s. 177. Dawny widok: *Neisse. Das Schlesische Rom*, s. 67; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 26.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1717. Domy nr 50–53 i 1–5, kościół św. Jakuba w czasie odbudowy, lata 50. [!] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.24. Pierzeja południowo-zachodnia Rynku, początek lat 50. XX w.

Po prawej fragment zabudowy śródrynkowej z rozebraną częścią kamienicy złotnika Dalischa. Precyzuję datę ze względu na stan zabudowy. Dawny widok zob. Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 31 i 34.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1453. Południowo-zachodnia pierzeja Rynku, lata 50. [?] XX w., b.a.



I.25. Południowo-zachodnia pierzeja Rynku, połowa lat 50. (?) XX w.

Na pierwszym planie z lewej ruiny zabudowy śródrynkowej, z prawej częściowo rozebrane kamienice. Datę ustalam na podstawie stanu zabudowy.

Źródło: PśJ, Rynek w Nysie, b.a.



I.26. Południowo-zachodnia pierzeja Rynku, 1955/56 r. (?)

Na pierwszym planie z lewej ruiny zabudowy śródrynkowej. W głębi dwie wieże ocalałego kościoła śś. Piotra i Pawła oraz wieża dawnego klasztoru Bożogrobców. Większe zniszczenia szczytów kamienic wskazują, że jest to stan późniejszy niż na fot. I.24 i I.25.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1791. Pierzeja południowo-zachodnia Rynku, 1954 r. [?], Józef Drzazga.



I.27. Ruiny w okolicach ulic Grodzkiej, Kramarskiej i Tkackiej, lata 50. (?) XX w.

Po lewej (za ruinami) dach i wieże ocalałego kościoła pojezuickiego Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny przy Rynku Solnym, po prawej uszkodzone mury dawnego Seminarium św. Anny, w głębi Dom Macierzysty Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Lokalizację ustalam na podstawie ornamentyki wież kościoła (trójkątne przyczółki okien w górnej kondygnacji), a datę ze względu na stan zabudowy.

Źródło: PśJ. Zniszczenia w Nysie, b.a.



I.28. Zabudowa ul. Biskupa Jarosława, pierwsza połowa lat 50. XX w.

Z prawej strony fasada główna pałacu biskupiego, za nią (w kierunku pl. Kościelnego) kamienice z częściowo uszkodzonymi szczytami. Datę precyzuję ze względu na stan zabudowy (w głębi kościół św. Jakuba przykryty jeszcze płaskim dachem, w tle wieża ewangelickiego kościoła garnizonowego na Wyspie Młyńskiej, rozebranego w 1956 r.). Dawny widok: *Neisse mit Anhang Stadt*, s. 25; Jarczyk, *Neisse um 1900*, s. 38; Krawczyk, *Nysa – przemiany architektoniczne*, ryc. 25.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1703. Ulica Biskupa Jarosława, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.29. Zabudowa ul. Biskupa Jarosława, lata 50. XX w. (przed 1957 r.)

Widok na ulicę od strony pl. Kościelnego, w głębi pałac biskupi. Precyzuję datowanie, porównując stan zabudowy na sąsiednich fotografiach. Dawny widok: Sikorski, *Nysa*, s. 14.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1757. Domy 9–12 ul. Biskupa Jarosława, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.30. Zabudowa ul. Biskupa Jarosława, 1957 r.

Widok ul. Biskupa Jarosława w stronę pl. Kościelnego. Z lewej fasady wypalonych i częściowo rozebranych domów. Z prawej pałac biskupi i kilka kamienic. W głębi budynek dawnego konwiktu dla chłopców, za nim kościół św. Jakuba. Poprawiam datę ze względu na stan zabudowy (stalowa konstrukcja na dachu kościoła zamontowana była od maja do listopada 1957 r., potem przykryto ją dachówkami). Dawny widok: Krawczyk, *Nysa przemiany architektoniczne*, ryc. 25.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1722. Kościół św. Jakuba w czasie odbudowy lata 50./60. [!] XX w. Pałac biskupi, Sąd Powiatowy, ul. Biskupa Jarosława, Stanisław Kramarczyk.

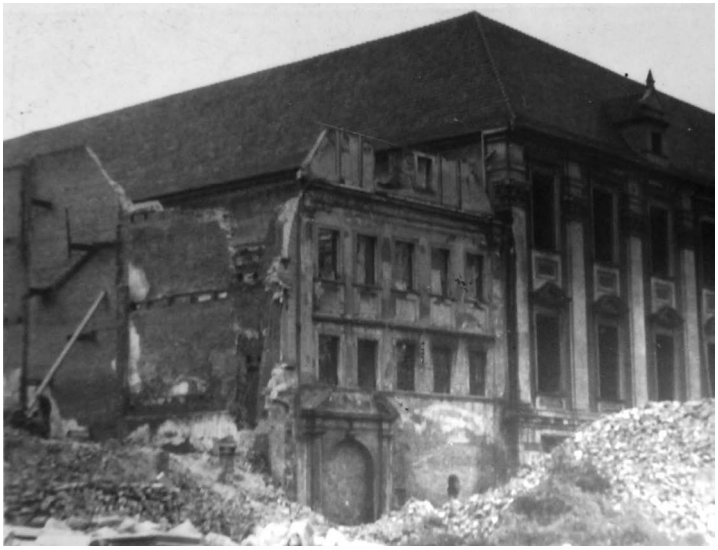

I.31. Ruiny domów sąsiadujących z pałacem biskupim przy ul. Biskupa Jarosława, po 1957 r.

Datę precyzuję na podstawie stanu zabudowy (por. fot. I.30). Dawny widok: Sikorski, *Nysa*, s. 14.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1504. Pałac biskupi, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.32. Ruiny domu z zabytkowym portalem przy ul. Biskupa Jarosława 3, lata 50. XX w.

W głębi budynek dawnego konwiktu dla chłopców (przy pl. Kościelnym).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1735. Portal domu 3, ul. Biskupa Jarosława, lata 50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



I.33. Wypalone mury dworu biskupiego i ocalały kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny od strony ul. Grodzkiej, lata 50./60. XX w.

Dawny widok: Kalinowski, *Barokowa architektura*, s. 58.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1473. Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, ul. Grodzka, widok z ul. Grodzkiej, lata 50./60. XX w., Stanisław Kramarczyk.

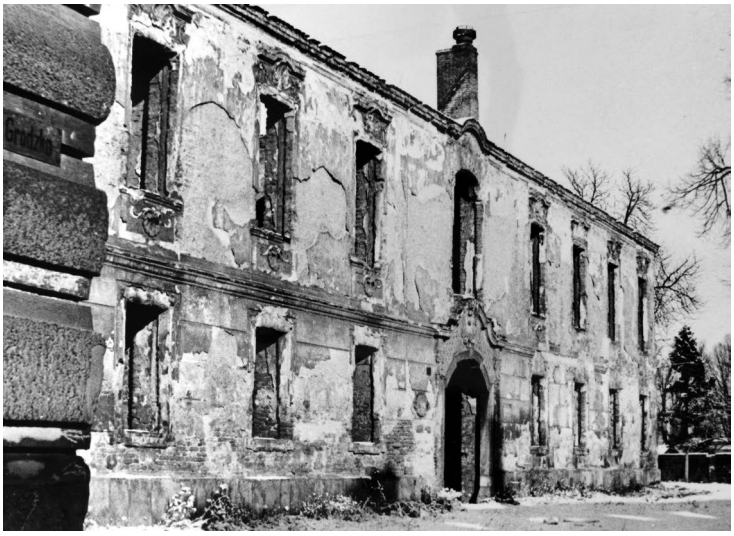

I.34. Ruiny Domu Komendanta, ul. Grodzka, lata 50. XX w.

Wypalony i bez dachu budynek z XVIII w., dawna siedziba komendanta twierdzy, w latach 1915–1945 siedziba Muzeum Sztuki i Starożytności (Kunst- und Altertumsmuseum). Z lewej strony fragment ściany pałacu biskupiego (na rogu ul. Grodzkiej i Wałowej). Dawny widok: *Neisse mit Anhang*, s. 16.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1721. Dom Komendanta, ul. Grodzka, lata 50. XX w., Stanisław Kramarczyk.

SPIS FOTOGRAFII

I. Ocalałe wśród ruin i zgliszcz

I.1. Zachodnia pierzeja Rynku i fragment zabudowy śródrynkowej z ruinami Domu Wagi Miejskiej, 1945–1946 r.
I.2. Zniszczenia w Rynku i przy ul. Henryka Siemiradzkiego, lata 40./50 XX w.
I.3. Zniszczenia w północnej części wschodniej pierzei Rynku, 1946 r.
I.4. Zniszczone domy nr 4–7 w Rynku, 1946 r.
I.5. Fasada wypalonego Domu pod Patrycjuszem (Haus zum Patrizier) w Rynku nr 4, druga połowa lat 40. XX w.
I.6. Ruiny kościoła św. Barbary i dawnej szkoły ewangelickiej, 1946 r.
I.7. Widok z ul. Brackiej na zniszczony Rynek, lata 40. XX w.
I.8. Widok z kościoła śś. Piotra i Pawła na zniszczenia zabudowy ul. Brackiej i Rynku, 1945–1946 r.
I.9. Zniszczone kamienice przy ul. Brackiej i Celnej, lata 40./50. XX w.
I.10. Zniszczona zabudowa Rynku i ul. Brackiej, lata 40./50. XX w. (przed 1955 r.)
I.11. Zniszczenia w zabudowie Rynku i ul. Brackiej, przed 1955 r.
I.12. Ulica Celna, przełom lat 40. i 50. XX w.
I.13. Ruiny domów nr 20–27 w Rynku i przy ul. Celnej nr 6–12, przełom lat 40 i 50. XX w.
I.14. Widok z północno-wschodniej części Rynku na ul. Wrocławską, gotycką dzwonnicę i kościół św. Jakuba, lata 40./50. XX w.
I.15. Ulica Wrocławska w kierunku baszty bramy Wrocławskiej, lata 40./50. XX w.
I.16. Zniszczona zabudowa obok baszty bramy Wrocławskiej, 1954 r.
I.17. Wypalona gotycka dzwonnica i ruiny zabudowy Rynku, przed 1953 r.
I.18. Widok od strony kościoła św. Jakuba na zniszczenia w zabudowie śródrynkowej, lata 40./50. XX w.
I.19. Widok od strony Rynku na ruiny wieży ratuszowej i wypaloną gotycką dzwonnicę, przed 1957 r.
I.20. Ruiny domów przy ul. Sukienniczej, lata 40./50. XX w. (przed 1957 r.).
I.21. Południowa pierzeja zabudowy śródrynkowej, lata 40./50. XX w. (przed 1957 r.)
I.22. Południowo-wschodnia pierzeja Rynku, gotycka dzwonnica i kościół św. Jakuba, 1946 r.
I.23. Ruiny południowo-wschodniej pierzei Rynku, zabudowy śródrynkowej, pierzei przed dzwonnicą i kościołem św. Jakuba, 1948 r.
I.24. Pierzeja południowo-zachodnia Rynku, początek lat 50. XX w.
I.25. Południowo-zachodnia pierzeja Rynku, połowa lat 50. (?) XX w.
I.26. Południowo-zachodnia pierzeja Rynku, 1955/56 r. (?)
I.27. Ruiny w okolicach ulic Grodzkiej, Kramarskiej i Tkackiej, lata 50. (?) XX w.
I.28. Zabudowa ul. Biskupa Jarosława, pierwsza połowa lat 50. XX w.
I.29. Zabudowa ul. Biskupa Jarosława, lata 50. XX w. (przed 1957 r.)
I.30. Zabudowa ul. Biskupa Jarosława, 1957 r.
I.31. Ruiny domów sąsiadujących z pałacem biskupim przy ul. Biskupa Jarosława, po 1957 r.
I.32. Ruiny domu z zabytkowym portalem przy ul. Biskupa Jarosława 3, lata 50. XX w.

I.33. Wypalone mury dworu biskupiego i ocalały kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny od strony ul. Grodzkiej, lata 50./60. XX w.
I.34. Ruiny Domu Komendanta, ul. Grodzka, lata 50. XX w.

SUMMARY

In this study (parts I and II), 81 photographs, mainly from the collections of Poviat (district) Museum in Nysa (68 pictures) and St. Jacob's parish in Nysa (12 pictures), are published and critically analyzed. The photographs depict the state of buildings in the city center of Nysa from May 1945, when Polish state administration took over the town, until the turn of 1950s and 1960s, when – despite opposition from the Historic Preservation Officer's Office – a conception of reconstruction of the historical city center in a "modern" way was implemented. The photographs are presented in two parts: I. Survived in the midst of ruins and rubble (34 pictures); II. Reconstruction, demolition and new buildings (47 pictures). During several decades after the war, the destruction of the historical buildings in the city center of Nysa was described *en bloc* as "war damage". Such narration was strengthened by captions under illustrations in publications from the period of Polish People's Republic (PRL). A critical analysis of photographs from 1940s and 1950s sheds a new light on this issue. Referring to documents of different types and urbanistic and architectural context of the time allowed for establishing exact location where and date when each photograph was taken. On that basis, the author formulates a conclusion that in a landscape mutilated by war, actions both resulting in further destruction as well as aimed at preserving or rebuilding damaged buildings took place; however, the decision on demolition or reconstruction of individual objects was based not only on the state of their preservation.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe w Opolu
Komitet Miejski PZPR w Nysie, sygn. 2.
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nysie, sygn. 18; 39; 56; 61; 67.
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nysie, Wydział Organizacyjno-Prawny, sygn. 528; 545.
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nysie, Miejski Komitet Planowania Gospodarczego, sygn. 566.
Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 305.
Zarząd Miejski w Nysie, sygn. 41; 103; 138; 143.

Instytut Śląski w Opolu
Zbiory Specjalne Biblioteki, sygn. A 87. L. Izbiński, Miasta woj. opolskiego w l. 1945–1962, [Opole] 1962.

Adamska Monika Ewa, *Transformacje rynków średniowiecznych miast Śląska Opolskiego od XVIII wieku do czasów współczesnych. Przerwane tradycje, zachowane dziedzictwo, nowe narracje*, Opole 2019.

Banach Michał, Chruścicki Tadeusz, *Piękno ziemi nyskiej*, [w]: *Ziemia nyska*, Kraków 1965, s. 37–46.

Chaciński Stanisław, *Przed wysokim odbiciem*, „Opole", 10 (1979), 12, s. 6–9.

Chmarzyński Gwido, Gładysz Mieczysław, Golachowski Stefan, *Region opolski*, [w:] *Górny Śląsk*, red. Kazimierz Popiołek *et al.*, Poznań 1959, s. 154–361.

Chruścicki Tadeusz, *Miasto Nysa. Przewodnik*, Kraków 1964.

Chrzanowski R[yszard], *Nie zmarnowaliśmy czasu. Za nami 39 pracowitych lat*, „Nyski Metalowiec", nr 6 z 26 III 1984, s. 1–5.

Czubiel Lucjan, *Ochrona i konserwacja zabytków architektury województwa olsztyńskiego w latach 1945–1975*, [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*, red. Jerzy Kowalczyk, Warszawa 1995, s. 222–259.

Dawidejt-Drobek Ewa, *Kształtowanie więzi nowych mieszkańców Nysy z „odzyskanym" dla Polski miastem*, [w:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich?*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski, Wrocław 2018, s. 287–314.

Dawidejt-Drobek Ewa, *Nazwy ulic w Nysie w kontekście pamięci kulturowej*, Opole 2015.

Dawidejt-Drobek Ewa, Drobek Wiesław, *Nowe dawne obiekty w przestrzeni publicznej miast Śląska Opolskiego w kontekście tożsamości lokalnej i pamięci przeszłości*, „Prace i Studia Geograficzne", 63 (2018), 4, s. 83–105.

Dokument Stanisława Kramarczyka dotyczący zniszczeń w śródmieściu Nysy (1955), ze zbiorów Muzeum Powiatowego w Nysie, „Nyskie Szkice Muzealne", 9 (2016), s. 194.

Dziewulski Władysław, *Dzieje rozwoju miasta Nysy (Zarys)*, „Kwartalnik Opolski", 2 (1956), 4, s. 17–45.

Dziewulski Władysław, *Nysa pod rządami pruskimi (1741–1945)*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, red. Janusz Kroszel, Stefan Popiołek, Wrocław 1970, s. 79–97.

Eysymontt Rafał, *Nysa w średniowieczu. Między Gandawą a Opawą,* [w:] *Nysa. Sztuka w dawnej stolicy księstwa biskupiego*, red. Ryszard Hołownia, Mateusz Kapustka, Wrocław 2008, s. 19–39.

Eysymontt Rafał, *Urbanistyka Dolnego Śląska*, [w:] *Miasta Dolnego Śląska na fotografii lotniczej*, [tekst Rafał Eysymontt, fot. współcz. Stanisław Klimek, fot. arch. Instytut Herdera], Wrocław 2018, s. 4–7.

Foltyn Tomasz, *Zniszczenie zabytkowego śródmieścia Nysy*, „Śląsk Opolski", 10 (2000), 2, s. 13–18.

Hałajko Edward, *Zabytkowe śródmieście Nysy. Problematyka zniszczeń i odbudowy*, „Nyskie Szkice Muzealne", 8 (2015), s. 29–41.

Hrynyszyn Bożena, *Neisse – Perspektive einer Raumgestaltung vor dem Hintergrund der Kulturlandschaft der Stadt und der Region*, [w:] *Neisse: Kulturalität und Regionalität*, Hrsg. Wojciech Kunicki, Monika Witt, Nysa 2004, s. 93–103.

Jarczyk Franz-Christian, *Neisse. Kleine Stadtgeschichte in Bildern*, Würzburg 1994.

Jarczyk Franz-Christian, *Neisse um 1900 auf alten Ansichtskarten*, Hildesheim 1986.

Jasienica Paweł, *O zbyt gorliwych włodarzach*, „Nowa Kultura", nr 24 z 10 VI 1956, s. 3.

Kalinowski Konstanty, *Architektura doby baroku na Śląsku*, Warszawa 1977.

Kalinowski Konstanty, *Barokowa architektura Nysy,* [w:] *Szkice Nyskie. Studia i materiały*, t. 1, red. Zbigniew Kowalski, Opole 1974, s. 16–66.

Kamiński Józef, *Ochrona zabytków kultury*, „Nowiny Nyskie", 1970 [jednodniówka], s. 11.

Kazanie, jakie wygłosił J. Emin. Ks. kardynał Stefan Wyszyński w Katedrze Nyskiej w dniu jej poświęcenia 15 VIII 1959 r., „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego", 14 (1959), 9, s. 358–362.

Kębłowski Janusz, *Nysa*, Wrocław 1972.

Kowalski Zbigniew, *Miasto w latach 1945–1946*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, red. Janusz Kroszel, Stefan Popiołek, Wrocław 1970, s. 111–142.

Kramarczyk Stanisław, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki", 10 (1948), 2, s. 174–179.

Kramarczyk S.[tanisław], *Śląski Rzym nad rzeką Bielawą*, „Odra", 2 (1946), 30, s. 6–7.

Kramarczyk Stanisław, *Zabezpieczenie zabytków architektonicznych w Nysie*, „Nowiny Nyskie", 2 (1948), 7, s. 3.

Krawczyk Mariusz, *Architektura dawnej Nysy*, [w:] *Historia lokalna na przykładzie ziemi nyskiej*, Nysa 2014, s. 64–85.

Krawczyk Mariusz, *Blok śródrynkowy w Nysie – rys historyczny i wyniki badań archeologicznych*, „Nyskie Szkice Muzealne", 2 (2009), s. 19–36.

Krawczyk Mariusz, *Nysa – przemiany architektoniczne miasta na przestrzeni dziejów*, „Nyskie Szkice Muzealne", 6 (2013), s. 67–92.

Krawczyk Mariusz, *Syntetyczne omówienie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2015–2017 na terenie zachodniej części bloku śródrynkowego w Nysie*, „Nyskie Szkice Muzealne", 11 (2018), s. 9–26.

Krawczyk Mariusz, *Wstępne sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych na Rynku w Nysie w 2015 roku*, „Nyskie Szkice Muzealne", 9 (2016), s. 39–52.

Kroszel Janusz, *Niektóre problemy rozwoju gospodarczego Nysy*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, red. *idem*, Stefan Popiołek, Wrocław 1970, s. 143–178.

Krzysik Maciej, *Nysa 1945 – walki na przedpolach miasta*, „Nyskie Szkice Muzealne", 11 (2018), s. 193–201.

Kulig Zbigniew, *Ludzie naszego miasta. Jan Radomański*, „Nowiny Nyskie", nr 21 z 31 VII 1986, s. 1, 4–5.

Kwiatek Jerzy, Dorocińska-Kwiatek Izabela, *100 tras po Polsce. Przewodnik turystyczny nie tylko dla zmotoryzowanych*, Warszawa 2002.

Miasta Dolnego Śląska na fotografii lotniczej, [tekst Rafał Eysymontt, fot. współcz. Stanisław Klimek, fot. arch. Instytut Herdera], Wrocław 2018.

Miasta polskie w tysiącleciu, t. II, red. Mateusz Siuchniński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Miasto Marii Merkert. Nysa wczoraj i dziś, red. Agnieszka Groń, Nysa 2007.

Mykita-Glensk Czesława, *Z problematyki życia kulturalnego Nysy w latach 1945–1973*, [w:] *Studia i Materiały*, t. 2, red. Zbigniew Kowalski, Opole 1979, s. 198–221.

Neisse. Das Schlesische Rom im Wandel der Jahrhunderte, Bearb. Werner Bein, Vera Schmilewski, Ulrich Schmilewski, Würzburg 1988.

Neisse mit Anhang Stadt und Bad Ziegenhals, Hrsg. [Albert] Franke *et al.*, Berlin-Friedenau 1925.

Nysa jakiej nie znamy. 50 lat w obiektywie Józefa Drzazgi, wyd. 3, Nysa 2007.

Nysa. Sztuka w dawnej stolicy księstwa biskupiego, red. Ryszard Hołownia, Mateusz Kapustka, Wrocław 2008.

„Nyskie Szkice Muzealne", 8 (2015).

Opolskie, red. Zdzisław Jaeschke, Katowice 1970.

Osikowski Eugeniusz, *Zniszczenia wojenne w zabudowie miast i wsi w Polsce według stanu w dniu 1 maja 1945*, [w:] *Polska Ludowa. Materiały i studia*, t. VII, Warszawa 1968, s. 183–209.

Osmańczyk Edmund, *Podróż po Polsce zachodniej*, Warszawa 1952.

Pawlik Krzysztof, *Rok 1945 na ziemi nyskiej*, [w:] *Ziemia nyska – wielokulturowa historia regionu*, Opole 2002, s. 63–74.

Pawlik Krzysztof, *Stanisław Kramarczyk – pionier odbudowy zabytków architektury w Nysie*, [w:] *Problemy dziedzictwa kulturowego w architekturze*, red. Tadeusz Drewniak, Bogusław Szuba, Nysa 2005, s. 193–202.

Pawlik Wanda, *Najcenniejsze zabytki architektoniczne miasta Nysy*, [w:] *Moja rodzinna Nysa. Materiały do konkursu dla młodzieży szkolnej „Co wiesz o ziemi nyskiej"*, red. Józef Klimczyk, Nysa 1968, s. 22–25.

Pierścieniak Małgorzata, *Stanisław Kramarczyk – architekt, muzealnik, artysta*, „Nyskie Szkice Muzealne", 7 (2014), s. 67–82.

Pochroń Edward, Brzoza Jerzy W., *Gęsi nie uratują „Śląskiego Rzymu"*, „Odra" [Opole], 1 (1957), 2/3, s. 16–17.

Rymaszewski Bohdan, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa 1992.

Rymaszewski Bohdan, *O zespołach staromiejskich na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku,* [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*, red. Jerzy Kowalczyk, Warszawa 1995, s. 35–52.

Sikorski Marek, *Nysa. W kręgu zabytków i historii*, Krapkowice 2010.

Sitek Alojzy, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.

Smyk Henryk, *Regiony turystyczno-krajoznawcze Śląska Opolskiego*, Opole 1972.

Szkice Nyskie. Studia i Materiały, t. 2, red. Zbigniew Kowalski, Opole 1979.

Sznura Gerard, *Katedra św. Jakuba w Nysie wraca do życia*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego", 14 (1959), 4, s. 153–157.

Szypowska Maria, Szypowski Andrzej, *Nysa*, [Warszawa] 1965.

Thullie Czesław, *Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej na tle rozwoju architektury w Polsce*, Katowice 1965.

Turystyczna encyklopedia Polski. Przydatna z natury rzeczy, Bielsko-Biała 2007.

W 38 rocznicę wyzwolenia Nysy, „Nyski Metalowiec", nr 6 z 19 III 1983, s. 1, 5.

Widoki ziemi nyskiej na kartach pocztowych XX wieku ze zbiorów Muzeum w Nysie, Nysa 30.09–29.10.2000 r., Koncepcja wystawy, tekst informatora Krzysztof Pawlik, [Nysa 2010].

Wypisy do dziejów ziemi nyskiej, red. Stanisław Gruszecki, Opole 1980.

Zalewski Zbigniew, *Nysa na dawnej pocztówce*, Opole [2003].

Zalewski Zbigniew, *Parafia Świętego Jakuba w Nysie w latach 1945–1956*, [w:] Wincenty Urban, Zbigniew Zalewski, *Z dziejów kościoła i parafii Świętego Jakuba w Nysie*, Nysa 1998, s. 47–122.

Zembaty Jan, *Opole i Opolszczyzna. Monografia krajoznawcza*, wyd. 2 popr. i rozsz., Warszawa 1955.

Zybura Marek, *Pomniki niemieckiej przeszłości. Dziedzictwo kultury niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Warszawa 1999.

O AUTORCE

Ewa Dawidejt-Drobek – doktor nauk humanistycznych w zakresie kulturoznawstwa, której zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień pamięci kulturowej, krajobrazu kulturowego i turystyki kulturowej. Jest autorką monografii *Nazwy ulic w Nysie w kontekście pamięci kulturowej* (Opole 2015) oraz kilkudziesięciu artykułów w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych, a także redaktorem/współredaktorem naukowym sześciu książek. Część prac sygnowała wcześniejszym nazwiskiem (Ewa Dawidejt-Jastrzębska). Adres mailowy: ewadj.islaski@gmail.com

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.137.164

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

MAREK SZAJDA
Uniwersytet Wrocławski
ORCID 0000-0002-1938-6762

EPILOG „HISTORII ZŁUDZEŃ". OBRAZ POLSKI W LATACH 1944–1968 WE WSPOMNIENIACH KLEMENSA NUSSBAUMA

AN EPILOGUE TO „A HISTORY OF ILLUSIONS". PICTURE OF POLAND IN 1944–1968 IN MEMOIRS OF KLEMENS NUSSBAUM

Abstract: The article presents a fragment of memoirs of Klemens Nussbaum, former officer of Polish People's Army (ludowe Wojsko Polskie), who fled Poland in 1969. His relation was written down after some years of living in Israel and deposited in one of archives in Tel Aviv. It bears witness to his military service, Polish–Jewish relations and the change in author's attitude to Poland. It contains statements about experiencing anti-Semitism and about life in the Stalinist period.

Keywords: Polish Armed Forces, emigration after March 1968, Klemens Nussbaum, antisemitism, Poland

Zarówno historia stosunków polsko-żydowskich, jak i tematyka wojskowości w okresie po II wojnie światowej cieszą się w Polsce dość sporym zainteresowaniem czytelników i badaczy. Wyrazem tego są nowe książki, artykuły, również tłumaczenia i publikowane w języku polskim starsze prace. Dobrym tego przykładem jest wydana niedawno *Historia złudzeń* autorstwa Klemensa Nussbauma[1], będąca jego pracą doktorską obronioną przed kilkoma dekadami na Uniwersytecie w Tel Awiwie[2],

[1] Klemens Nussbaum, *Historia złudzeń: Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–1945*, Warszawa 2016.

[2] *Idem*, *Ḥelḳam shel ha-Yehudim be-irgun uvi-fe'ulot ha-leḥimah shel ha-Tsava ha-Polani bi-Verit-ha-Mo'atsot*, Tel Aviv 1979.

publikowana już dwukrotnie w Izraelu[3]. Postać autora nie jest powszechnie znana, choć w ostatnim czasie opisywano ją[4]. To właśnie jego relacja, zdeponowana w jednym z izraelskich archiwów, stanowi podstawę niniejszego opracowania źródłowego[5]. Tekst ten prezentuje żydowskie spojrzenie na Polskę i relacje pomiędzy Polakami a Żydami w okresie powojennym, jest świadectwem obecności przedstawicieli tej mniejszości w armii, ale również dopełnieniem szkicu biograficznego zamieszczonego w polskim wstępie *Historii złudzeń*, a nawet samej książki[6]. Poniższe wspomnienia rozszerzają kontekst tego dzieła, można je traktować jako kolejny przyczynek do najnowszych dziejów Żydów w Polsce, tym razem autorstwa Żyda, który uciekł z Polski po Marcu 1968 r. i osiadł na stałe w Izraelu.

Życie Klemensa Nussbauma należy uznać za ciekawe, choć jednocześnie wpisujące się w pewnego rodzaju „schemat" żydowskiego losu w dwudziestowiecznej Polsce[7]. Urodził się on bowiem w 1921 r. we Lwowie, w rodzinie, jak sam to określił, robotniczej, ale o tradycjach religijnych. Okres wojny przeżył w ZSRS. Związał się z ruchem komunistycznym, będąc członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży (Komsomoł)[8]. W lipcu 1941 r. został zwerbowany do Armii Czerwonej, w której jako szeregowiec służył przez kolejne niemal 1,5 roku. Brał m.in. udział w bitwie pod Stalingradem, podczas której w listopadzie 1942 r. został ranny w nogę[9]. Kolejne miesiące aż do wiosny 1943 r. spędził w szpitalu wojskowym w okolicach Kujbyszewa. W maju zgłosił się do powstającej 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki (1 DP), z którą brał udział m.in. w bitwie pod Lenino[10]. Wcześniej, latem 1943 r., odbył kurs podoficerski w Sielcach nad Oką (3. Pułk Piechoty), a w marcu 1944 r. został skierowany do szkoły politycznej w Moskwie[11]. Po jej ukończeniu

[3] W roku 1979 oraz 1984.

[4] Zob.: Przemysław Benken, *Zawiedziony i niedoceniony. Historia ucieczki pułkownika Klemensa Nussbauma do Izraela w 1969 r.*, [w:] *Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. Arkadiusz Czwołek, Sylwia Galij-Skarbińska, Wojciech Polak, Toruń 2018, s. 251–263.

[5] Diaspora Research Center Archive w Tel Awiwie, zespół A-7, relacja nr 20 (Klemens Nussbaum).

[6] August Grabski, Łukasz Przybyło, *Wstęp*, [w:] Nussbaum, *Historia złudzeń*, s. 8–16.

[7] Zwłaszcza w kontekście życia i działalności żydowskich komunistów, zob.: Jaff Schatz, *Świat mentalności i świadomość komunistów polsko-żydowskich – szkic do portretu*, [w:] *Społeczność żydowska w RPL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. Grzegorz Berendt, Warszawa 2009, s. 43–55.

[8] Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta personalne: Nussbaum Klemens s. Izydora, sygn. 1507/72/237, Zeszyt ewidencyjny, [b.d.], s. 2.

[9] *Ibidem*, k. 4–5.

[10] *Ibidem*, k. 7.

[11] *Ibidem*. Kurs trwał do lipca 1944 r.

służył w Armii Polskiej w ZSRR jako oficer polityczny, podobnie zresztą jak jego żona Stanisława[12]. W tym okresie (1944–1946) przeszedł „zawrotną" karierę zawodową, awansując od stopnia chorążego, aż po majora, a w dwa lata później podpułkownika[13]. Od 1945 r. był członkiem PPR, później PZPR. Po wojnie, w latach 1948–1951, studiował w Akademii Sztabu Generalnego, gdzie niewiele później podjął pracę (1951–1953). W 1953 r. został usunięty z szeregów armii, by powrócić do niej po odwilży 1956 r. Wątek ten jest jedną z głównych kwestii poruszanych w opracowanej relacji.

W następnym roku otrzymał mało eksponowane stanowisko zastępcy kierownika Studium Wojskowego Politechniki Warszawskiej (PW), w jeszcze kolejnym – awans na stopień pułkownika. W przerwie pomiędzy służbą wojskową pracował w Ministerstwie Przemysłu i Materiałów Budowlanych. W latach 1965–1968 Nussbaum podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim w Studium Dziennikarskim (Zaocznym Studium Magisterskim). Tam też przygotował pracę magisterską pt.: *Rola „Wolnej Polski" w kształtowaniu postawy ideowo-politycznej emigracji polskiej w ZSRR*, obronioną w lutym 1968 r.[14] Nieco wcześniej, bo w lipcu 1967 r. zaproponowano mu przeniesienie na stanowisko w jednym z terenowych oddziałów Wojsk Obrony Terytorialnej Kraju, co można było odczytać jako celowe działanie przełożonych[15]. W wyniku odmowy i deklaracji złego stanu zdrowia skierowano go do komisji lekarskiej, która orzekła „niezdolność do służby wojskowej w czasie pokoju" oraz „niezdolność do wojskowej służby zawodowej", w wyniku czego został przeniesiony do rezerwy[16]. Tego typu działania były powszechnym doświadczeniem oficerów żydowskiego pochodzenia w „ludowym" Wojsku Polskim (lWP) tuż po wojnie sześciodniowej[17]. Po kampanii antysemickiej

[12] *Ibidem*, k. 8. W okresie od sierpnia 1944 r. do maja 1945 r. Nussbaum służył w 4. Zapasowym Pułku Piechoty, gdzie był m.in. zastępcą dowódcy kompanii. W tym okresie przebywał w Białymstoku, o czym wzmiankuje we wspomnieniach. Od czerwca 1945 r. w 16. Dywizji Piechoty jako oficer polityczny.

[13] *Ibidem*, k. 1.

[14] Informacje na podst.: Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: AUW), teczka osobowa: Klemens Nussbaum, nr 64832, Życiorys, b.p. Również na podst.: Archiwum Uniwersytetu w Tel Awiwie (Tel Aviv University Archive, dalej: ATAU), dokumenty osobowe Klemensa (Kalmana) Nusbauma, brak sygn.

[15] CAW, Akta personalne: Nussbaum Klemens s. Izydora, sygn. 1507/72/237, Materiały opiniodawcze, Notatka służbowa z maja 1968 r., k. 21–22.

[16] *Ibidem*, Materiały uzupełniające, Orzeczenie nr 8/2/67 z 12 września 1967 r. Centralnej Wojskowej Komisji Lekarskiej, k. 27–28.

[17] W tym okresie stosowano różne formy usuwania oficerów żydowskiego pochodzenia. Od dyscyplinarnych, powodowanych rzekomymi postawami proizraelskimi, poprzez zwolnienia w wyniku

Marca 1968 r. zdecydował się na ucieczkę z Polski. Doszło do niej ponad rok później, gdy Nussbaumowie pod pretekstem wyjazdu do Jugosławii udali się do Wiednia i dalej do Izraela, gdzie osiedlili się na stałe[18]. W latach 1970–1976 Klemens był doktorantem na Uniwersytecie w Tel Awiwie. Wzmiankowana już praca doktorska była kontynuacją jego zainteresowań tematem 1 DP i szerzej: formacji wojskowych w ZSRR w okresie II wojny światowej. Ostanie lata życia spędził w Niemczech, gdzie też zmarł w 1989 r.

Wpływową postacią była również jego żona – Stanisława Zawadecka-Nussbaum, urodzona w 1921 r. w Nadrożniowie (dzisiejsza zachodnia Ukraina). W okresie II wojny światowej pracowała jako oficer polityczny 1 DP (od 1943 r.). Po powrocie do Polski pełniła funkcję sekretarza Zarządu Głównego Ligi Kobiet (1949–1952), wiceprzewodniczącej Stołecznej Rady Narodowej (1952–1953), sekretarz generalnej Zarządu Głównego Ligi Kobiet (1958–1965), a także przewodniczącej Zarządu Głównego tej instytucji (1965–1968)[19]. Dwukrotnie pełniła mandat poselski na Sejm PRL III i IV kadencji (1961–1969). Przez szereg lat zasiadała w Sekretariacie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej (1958–1968). Była również zastępcą członka KC PZPR (1964–1968)[20]. Warto zauważyć, iż „przerwa" w jej życiorysie przypadła na lata 1953–1957, podobnie jak w przypadku jej męża, będącego wówczas poza armią. Bez wątpienia małżeństwo Nussbaumów należało do grupy działaczy partyjnych, mających kontakty z wpływowymi postaciami PPR/PZPR. Nie byli jednak członkami wąskiej elity partyjnej, zdefiniowanej przez Mirosława Szumiłę[21]. Ani płk Nussbaum nie należał do elity

odmowy przejścia na niższe stanowisko, kierowanie na emeryturę, aż do orzeczeń lekarskich o niezdolności do służby wojskowej, por.: Edward Jan Nalepa, *Czystka w korpusie oficerskim: wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, Warszawa 2000, s. 20–21. Zob. również: Tadeusz Pióro, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968. Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1994.

[18] Więcej o emigracji piszą: Grabski, Przybyło, *Wstęp*, s. 13–14; Benken, *Zawiedziony*, s. 259–260. Całość przedsięwzięcia była wcześniej zaplanowana przez Nussbaumów. Klemens, jako były wojskowy, nie mógł uzyskać w tak krótkim okresie od zwolnienia z lWP zgody na wyjazd z kraju, tak jak robili to Żydzi opuszczający Polskę w ramach tzw. emigracji pomarcowej.

[19] Tadeusz Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 307, 327. Co znamienne, w tej publikacji występuje bez nazwiska męża, jako Stanisława Zawadecka.

[20] Zob.: Biogram Stanisławy Zawadeckiej-Nussbaum na stronie Biblioteki Sejmowej, online: https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000006233&find_code=SYS&local_base=ARS10 (dostęp: 23 I 2019).

[21] Mirosław Szumiło, *Elita PPR i PZPR w latach 1944–1970 – próba zdefiniowania*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. Mirosław Szumiło, Marcin Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 46–53.

Wojska Polskiego – rozumianej jako grono dowództwa, ani Zawadecka do elit państwowych, które tworzyli przede wszystkim ministrowie. Niewątpliwie jednak byli bardzo blisko decydentów politycznych jako funkcjonariusze aparatu władzy, ale prawdopodobnie także poprzez kręgi towarzyskie. Ich działalność, zwłaszcza Stanisławy, była widoczna. To jej głosem i piórem tworzono nowy paradygmat kobiety w powojennej Polsce[22]. Z kolei Klemens, jak wskazywał Przemysław Benken, z pewnością miał większe wpływy, aniżeli sugerowałoby to jego stanowisko funkcyjne[23]. Być może, gdyby nie przymusowe usunięcie w 1953 r., Nussbaumowie doszliby do znacznie wyższych pozycji partyjnych w aparacie władzy czy armii.

Prezentowany poniżej materiał źródłowy jest wyjątkowy z kilku powodów. Najważniejszy jest sam fakt wypowiedzi byłego oficera „ludowego" Wojska Polskiego, który zdecydował się uciec z Polski[24]. Emigracja Nussbaumów mogła przecież wyglądać zupełnie inaczej, choć niewątpliwie dłużej trwałby sam proces wyjazdu z kraju, gdyby, podobnie jak wiele innych osób pochodzenia żydowskiego, w tym byłych oficerów, zdecydowali się na przejście formalnej drogi[25]. Ich wybór padł jednak na sposób szybszy, bardziej niebezpieczny i podejrzany, definitywnie zamykający im możliwości powrotu do kraju[26]. Innym aspektem jest treść relacji. Nussbaum dzieli się swoim doświadczeniem służby w wojsku, ale skupia się na tych momentach, które dotyczą stosunków polsko-żydowskich i antysemityzmu. Jego perspektywa w latach 70. XX w. jest inna – obywatela państwa Izrael, tuż po *aliji*[27], który na nowo musiał określić swoją tożsamość, a jednocześnie wciąż żywo pamiętał doświadczenia usunięcia go z lWP i marginalizacji. Z tego też wynika duża doza gorzkich słów i przytaczanie przez niego trudnych przypadków. Jednocześnie, jako badacz dziejów 1 DP – wówczas doktorant na Uniwersytecie w Tel Awiwie, celnie zdiagnozował przyczyny antysemickich postaw czy też wyodrębnił

[22] Małgorzata Fidelis, *Women, communism, and industrialization in postwar Poland*, Cambridge 2010, s. 96.

[23] Benken, *Zawiedziony*, s. 253, 261.

[24] Więcej zob.: Tadeusz Pióro, *Ucieczki oficerów Ludowego Wojska Polskiego w latach 1948–1990*, „Więź", 1999, 12, s. 124–139.

[25] Dariusz Stola, *Kraj bez wyjścia? migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 219–232. Konieczny byłby wówczas okres karencji i cofnięcie zastrzeżenia Wojskowej Służby Wewnętrznej, która blokowała wyjazd żydowskich oficerów usuniętych podczas czystki w 1967 r., ze względu na możliwość posiadania przez nich tajnych informacji.

[26] Zob.: Benken, *Zawiedziony*, s. 260–263.

[27] Z języka hebrajskiego wznosić się, określenie stosowane wobec Żydów osiedlających się na stałe w Izraelu.

konkretne schematy działań polskich i radzieckich oficerów. Opisał m.in. pobyt w Białymstoku w 1944 r. oraz poszczególne osobiste doświadczenia, które w dużej mierze są zbieżne z dotychczasowymi ustaleniami historyków[28]. W końcu warte podkreślenia jest przedstawienie istotnych wydarzeń z jego życia na tle ważnego momentu okresu stalinizmu. Fragment dotyczący wydalenia go z wojska, jakkolwiek będący subiektywną narracją o tym zdarzeniu, pokazuje atmosferę pierwszych miesięcy 1953 r. oraz działalność wysokich funkcjonariuszy partyjnych.

Omawiana relacja jest fragmentem szerszych badań o charakterze socjologicznym przeprowadzonych przez dr Sabinę Lewin w 1977 r. Warto w tym kontekście przywołać kilka informacji o samej badaczce, będącej, podobnie jak Nussbaumowie, emigrantką pomarcowej *aliji*[29]. Lewin urodziła się w 1912 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim (wówczas określanym nad Kamienną). Po ukończeniu szkoły średniej podjęła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W tym czasie angażowała się również w prace Towarzystwa Szerzenia Wiedzy wśród ludności żydowskiej miasta stołecznego Warszawy. W latach 1936–1939 była nauczycielką w szkole powszechnej w Końskich. Tuż po wybuchu wojny, podobnie jak wielu Żydów, uciekła na Kresy, gdzie w latach okupacji radzieckiej pracowała w placówce szkolno-wychowawczej w Sarnach (dzisiejsza Ukraina). Po agresji III Rzeszy na ZSRR została ewakuowana do Kirgizji. Tam, w Działał-Abadzie (Dżalalabad, obecnie w Kirgistanie), znalazła pracę w przedszkolu. Od 1944 r. działała w Związku Patriotów Polskich w funkcji sekretarza okręgowego i kierownika wydziału oświaty, również jako nauczycielka w polskiej szkole. Po powrocie do kraju w ramach powojennej „repatriacji" została zatrudniona w Ministerstwie Oświaty (1948–1952). Niedługo potem ukończyła studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim (1954), w efekcie czego została powołana na stanowisko starszego asystenta na Wydziale Pedagogiki (1954–1959) macierzystej uczelni. W 1960 r. Sabina Lewin obroniła pracę doktorską[30]. Niewiele później (1962) zatrudniono ją w Zaocznym Studium Nauczycielskim UW, gdzie pracowała aż do wyjazdu z Polski w 1969 r. Jej mąż – Stanisław Lewin był kierownikiem działu ekonomicznego Ministerstwa Przemysłu

[28] Zob.: Daniel Boćkowski, *Białystok – rok pierwszy. Sierpień 1944–1945*, „Dzieje Najnowsze", 37 (2005), 4, s. 93–109; *idem*, *Rok 1944 na Białostocczyźnie*, „Studia Podlaskie", 15 (2005), s. 107–126.

[29] Ustalenia na podstawie informacji zawartych w: AUW, teczka osobowa: Sabina Lewin, nr K5768; ATAU, dokumenty osobowe: Sabina Lewin, brak sygn.

[30] Sabina Lewin, *U początków polskiej teorii wychowania dziecka w wieku przedszkolnym*, Warszawa 1960.

i Materiałów Budowlanych[31]. Tuż przed wydarzeniami Marca 1968 r. dr Lewin przygotowała swoją habilitację; niestety nie zdążyła przeprowadzić i pomyślnie zakończyć przewodu habilitacyjnego[32]. Po wyjeździe z kraju osiadła na stałe w Izraelu, gdzie mieszkała jej bliska rodzina (siostra dokonała *aliji* przed 1939 r.). W latach 1971–1982 była zatrudniona w charakterze pracownika naukowego w Diaspora Research Center Tel Aviv University. Tam też prowadziła badania nad szkolnictwem, ale już ściśle żydowskim, głównie w XIX w. Jej teksty z tego okresu publikowane były w języku hebrajskim, m.in. w roczniku „Gal-Ed".

Poniższy dokument jest fragmentem jednego z dwudziestu wywiadów – odpowiedzi na ankietę, jakie udało się przeprowadzić Lewin z emigrantami Marca, którzy przybyli do Izraela. Zaledwie kilka lat po opuszczeniu Polski ankietowani odpowiadali na pytania o doświadczenia wojenne, życie w PRL, antysemityzm, stosunki polsko-żydowskie czy decyzję o wyjeździe na stałe z dotychczasowej ojczyzny. Większość z rozmówców stanowiły osoby dojrzałe, w średnim wieku, których kariera zawodowa przypadła na okres powojenny. Jednym z tych rozmówców był Klemens Nussbaum, wówczas doktorant w tej samej uczelni. Jego wypowiedź jest dość swobodna i niesztampowa. Jednocześnie, przywołując różne historie ze swojego życia, kreuje siebie jako osobę odważną i nieustępliwą[33]. Jego relacja bynajmniej nie jest odpowiedzią na kolejne kwestionariuszowe pytania, raczej zarysowaniem pokrótce życiorysu, w następnej kolejności przedstawieniem szerszej refleksji na temat udziału Żydów w „ludowym" Wojsku Polskim, stosunków pomiędzy Polakami i Żydami, antysemityzmu oraz osobistych doświadczeń. Specyfika omawianego dokumentu wynika z niewielkiego odstępu czasowego od wydarzeń, które zmusiły ankietowanych do wyjazdu z Polski. Na zadawane pytania odpowiadali już bez tak dużych emocji, jakie towarzyszyły im jeszcze kilka lat wcześniej. Większość z nich w tym okresie już częściowo zintegrowała się ze społeczeństwem izraelskim, a sam Izrael był dla nich niejako oczywistym kierunkiem wyjazdu. W końcu warto podkreślić, iż rozmowa pomiędzy emigrantami mogła

[31] Być może to właśnie przez męża dr Lewin mogła znać już wcześniej Klemensa Nussbauma, który pracował w tym samym ministerstwie w latach 1953–1957.

[32] Praca ukazała się drukiem jeszcze przed emigracją, zob.: Sabina Lewin, *Podstawy wychowania przedszkolnego w Polsce Ludowej*, Warszawa 1969.

[33] Warto nadmienić, iż w opiniach przełożonych w wojsku, w kilku różnych dokumentach, Nussbaum był dość wymownie opisywany, prócz wielu sformułowań typu „oddany partii", jako osoba: „zarozumiała", „uparta", „o wybujałym indywidualizmie" czy „przeceniająca siebie i swoje zdolności". Por.: CAW, Akta personalne: Nussbaum Klemens s. Izydora, sygn. 1507/72/237, Materiały opiniodawcze, s. 6, 7, 9, 10.

stanowić dla niektórych okazję do podzielenia się swoim doświadczeniem, bólem, rozczarowaniem czy poczuciem krzywdy, w atmosferze szczerości i braku jakiegokolwiek zagrożenia. Co znamienne, wszystkie wywiady zostały przeprowadzone w języku polskim.

Kwestia odejścia Klemensa Nussbauma do rezerwy w styczniu 1953 r. jest jednym z mniej znanych elementów jego życiorysu. W szkicu biograficznym, będącym wprowadzeniem do polskiego wydania *Historii złudzeń*, autorzy wspominają, iż „po ukończeniu studiów Nussbaum został pomocnikiem Szefa Wydziału Studiów ASG, jednak po kilkunastu miesiącach pracy na tym stanowisku skierowany został w styczniu 1953 r. do rezerwy. Powodem były jakoby problemy zdrowotne – choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy. W relacji rodziny choroba wrzodowa znalazła pełne potwierdzenie, jednak w 1953 r. zdecydowanie nie ona była powodem odejścia do rezerwy. Wydaje się, że zostało ono wymuszone na skutek wewnętrznych rozgrywek w ASG, będących elementem walki o wpływy w całym lWP”[34]. Dość podobny przekaz zawierają akta personalne Nussbauma. W jednej z notatek służbowych napisano, że „zwolniony został z wojska wówczas [1953 r. – M.S.] między innymi [podkreślenie – M.S.] z uwagi na chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy, która od roku 1949 sukcesywnie rozwijała się”[35]. Więcej wiadomości o wspomnianych „rozgrywkach” przekazuje sam Nussbaum, dokładnie opisując proces, w efekcie którego na kilka lat opuścił szeregi armii. Jest to historia „plotki”, która w okresie napięcia, przełomu 1952 / 1953 r., wielu antyżydowskich działań zarówno w Polsce, jak i ZSRR oraz innych krajach bloku wschodniego, mogła doprowadzić do o wiele dalej idących konsekwencji aniżeli jedynie „wydalenie do cywila”. Warto w tym kontekście podkreślić, iż w tym samym czasie stanowisko wiceprzewodniczącej Rady Narodowej miasta stołecznego Warszawy straciła również żona Nussbauma, Stanisława. Oboje na powrót do aparatu władzy musieli poczekać do zmian wywołanych przez odwilż roku 1956, co trwało kilka lat. Klemens powrócił do wojska w 1957 r., natomiast jego żona zaledwie rok później została sekretarzem generalnym Ligi Kobiet.

Brak innych źródeł nakazuje bardzo ostrożną lekturę tego typu relacji, jak i ocenę samej pogłoski o usunięciu Jakuba Bermana[36]. Z pewnością wiele podobnych

[34] G r a b s k i, P r z y b y ł o, *Wstęp*. Do takiej wersji przychyla się również Benken.

[35] CAW, Akta personalne: Nussbaum Klemens s. Izydora, sygn. 1507/72/237, Materiały opiniodawcze, Notatka służbowa z maja 1968 r., s. 23.

[36] Brak informacji dot. osobistych kontaktów Nussbauma z Jakubem Bermanem.

informacji mogło krążyć pośród działaczy partyjnych różnego szczebla. U ich genezy mogła stać choćby chęć zaszkodzenia „drugiej osobie w państwie". Niewątpliwie tego typu sensacje wywołałyby poważny zwrot polityczny w Polsce. Ówczesna sprawa lekarzy kremlowskich w ZSRR jest powszechnie uznawana za najważniejszy moment antysemickiej nagonki przeciwko Żydom. Nasilone rozpracowywanie ludności żydowskiej w Polsce, m.in. aresztowanie zarówno Józefa Gitlera-Barskiego[37], przedstawiciela JOINT-u[38] na kraj, jak i Jakuba Egita[39], wieloletniego przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego na Dolny Śląsk oraz wydawcę „Idisz Buch", mogły być przygotowaniem do podobnie spektakularnych działań, jakie miały miejsce w Moskwie czy Czechosłowacji. Wcześniej, jeszcze w 1952 r., aresztowano pracownika ambasady Izraela w Polsce Arie Lernera, a w grudniu za *persona non grata* uznano ministra w tejże placówce Arie Kubowego[40]. W tym kontekście plotka o usunięciu Bermana wydaje się czymś potencjalnie realnym, wpisującym się w działania systemu, a raczej radzieckich agentów w Polsce. Jak opisuje jego biografka: „Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy Bermana, gdyby nie śmierć Stalina w marcu tego roku, która nie od razu odwróciła zagrożenia, lecz niewątpliwie je osłabiła"[41]. Również Robert Spałek wspomina o sugestiach Stalina wobec Bolesława Bieruta, by ten pozbył się swojego współpracownika: „te naciski powtarzały się aż do śmierci przywódcy ZSRR w marcu 1953 r. Bierut jednak, choć «miękły mu nogi», bronił towarzysza"[42]. O podobnym wsparciu ze strony ówczesnego prezydenta wspomina również Nussbaum. Osadza jednak sprawę ewentualnego odwołania czy aresztowania Bermana w kontekście walki politycznej tow. Tomasza z Konstantym Rokossowskim, która realnie miała miejsce[43]. Ten zarzucał ówczesnemu I sekretarzowi PZPR

[37] Bożena Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa–Wrocław 2007, s. 262. Tam też więcej informacji o „walce z syjonizmem" doby stalinizmu w Polsce.

[38] *American Jewish Joint Distribution Committee* – amerykańska organizacja pomocowa, w skrócie JOINT.

[39] Jarosław Syrnyk, *„Po linii" rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu. Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013, s. 175.

[40] Bożena Szaynok, *Komuniści w Polsce (PPR/PZPR) wobec ludności żydowskiej (1945–1953)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 3 (2004), 2 (6), s. 200.

[41] Anna Sobór-Świderska, *Jakub Berman: biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 402.

[42] Robert Spałek, *Jakub Berman. Portret politycznego emeryta w materiałach SB (1966–1971)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 9 (2010), 9 (16), s. 355.

[43] Zbigniew Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Londyn 1986, s. 38, 42. Według przedstawianej relacji Józefa Światły również pojawia się wątek ewentualnego usunięcia Bermana z zajmowanego stanowiska oraz sformułowania wobec niego oskarżeń.

uległość wobec Jakuba Bermana, Hilarego Minca i Romana Zambrowskiego[44], którzy mieli sterować Bierutem. Niewątpliwie tego typu „przekazywanie informacji" przez Nussbauma mogło skutkować wydaleniem z wojska. Naciski z Moskwy w sprawie usunięcia niektórych towarzyszy żydowskiego pochodzenia powróciły pod koniec 1953 i w 1954 r. Wówczas „ofiarą" partyjnych rozgrywek padł Roman Zambrowski, który – jak określa jego biograf – „został całkowicie odsunięty na boczny tor"[45].

Wśród innych tematów, które omawia Nussbaum, znajdują się m.in. kwestia konfliktu pomiędzy żołnierzami polskimi i radzieckimi, jak również zagadnienia odnoszące się do doświadczenia żydowskiego: sugestie zmiany nazwiska, problem stosunku komunistów polskich do kwestii żydowskiej i rozgrywanie jej w partii, antysemityzm czy relacje radzieckich działaczy z żydowskimi towarzyszami. Autor analizuje je procesualnie, przywołując poszczególne daty i postaci. Precyzyjnie diagnozuje stosunek funkcjonariuszy partyjnych do Żydów, widząc w tym zarówno konieczność, jak i dążenie do ograniczania liczby żydowskich oficerów czy ważnych decydentów partyjnych[46]. Dostrzega też antysemityzm, który nazywa „pragmatycznym", będącym wyrazem walki pomiędzy frakcjami, użytecznym narzędziem dla niektórych komunistów[47]. Nie przemilcza przy tym tych przejawów antysemityzmu, które mogły bazować na doświadczeniach z dwudziestolecia międzywojennego. Jednocześnie Nussbaum przypomina o wkładzie „wielkiego, radzieckiego brata", który w niektórych okresach wręcz naciskał na pozbycie się żydowskich działaczy. Tym samym, opisując żydowskie doświadczenia powojnia i obecności Żydów w aparacie władzy, tworzy wielowymiarową narrację, opartą na swoich doświadczeniach, obserwacjach i zasłyszanych informacjach. W końcu opowiada również o czystkach w wojsku na tle antysemickim, które jego zdaniem zaczęły się nie w 1967 r. (wówczas nastąpiła kulminacja), ale znacznie wcześniej[48]. Tego typu opinie potwierdzają zarówno wspomnienia wysokich rangą oficerów[49],

[44] Boris Vadimovič Sokolov, *Rokossowski*, Poznań 2014, s. 456–458.

[45] Mirosław Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 314–315.

[46] Bożena Szaynok, *Problematyka żydowska w PPR i PZPR (1944–1989)*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. Dariusz Stola, Krzysztof Persak, Warszawa 2012, s. 314–327.

[47] *Ibidem.*

[48] Dariusz Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000, s. 69.

[49] Pióro, *Armia ze skazą*; Józef Kuropieska, *Wspomnienia z lat 1956–1968*, cz. 2: *Od października do marca w Siłach Zbrojnych*, Warszawa 1994.

jak i szczegółowe badania Jerzego Eislera[50], Pawła Piotrowskiego[51] czy Edwarda Nalepy[52]. Być może to właśnie obserwowanie zmian zachodzących w armii najmocniej wpłynęło na decyzję Nussbauma o wyjeździe z Polski.

Dziś spora część tych „rewelacji" wydaje się oczywistością, do czego przyczyniły się pogłębione studia poświęcone kampanii antysemickiej roku 1968[53] czy innym wydarzeniom[54] i postaciom[55]. Nussbaum mówił o tym tuż po wyjeździe z Polski, w latach 70. XX w., rozwijając ponurą wizję stopniowego pozbywania się Żydów, począwszy od 1948 r., aż po wydarzenia o dwie dekady późniejsze. W tej narracji widoczne jest rozgoryczenie, wręcz sugerowanie, iż to wszystko było świadomym procesem, bardziej lub mniej sterowanym. Być może tym boleśniejszym, że przez niemal cały ten okres Nussbaum był jego uczestnikiem. Na koniec warto raz jeszcze zaznaczyć, że w relacji tej zabrakło odpowiedzi na kilka zadanych przez Sabinę Lewin pytań, m.in. tych dotyczących życia kulturalnego. Nie ma wątków, które zawierałyby dozę optymizmu, traktowałyby o jakimś pozytywnym wymiarze życia żydowskiego po wojnie. Dominuje temat partii, w tym konkretnych osób, komunizmu, antysemityzmu i wydarzeń roku 1968. W opisie niemal każdego z tych elementów można odczytać gorycz.

Na potrzeby edycji relacji poprawiłem ewidentne błędy gramatyczne i składniowe. Jeśli zapis jest inny, oznaczyłem to odpowiednio w nawiasie. Słowa występujące pomiędzy ukośnikami są oryginalnymi komentarzami Klemensa Nussbauma. Te umieszczone w nawiasie kwadratowym są dodatkowym komentarzem, uzupełnieniem daty lub rozwinięciem skrótu. Nazwy przywoływane w relacji zapisano tak jak w oryginale. Przywołane numerowanie jest zgodne z tym występującym w tekście. Relację poprzedza kwestionariusz, zamieszczony przy pierwszej ankiecie w zespole archiwalnym.

[50] Jerzy Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 462–467.

[51] Paweł Piotrowski, *Czystki antysemickie jako element polityki kadrowej w Wojsku Polskim w drugiej połowie lat 60. XX w.*, [w:] *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku. Materiały pokonferencyjne*, red. Joanna Hytrek-Hryciuk, Wojciech Trębacz, Wrocław 2008, s. 90–97.

[52] Nalepa, *Czystka w korpusie oficerskim.*

[53] Stola, *Kampania antysyjonistyczna.*

[54] *Społeczność żydowska w PRL*.

[55] Grzegorz Berendt, *Michała Mirskiego rozrachunek z Polską Ludową*, „Niepodległość, 53–54 (2003), s. 284–314.

Diaspora Research Center Archive, Tel Aviv University,
zespół A-7, relacja nr 20.

1. Imię i nazwisko.
2. Miejsce urodzenia.
3. Wiek (ewentualnie).
4. Wykształcenie (szkoła podstawowa, średnia, państwowa, prywatna, polska, żydowska, organizacji społ.-pol.).
5. Zawód wyuczony.
6. Zawód wykonywany.
7. Miejsce pobytu w latach wojny 1939–1945.
8. Czym się zajmował/a w latach wojny, czy służył w armii, jakiej, gdzie.
9. Kiedy powrócił do kraju, skąd, jako repatriant, wojskowy, zwolniony z łagru, obozu.
10. Miejsce i rodzaj pracy w Polsce, stanowiska.
11. Działalność społeczno-polityczna:
    a) przed wojną;
    b) podczas wojny;
    c) po wojnie.
12. Stosunki ze środowiskiem przy pracy z organizacją partyjną i związkową, ze zwierzchnikami, podwładnymi, kolegami, czy były konflikty, na jakim tle, stosunki wynikłe z postawy respondenta.
13. Stosunki z sąsiadami, jeśli konflikt, na jakim tle, dobrosąsiedzkie, życzliwe.
14. Stosunek respondenta do środowiska, czy ukrywał swoje żydostwo.
15. Stosunek środowiska polskiego, aparatu partyjno-administracyjnego w danej miejscowości, miejscu pracy, do spraw żydowskiej, do Izraela, do kadr żydowskich w aparacie partyjno-administracyjnym.
16. Kontakty z Żydami i kulturą żydowską, czy uczestniczył/a w życiu kulturalno-społecznym Żydów w Polsce (teatr, praca, kolonie letnie dla dzieci).
17. Co respondentowi wiadomo o pomocy żydowskich organizacji Zachodu na rzecz Żydów polskich. Stosunek polskich władz do tych organizacji i ich pomocy.
18. Stosunek do Izraela, czy miał krewnych, korespondował, odwiedził.
19. Przyczyny opuszczenia Polski.
20. Kiedy przyjechał do Izraela.
21. Dlaczego wybrał Izrael jako kraj emigracji.

Ankieta nr 20.

1. Mężczyzna, wiek 56 lat. Urodzony we Lwowie.
2. Szkoła powszechna, później gimnazjum państwowe.
3. Zawód wyuczony: wojskowy i dziennikarz, zawód wykonywany: wojskowy.
4. Lata wojny od 1939 do 1945 spędzone w Zw[iązku] Radzieckim.
5. Od czerwca [19]41 r. w Armii Czerwonej, od maja [19]43 [r.] do końca wojny w wojsku polskim. W 1944 [r.] powrót do kraju wraz z armią polską, jako wojskowy w randze majora.
6. Do 1953 r. zawodowy wojskowy na bardzo różnych stanowiskach: jako zastępca dowódcy dywizji do spraw politycznych, po ukończeniu akademii wojskowej na różnych funkcjach liniowych, dowódca pułku, szef zarządu sztabu marynarki wojennej, zastępca szefa wydziału studiów akademii sztabu generalnego. Po przejściu do cywila w [19]53 r. (oczywiście nie z własnej woli) naczelnik wydziału szkoleniowego w ministerstwie budownictwa i materiałów budowlanych. W [19]57 [r.] po powrocie do wojska kierownik studium wojskowego przy Politechnice Warszawskiej. Na tym stanowisku do [19]67 r., tj. do momentu, kiedy „żydowscy agresorzy napadli na naszych braci Arabów"[56].
7. W młodości należałem do Haszomer Hacair[57], po tym trochę komunizowałem, w Rosji, kiedy tworzono komórki partyjne w wojsku, wstąpiłem do partii. To było w [19]44 r.
8. Konfliktów w pracy miałem bardzo dużo, nigdy z podwładnymi, zawsze z przełożonymi na tle bardzo różnym a przede wszystkim na skutek nonkonformizmu. Pierwszy konflikt miałem w 1945 roku, nie, w [19]44. Byłem wówczas zastępcą dowódcy pułku i czasowo stacjonowaliśmy w Białymstoku. Sytuacja polityczna była okropna, zarówno w mieście, jak i w pułku. Był to teren bardzo silnej działalności band podziemia[58], bandy te napadały na więzienie, rozwalali bramy, kilkuset więźniów politycznych i innych uciekło, my byliśmy zmuszeni przyjść z odsieczą władzom więziennym – ale nie to

[56] Cytat ten nawiązuje do powszechnych w 1967 r. sformułowań propagandowych obecnych w prasie i mediach.

[57] Haszomer Hacair – z hebr., dosłownie „Młody Strażnik", młodzieżowa, lewicowa organizacja o profilu syjonistycznym wykorzystująca metodę skautingu.

[58] Formacji zbrojnych podziemia niepodległościowego, np. Armii Krajowej.

było przyczyną konfliktu. W samym pułku działała tzw. Smiersz[59], informacja wojskowa obsadzona przez samych Rosjan. Na czele tego Smierszu /śmierć szpionom[60]/ stał major Kulisz[61]; nikt spośród nich pomijając nieznajomość języka nie orientował się w sytuacji politycznej w Polsce. W [tych] warunkach, robili głupstwo za głupstwem, to znaczy naciski na oficerów Polaków, aresztowania nieuzasadnione, znikali po prostu oficerowie – doszło do stanu takiego napięcia, że czuliśmy się jak na wulkanie. Nie mogąc tego dłużej wytrzymać, pojechałem do sztabu, do Lublina, do Grosza[62], któremu przedstawiłem sytuację. Powiedziałem, że jeśli tak dalej pójdzie, to zostanie w pułku tylko Kulisz ze swoimi podwładnymi i że ja nie biorę za to wszystko odpowiedzialności. Grosz był człowiekiem, z którym można było rozmawiać, on zrozumiał sytuację, zadzwonił do Berlinga[63], który zawezwał mnie do siebie. Był on wówczas zastępcą naczelnego dowódcy, Żymi[e]rskiego[64]. Poszliśmy do niego razem z Groszem, a Berling zaprosił do siebie na tę rozmowę generała Koszuszko[65], który był szefem tego Smierszu na całe wojsko polskie. Zreferowałem w sposób ogólny sytuację, po czym generał K[oszuszko] poprosił Berlinga, czy nie pozwoliłby mi przyjść jeszcze raz później dla zreferowania szczegółów do niego. Berling się zgodził, ale ja [miałem] wielkiego stracha idąc tam, a z Groszem byłem w takich stosunkach, że mogłem mu powiedzieć. Ty się nic nie bój – powiedział Grosz – zreferuj tak jak jest, a ja za godzinę zadzwonię do K[oszuszki] i zapytam go, czy ty jeszcze tam jesteś, że bardzo

[59] Smiersz – popularna nazwa stosowana wobec radzieckiego kontrwywiadu wojskowego działającego w okresie II wojny światowej (lata 1943–1945).

[60] Z j. rosyjskiego śmierć szpiegom.

[61] Osoba bliżej nieznana.

[62] Wiktor Grosz (1907–1956) – oficer Wojska Polskiego w stopniu gen. brygady, współtwórca Związku Patriotów Polskich oraz 1. Dywizji im. T. Kościuszki w ZSRR. W omawianym okresie kierował Głównym Zarządem Polityczno-Wychowawczym Wojska Polskiego. Później m.in. dyplomata. Pochodził z rodziny żydowskiej.

[63] Zygmunt Berling (1896–1980) – oficer Wojska Polskiego w stopniu generała broni. Twórca i dowódca 1. Dywizji Piechoty im T. Kościuszki, później I Armii. Na przełomie lat 40. i 50. XX w. kierował Akademią Sztabu Generalnego.

[64] Michał Żymierski ps. „Rola" – oficer Wojska Polskiego w stopniu marszałka, wysoki rangą funkcjonariusz partyjny okresu PRL, w 1944 r. mianowany Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego i ministrem obrony narodowej.

[65] Prawdopodobnie autor miał na myśli Piotra Kożuszkę, który w 1943 r. kierował Oddziałem Informacji 1. DP, a w latach 1944–1945 był szefem Głównego Zarządu Informacji WP. W omawianym okresie był w stopniu pułkownika.

mi jesteś potrzebny. Nie bój się, nic ci się w tych warunkach stać nie może, a w ogóle to się nie daj.

Poszedłem, generał K[oszuszko] zaczął mnie wypytywać o różne rzeczy, mówił ze mną w sposób nieprzyjemny, tak jakbym w ogóle był u niego na śledztwie. Doszło wreszcie do takiego momentu, że uderzyłem ręką w stół i powiedziałem, że tak ze mną rozmawiać on nie będzie, bo nie jestem jego więźniem, ani jego podwładnym i proszę, aby mi pozwolił natychmiast zadzwonić do Grosza. On mi nie pozwolił, uspokoił się, ale mi zagroził, że pojedzie komisja na miejsce i zbada tę sprawę i jeśli okaże się, że nieprawdziwe przedstawiłem sytuację, to poniosę odpowiedzialność. Wróciłem do Grosza, opowiedziałem mu tę całą historię i ten mnie uspokoił, że nie pojedzie ich komisja, a nasza, w której będą też Rosjanie, ale bez prawa decyzji. Istotnie niedługo po moim powrocie do pułku przyjechała Komisja, na jej czele stał Minor[66], późniejszy min[ister] handlu wewn[ętrznego]. Po zbadaniu sprawy okazało się, że wszystko, co zreferowałem w Lublinie, było zgodne ze stanem rzeczywistym, cały zespół Smierszy wraz z jego kierownikiem zostali zabrani. Na ich miejsce przyszedł inny zespół tych samych Rosjan, tylko garnitur zmieniono. Czepiali się mnie jak tylko mogli, ale się nie dałem. Np. jeden z oficerów Smierszu podszedł do mnie, miałem wówczas i nosiłem pistolet zdobyczny, o czym ten oficer wiedział, bo różnił się wyglądem od naszych. Pokaż no ten pistolet – powiedział i chciał mi go zabrać. Zrugałem go po rosyjsku, ordynarnie i powiedziałem, że dostanie tym pistoletem w łeb, jeśli natychmiast nie odejdzie. Tego rodzaju świństwa zdarzały się często.

9. Zdarzały się też konflikty na tle antysemickim. Kiedy poszedłem na studia do akademii wojskowej[67], zawezwał mnie do siebie ówczesny szef departamentu personalnego gen. Zawadzki[68] i mówił do mnie: teraz zmieniasz nazwisko. Generale – mówię – co wam do głowy przyszło, po co i na co zmiana nazwiska, gdybyście mogli głowę zmienić, twarz, no to jeszcze, ale nazwisko? On mi zaczął tłumaczyć, że chodzi o podpis, że zaraz na miejscu dostanę nową

[66] Marian Minor (1902–1973) – działacz komunistyczny, w okresie powojennym pełnił funkcję prezydenta Łodzi oraz kilkukrotnie sprawował urząd ministra (m.in. handlu czy przemysłu).

[67] Akademia Sztabu Generalnego.

[68] Aleksander Zawadzki (1899–1964) – działacz komunistyczny, wysoki funkcjonariusz partyjny, oficer Wojska Polskiego w stopniu generała dywizji; w 1944 r. pełnił funkcję zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego. W późniejszym okresie wicepremier oraz przewodniczący Rady Państwa PRL.

legitymację z nowym nazwiskiem, widząc, że się od niego nie odczepię, powiedziałem mu: nie mam powodu wstydzić się nazwiska mojego ojca, który był porządnym człowiekiem i ja nazwiska nie zmienię – i w ten sposób uchyliłem się od zmiany nazwiska.

W [19]53 [r.] był konflikt, który doprowadził do wyrzucenia mnie z wojska. To długa historia, do tego dramatyczna. Był okres sprawy lekarzy w Moskwie[69], okres aresztowania Komara w Warszawie, wielu innych ludzi[70]. Byli tacy, którzy w tej sytuacji widzieli coś nienormalnego, zapowiadając coś jeszcze o wiele gorszego. Wtedy chodziły słuchy o zesłaniu wszystkich Żydów polskich do Białegostoku itd. W tym to czasie, dokładnie w styczniu [19]53, dostałem wiadomość z bardzo miarodajnego źródła, że tej nocy mają aresztować Bermana[71]. Źródło było rosyjskie, przekazał mi je ktoś, który okazał się być Żydem i znał sprawę z pierwszej ręki. Aresztowania miała dokonać informacja wojskowa, nie bezpieczeństwo. Jak się później okazało, ani szef bezpieczeństwa, ani pierwszy sekretarz, Bierut o tym nie wiedzieli. Wiadomość ta wstrząsnęła mną, wiedziałem, że idą coraz gorsze czasy; opowiedziałem o tym żonie, w możliwie konspiracyjny sposób, w łazience, przy lejącym się strumieniu wody, żeby dzieci nie słyszały. To było wieczorem, rano moja żona wybierała się na spotkanie Rady Państwa z Zawadzkim, wówczas chyba przewodniczącym Zw[iązków] Zaw[odowych]. W Alejach Ujazdowskich spotkała znajomą, starą komunistkę, żonę wysoko postawionego działacza /ona później opuściła Polskę, przyjechała do Izraela i tu zmarła/ i w wielkim zaufaniu powiedziała jej o tym, co usłyszała ode mnie wieczorem, poprzedniego dnia. Ta osoba szła wówczas do K[omitetu] C[entralnego] [PZPR] i tam podzieliła się tą wiadomością z koleżanką, naczelnikiem wydziału KC. Oczywiście

[69] Spisek lekarzy kremlowskich – antysemicka nagonka na lekarzy pochodzenia żydowskiego, którzy mieli zagrażać życiu m.in. Stalina; wywołana przez publikację w radzieckim dzienniku „Prawda" w styczniu 1953 r. W rzeczywistości był to element szerszej kampanii antysemickiej. Sprawa „spisku" została wygaszona wraz ze śmiercią Stalina w marcu 1953 r.

[70] Tzw. sprawa TUN – pokazowy proces wysokich oficerów lWP z 1951 r.: Stanisława Tatara, Mariana Utnika, Stanisława Nowickiego w związku z oskarżeniem o zdefraudowanie pieniędzy z Funduszu Obrony Narodowej. W 1956 r. uchylono wyrok skazujący i wypuszczono skazanych oficerów na wolność. Inne procesy dotyczyły aresztowanych w 1950 r. generałów, m.in. Jerzego Kirchmayera, Stefana Mossora czy Józefa Kuropieski.

[71] Jakub Berman (1901–1984) – działacz komunistyczny żydowskiego pochodzenia, w okresie powojennym członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, jeden z najbardziej wpływowych polityków, bliski współpracownik Bolesława Bieruta. W omawianym okresie nadzorował działania aparatu bezpieczeństwa w PRL.

o tym, z jakiego źródła, kto, co, że Rosjanie mają aresztować, tego nie powiedziała. W tym czasie, podczas tej rozmowy wszedł kierownik wydziału organizacyjnego KC Alster[72]. Podzieliły się z nim wiadomością o Bermanie, a ten zapytał, skąd te wiadomości, z jakiego źródła i po nitce do kłębka doszli, że to moja żona się podzieliła tą wiadomością. Znacznie później się dowiedziałem, że Alster podniósł słuchawkę, zadzwonił gdzie trzeba z tego rodzaju pogłoskami. Na tym film się urwał. Nazajutrz oboje z żoną poszliśmy do pracy na godz. 8. Ledwo wszedłem dostaję telefon, dzwonił pułkownik X, który mnie powiadamia, że jestem proszony do ministra Radkiewicza, na godz. 9. Ja oczywiście nie kojarzę tego spotkania z pogłoską, która do mnie doszła, nie wiem, o co chodzi, ale o tym niezwykłym spotkaniu postanowiłem zawiadomić żonę. Telefonuję do niej i ona mi mówi, że też została zaproszona na spotkanie. Radkiewicz[73] rozpoczął od tego, że ma pretensję do mnie, że dowiaduje się o czymś takim, nie dzwonię do niego, albo do tow[arzysza] Tomasza /Bieruta/ tylko opowiadam o tym innym, a przecież to ważna wiadomość. W pierwszej chwili zbaraniałem, nigdy nie miałem kontaktu ani z Bierutem, ani z Radkiewiczem, ale od razu nasunęła mi się myśl, jak ważną dla tych panów jest ta wiadomość. Powiedziałem, że traktowałem tę wiadomość jako pogłoskę wśród wielu innych pogłosek kursujących obecnie, o czym on wie lepiej ode mnie, i nie przywiązywałem do tego wagi. Po czym Radkiewicz zapytał, gdzie o tym słyszałem. Kluczyłem, wykręcałem się jak mogłem i nie powiedziałem. W czasie tej rozmowy wchodzi Romkowski[74], siada przy stole, rozmowa prowadzona jest teraz we trzech, w jakimś momencie Romkowski odezwał się w sposób bezczelny, bezpieczniacki, bo Radkiewicz cały czas rozmawiał ze mną jak towarzysz z towarzyszem – zorientowałem się, że sprawy mogą zajść za daleko i postanowiłem w sposób stanowczy zareagować. W jakimś momencie podniosłem głos na Romkowskiego: kto wam dał prawo tak ze mną rozmawiać, jestem takim samym jak wy członkiem partii, nie jestem

[72] Antoni Alster (1903–1968) – działacz komunistyczny, wieloletni wiceminister, poseł oraz wysoki funkcjonariusz partyjny. W omawianym okresie był kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

[73] Stanisław Radkiewicz (1903–1987) – działacz komunistyczny oraz generał dywizji WP, w okresie 1944–1954 minister bezpieczeństwa publicznego.

[74] Roman Romkowski (1907–1968) – działacz komunistyczny pochodzenia żydowskiego, wysoki funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa w stopniu generała brygady; odpowiedzialny za wiele pokazowych procesów w okresie stalinizmu; aresztowany w 1956 r., rok później skazany na 15 lat więzienia za stosowanie tortur wobec więzionych i aresztowanych, zwolniony w 1964 r.

aresztowany, siedzimy tylko po dwóch stronach stołu i nie macie prawa tak ze mną rozmawiać. Radkiewicz zorientował się, uznał, że tamten przeholował i powiedział: tow[arzyszu] Romkowski, pozwólcie mnie tę rozmowę prowadzić – po czym Romkowski się wyniósł z gabinetu. W toku rozmowy powiedziałem tylko tyle, że wiadomość ta pochodzi od ludzi zbliżonych do Rokossowskiego. Jemu to wystarczyło, chodziło o złapanie głównej nici, jednocześnie powiedział mi, że za tę sprawę będę musiał ponieść konsekwencje partyjne. W momencie przerwy, kiedy mnie zaprowadzono do drugiego pokoju, szybko zadzwoniłem do żony, powiedziałem jej o co chodzi i że ostatnim źródłem wiadomości jestem ja.

Po zakończeniu rozmowy z Radkiewiczem powróciłem do pracy, żona również była przesłuchana, zaczął się dla nas ciężki okres, myśleliśmy, że lada dzień nas zaaresztują. Konsekwencje przyszły bardzo szybko, bo po 2 dniach. Dostaję telefon, że jestem proszony do szefa departamentu kadr, który był moim nawet bliskim znajomym. Ten mi powiedział, że nie wie, co zaszło, ani o co chodzi, ale dostał rozkaz od Rokossowskiego, że ma mnie w ciągu 24 godzin zwolnić z wojska. Zatelefonowałem do żony i ona, okazało się, [że] została zawołana do KC i w ciągu 24 godzin miała opuścić placówkę pracy. Albrecht[75], przewodniczący Rady Narodowej Warszawy i szef mojej żony, nie znając przyczyny jej zwolnienia zaczął wydzwaniać i trafił nawet do Bieruta prosząc go, aby moją żonę pozostawił na swoim stanowisku. Ciekawe, że między innymi Bierut powiedział: teraz nic nie mogę zrobić, za rok możemy do tej sprawy powrócić. W ciągu jednego dnia zostaliśmy oboje bez pracy, bez środków. Kiedy żona zapytała, co dalej, przecież pracować musimy, kazano nam z KC zgłosić się do takich to a takich ludzi, którzy nas urządzą przy pracy. To urządzenie wyglądało tak, że chodziliśmy i jakoś tej pracy nie dostaliśmy. Nie chciano nas nigdzie. Postanowiliśmy iść na rozmowę do Ochaba[76] i przedstawić mu naszą sytuację. Wiedzieliśmy, że to porządny człowiek, powiedzieliśmy mu: zdjęliście nas ze stanowisk, dobrze, zrozumiałe, kary partyjne dostaliśmy przez komisję

[75] Jerzy Albrecht (1914–1992) – działacz komunistyczny, funkcjonariusz publiczny wysokiego szczebla w okresie PRL, członek najwyższych władz PZPR. W omawianym okresie był przewodniczącym Rady Narodowej miasta stołecznego Warszawy.

[76] Edward Ochab (1906–1989) – działacz komunistyczny, wysoki rangą funkcjonariusz partyjny, oficer 1. Dywizji WP, I sekretarz KC PZPR w 1956 r., przewodniczący Rady Państwa w latach 1964–1968.

inkwizycyjną, złożoną z najwyższych czynników, otrzymaliśmy nagany z ostrzeżeniem i powiedziano nam, że absolutnie nikt nie może nic wiedzieć, że zostaliśmy ukarani i za co. Zwolniliście z wojska, ale co chcecie, żebyśmy z dziećmi popełnili samobójstwo, z braku środków do życia? Dzięki Ochabowi dostaliśmy pracę, żona w ministerstwie P[aństwowych] G[ospodarstw] R[olnych], a ja w min[isterstwie] Mat[eriałów] Budowlanych. Powoli sprawa rozeszła się po kościach, zaczął się [19]56 rok. Pewnego razu zatelefonował do mnie przewodniczący kontroli partyjnej, pułkownik, i powiedział mi, że czas już napisać podanie o zdjęcie kary partyjnej. Odpowiedziałem, że nie prosiłem o karę partyjną i nie będę prosił o jej zdjęcie, jeśli trzeba ją zdjąć, to ją zdejmijcie. On zaczął tłumaczyć, że to czysta formalność, napisałem w końcu i karę zdjęli. Powiedziałem wówczas temu pułkownikowi, że jestem wojskowym, tu jestem na marginesie, skoro zdjęliście karę partyjną, czy nie jest czas, abym wrócił do wojska. Był to porządny i życzliwy człowiek, trzykrotnie występował o to, aby mnie przyjąć do wojska. Dopiero po powrocie do wojska, w [19]57 miałem możność zajrzenia do mojej teczki personalnej /jako oficer/. Widziałem trzy podania o mój powrót do wojska i 3 odpowiedzi Rokossowskiego: nie zgadzam się. Po odjeździe Rokossowskiego wróciłem do wojska. Później, po wielu latach okazało się, że rozrabiano Bermana i miał być aresztowany, bronił go bardzo Bierut i Rosjanie, działając przez zaskoczenie, chcieli Bermana aresztować. Sprawa byłaby załatwiona i Bierut nie miałby już wówczas nic do gadania. Ponieważ w informacji wojskowej byli sami Rosjanie, nie dotarła do władz polskich. Wobec tego, że nabrała rozgłosu w związku z powtarzanymi pogłoskami, i może było jakieś przeciwdziałanie ze strony Bieruta, dzięki temu Berman uniknął zaaresztowania.

10. Były dwa czynniki w polityce w stosunku do Żydów, czynnik polski i czynnik rosyjski, każdy z nich był inny i podłoże było różne. Stosunek do Żydów był zawsze taki, politykę tę określił w [19]44 Gomułka[77] i tej polityki przez cały czas do jakiegoś okresu [się] trzymano. Polityka ta polegała na tym, że było zadowolenie z powodu rozwiązania problemu tej mniejszości narodowej rękami hitlerowców. Może nawet byli i tacy, którzy ubolewali nad tym tragicznym rozwiązaniem, ale tak został rozwiązany. Polska miała teraz inną sytuację wewnętrzną, bo pozbywa się kłopotliwych mniejszości, niemieckiej,

[77] Władysław Gomułka (1905–1982) – I sekretarz KC PZPR w latach 1956–1970.

żydowskiej. Stąd się też wzięła polityka stymulowania emigracji Żydów, wychodząc z założenia: po co nam tych 250 czy 300 tysięcy Żydów, chcą jechać, niech jadą, dokąd chcą, a my będziemy mieli spokój. Zostanie tych 30 nawet 50 tysięcy, którzy są związani z nową władzą, są zasymilowani, bądź się zasymilują po pewnym czasie, zmieszają się i nie będzie z nimi problemu. Poza tym, ta garstka była potrzebna władzom, po pierwsze to byli komuniści, albo sympatycy komunizmu, fachowcy w różnych dziedzinach; na początku tych kadr za dużo nie było, nie było z kim zaczynać, a te, wśród Polaków, które były, to władze nie miały do nich zaufania. Splot okoliczności w Polsce sprawiał, że Żydzi stali się mimowolnym sprzymierzeńcem tej władzy ze względu na to, że wszystko to, co występowało przeciw nowej władzy, było jednocześnie antysemickie. Antysemickie w programie i antysemickie w działaniu, co automatycznie ustawiało Żydów po stronie władzy, nawet tych, którzy nie byli komunistami, a jednocześnie, Żydzi stanowili element pewny, który nie będzie miał powiązania z podziemiem, z opozycją i nie będą stanowić tego elementu rozsadzającego od wewnątrz władzę. Przez długi czas Żydzi piastowali wysokie stanowiska, bo nie było innych kadr, ale jednocześnie, przez cały czas, od samego początku szedł proces uwalniania się od Żydów na tych stanowiskach, w miarę tego jak można było zastąpić Żyda kimś innym. To mógł być nawet gorszy pod względem fachowym, intelektualnym i każdym innym, ale jeśli znalazł się taki, który mógł gorzej czy lepiej zastąpić tego Żyda, wówczas go zastępował. Zatrzymano tylko tych Żydów, którzy byli niezbędnie potrzebni. Oczywiście to jest uogólnienie, tu i ówdzie działały znajomości, powiązania, ale to są rzeczy uboczne, główny nurt był taki, by pozbywać się Żydów ze stanowisk.

Najpierw to się robiło pod płaszczykiem takim, że się mówiło, towarzysze, w instytucji X czy Y jest za duże skupisko Żydów, wobec czego władze rozrzedzały, przenosząc Żydów z tej instytucji do drugiej, tworząc w innej instytucji znów skupiska Żydów. Np. przenosili z wojska do wydawnictw, radia, redakcji, do prasy itd. Do tych instytucji przenoszono również Żydów z aparatu partyjnego, tak powstały inne skupiska Żydów. To był tylko pretekst, chodziło o wymianę. To trwało stale, ale narastało i kulminacyjny punkt czystek następował w okresach kryzysowych. Pierwszy kryzys nastąpił w okresie wzmożonej stalinizacji w Polsce, w r. [19]48–[19]49. Do tych lat była w Polsce względna swoboda. Zaczęło się od słynnej narady

Kominformu[78], wówczas w referacie, który miał Żdanow[79], między innymi powiedział, że Żydzi byli naszymi sojusznikami wtedy, kiedy prowadziliśmy wojnę z Niemcami, bo był wspólny wróg, teraz naszym wrogiem jest imperializm amerykański, a Żydzi mają powiązania z Ameryką, mają dużo krewnych, na tym etapie przestali być naszymi sojusznikami. Od tego zaczęło się nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach obozu, historia z kosmopolityzmem, co praktycznie uderzało tylko w Żydów. Zaczęli szukać syjonistów, ludzi o pochodzeniu burżuazyjnym. Ten okres nie kończył się w [19]49, jego szczytowy punkt był w [19]53, kiedy wybuchła sprawa lekarzy i inne. W [19]57, w okresie odnowy nastąpiła kolejna czystka, zawsze znajdowano jakieś preteksty, uzasadnienia ideologiczne, ażeby pozbywać się Żydów. Często robiono to rękami samych Żydów. We wczesnych latach [19]44–[19]45 Żydzi mówili między sobą o prawie jednego Żyda, jak jeden Żyd siedział w instytucji, to nie dopuszczał do niej drugiego z obawy, że będzie za dużo Żydów. Sjonistów, czy pseudosjonistów [pisownia oryginalna – M.S.] w latach [19]48, [19]49 wykańczali komuniści Żydzi, tylko Żydzi. Stosunek żydowskich komunistów do tego problemu był bardzo ciekawy i niejednolity. Byli np. Żydzi komuniści, którzy byli przeciwni udzielaniu zezwoleń na wyjazd z Polski. Należeli do nich Zachariasz[80], Smolar[81] i inni. Wynikało to z obawy, że zostaną sami generałowie bez wojska, to byli ci komuniści, którzy działali na ulicy żydowskiej i chcieli mieć kim rządzić. Byli też inni, którzy nie działali wśród Żydów, ale też byli przeciwni wyjazdom. Tu działał punkt widzenia psychologiczny, chcieli po prostu mieć trochę Żydów. Byli i tacy, którzy pragnęli się zasymilować całkowicie, zapomnieć, że mieli coś wspólnego z żydostwem, ci chcieli, żeby jak najwięcej Żydów wyjechało, żeby wyjechali prędko, pomagali im, po to, żeby ślad po Żydach zaginął, żeby oni zostali, wtopili się w polskie środowisko i będą mieli spokój.

[78] Narada Kominformu, tj. partii komunistycznych działających w Europie, odbyła się we wrześniu 1947 w. Szklarskiej Porębie.

[79] Andriej Żdanow (1986–1948) – wysoki rangą działacz komunistyczny w ZSRR.

[80] Szymon Zachariasz (1900–1970) – żydowski działacz komunistyczny, kierował tzw. frakcją żydowską PPR/PZPR. Po II wojnie światowej był wpływową postacią w środowisku żydowskim (Centralnym Komitecie Żydów w Polsce oraz Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce), a także w PZPR.

[81] Grzegorz (Hersz) Smolar (1905–1993) – wpływowy działacz żydowski związany z PZPR, wieloletni przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Wyjechał do Izraela w ramach emigracji pomarcowej.

11. Te kolejne czystki były niewątpliwie wyrazem antysemityzmu, ja to nazywam antysemityzmem pragmatycznym, bo regulowanych przez państwo, przez partię. Ja nie mówię o antysemityzmie typu ty parszywy Żydzie – to jest, ten o którym mówię, to regulowany przez państwo i partię, które nadają temu odpowiednią oprawę, określają zasięg, kogo ten antysemityzm ma dotyczyć, jak szeroki jest jego zakres itd. To jest od strony polskiej. Strona rosyjska to inne zagadnienie. Rosjanie do [19]48, do przyjścia Rokossowskiego /ten Rokossowski to jakiś symbol/ wywierali stale nacisk na Polskę pozbycia się Żydów z kluczowych stanowisk, tych najbardziej czułych, np. wszystkie stanowiska w kontrwywiadzie były obsadzone przez Żydów. Nie było innego wyboru, to byli wówczas ci zaufani ludzie, którym można było powierzyć wszystkie tajemnice. Byli też w M[inisterstwie] S[praw] Z[agranicznych], M[inisterstwie] H[andlu] Z[agranicznego], w Bezpieczeństwie itd. Rosjanie naciskali, żeby te właśnie instytucje odżydzić. W wojsku najpierw oczyszczono dwójkę[82], po tym urzędy, które miały coś wspólnego z mobilizacją, jednostki tzw. pierwszego rzutu o pełnym najnowocześniejszym uzbrojeniu – wycofywano Żydów stopniowo na pozycje mniej czułe, albo po prostu zwalniano.

    Trzeba widzieć, jak ten proces przebiegał. Np. ja byłem na pierwszym kursie akademii wojskowej, na którym było 80% Żydów, wszyscy nie-Żydzi, którzy byli na tym kursie, są obecnie generałami i zajmują bardzo wysokie stanowiska, poza oczywiście Żydami, którzy są obecnie w Izraelu czy innych krajach. Np. na drugim kursie było podobnie, trzeci wypadł na lata [19]49–[19]50 i ja między innymi byłem w komisji przyjęć do Akademii. Jeździliśmy najpierw do jednostek, rozmawialiśmy z kandydatami i podjęliśmy straszny krzyk, że robi się z Akademii przedszkole, przyjmuje się ludzi młodych, bez doświadczenia, którzy tylko co skończyli szkołę oficerską i pod żadnym względem nie odpowiadają kryteriom stawianym oficerom kierowanym do Akademii. Odpowiadali nam wówczas, że za tymi starymi ciągną się różne ogony /dosłownie/ jeden był w obozie na Syberii, a drugi jeszcze coś innego, nie było wówczas mowy o Żydach, a ci nowi kandydaci, to *tabula rasa*, na tych młodych trzeba stawiać i budować. I tak budowali, stopniowo przez awanse, możliwość rozwoju skaptowano ludzi.

[82] W II RP „dwójką" potocznie nazywano Oddział II Sztabu Generalnego WP, zajmujący się wywiadem wojskowym.

12. Rok [19]68 był konsekwencją sytuacji z lat ubiegłych, ale również było w nim coś specyficznego. Wymiana pieniędzy i akcja przeciw Żydom w [19]69 to według mnie były najlepsze, najlepiej przeprowadzone akcje w Polsce Ludowej, najlepiej też zorganizowane. Dlaczego zajścia ostatnie były konsekwencją poprzednich? Wynika to z tego, co się działo w ubiegłych latach i co przedstawiłem jako narastający proces. A dlaczego to było inne, specyficzne? Począwszy od lata [19]64 zaczęły się kształtować dwie szkoły myślenia w Polsce. Wiadomo było, że Żydów trzeba było usuwać i usuwali. Pierwsza szkoła, do której zaliczam Gomułkę i wiem na pewno, że zwolennikiem tej szkoły był Spychalski[83] – ci, nazwijmy ich bardziej umiarkowani i bardziej rozsądni, którzy nie chcieli awantury, uważali, że problem żydowski rozwiąże się samoistnie. Są to ludzie w wieku emerytalnym albo przedemerytalnym, sami zejdą ze swych stanowisk, młodzi Żydzi będą lekarzami, inżynierami i takich stanowisk nie osiągną, rozejdą się po Polsce, nikt tych kandydatur nie będzie przecież na wysokie stanowiska wysuwał. Powoli wykruszy się stara kadra Żydów, np. Żyd jak zrobił przewinienie w wojsku, to natychmiast był usuwany, Polak za to samo przewinienie, szczególnie w ostatnich latach dostawał naganę, Żyd leciał, bo szukano tylko pretekstu, aby się go pozbyć. To samo było w cywilnych instytucjach. Jeszcze rok, dwa, w latach [19]65, [19]66 mówiono, że proces pozbycia się Żydów potrwa najwyżej 5 lat. Podjęto w sejmie ustawę, według której można było zasłużonych pracowników na wysokim szczeblu zwalniać na wcześniejszą emeryturę – ta ustawa miała między innymi pomóc w rozwiązaniu tej sprawy Żydów.

Druga szkoła kierowana przez Rosję uważała, że Żydów się w ten sposób nie pozbędziemy. Są jak ośmiornica z mackami sięgającymi wszędzie. To są koneksje powiązania z działaczami niekomunistycznymi w świecie – sprawę tę można tylko w radykalny sposób rozwiązać i takie radykalne rozwiązanie przygotowywali już od [19]64 roku. Znam nawet konkretny wypadek kobiety, która pracowała w Bezpieczeństwie, Polka, opowiadała mojej żonie, że robią tam spisy Żydów, czy aby nie po to, żeby otrzymać odszkodowanie od Niemców. Akcja była doskonale zaplanowana. Było to dzieło Rosji, zapoczątkowane jeszcze wcześniej i przeprowadzone za pośrednictwem zastępcy Moczara, Szlachcica i gen. Kufla, który był szefem informacji

[83] Marian Spychalski (1906–1980) – żołnierz, wysoki rangą działacz PZPR, marszałek Polski WP, przewodniczący Rady Państwa w okresie 1968–1970.

wojskowej. Oni się do tej akcji szykowali bez wiedzy władz najwyższych. Moczar zapewne o tym wiedział, ale nie zajmował się operatywnym przygotowaniem akcji. Tym zajmowali się ci panowie ze swoimi sztabami ludzi. O czym nikt nie mówi i nie pisze – akcja faktycznie zaczęła się w wojsku. Nie w [19]68, a w [19]67 roku. Zaczęła się natychmiast po rozpoczęciu wojny sześciodniowej. W cywilu to miało taką wymowę, że potępiano libacje, objawy radości z powodu izraelskiego zwycięstwa itd. Chodziło o to, żeby w tę historię wciągnąć Gomułkę. Powiedziałem po jego słynnym przemówieniu w Zw[iązkach] Zaw[odowych], że Gomułka połknął żabę, której już nie wypluje. Grupa moczarowska[84] wiedziała, na co on jest uczulony i co mu podsunąć. Donosili o libacjach, o tym, że Żydzi się cieszą, oto ci Żydzi, o których myślałeś, że pracują dla Polski, a okazuje się, że to sjoniści, oni mają podwójną lojalność. Gomułka był wściekły na Izrael, że rozpoczął wojnę. On w przemówieniu swoim powiedział: Izrael dobrze wiedział, że kraje arabskie nie napadną. W ogóle Rosjanie nie chcieli doprowadzić do wojny przeciw Izraelowi, ale do tego, by Arabowie trzymali Izrael za gardło. Tym większa była wściekłość, że Izrael nie dał się trzymać za gardło, uderzył i wygrał. To rozwścieczyło również Gomułkę.

Parę dni po wojnie sześciodniowej zaczęło się zwalnianie Żydów z peryferyjnych stanowisk, najpierw cicho, po tym w sposób otwarty i brutalny. Gomułka był w sytuacji, kiedy groziła mu Czechosłowacja, był wściekły, po tym przyszła sprawa *Dziadów*, tak że wciągnięto Gomułkę do akcji[85].

13. Niewątpliwie źródłem tego antysemityzmu jest ten przedwojenny. Nawet niektórzy spośród tych, którzy mieli udział w poważnych decyzjach, sami nie byli antysemitami, ale ze względu na antysemityzm społeczeństwa polskiego, oni dla siebie mieli teorię, że nie należy tego społeczeństwa drażnić. Cała historia ze zmianą nazwisk wzięła się z tego, żeby nie drażnić społeczeństwa, o którym wiedziano, że jest antysemickie. Nigdzie poza Polską nie ma określenia Polak pochodzenia żydowskiego. Albo ktoś jest Żydem, albo nim nie jest. Nawet ci nie antysemici, kierowali się tym, że to jest konieczne z uwagi na nastroje społeczeństwa, popierali antysemityzm, a jednocześnie znajdowali usprawiedliwienie dla siebie w nastrojach społeczeństwa. Źródła

[84] Grupa skupiona wokół ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Mieczysława Moczara (1913–1986).

[85] Protestów studenckich w marcu 1968 r.

są na pewno te, dochodzi do tego wiele innych momentów, szczególnie w Polsce. Partia komunistyczna polska przed wojną szczególnie w kierownictwie składała się w 80%–90% z Żydów. Przerastali oni politycznie i intelektualnie tych szeregowych członków partii, robotników polskich i na tym tle wybuchła też niechęć do tych, którzy zawsze nad nimi górowali, zawsze ich uczyli, a oni byli prostaczkami do wykonywania czarnej roboty.

Dochodzi do tego jeszcze element głębokiego konfliktu. Żydzi zawsze są elementem fermentacyjnym. Ta antypozycja sprowadziła ich do komunizmu. Z drugiej strony w obozie komunistycznym oni znowu się stają tą opozycją, to owo i inne zaczyna im się nie podobać, chcą naprawić, zmienić i przez to stają się elementem niebezpiecznym, nie mówiąc już o tym, że jak to powiedział kiedyś Deutscher[86], że każdego Żyda komunistę jak poskrobiesz, to znajdziesz w nim sjonistę. Co jest prawdą, może nie sjonistę, ale to „pintełe id"[87], nawet Żydzi sami przed wojną, komuniści, mówili, że żydowski komunista to: „fin Marks a szmek, in fin Hercl a lek".

SUMMARY

The article presents a workout of the account of Klemens Nussbaum, colonel of Polish People's Army (ludowe Wojsko Polskie), who fled from Poland to Israel in 1969. Among the leading threads covered during an interview carried out in Tel Aviv in the 1970s are, among other issues, the relations among officers in Polish People's Army, the presence of anti-Semitism, relations within the communist party, as well as more personal matters – such as a subjective account on being expelled from the army in 1953. In his narration, several threads could be a complement to Nussbaum's doctoral thesis *A History of Illusions* (*Historia złudzeń*), published in Polish in 2016. The aforementioned thesis is also an interesting historical source for researchers of the modern history of Jewish population in Poland – the more so because both Klemens and his wife Stanisława, an activist of Women's League (Liga Kobiet), had close ties with party elites.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Diaspora Research Center Archive w Tel Awiwie
zespół A-7, relacja nr 20 (Klemens Nussbaum).

[86] Izaak Deutscher (1907–1967) – działacz komunistyczny żydowskiego pochodzenia, publicysta, tłumacz, w swoich pracach zajmował się komunizmem i marksizmem. W 1939 r. wyjechał z Polski do Wielkiej Brytanii.

[87] Z języka jidysz esencja żydowskiej tożsamości.

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne
akta personalne: Nussbaum Klemens s. Izydora, sygn. 1507/72/237.

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego
teczka osobowa: Klemens Nussbaum, nr 64832; Sabina Lewin, nr K5768.

Tel Aviv University Archive
dokumenty osobowe: Klemens (Kalman) Nussbaum; Sabina Lewin.

Benken Przemysław, *Zawiedziony i niedoceniony. Historia ucieczki pułkownika Klemensa Nussbauma do Izraela w 1969 r.*, [w:] *W Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. Arkadiusz Czwołek, Sylwia Galij-Skarbińska, Wojciech Polak, Toruń 2018, s. 251–263.

Berendt Grzegorz, *Michała Mirskiego rozrachunek z Polską Ludową*, „Niepodległość", 53–54 (2003), s. 284–314.

Błażyński Zbigniew, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Londyn 1986.

Boćkowski Daniel, *Białystok – rok pierwszy. Sierpień 1944–1945*, „Dzieje Najnowsze", 37 (2005), 4, s. 93–109.

Boćkowski Daniel, *Rok 1944 na Białostocczyźnie*, „Studia Podlaskie", 15 (2005), s. 107–126.

Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

Fidelis Małgorzata, *Women, communism, and industrialization in postwar Poland*, Cambridge 2010.

Grabski August, Przybyło Łukasz, *Wstęp*, [w:] Klemens Nussbaum, *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–1945*, Warszawa 2016, s. 8–16.

Kuropieska Józef, *Wspomnienia z lat 1956–1968*, cz. 2: *Od października do marca w Siłach Zbrojnych*, Warszawa 1994.

Lewin Sabina, *Podstawy wychowania przedszkolnego w Polsce Ludowej*, Warszawa 1969.

Lewin Sabina, *U początków polskiej teorii wychowania dziecka w wieku przedszkolnym*, Warszawa, 1960.

Mołdawa Tadeusz, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991.

Nalepa Edward Jan, *Czystka w korpusie oficerskim: wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, Warszawa 2000.

Nussbaum Klemens, *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–1945*, Warszawa 2016.

Nussbaum Klemens (Kalman), *Ḥelḳam shel ha-Yehudim be-irgun uvi-fe'ulot ha-leḥimah shel ha-Tsava ha-Polani bi-Verit-ha-Mo'atsot*, Tel Aviv 1979.

Piotrowski Paweł, *Czystki antysemickie jako element polityki kadrowej w Wojsku Polskim w drugiej połowie lat 60. XX w.*, [w:] *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku. Materiały pokonferencyjne*, red. Joanna Hytrek-Hryciuk, Wojciech Trębacz, Wrocław 2008, s. 89–97.

Pióro Tadeusz. *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994.

Pióro Tadeusz, *Ucieczki oficerów Ludowego Wojska Polskiego w latach 1948–1990*, „Więź", 1999, 12, s. 124–139.

Schatz Jaff, *Świat mentalności i świadomość komunistów polsko-żydowskich – szkic do portretu*, [w:] *Społeczność żydowska w RPL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. Grzegorz Berendt, Warszawa 2009, s. 43–55.

Sobór-Świderska Anna, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.

Sokolov Boris Vadimovič, *Rokossowski*, Poznań 2014.

Spałek Robert, *Jakub Berman. Portret politycznego emeryta w materiałach SB (1966–1971)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 9 (2010), 2 (16), s. 355.

Społeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej, red. Grzegorz Berendt, Warszawa 2009.

Stola Dariusz, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.

Stola Dariusz, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.

Syrnyk Jarosław, *„Po linii" rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu. Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*,Wrocław 2013.

Szaynok Bożena, *Komuniści w Polsce (PPR/PZPR) wobec ludności żydowskiej (1945–1953)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 3 (2004), 2 (6), s. 185–203.

Szaynok Bożena, *Problematyka żydowska w PPR i PZPR (1944–1989)*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. Dariusz Stola i Krzysztof Persak, Warszawa 2012, s. 313–327.

Szaynok Bożena, *Z historią i Moskwą w tle: Polska a Izrael 1944–1968*,Warszawa–Wrocław 2007.

Szumiło Mirosław, *Elita PPR i PZPR w latach 1944–1970 – próba zdefiniowania*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. Mirosław Szumiło, Marcin Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 34–60.

Szumiło Mirosław, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.

O AUTORZE

Marek Szajda – absolwent historii i etnologii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Studium Kultury i Języków Żydowskich UWr. Studiował również w Krakowie, Tel Awiwie i Jerozolimie. Doktorant w Instytucie Historycznym UWr. Interesuje się historią i kulturą Żydów, najnowszą historią Polski, historią mówioną oraz dziejami Śląska, zwłaszcza rejonu Karkonoszy. Sekretarz redakcji „Rocznika Jeleniogórskiego". Adres mailowy: szajda.marek@gmail.com

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.165.168

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

BARBARA SZCZEPAŃSKA
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Socjologii
ORCID 0000-0003-1974-0263

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI PT. „WIEŚ NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH PO 1945 ROKU – CIĄGŁOŚĆ CZY ZMIANA?", CENTRUM HISTORII ZAJEZDNIA, WROCŁAW, 16–17 V 2019 R.[1]

W dniach 16–17 V 2019 r. odbyła się we Wrocławiu, w Centrum Historii Zajezdnia, konferencja pt. „Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku – ciągłość czy zmiana?", której organizatorem był Ośrodek „Pamięć i Przyszłość". Celem konferencji była refleksja nad obrazem współczesnej wsi ze szczególnym uwzględnieniem obszarów wiejskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Cezurę początkową stanowił rok 1945, jako moment zmiany wynikającej z konsekwencji II wojny światowej dla tych terenów i początek często trudnego sąsiedztwa, mającego różnorodny charakter w poszczególnych regionach tzw. Ziem Odzyskanych. Konferencja zgromadziła przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych z wielu ośrodków badawczych w Polsce.

Obrady zainaugurował wykład otwierający prof. dr. hab. Stanisława Witolda Kłopota pt. *Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r.: kontekst historyczny, społeczny, kulturowy i polityczny.* Punktem wyjścia prof. Kłopot uczynił sytuację społeczną i ekonomiczną mieszkańców polskich wsi przed II wojną światową (kiedy to około trzy czwarte ludności kraju posiadało źródło utrzymania związane z rolnictwem, obecnie jest to niespełna 10%). Następnie zreferował skutki decyzji politycznych dla mieszkańców obszarów wiejskich (m.in. dekret

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 4 IX 1944 r.). Na trudną, powojenną sytuację mieszkańców wsi nakładała się polityka nowej władzy, która nie była zainteresowana umacnianiem sektora prywatnego w rolnictwie, co skutkowało określonymi działaniami w stosunku do wszystkich mieszkańców wsi. Szczególną uwagę prof. Kłopot skupił na okresie modernizacji „narzuconej" oraz transformacji ustrojowej, której konsekwencje doprowadziły do drastycznego pogorszenia sytuacji ekonomicznej mieszkańców obszarów wiejskich (w tym szczególnie degradacji sektora uspołecznionego). Kolejny ważny etap dla rozwoju wsi Ziem Zachodnich i Północnych wyznacza przystąpienie Polski do Unii Europejskiej oraz napływ środków finansowych z Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jednocześnie konsekwencje zmian, jakie zachodzą pod wpływem tych programów, nie są do końca rozpoznane. Wykład wywołał dyskusję, w której przedstawiciele różnych dyscyplin podejmujący problematykę Ziem Zachodnich i Północnych omawiali przebieg procesów zachodzących na obszarach wiejskich oraz wskazywali na konieczność prowadzenia dalszych badań (w aspekcie historycznym, ekonomicznym, kulturowym).

W sesji pierwszej podjęto problem propagandy kolektywizacji w prasie dolnośląskiej w latach 1945–1956 (prof. Marek Ordyłowski), trudności związanych z zagospodarowaniem powiatu zielonogórskiego w latach 1945–1950 (dr Jolanta Siekierska) oraz zmian politycznych na zachodniopomorskiej wsi w roku 1948 (Katarzyna Rembacka). Sesję drugą otworzyło wystąpienie dr hab. Anety Firlej-Buzon na temat ucisku wsi na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948. W następującym po nim komunikacie z badań Małgorzata Łukianow i Marcin Majewski przedstawili problematykę adaptacji *kapeluszników i czapkarzy*, czyli Polaków z Czechosłowacji na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Studium przypadku narastających konfliktów w społeczności wiejskiej (na przykładzie miejscowości Marcinowa Wola na Mazurach) podjęła w swoich badaniach Magdalena Bernat. Przekształcenia krajobrazu wiejskiego Warmii i Mazur w ujęciu kartograficznym zostały zaprezentowane przez Annę Majewską. Kolejne referaty dotyczyły zmian demograficznych na przykładzie wsi województwa zielonogórskiego (dr Hanna Kurowska), analizy polityki osadniczej oraz skutków reformy rolnej na Kaszubach (dr Michał Hinc), kształtowania się relacji sąsiedzkich na wsiach kaszubskich (Barbara Borzyszkowska) oraz historii podcieni na Żuławach (dr inż. arch. Marta Koperska-Kośmicka).

W drugim dniu konferencji dr hab. Joanna Nowosielska-Sobel prof. Uniwersytetu Wrocławskiego zadała pytanie, czy Polakom udało się „oswoić" dolnośląską wieś. W referacie podjęto szeroko dyskutowaną w literaturze przedmiotu problematykę tożsamości regionalnej Ziem Zachodnich i Północnych. Henryk Dumin przedstawił wieloletnie autorskie badania na temat niematerialnego dziedzictwa kulturowego wsi dolnośląskiej po 1945, a dr Wojciech Kucharski zaprezentował herby najmłodszych miast na Dolnym Śląsku (1945–2019). Kolejna sesja poświęcona była kwestiom rolniczym. Podjęto temat udziału aparatu bezpieczeństwa w kolektywizacji wsi opolskiej (Dariusz Misiejuk), następnie różne drogi modernizacji indywidualnych gospodarstw rolnych na przykładzie powiatu oleśnickiego (Jacek Szczepański) oraz program intensyfikacji produkcji rolniczej jako próbę przezwyciężenia problemów z zaopatrzeniem w żywność w województwie słupskim w latach 80. XX w. (dr Arkadiusz Gryko). Niejednoznaczne konsekwencje przemian ustroju socjalistycznego w kapitalistyczny, na przykładzie strajku w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Biesowicach w latach 1989–1990, zreferował Łukasz Szkwarek.

Wspólnym mianownikiem następnej sesji była tradycja i zmiany kulturowe zachodzące w różnych regionach tzw. Ziem Odzyskanych. Doktor Anna Kurpiel przedstawiła procesy transmisji, kreacji i rekreacji tradycji wsi dolnośląskiej. Fenomen kulturowy „chłopskiej fotografii" na przykładzie Augustyna Czyżowicza został podjęty przez Karola Machiego. Stare i nowe funkcje rytuałów pogrzebowych w pamięci mieszkańców obszarów wiejskich Dolnego Śląska zreferowała dr inż. Barbara Szczepańska. Referat dr Aleksandry Paprot-Wielopolskiej dotyczył funkcjonowania niematerialnego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Panel kończyło wystąpienie Marcina Musiała, który zaprezentował koncepcje typowych zagród wiejskich dla Dolnego Śląska z przełomu lat 50. i 60. XX w., zaproponowane przez wrocławskie Biuro Projektowania Budownictwa Wiejskiego. Ostatni już panel rozpoczął referat dr. hab. Daniela Koteluka i Krzysztofa Mazura na temat Państwowych Gospodarstw Rolnych w województwie zielonogórskim w latach 1950–1956. Doktor Radosław Gross przedstawił problem uwłaszczenia gospodarstw osadniczych na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956. Marek Szajda skupił się na aspekcie produktywizacji ludności żydowskiej w powojennej Polsce na przykładzie Dzierżoniowa. Panel zakończyło wystąpienia Łukasza Pintala pt. *Zmiany, jakie zaszły w Pilcach – studium przypadku przemian wsi na Ziemiach Zachodnich*.

W trakcie drugiego dnia konferencji dr hab. Monika Stanny prof. Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN zaprezentowała wyniki projektu zainicjowanego w 2015 r. pt. *Ciągłość i zmiana – sto lat rozwoju wsi i rolnictwa Polski. Współpraca interdyscyplinarna nauk humanistycznych i społecznych na rzecz dialogu środowiskowego.* Celem projektu była próba przygotowania wszechstronnej syntezy naukowej ewolucji wsi i rolnictwa w Polsce, jej mechanizmów, prawidłowości i efektów, analizowanych w długiej perspektywie czasowej. Analiza przemian zachodzących na obszarach wiejskich jest konieczna, ponieważ nadal istnieje niedosyt badań naukowych, które pomagają lepiej zrozumieć ewolucję polskiej gospodarki, społeczeństwa i kultury oraz historyczne korzenie wielu współczesnych problemów w różnych regionach Polski, w tym również na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Reasumując wszystkie wystąpienia, wśród czynników, które wpływały na kształtowanie się społeczności obszarów wiejskich Ziem Zachodnich i Północnych, były decyzje polityczne, przymus ekonomiczny (dla wielu nowo przybyłych była to szansa na lepsze życie) oraz kwestie kulturowe wyrażające się w podtrzymywaniu tradycji zaczerpniętych z domów rodzinnych. Kwestia budowania tożsamości, w tym również odrębności tożsamości dolnośląskiej, jest tematem nieustających polemik naukowych, co można było zaobserwować również w trakcie ciekawych dyskusji po wystąpieniach. Łącznie zaprezentowano 28 referatów. Duże zainteresowanie konferencją, ze strony zarówno osób o znacznym dorobku, jak i młodych adeptów naukowych badań, wskazują, że zmiany zachodzące na obszarach wiejskich w okresie powojennym są nadal nieustającym źródłem inspiracji. Prezentacja przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych najnowszych wyników badań nad wsią i jej mieszkańcami może być pretekstem do podjęcia i kontynuowania dyskusji nad funkcjonującymi nie tylko w dyskursie publicznym, ale też naukowym mitami i stereotypowymi poglądami na temat faktycznej roli wsi i rolnictwa w społeczeństwie, gospodarce, historii i kulturze.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.169.180

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

KRZYSZTOF PAWLIK
Wrocław
ORCID 0000-0002-4311-7132

O historii nyskich fotografów zawodowych od 1839 do 1939 r.
W związku z publikacją: Zygmunt Wielowiejski, *Historia fotografii w Nysie w latach 1839–1939*, Opole: Wydawnictwo MS, 2018, ss. 111, ill.

Trudno określić charakter prezentowanej publikacji. Styl, w jakim została napisana, można porównać z gawędą. Autor stosuje niemal stale *praesens historicum* i pisze o sobie w pierwszej osobie. Z pewnością książka może być uznana za popularnonaukową, ale też nie można odmówić jej sporej dozy naukowości, i to nie tylko z uwagi na aparat naukowy (przypisy i ikonografię), lecz przede wszystkim przez wzgląd na nowe ustalenia, które wydatnie poszerzają wiedzę naukową o nieznane fakty. Inicjujący publikację *Prolog* (s. 5–6) opisuje w formie bardzo popularnej drogę ukazywania świata przez artystów sztuk pięknych – od malarstwa i grafiki, poprzez dioramę (wynalazek Louisa Daguerre'a) do biorącej nazwę od jego nazwiska dagerotypii. Dagerotypia, będąca poprzedniczką właściwej fotografii, to wynalazek również Daguerre'a, przedstawiony publicznie w 1839 r. i bez patentu udostępniony ludzkości. Dzięki temu mogła się błyskawicznie rozpowszechnić i być wykorzystana na całym świecie.

Zasadnicza część książki pt. *100 lat fotografii w Nysie* (s. 7–103) nie jest podzielona na rozdziały i podrozdziały, a działalność fotografów nyskich omówiona została w układzie chronologicznym. Na samym początku tej części (dziwne, że akurat w tym miejscu) pomieszczono historię Nysy w sposób tyleż skrótowy, co nieprofesjonalny. Lektura niemal każdego zdania budzi wątpliwości. Polemika z tezami Autora wydaje się tu niepotrzebna. Ważniejsze jest prześledzenie dziejów fotografii w Nysie w okresie do II wojny światowej. Pierwszy dagerotyp nyski powstał w 1840 r. jako jeden z pięciu zaprezentowanych 20 maja

tego roku we Wrocławiu na wystawie sztuki ojczystej („von Erzeugnissen des vaterländischen Kunstfleisses"). Jego autorem był Theodor Goldammer. Jednakże zainteresowanie dagerotypią wśród mieszkańców Nysy przesuwa Wielowiejski na rok 1839, kiedy to w miejscowej księgarni Theodora Henningsa pojawiła się reklamowana w nyskiej prasie broszura zawierająca instrukcję wykonywania dagerotypów (s. 8–9). Stąd też zapewne rok 1839 w tytule książki jako początek historii fotografii w Nysie.

Na kolejnych stronach Autor przedstawił poszczególnych fotografów i ich działalność głównie na podstawie anonsów z prasy nyskiej z lat 1843–1929 oraz ksiąg adresowych (*Adreßbücher*) Nysy z lat 1891–1939, a także samych fotografii ze zbiorów kolekcjonerów prywatnych. Przedmiotem zainteresowania Autora byli wyłącznie fotografowie zawodowi, posiadający swoje zakłady fotograficzne na terenie Nysy. Łącznie było ich w tym okresie ok. 70[1].

Opis działalności fotografów został ukazany na szerokim tle rozwoju techniki fotograficznej i postępu wynalazczości, w tym zakresie zarówno w odniesieniu do budowy aparatów fotograficznych i postępu techniki optycznej, jak i w zakresie rozwoju chemii i stosowania jej zdobyczy w laboratoriach fotograficznych. Erudycja Z. Wielowiejskiego w tej dziedzinie jest ogromna, lecz jej źródła są przed czytelnikami ukryte. Brakuje odniesień do chociażby jednej pozycji literatury przedmiotu. Jeśli zaś chodzi o sprzęt i materiały stosowane w nyskich zakładach fotograficznych, Autor powołuje się na anonse publikowane w miejscowej prasie.

Pomimo szeroko zakrojonej kwerendy (głównie prasowej), sporo wiadomości podanych przez Z. Wielowiejskiego można uzupełnić na podstawie zarówno prasy, jak i innych publikacji. Zastanawia również pominięcie materiałów archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych. Dzieła fotografów nyskich posiadają przede wszystkim Muzeum Powiatowe w Nysie[2], Archiwum Państwowe w Opolu[3],

[1] Por.: *Alfabetyczna lista fotografów działających w Nysie*, [w:] Zygmunt Wielowiejski, *Historia fotografii w Nysie w latach 1839–1939*, Opole 2018, s. 108–111.

[2] Muzeum Powiatowe w Nysie posiada w swoich zbiorach fotograficznych odrębną kolekcję kart pocztowych. Wśród wydawców tych ostatnich byli fotografowie nyscy: Konrad Hübel, Bruno Olbrich, Hermann Herzog, Fedor Rassmann (Krzysztof Pawlik, *Nysa na widokówkach (1898–1992)*, „Pocztówka Śląska", 1 (1999), s. 19; *idem*, *Widoki ziemi nyskiej na kartach pocztowych XX wieku ze zbiorów Muzeum w Nysie*, „Pocztówka Śląska", 2 (2001), s. 14).

[3] Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Fotografie miasta Nysy, sygn. 901. Przechowywany jest tam album ze zdjęciami Völkela.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu i Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Opolu[4].

Uzupełnianie informacji podanych przez Wielowiejskiego rozpoczniemy od Roberta Jüttnera. Fotograf ten, działający w Nysie od 1843 r. (s. 9–14, 17, 109), przybywając ponownie na krótko do Nysy w 1844 r., oferował portrety „świetlne" kolorowe i czarne, wykonywane w 20–30 sekund przy każdej pogodzie. Cena portretu – popiersia wynosiła 1 m 20 sgr, a dagerotypu miniaturowego 1 m[5]. Inserat firmy fotograficznej E. Völkel, zamieszczony w pracy (s. 72), pochodzi z przewodnika po Nysie i okolicy[6]. Po raz ostatni reklamował się Völkel w Nysie w 1890 r.[7] Błędna i nieścisła jest wiadomość, że Ernst Jentsch zasiadał w radzie miejskiej Nysy w latach 1893–1914 (s. 75), ponieważ zmarł w 1913 r. Jentsch pełnił funkcję radnego miejskiego oraz wchodził w skład różnych komisji rady w latach 1889–26 V 1913 r. Ponadto zasiadał w kuratorium kasy oszczędnościowo-pożyczkowej[8]. W 1890 r. nabył on od fiskusa wojskowego kwartał budowlany między Kreisständehaus (starostwo powiatowe) i bastionem IX[9]. O Gustavie Riedlu, aktywnym w Nysie w latach 1894–ok. 1930 (s. 111), wiadomo, że zmarł 13 II 1939 r. w wieku prawie 71 lat[10]. Można uściślić datę założenia firmy fotograficznej przez Fritza

[4] Przykładowo: Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu (Dział Sztuki, Zdjęcia archiwalne, sygn. F/Z 1093) posiada publikowane także przez Z. Wielowiejskiego (s. 56–57) zdjęcie *Zeltlager der französichen Kriegs-Gefangenen zu Neisse 1870*, a Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (Zbiory ikonograficzne obrazy, sygn. VI 203) przechowuje fotografię dużego formatu *Pfarrkirche zu Neisse vor der Restauration* [przed 1895 r.] z adnotacją „E. Völkel Neisse". Na jej odwrocie pieczątka: „Oscar Kensky/Photogr. Atelier/Neisse, Kaiserstr. 67".

[5] „Stadtblatt für Neisse", 1844, 6, s. 69. Być może do potomków R. Jüttnera lub jego rodziny należał fotograf August Jüttner, który działał w okresie międzywojennym w Rusocinie. Wydana przez niego widokówka *Exerzitienhaus St. Josef, Braniz O/S,* użyta pocztowo 24 IX 1939 r., zawiera na odwrocie następujące dane: „Verlag A. Jüttner, Phot. Atelier Riemertsheide, Neisse-Land" (wg internetowego katalogu aukcji pocztówek). Inną kartę wydaną przez tegoż fotografa z widokiem tego samego domu rekolekcyjnego w Branicach wykazuje: *Inwentarz archiwum opactwa benedyktynek w Krzeszowie na Śląsku. Archiwalia z okresu niemieckiego*, oprac. Urszula Ososko, Rainer Sachs, Wrocław 2016, s. 157. August Jüttner został pochowany 16 I 1941 r. w Rusocinie („Neisser Zeitung", nr 14 z 17 I 1941, s. 8). Wielowiejski przypuszcza, że „może łączyło go coś" z Augustem Jüttnerem, wzmiankowanym w źródle z 1898 r. (s. 78). Nazwisko fotografia A. Jüttnera z Raciborza jako autora zdjęcia *Neisse. Buttermakt* spotykamy w „Oberschlesischer Heimatkalender" (1929, s. 95). Nie udało się ustalić, czy miał on związki z Jüttnerami z Nysy i Rusocina.

[6] J[ulius] Mücke, *Führer durch Neisse und Umgebung,* Neisse 1887, załącznik reklamowy.

[7] „Neisser Zeitung", nr 294 z 15 XI 1890, Beilage, s. (2).

[8] „Neisser Stadtblatt", 1913, 52, s. 577.

[9] „Neisser Zeitung", nr 220 z 24 IX 1890, s. (3). Według *Skizze des Bebauungsplanes der Stadt Neisse*, gez. v. [Julius?] Mücke, „Neisser Zeitung", nr 60 z 13 III 1890, Beilage, s. (2), kwartał ten był ograniczony dzisiejszymi ulicami: Armii Krajowej, Piastowską, Forteczną i Parkową.

[10] „Neisser Zeitung", nr 46 z 15 II 1939, s. 10.

Bussego (s. 108): sierpień 1895 r.[11] Po jego śmierci (por. s. 98) żona sprzedała w 1924 r. atelier Brunonowi Olbrichowi[12]. Pierwszy anons prasowy dotyczący nowo otwartego przez Ernsta Hankego „Atelier 'Milli', Photografische Kunstanstalt, I. Ranges, Neisse. Ring 17, im Hause der Germania-Drogerie" został zamieszczony z końcem sierpnia 1901 r.[13] O otwarciu przez Hankego nowego atelier fotograficznego 21 V 1904 r. w domu przy Königstrasse 6 (obecnie ul. T. Kościuszki) donosiły kolejne inseraty[14]. Błędna jest informacja o zakończeniu przez niego służby wojskowej w 1914 r. i ponownym uruchomieniu atelier (s. 95). W rzeczywistości Hanke w 1914 r. mógł być powołany do wojska i zapewne uczestniczył w I wojnie światowej. Swój powrót z wojska i otwarcie na nowo zakładu w lutym 1919 r. ogłosił w prasie nyskiej[15]. Carl Kappel otworzył w Nysie „photographisches Institut" nie w 1894 r. (s. 75, 109), lecz już 15 VII 1891 r.[16] Uściślić można datę przejęcia atelier i rozpoczęcia w nim działalności przez czynnego wcześniej w kraju i za granicą fotografa Paula Laskego. Fakt ten miał miejsce nie „ok. 1900/1901 r." (s. 109), lecz 10 IV 1900 r.[17] O jego działalności rzeczywiście wiadomo niewiele (s. 99). Pięć fotografii Laskego, ukazujących nyską szkołę oficerską (Kriegsschule) z zewnątrz i jej wnętrza, opublikowano w 1910 r. jako ilustracje w książce poświęconej historii tej szkoły[18]. Sprostowania wymagają wiadomości podane na temat fotografa Paula Schmidta, jakoby dopiero w 1929 r. działał przy Friedrichstraße 22 (obecnie ul. J. Matejki), i (też dopiero) w 1935 r. przy Kastnerstraße 8 (obecnie ul. E. Gierczak) (s. 98, 111). Anons prasowy informuje bowiem o przeniesieniu atelier fotograficznego Paula Schmidta z Friedrichstraße 23 [!] na Kastnerstraße już w listopadzie 1928 r.[19]

Listę zawodowych fotografów nyskich można uzupełnić. Nie został wymieniony w recenzowanej pracy Otto Mücke, fotograf i malarz wędrowny, który w 1861 r. założył atelier w dzielnicy Friedrichstadt (obecnie Radoszyn) przy Bergstraße 24 (obecnie ul. J. Eichendorffa)[20]. Do epigonów fotografów wędrownych

[11] „Neisser Zeitung", nr 239 z 16 VIII 1895, Beilage, s. (2).
[12] „Neisser Zeitung", nr 269 z 16 XI 1924, s. (3).
[13] „Neisser Zeitung", nr 199 z 29 VIII 1901, s. (4).
[14] „Neisser Stadtblatt", 1904, 21, s. 178; „Neisser Zeitung", nr 116 z 22 V 1904, s. (4).
[15] „Neisser Stadtblatt", 1919, 11, s. 102; „Neisser Zeitung", nr 34 z 11 II 1919, s. (4).
[16] „Neisser Anzeiger", 1891, 84, s. (3).
[17] „Neisser Zeitung", nr 82 z 10 IV 1900, Blatt 1, s. (4).
[18] [Eduard] Hüger, *Geschichte der Kriegsschule in Neisse,* Berlin 1910, wklejki.
[19] „Neisser Zeitung", nr 275 z 25 XI 1928, Blatt 2, s. (4).
[20] „Neisser Anzeiger", 1861, 63, s. (2).

należał Fried[rich] Trautmann, który przybył do Nysy na krótko w sierpniu 1878 r.[21] Podobnie Ed[mund] Diebitsch, mający swoje atelier od 14 lat (tj. od 1913 r.) na rogu Kochstraße (ul. Armii Krajowej), które przeniósł w 1927 r. na Berlinerstaße 22 (ul. Bolesława Krzywoustego) do budynku banku (Neisser Vereinsbank) naprzeciw poczty[22]. W grudniu 1918 r. pojawił się w Nysie, zapewne na krótko, bo tylko raz wzmiankowany w prasie nyskiej, fotograf Willy Köhler, który kupił byłe atelier Hübela przy Neustädterstraße 4 (obecnie ul. Prudnicka)[23]. Atelier to było do 1906 r. własnością Innocenza Köhlera, a od tego roku Conrada Hübela[24]. Hübel reklamował się w 1909 r. jako właściciel powiększalnika elektrycznego[25]. Fotograf ten, czynny w organizacjach zawodowych Śląska i Nysy (o czym niżej), zmarł 15 VII 1938 r. w wieku 64 lat[26]. Najpóźniej w 1939 r. pojawił się w Nysie Gustav Braunert, którego inserat został zamieszczony wśród nazwisk fotografów nyskich („Fotohaus Gustav Braunert, Ring 26, Entwickeln, Abzüge, Vergrösserungen") w nyskiej księdze adresowej z tego roku[27].

Dla historii fotografii w Nysie niebagatelną wartość mają reprodukcje zdjęć wykorzystanych i opublikowanych w charakterze ilustracji książkowych i prasowych. Jako przykład można podać przewodniki po Nysie z okresu międzywojennego[28]. Z fotografów zawodowych reprezentowani są w przewodniku z 1922 r. Riedel (trzy zdjęcia)[29] i Hübel (jedno zdjęcie)[30]. Podobnie jest w przewodniku z 1926 r.[31] W kolejnym przewodniku, z 1929 r., pojawiają się fotografie Hermanna Herzoga (osiem)[32] oraz Fedora Rassmanna (15 zdjęć)[33]. Reprodukcje zdjęć fotografów nyskich

[21] „Neisser Stadtblatt", 1878, 32, s. 223: „Englische Schnell-Photographie. Die Bilder warden Glas und Metall gefertigt, zeichen sich durch besondere Klarheit aus und können binnen 5 Minuten in Empfang genommen werden[…] Die Sitzzeit bei diesen Bildern dauert nur 2 höchstens 4 Sekunden […] Die Aufnahmen finden bei jeder Witterung statt. Mein Aufenthalt währt nur kurze Zeit in der Friedrichstadt auf dem Wilhelmplatz. Fried. Trautmann".

[22] „Neisser Stadtblatt", 1927, 27, s. 150.

[23] „Neisser Zeitung", nr 278 z 1 XII 1918, s. (4).

[24] „Neisser Zeitung", nr 142 z 24 VI 1906, s. (4); „Neisser Stadtblatt", 1906, 46, Beilage, s. 421.

[25] *Festschrift zur XIII. General-Versammlung des Vereins katholischer Lehrer Schlesiens*, Neisse 1909, załącznik reklamowy.

[26] „Neisser Zeitung", nr 194 z 18 VII 1938, s. 6.

[27] *Einwohnerbuch der Stadt Neisse und Kreises Neisse*, Breslau 1939, s. 184.

[28] *Neisse. Ein Führer durch die Stadt und ihre Geschichte*, Neisse 1922; 1926; 1929.

[29] *Ibidem*, 1922, s. 27, 51, 55.

[30] *Ibidem*, s. 44.

[31] *Ibidem*, 1926, odpowiednio Riedel, s. 21, 41, 46 i Hübel, s. 34.

[32] *Ibidem*, 1929, s. 23, 45, 47, 51, 55, 62–64.

[33] *Ibidem*, *passim*.

zawiera także powojenne wydawnictwo albumowe autorstwa Franza-Christiana Jarczyka[34]. Po macoszemu została potraktowana w publikacji Wielowiejskiego działalność fotografów nyskich jako wydawców kart pocztowych. Autor wymienia jedynie dwóch wydawców-fotografów, Carla Ludwiga i Sponera (s. 92–93). Tymczasem, oprócz tych dwóch oraz wspomnianych wyżej Hübela, Olbricha, Herzoga i Rassmanna, tego rodzaju działalność prowadził również fotograf Gustav Riedel, a bez wątpienia zdjęcia wykonane przez fotografów nyskich wykorzystywali inni wydawcy, nie tylko z Nysy[35]. Tu można jeszcze wspomnieć, że fotografowie nyscy czynni byli nie tylko na terenie miasta. Przykładem niech będzie Hermann Herzog (s. 108), który w okresie międzywojennym wydawał pocztówki ze zdjęciami wykonanymi i w Nysie, i na terenie ziemi kłodzkiej[36].

Warto dodać, że w Nysie działali także fotografowie niezawodowi, choć profesjonaliści. Autor wspomina tylko Grete Hoffman, którą określa jako pisarkę zajmującą się fotografią amatorsko (s. 102). Przede wszystkim osoba ta nie była pisarką, choć jest autorką opublikowanych pośmiertnie wspomnień i dzienników[37]. Twórczość ta nie ma jednak charakteru literackiego. Grete Hoffmann pracowała w Archiwum Miejskim (Stadtarchiv Neisse) i z tej racji wykonywała dokumentację fotograficzną Nysy[38]. Znacznie wyżej należy ocenić fotografie Paula Soboczika (Sobotzika), zamieszczone w przewodnikach po Nysie[39]. Ich autor był wysokiej rangi urzędnikiem pocztowym[40]. W okresie międzywojennym liczne zdjęcia Nysy i okolic (w tym bogaty zbiór fotografii nyskiego gimnazjum Carolinum i kościoła gimnazjalnego) wykonał Franz Bomba, nauczyciel rysunku w Państwowym

[34] Franz-Christian Jarczyk, *Neisse. Ein Gang in Bildern*, Hildesheim 1987.

[35] Por. idem, *Neisse um 1900 auf alten Ansichtskarten*, Hildesheim 1986, s. 113.

[36] Internetowe katalogi aukcji pocztówek rejestrują wydaną przez Herzoga zapewne w 1938 r. kartę pocztową przedstawiającą organy ludowe zbudowane w latach 1930–1938 przez Františka Stěpana (Franza Stephana) w Czermnej k. Kudowy-Zdroju i w 1938 r. eksponowane w ratuszu wrocławskim na wystawie sztuki ludowej. Inna pocztówka Herzoga będąca w sprzedaży aukcyjnej przedstawia Błędne Skały koło Kudowy-Zdroju.

[37] Grete Hoffmann, *Die Straße meiner Kindheit*, Hildesheim 1992; *eadem*, *Neisse, 29. März 1944: Tagebuch der ...vom 29. März 1944 bis 14. Februar 1945*, Hildesheim 2004; *eadem*, *Neisse, 14. Februar 1945: Tagebuch der ... vom 14. Februar 1945 bis 9. Juli1946*, Hildesheim 2003.

[38] Bez mała 20 zdjęć Grete Hoffmann zostało zamieszczonych w: Jarczyk, *Neisse,* s. 107, a pięć fotografii stanowi ilustracje w publikacji: Joseph Thamm, *Musikalische Chronik der Stadt Neisse*, Dülmen 1974.

[39] *Neisse. Ein Führer durch die Stadt und ihre Geschichte*, Neisse 1922, *passim* (osiem zdjęć); 1926, *passim* (pięć zdjęć); 1929, *passim* (14 zdjęć).

[40] *Adressbuch der Stadt Neisse 1908/09,* Neisse 1908, s. 122 („Soboczik Paul, Oberpostassistent"); *Adressbuch, Einwohnerbuch der Stadt und des Kreises Neisse OS*., Neisse 1935, s. 119 („Soboczik Paul, Postsekretär a. D." (a więc emeryt).

Gimnazjum Katolickim Carolinum (Staatliches Katholisches Gymnasium Carolinum) w Nysie i kierownik Muzeum Sztuki i Starożytności (Kunst- und Altertumsmuseum) w Nysie. Był on bez wątpienia profesjonalistą zarówno z racji zdania w 1909 r. w państwowej szkole sztuk pięknych (Kunstschule) w Berlinie egzaminu na nauczyciela rysunków[41], jak i z uwagi na wysoką jakość wykonanych przezeń zdjęć. Fotografie F. Bomby są przechowywane przede wszystkim w Muzeum Powiatowym w Nysie i w Neisser Archiv w Hildesheim[42]. Zdjęcia całej tej trójki fotografów niezawodowych stanowią liczne ilustracje do artykułu o zmianach w obrazie Nysy w XIX i XX w.[43] O zainteresowaniu techniką fotografii wśród mieszkańców Nysy świadczy odczyt wygłoszony w 1879 r. przez Johanna Zachariasa podczas posiedzenia Towarzystwa Naukowego Filomacja w Nysie (Wissenschaftliche Gesellschaft Philomathie in Neisse). Obszerne streszczenie wykładu zostało opublikowane w czasopiśmie naukowym wydawanym przez to zrzeszenie[44].

Fotografowie nyscy należeli do organizacji zawodowych. Członkami założonego w 1863 r. berlińskiego Towarzystwa Fotograficznego (Photographischer Verein*)* byli ok. 1886 r. Carl Metzner i Oskar Kensky (s. 70–71). Równie istotna, choć jej źródła Wielowiejski nie podaje, jest wiadomość o przyjęciu Conrada Hübela do Śląskiego Towarzystwa Fotografów Zawodowych, tj. Verein Schlesischer Fachphotographen (s. 94). Nyskie, „miejscowe Towarzystwo Fotograficzne" zostało jedynie wspomniane (s. 97). W Nysie rzeczywiście działał odrębny związek fotografów z powiatów nyskiego, prudnickiego i niemodlińskiego (Photographen-Verein Gau Neisse), który powstał w styczniu 1922 r. Jego członkowie pochodzili z Nysy, Prudnika, Głuchołaz, Białej (k. Prudnika), Korfantowa, z czasem i z Paczkowa. Podczas

[41] Franz-Christian Jarczyk, *Die Lehrer des Gymnasiums von 1925 bis 1945*, [w:] Karl-Alexander Hellfaier, Franz-Christian Jarczyk, *Gymnasium Carolinum 1624–1974*, Detmold 1974, s. 166; Krzysztof Pawlik, *Muzeum Sztuki i Starożytności w Nysie w latach 1897–1945*, „Muzealnictwo", 40 (1998), s. 67.

[42] Reprodukcje siedmiu zdjęć Franza Bomby zamieścił: Jarczyk, *Neisse*, s. 107, a sześć innych zilustrowało wydawnictwo: Hellfaier, Jarczyk, *Gymnasium Carolinum*, *passim*.

[43] Hans-Georg Fiebiger, *Das Stadtbild von Neisse im Wandel der letzten Jahrzehnte*, „Jahresbericht des Neisser Kunst- und Altertumsvereins", 40–42 (1939), s. 19–54.

[44] Joh[ann] Zacharias, *Ueber die Vergrösserung von Photographien mittelst elektrischen Lichtes*, „Bericht der wissenschaftlichen Gesellschaft Philomathie in Neisse", 20 (1877–1879), s. 128–131. Zacharias, „Lieutenant im Ingenier-Corps", wygłosił także trzy inne odczyty na temat ówczesnych najnowszych zdobyczy technicznych. Dwa z nich zostały ogłoszone jako artykuły w tym samym tomie czasopisma (*Ueber elektrische Beleuchtung*, s. 57–66, *Ueber die Anlage von Feuerwehr-Telegraphen, speciell für die Stadt und Festung Neisse*, s. 75–84), a ostatni tamże w postaci streszczenia (*Ueber das Telephon, seine Entwickelung, Verwendung und Combination mit dem Mikrophon*, s. 124–125).

zebrania organizacyjnego wybrany został zarząd w składzie: Hübel – przewodniczący, Jentsch – wiceprzewodniczący, Diebitsch – sekretarz, Hanke – skarbnik, Karl Richter z Prudnika i Hugo Pischel z Głuchołaz – członkowie. Uchwalono opłaty członkowskie: wpisowe – 10 mk, składka miesięczna – 3 mk. Zarząd zobowiązano do opracowania statutu związku[45].

Podczas corocznych zebrań sprawozdawczo-wyborczych następowały zmiany w składzie zarządu związku. Dnia 16 I 1924 r. na przewodniczącego wybrano Richtera. Wiceprzewodniczącym został Busse, sekretarzem ponownie Diebitsch, skarbnikiem także powtórnie Hanke. Wśród członków zarządu pojawiła się Gertrud Strauch z Paczkowa. Wybrano także *in dem Ausschuß* (zapewne jako rewidentów kasowych) Wolfa i Herzoga[46]. Dnia 15 I 1925 r. podczas trzeciego zebrania funkcję przewodniczącego powierzono Jentschowi, a wiceprzewodniczącego Richterowi. Zgromadzeniu towarzyszyła wystawa fotografii artystycznych z atelier pochodzącego z Nysy Paula Kunzego, działającego w Świdnicy. Fotografie przedstawiały pejzaże, portrety i zwierzęta[47]. W styczniu 1928 r. zgodnie z wolą uczestników walnego zebrania przewodniczącym związku pozostał nadal Jentsch, wiceprzewodniczącym – Hanke, a sekretarzem – Schmidt. Zebrani złożyli wyrazy uznania dotychczasowemu sekretarzowi Diebitschowi, który zrezygnował nie tylko z kandydowania do nowego zarządu, lecz także z członkostwa w nyskim stowarzyszeniu fotografów w związku z przejściem do innego zawodu. Wybrano także dwuosobową komisję rozrywkową (Vergnügungsausschuß) oraz trzyosobową komisję rozjemczą[48]. W wyniku wyborów podczas walnego zebrania przy końcu stycznia 1929 r. w większości te same osoby co w 1928 r. sprawowały nadal swoje funkcje. W poczet członków związku został przyjęty podczas zebrania w 1929 r. nowy fotograf Alfred Graber z Nysy. Omawiany był ponadto temat fotografów ulicznych, którzy mieli się naprzykrzać przechodniom. Zobligowano zarząd do zajęcia się tą sprawą (zapewne, by pozbyć się konkurencji)[49]. Luki w zbiorze „Neisser Zeitung" nie pozwalają na prześledzenie przebiegu walnych zebrań w pozostałych latach. Po dwunastoletniej działalności Związek Fotografów Okręgu Nyskiego przestał istnieć. Dnia 28 IX 1934 r. odbyło się – prowadzone

[45] *Gründung eines Photographenvereins in Neisse*, „Neisser Zeitung", nr 4 z 5 I 1922, s. (3).

[46] D[iebitsch], *Der Photographen-Verein Gau Neisse*, „Neisser Zeitung", nr 12 z 16 I 1924, s. 3.

[47] *Der Photographenverein Neissegau*, „Neisser Zeitung", nr 17 z 22 I 1925, Beilage, s. (4).

[48] *Der Photographenverein Neissegau*, „Neisser Zeitung", nr 21 z 26 I 1928, Blatt 2, s. (3).

[49] *Der Photographen-Verein 'Neissegau'*, „Neisser Zeitung", nr 21 z 25 I 1029, Blatt 2, s.(2).

przez ówczesnego przewodniczącego Edmunda Pätzelda – zebranie nadzwyczajne. Jego uczestnicy podjęli wówczas uchwałę o samorozwiązaniu, której podstawą było rozporządzenie Izby Rzemieślniczej (Handwerkskammer) w Opolu. Rozporządzenie wchodziło w życie z dniem 1 X 1934 r. Na jego mocy wszyscy fotografowie należący do stowarzyszenia zobowiązani zostali do członkostwa w nowym cechu fotografów i fototechników[50]. Działo się to już w okresie poddawania wszystkich dziedzin życia społecznego kontroli państwa totalitarnego – III Rzeszy.

W Nysie odbyło się 8 X 1934 r. posiedzenie wyjazdowe (założonego w 1896 r.) Śląskiego Towarzystwa Fotografów Zawodowych, połączone z wystawą konkursową prac członków tego zrzeszenia. W imieniu zlikwidowanego związku fotografów okręgu nyskiego z mową powitalną wystąpił jego ostatni przewodniczący Edmund Pätzold. Na temat historii fotografii wykład miał Alfred Jäschke z Görlitz, a kupiec Eichholtz z Wrocławia przedstawił praktyczne innowacje w zakresie fotografii, jak światłomierz, lampa błyskowa, album do diapozytywów i inne. Do komisji konkursowej oceniającej prace fotograficzne z wystawy powołano fotografa Hübela z Nysy. Wśród 11 nagrodzonych autorów ze Śląska znalazł się nysanin Pätzold, zdobywca nagrody jedenastej, podczas gdy nagrodę dziesiątą otrzymała Gertrud Strauch z Paczkowa[51].

W omówieniu działalności fotografów zawodowych w Nysie brak oceny wartości artystycznej i poznawczej wykonanych przez nich dzieł. Jedynym wyjątkiem jest tu tylko w pewnym zakresie Paul Völkel (s. 55–58), który w 1873 r. demonstrował swoje prace na Wystawie Światowej w Wiedniu (s. 59). Wielowiejski wystawia natomiast oceny samym fotografom. Völkela nazwał zdecydowanie najwybitniejszym fotografem nyskim drugiej połowy XIX w. (s. 33, 45), a Roberta Jüttnera najwybitniejszym fotografem pierwszej fazy rozwoju fotografii w Nysie (s. 51). Anton Adler to – zdaniem Autora – najważniejszy obok Völkela fotograf środkowej fazy XIX w. (s. 43), zaś Carl Preuss to „najwybitniejszy fotograf przełomu lat 50./60." (s. 43). Na miano najaktywniejszego fotografa drugiej połowy XIX w. zasłużył Ernst Jentsch (s. 60). Nie wiadomo, na jakich przesłankach Autor opiera twierdzenie, że Nysa odegrała na polu fotografii „niezwykle ważną, nie mającą równej rolę w tej części Śląska" (s. 103), ale też nie precyzuje, o którą część Śląska chodzi. Fotografowie nyscy współpracowali z redakcją „Neisser Zeitung",

[50] *Eine Innung für Photographen und -techniker*, „Neisser Zeitung", nr 269 z 1 X 1934, Blatt 1, s. (4).

[51] *Schlesische Fachphotographen in Neisse*, „Neisser Zeitung", nr 278 z 10 X 1934, s. (4).

która od 1935 r. miała własny serwis fotograficzny. W gazecie tej zamieszczał zdjęcia bliżej nieznany Franke, później także Rassmann[52]. W 1939 r. przez krótki czas (może podczas urlopu Frankego) fotografie sygnowano nazwiskiem Hoffmann[53]. Była to przypuszczalnie Grete Hoffmann.

Liczne fakty podane w pracy, zwłaszcza w jej końcowej części, nie zostały udokumentowane źródłowo. Nie wiadomo np., skąd pochodzi wiadomość o imprezach kulturalnych zorganizowanych w Teatrze Miejskim (s. 18) i o pojawieniu się w Nysie w 1901 r. „teatru żywych fotografii" (s. 86). Zabrakło odesłania do prasy, w której ukazały się anonse Atelier „Milli" (s. 87), a także anonse o śmierci fotografów Marxa i Kensky'ego (s. 78) oraz Köhlera (s. 90). To tylko kilka przykładów. Źródła są też często cytowane lakonicznie i w formie opisowej w tekście właściwym bez podania podstawowych elementów opisu bibliograficznego, np. „Pełna lista fotografów z książki adresowej wydanej w 1939 roku brzmiała…" (s. 103), po czym brak podania tytułu i innych danych bibliograficznych cytowanej księgi.

W pracy Wielowiejskiego znalazło się sporo mankamentów tak merytorycznych, jak i formalnych. Niezbyt szczęśliwe jest określenie wstępu terminem „Prolog", który to termin odnosi się do utworów epickich i dramatycznych, a nie do prac o charakterze naukowym lub popularnonaukowym. Teatr Miejski w Nysie został zbudowany nie w 1851 r. (s. 18), lecz w roku następnym, a pierwsze przedstawienie odbyło się 14 X 1852 r.[54] „Bodzanowo koło Głuchołaz" (s. 109) ma poprawną formę: Bodzanów, a „w Gubiniu" (s. 70) winno brzmieć: w Gubinie. „Der Oberschlesier" to nie była gazeta (s. 104, przyp. 33), lecz miesięcznik. Wymieniony jako Erherdt (s. 94) to zapewne Erhardt Jentsch (por. s 92). Często pojawia się błędna odmiana nazwisk z końcówką *-e*, więc „zakład Busse'a" (s. 83), „Roberta Hinze'a" (s. 41), „Paula Laske'a" (s. 86), choć zauważa się niekiedy poprawną pisownię: Bussego (s. 108). Niepoprawna jest także odmiana imienia Bruno: „Bruna" (s. 99), zamiast Brunona. Niewłaściwe są końcówki przymiotników w nominativie niemieckim „Schlesischer Provinzialblätter" (s. 50–60, 106, przyp. 107) i „w hotelu Schwarze Adler" (s. 96). W pierwszym przypadku winno być:

[52] „Neisser Zeitung" 1935–1939, *passim*. Franke był także autorem dwóch fotografii zamieszczonych w „Heimatkalender im Neissegau", 4, 1938, s. 92.

[53] „Neisser Zeitung" 1939 (numery z połowy roku).

[54] Bärbel Rudin, *„Es ist ein seltenes Ereignis". Spezialitäten der Neisser Theatergeschichte*, [w:] *Neisse. Das Schlesische Rom im Wandel der Jahrhunderte*, Bearb. Werner Bein, Vera Schmielewski, Ulrich Schmielewski, Würzburg 1988, s. 199.

Schlesische (bo to przymiotnik rodzaju żeńskiego liczby mnogiej), a w drugim: Schwarzer Adler lub: der Schwarze Adler. Rażący błąd ortograficzny „Keiserstrasse" (zamiast Kaiserstrasse) pojawia się notorycznie (m.in. s. 90, 92, 99, 109–111). Nieuzasadniona jest pisownia dużą literą „Rząd Francuski" i „biskup Chełmiński (s. 8, 40). Niemal na każdej stronie (nieraz kilkakrotnie) występują błędy interpunkcyjne polegające na braku przecinków. Typowe błędy korektorskie to „lichtbildwerkst'te" i „Photographenmeister" (s. 102) zamiast Lichtbildwerkstätte i Photographienmeister, a także „aparaty Voigllandera" (s. 101 il. 83) zamiast Voigtländera.

W omawianej pracy pojawiło się także sporo niezręczności bądź wprost błędów stylistycznych. Nie są poprawne formy: „około miesiąc" (s. 25), „za tą informację dziękuję" (s. 106 przyp. 109), „dokładniej było ich dwie" (s. 9), „wiodącej fotograficznej roli" (z rusycyzmem „wiodącej") (s. 20). Kolejne niezręczności to: „Są mianowicie głosy, które twierdzą" (s. 33) oraz: „Gdyby spróbować podsumować listę […] fotografów, trzeba by było wymienić. Po pierwsze oczywiście Paula Voelkela…" (s. 51). Styl „kwiecisty" znamionuje dłuższy passus: „ogłoszenie, które […] obwieszcza nadejście w Nysie nowej fotograficznej epoki. Fanfary oznajmiające jej nieunikniony triumf już od jakiegoś czasu rozbrzmiewały w większych ośrodkach miejskich Europy…" (s. 30). Wielka szkoda, że recenzowana praca nie została poddana procesowi redakcyjnemu. Co prawda na karcie tytułowej figuruje informacja: „Redakcja Zygmunt Wielowiejski", ale wiadomą jest rzeczą, że autorowi trudno jest redagować własne teksty, tak jak nie można być sędzią we własnej sprawie. Gdyby wydawnictwo oddało pracę do fachowej recenzji oraz powierzyło redakcję profesjonaliście, wielu błędów i niedociągnięć warsztatowych udałoby się uniknąć na etapie recenzji oraz adiustacji merytorycznej, interpunkcyjnej i językowej (stylistycznej).

Książka została zaopatrzona w ponad 100 ilustracji (niektóre nie mają podanego numeru). Jest to bardzo cenny aparat ikonograficzny. W wielu przypadkach opisy zdjęć są jednak zbyt skąpe, nie zawierają źródła pochodzenia, a czasami nie podają, jaki obiekt jest na fotografii przedstawiony (np. na s. 98 zdjęcie z domem, w którym zmarł wybitny poeta romantyczny Joseph von Eichendorff). Szkoda, że w publikacji zabrakło odrębnego spisu ilustracji, w którym zamieszczone byłyby wszystkie dostępne dane bibliograficzne dla każdej pozycji (fotografii). Należy również żałować, że literatura przedmiotu nie pojawiła się ani w przypisach, ani w postaci osobnego wykazu wykorzystanych przez Autora publikacji. Zygmunt

Wielowiejski nie wspomina w swojej publikacji o zachowanych dagerotypach z warsztatów fotografów nyskich. Przypuszczalnie nie dotrwały do naszych czasów. Być może jedynym takim ocalałym przykładem z końcowego okresu dagerotypii jest egzemplarz z 1860 r. przedstawiający rzeźbę *Grupa apostołów* Bernharda Afingera z kościoła jezuickiego w Nysie[55], przechowywany w Archiwum Państwowym w Opolu[56].

Książka Zygmunta Wielowiejskiego to efekt żmudnych kwerend bibliotecznych. Poszerza ona wydatnie naszą wiedzę o nieznane dotąd nauce fakty. Można więc ją potraktować jako dobrą podstawę do napisania pełnej, naukowej w formie historii fotografii w Nysie w latach 1840–1945, jak również w okresie powojennym.

[55] Zob.: Franz Bomba, *Afingers Apostelgruppe in der Jesuitenkirche zu Neisse*, „Jahresbericht des Neisser Kunst- und Altertumsvereins", 17 (1913), s. 13–16; Wolfgang Dienter, *Baugeschichte und Ausstattung der Gymnasialkirche*, [w:] Hellfaier, Jarczyk, *Gymnasium Carolinum*, s. 46.

[56] APO, Carolinum Nysa, sygn. 1092, luźna wkładka, b.p.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.181.186

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

TOMASZ GŁOWIŃSKI
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID 0000-0001-9825-3214

Jerzy Kirszak, *Generał Roman Szymański. Żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, zdobywca Monte Cassino*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019, ss. 535, ill.

Książka Jerzego Kirszaka *Generał Roman Szymański. Żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, zdobywca Monte Cassino* powstała w efekcie gruntownych studiów źródłowych jej Autora, specjalizującego się w historii wojskowości, a zwłaszcza w biografistyce wojskowej. Wpisuje się ona w szeroki nurt prac poświęconych czołowym uczestnikom polskiej irredenty, dzięki którym w XX w. Polska odzyskała i, mimo dramatycznych kolei losu, utrzymała niepodległość, której beneficjentami jesteśmy do dziś.

Tym, co pracę tę niewątpliwie już na wstępie pozytywnie wyróżnia w tym nurcie polskiej historiografii, jest to, że zgodnie z intencjami Autora stanowi ona biografię pretekstową. A więc nie jest tylko dziełem odtwarzającym życie i losy jej bohatera – skądinąd mało znanej, a arcyciekawej i zasłużonej dla Rzeczypospolitej postaci – gen. Romana Szymańskiego, ale jest też szerszym opisaniem życia całego pokolenia „niepokornych", a nawet losów Polski w XX w. Jego historia, widziana przez pryzmat burzliwego życiorysu, życiorysu, tyleż typowego dla pokolenia tych, „którzy w 1914 r. wyszli po Polskę z krakowskich Oleandrów", co niezwykłego, ponieważ bohater pracy Kirszaka nie był szablonowym „piłsudczykiem i legionistą", stanowi swoistą lekcję trudnej historii Polski w kolejnych dziesięcioleciach po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.

Recenzowana tu praca oparta została na bardzo mocnym fundamencie źródłowym. Jej Autor, idąc za losami swojego bohatera, sięgnął do 15 adresów archiwalnych,

uzupełniając je zbiorami dokumentów będących w jego prywatnym posiadaniu. Bez wątpienia zasadniczy trzon dokumentów wykorzystanych przez Kirszaka stanowią liczne zespoły archiwalne znajdujące się w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego – Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie (z siedzibą w Rembertowie) oraz zespoły zgromadzone w zbiorach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Znalezione w nich informacje Autor uzupełnił o dalsze, zwłaszcza o te znajdujące się w zbiorach prywatnych rodziny Szymańskich, a także o rękopisy z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i Biblioteki Narodowej w Warszawie. Przydatne okazały się też dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i zbiorów własnych Autora.

Z archiwaliów znajdujących się na Wyspach Brytyjskich Kirszak sięgnął nadto do zbiorów znajdujących się w londyńskich Studium Polski Podziemnej, Instytucie Józefa Piłsudskiego i tamtejszej Bibliotece Polskiej, a także do zasobów Ministry of Defence w Northolt. Ze znajdujących się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ważnych dla książki zbiorów Autor wykorzystał te zgromadzone w Hoover Institution Archives w Stanford oraz w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce, mieszczącym się w Nowym Jorku. Zasięg kwerendy źródłowej przeprowadzonej przez Autora jest naprawdę imponujący i upoważnia do stwierdzenia, że nie pominął on żadnego istotnego, a nawet pomocniczego dla omawianego w książce tematu, zasobu archiwalnego z kraju i zagranicy.

Ważnym materiałem wykorzystanym w omawianej pracy przez Kirszaka były źródła drukowane – w tym m.in. Dzienniki Ustaw RP, Dzienniki czynności Naczelnego Wodza, Dzienniki Personalne MSWoj., Dzienniki Rozkazów DOK VI, czy zbiory źródeł dotyczące działań bojowych Legionów Polskich, Bitwy Lwowskiej 1920 r., Armii Andersa, czy walk o Monte Cassino, by wymienić tylko niektóre. Ponieważ Kirszak w przedłożonej biografii gen. Szymańskiego starał się szeroko spojrzeć na wydarzenia, w których brał on udział, musiał też szerzej, niż by tego wymagało proste „żywotopisarstwo", sięgnąć do materiałów dokumentujących tak ważne wątki, jak dzieje Legionów Polskich, wojnę polsko-bolszewicką, Kampanię Polską 1939 r., powstanie Armii Polskiej w ZSRR (a później Armii Polskiej na Wschodzie), formowanie i walki II Korpusu gen. Andersa, bitwę pod Monte Cassino czy losy powojennej polskiej emigracji wojskowej i politycznej w Anglii.

Bardzo istotną częścią materiałów źródłowych, z jakich korzystał Kirszak przy pisaniu swej pracy, były *Roczniki Oficerskie*, a także różne wykazy oficerów, słowniki biograficzne i listy strat. Są one niezbędne dla poruszania się w zagmatwanej przestrzeni świata zawodowych wojskowych i ich, splatających się jakże często ze sobą, życiorysów. Autor wykazał się tu dużą zręcznością i umiejętnością doboru właściwych kompendiów. Te nie wystarczyłyby dla oddania stanu relacji międzyludzkich i towarzyszących im emocji, gdyby nie były uzupełnione o relacje osobiste. I tu Kirszak wykazał się dużą wiedzą i starannością doboru. Zebrał i wykorzystał przy pisaniu biografii gen. Szymańskiego 87 różnego rodzaju dzienników, pamiętników i zbiorów wspomnień, tak pojedynczych osób, jak i całych grup uczestników wydarzeń historycznych. Zbiór ten, bardzo różnorodny i gruntownie zanalizowany, stanowi istotną wartość dodaną pracy Autora biografii gen. Szymańskiego.

Dokumenty publikowane, wykorzystane w pracy przez Kirszaka, uzupełniła prasa. Wykazał on łącznie 16 tytułów gazet, w których dotarł do informacji przydatnych przy pisaniu biografii gen. Szymańskiego. I tu trudno by wskazać jakieś istotne deficyty badawcze.

Także literatura wykazana i wykorzystana przez Autora przy pisaniu biografii gen. Szymańskiego to duży, reprezentatywny dla omawianej problematyki i starannie przemyślany zespół. Znajduje się w nim łącznie 155 pozycji, w znacznej części monografii, ale też artykułów monograficznych zamieszczonych w zbiorach artykułów i czasopismach, biogramów i przyczynków historycznych. Zbiór ten, jak każdy odnoszący się do tak szerokiej problematyki jak dzieje Polski, polskiej irredenty, wojskowości i emigracji politycznej, mógłby być poszerzany w zasadzie bez ograniczeń. Ale też, zachowując zdrowy rozsądek, należy zauważyć, że zestawienie opracowań wykazane przez Kirszaka w bibliografii składa się zarówno z prac odnoszących się do zagadnień szerszych, jak i bardziej szczegółowych w zrównoważonej proporcji. Treść omawianej książki wskazuje, że wykorzystane do jej napisania prace pozwoliły na wyczerpujące omówienie zawartych w niej wątków.

Praca Jerzego Kirszaka ma czytelną strukturę wewnętrzną świadczącą o należytym opanowaniu przez niego omawianej materii. Składają się na nią cztery rozdziały merytoryczne, nie licząc wstępu i zakończenia, z których każdy składa się z dwóch do sześciu podrozdziałów. Bez wątpienia przyjęty przez Autora chronologiczny układ pracy jest w przypadku biografii układem naturalnym,

pozwalającym podążać za losami bohatera, pokazując jednocześnie skomplikowane i często dramatyczne polskie losy w pierwszej połowie XX w.

Pierwszy rozdział opracowania stanowi wprowadzenie do właściwej części monografii i składa się z czterech podrozdziałów. Głównym wątkiem tego rozdziału, poza przedstawieniem młodych lat Romana Szymańskiego – chłopca wywodzącego się ze spolonizowanej żydowskiej rodziny z Sosnowca, jest zobrazowanie na konkretnych przykładach losów polskiej irredenty w przededniu i w trakcie I wojny światowej. Niewątpliwą wartość tej części książki stanowi fakt, że życiorys jej bohatera w latach młodzieńczych, a także w późniejszych czasach, był zarówno typowy dla pewnego pokolenia, jak i w sposób intrygujący – indywidualny i niepowtarzalny. Dzięki temu z tej części pracy możemy poznać historię żołnierzy Polskich Drużyn Strzeleckich i Legionów Polskich, nie tylko z tej strony w miarę dobrze znanej, ale też z tej mniej rozpoznanej. Wystarczy to skwitować stwierdzeniem, że choć Roman Szymański wyruszył z Oleandrów z Pierwszą Kadrową i był żołnierzem 1. Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, to z całą pewnością nie był typowym „piłsudczykiem", czego dowiódł m.in. w czasie tzw. kryzysu przysięgowego i w trakcie swojej służby w Polskim Korpusie Posiłkowym sformowanym po tym wydarzeniu.

Rozdział drugi traktuje o służbie Romana Szymańskiego w odrodzonym Wojsku Polskim w latach 1918–1939, aż do wybuchu II wojny światowej. I tu znów, na życiorys jakże typowy dla przedstawiciela licznej grupy zawodowych oficerów WP wywodzących się z Legionów Polskich nakładają się wątki, które lokują jego historię w przestrzeni mało zbadanej. Chodzi tu głównie o pracę Romana Szymańskiego jako wykładowcy szkoły podchorążych. Ciekawe też w tej części jest pokazanie głównego bohatera, który miał wszelkie możliwości korzystania z rządów sanacji trwających po 1926 r., jako, jak można by to ująć potocznie, legionistę „niezaangażowanego".

Kluczowy merytorycznie jest dla omawianej tu pracy rozdział trzeci, w którym znalazły się losy pułkownika Romana Szymańskiego i jego pokolenia, już w 1939 r. nazwanego „turystami Sikorskiego", podczas II wojny światowej. W rozdziale tym zawartych zostało kilka istotnych wątków z życia bohatera książki stanowiących pretekst do szerszych obserwacji. Były wśród nich m.in., jakże istotne dla polskich losów tej doby, wydarzenia z września 1939 r., kiedy to ppłk R. Szymański dowodził jednym z pułków 24. Dywizji Piechoty. Historia tej dywizji, której przedwczesny odwrót na wschód, wynikający z błędów polskiego

dowództwa na szczeblu operacyjnym, stał się jedną z przyczyn spektakularnej klęski całego polskiego frontu południowego, skumulowała w sobie dramat polskiego września. Dramat, w którym żołnierz polski przegrał nie tyle w walce, ile w pieszej wędrówce z jednej iluzorycznej linii obrony na drugą. Sama historia 24 DP we wrześniu 1939 r. warta jest upowszechnienia, choćby z tego powodu, by dobrze zobrazować zmarnowany na szczeblu operacyjnym i strategicznym wielki wysiłek polskich żołnierzy broniących RP przed przewagą wroga.

Historia powrześniowych losów R. Szymańskiego to też znakomita ilustracja determinacji całego pokolenia polskich wojskowych, którzy, porzucając często sprawy osobiste, jak bohater książki Kirszaka, decydowali się niemal automatycznie na kontynuację walki o wolną Polskę, choćby w szeregach armii tworzonej z dala od Ojczyzny. Francuski „epizod" losów bohatera opracowania pokazuje, po raz kolejny, nie tylko losy jednostki, ale i całego środowiska, które pod Naczelnym Wodzem gen. Władysławem Sikorskim podjęło próbę walki o Polskę u boku aliantów latem 1940 r. Historia odwrotu z pobitej Francji wojsk polskich i ich ewakuacji do Anglii, mało znana, stanowi wartość samą w sobie.

„Angielskie" czasy w historii ppłk. Szymańskiego, aż do jego wyjazdu do Rosji, to z kolei okazja do pokazania odtwarzania Wojska Polskiego na Wyspach Brytyjskich, z wszystkimi jego blaskami i cieniami. Zauważyć tu trzeba, że Kirszak zdołał zachować zdrowy, badawczy dystans do opisywanych przez siebie, a mocno kontrowersyjnych wydarzeń, jakie towarzyszyły życiu całej polskiej emigracji, w tym wojskowej, w czasie II wojny światowej. Świadczy to pozytywnie o Autorze, który choć posiada wyrobione własne poglądy na toczące się wówczas, często kluczowe dla sprawy polskiej „emigracyjne boje" (jak np. w kwestii umowy Sikorski–Majski), potrafił pokazać je z zachowaniem wszelkich proporcji, i dając czytelnikowi szansę na własną ocenę prezentowanych wydarzeń. Nie inaczej było w przypadku pobytu Szymańskiego w Rosji, gdzie kontrowersje, aktualne i dziś, a dotyczące wycofania Armii Polskiej w ZSRS na Bliski Wschód, Kirszak przedstawił rzetelnie i wielostronnie.

Najważniejszą częścią trzeciego rozdziału jest ta, opisująca życie ppłk. Szymańskiego od objęcia przez niego dowództwa 2. Brygady Strzelców Karpackich w 3. Dywizji Strzelców Karpackich i jego udział z tą jednostką w walkach we Włoszech. Bohater książki nie był typowym „karpatyczykiem" ani typowym „andersowcem" (jak to już w jego życiorysie było wpisane od 1914 r. – od kiedy był w głównym nurcie wydarzeń polskich, ale zawsze trochę nieszablonowo).

Dowodząc 2 BSK, musiał płk Szymański zmierzyć się z największym militarnym, choć nie tylko, wyzwaniem swojego życia, z krwawą bitwą pod Monte Cassino. Jej przedstawienie przez Autora zasługuje na szczególne docenienie. Jerzy Kirszak nie poszedł w tym przypadku łatwą ścieżką dotychczasowych piewców zwycięskiego boju o wzgórze klasztorne. Poddając gruntownej analizie dokumenty, w tym i te dotyczące działań oraz poglądów dowódcy 2 BSK, a to jego oddziały zdobywały i zajęły ostatecznie kluczowe wzgórze 593 i zajęły ruiny klasztoru, dał rzetelny obraz bitwy. Bitwy, która choć była pełna chwały polskiego żołnierza, to wiele pozostawiała do życzenia jako przykład złożenia ofiary z ludzi w imię mylnie pojmowanych interesów kraju, fałszywego obrazu sytuacji militarnej, i wreszcie, choć nie na końcu – miłości własnej gen. Władysława Andersa.

Ostatni z rozdziałów omawianej tu książki, rozdział czwarty, jest też najkrótszym z całej pracy. Koniec wojny zastał pułkownika Romana Szymańskiego w Anglii, gdzie przeniesiony został latem 1944 r. po walkach II Korpusu pod Anconą. Decyzją przełożonych został wtedy skierowany do pracy szkoleniowej jako komendant Wyższej Szkoły Wojennej. Autor opisał w tym rozdziale powojenne losy rodziny Szymańskich, która, zbyt dobrze znając sowieckie realia, nie zdecydowała się na powrót do „ludowej" Polski i pozostała na emigracji. I tu udało się Kirszakowi połączyć sprawnie śledzenie dalszych losów swojego bohatera z zarysowaniem szerszego obrazu polskiej diaspory w powojennej Anglii, wraz z trapiącymi ją, często groteskowymi i dziś niezrozumiałymi sporami. Obraz ten jest dziś tym dla nas cenniejszy, gdyż historia polskiej emigracji po II wojnie światowej, choć znana, obciążona jest licznymi mitami i legendami. Spojrzenie na nią przez losy powojennego Szefa Sztabu Głównego i zastępcę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych nieistniejącego już w Anglii Wojska Polskiego, którym był generał Roman Szymański, przynosi nowe światło i istotnie uzupełnia naszą wiedzę o sporach, jakie trawiły elitę polskich „eksulantów", tak wojskowych, jak i politycznych.

Podsumowując, należy powtórzyć, że Autorowi udało się stworzyć pracę spójną merytorycznie i rzetelną naukowo. Zdołał on w niej przedstawić nie tylko arcyciekawy życiorys mało znanego, acz bardzo zasłużonego Polaka – zdobywcy Monte Cassino – gen. R. Szymańskiego, ale też, w sposób świadomy i celowy, poszerzył swoje refleksje, pokazując szerokie tło wielu wydarzeń istotnych z punktu widzenia historii Polski. Można bez przesady powiedzieć, że biografia generała Szymańskiego pióra Jerzego Kirszaka jest bardzo udaną próbą stworzenia biografii pretekstowej.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.187.196

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

MAŁGORZATA RUCHNIEWICZ
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID 0000-0001-8646-329X

Ewa Kobel, Kamilla Jasińska, *Wrocław szlakiem pamięci zesłańców Sybiru. Przewodnik historyczny*, Wrocław: Ośrodek Pamięć i Przyszłość 2019, ss. 144.

Na mapie symboli polskiego imaginarium historycznego „Sybir" pozostaje od ponad dwóch stuleci jednym z centralnych punktów. Słowo to wywołuje jednoznaczne skojarzenia, zaszczepione w umysłach wielu pokoleń m.in. przez literaturę piękną (począwszy od Mickiewiczowskich *Dziadów*) i wspomnieniową, tworzoną przez przymusowych polskich „podróżników" po tej krainie w XIX i XX w. Literatura zesłańcza stanowi ważną część polskiego piśmiennictwa, a reprinty, wznowienia, jak również całkiem nowe edycje mają swych wiernych czytelników. Innych świadectw, wychodzących poza krąg polski, może poza dziełami Aleksandra Sołżenicyna, właściwie nie znamy, co sprzyja swoistemu sublimowaniu tej tematyki i jej „polonizowaniu". Polskie doświadczenie „Sybiru" rozbija się niejako na dwie epoki: czasy carskie i okres komunistyczny. „Białe" (carskie) czy „czerwone" (radzieckie) represje i prześladowania Polaków odbierane są więc w swego rodzaju łączności, kontynuacji mimo dramatycznych różnic między tymi dwoma okresami dziejów Rosji. Przez długi czas w polskiej świadomości istniało także mylne poczucie przerwy w „polskiej" polityce represji Moskwy, które przypadać rzekomo miało na okres międzywojenny. Historia martyrologii znów zaczynała się toczyć od 17 IX 1939 r. Los Polaków radzieckich rozgrywał się na ogół poza granicami wiedzy i zainteresowania współczesnego polskiego społeczeństwa. Dopiero w ostatnich dekadach niektóre problemy zdołały zaistnieć nie tylko w gabinetach historyków, dotyczy to m.in. wielkiej akcji represyjnej schyłku lat 30. XX w. (tzw. operacji polskiej) czy deportacji do Kazachstanu w 1936 r. (wydobytej na światło

dzienne w związku z problematyką repatriacyjną po 1990 r.). Na przełomie lat 80. i 90. XX w., w warunkach rozluźniania dotychczasowych obostrzeń cenzury, w przestrzeni publicznej z wielką mocą ujawniły się tematy związane z radzieckimi represjami wobec obywateli II RP po 1939 r. Środowisko dawnych ofiar represji zorganizowało się w ramach reaktywowanego w końcówce lat 80. XX w. Związku Sybiraków. Decyzja o wznowieniu działalności przez stowarzyszenie powołane w latach 20. XX w., którego ani jeden członek już przecież nie żył, w miejsce powołania nowego związku, dobitnie dało wyraz przekonaniu o łączności różnych rozdziałów polskiej martyrologii na Wschodzie. Intensywne działania zarówno naukowe (podjęcie w kraju badań na szerokiej bazie źródłowej łącznie z materiałami radzieckimi), archiwalne (zbieranie relacji, wydobywanie dokumentów z archiwów radzieckich), jak i upamiętniające (pomniki, tablice epitafijne, obchody rocznicowe, wystawy) oraz edukacyjne (projekty szkolne) pozwoliły upowszechnić wiedzę na ten temat, choć chyba nie w skali, jakiej sami sybiracy oczekiwali i uważali za wystarczającą. Po trzech dekadach zróżnicowanej aktywności na tych polach wskazane byłoby dokonanie bilansu, przede wszystkim w odniesieniu do stanu badań naukowych, ale również do efektów tzw. polityki pamięci czy polityki historycznej. Wskazuje się w tym kontekście za francuskim badaczem Pierre'em Nora na potrzebę analizy funkcjonowania tzw. historii drugiego stopnia.

Do przestrzeni wytyczonej właśnie szeroko rozumianą polityką historyczną należy recenzowana tu publikacja, autorstwa Ewy Kobel, nauczycielki i popularyzatorki historii oraz Kamilli Jasińskiej, historyczki i pracowniczki Ośrodka „Pamięć i Przyszłość". Ta ostania instytucja, wydawca niniejszej książki, od lat znana jest nie tylko wrocławianom z różnych inicjatyw odnoszących się do najnowszej historii Polski i Dolnego Śląska. Niewielka objętościowo książka o ważnym dla świadomości historycznej Polaków „szlaku pamięci" pozwala na wstępną refleksję nad efektywnością tak prac badawczych, jak i działań popularyzujących problematykę określaną jako „sybiracka". Na jej podstawie możemy bowiem spróbować odtworzyć katalog zagadnień, które zdaniem jednego z kreatorów wspomnianej polityki, Ośrodka PiP, powinny trafić do odbioru społecznego. Tomik, opatrzony podtytułem „Przewodnik historyczny", należy do publikacji oferujących pomoc w alternatywnym, tzn. idącym odmiennym torem niż standardowe zwiedzanie, poznawaniu stolicy Dolnego Śląska. Takie „czytanie w przestrzeni", zwłaszcza miast (do czego zachęcał niemiecki historyk Karl Schlögel), staje się coraz bardziej popularne. I to nie tylko jako strategia badawcza, ale sposób świadomego/

głębszego pozwania miejsc, by przywołać choćby zwiedzanie „szlakiem kobiet" przygotowane w kilku polskich miastach.

Tomik, w poręcznym formacie kieszonkowym, składa się z kilku części, z których najważniejszy jest zarys historyczny problemu (s. 16–78) oraz przegląd alfabetyczny „miejsc pamięci" (s. 81–127), które poznać można, poruszając się swego rodzaju szlakiem zwiedzania. W kilkustronicowych szkicach zaprezentowano tu jedenaście sybirackich miejsc pamięci: zarówno pomników, obiektów sakralnych związanych z religijnym uczczeniem ofiar „Golgoty Wschodu", jak i centrów przechowywania najważniejszych zbiorów i podejmowania działań edukacyjnych. Z pewnością nie wyczerpano ich listy. Do rozważenia jest sprawa ujęcia zbiorów Ossolineum, w których niemało jest także tekstów wspomnieniowych nt. represji radzieckich, opisania upamiętnień na wrocławskich cmentarzach. Autorki nie chciały stworzyć katalogu wszystkich wchodzących w grę miejsc pamięci, a zaproponować wybór najważniejszych i możliwych do odwiedzenia. Książeczkę wyposażono w plan miasta, ułatwiający zaplanowanie wizyt w poszczególnych obiektach i instytucjach. Kończy ją, co już wydaje się przekroczeniem reguł gatunkowych takich publikacji, tekst modlitwy. Można jednak uznać, że zważywszy na Polską tradycję nadającą martyrologii narodowej wymiar duchowy, religijny, była to próba wpisania się Autorek publikacji w taki sposób traktowania przedstawianej przez nie problematyki. W publikacji wykorzystano również nieco ilustracji: rycin, zdjęć tak archiwalnych, jak i współczesnych oraz skanów dokumentów. Zabrakło z pewnością połączenia charakterystyk poszczególnych miejsc pamięci z materiałami na ich temat w sieci (strony internetowe instytucji), jak również informacjami o ewentualnych ograniczeniach w odwiedzinach. Niemniej jednak stworzony został całkiem przydatny przegląd, pokazujący ponadto miejsce tej tematyki z zakresu historii narodowej w przestrzeni publicznej Wrocławia (co zważywszy na jego dzieje przed 1945 r., samo w sobie jest interesujące i może być uznane za przejaw nacjonalizowania/nasycania odniesieniami do historii narodowej miasta).

Uwagę historyka, zwłaszcza badacza tzw. problematyki wschodniej, przyciąga przede wszystkim kilkudziesięciostronicowy wstęp historyczny. Można go potraktować jako efekt działania wspomnianej „historii drugiego stopnia" w praktyce. I tutaj wysunąć trzeba szereg krytycznych uwag. Gdyby na podstawie tego tekstu oceniać wpływ wiedzy naukowej wypracowanej przez ostatnie dekady na przekaz popularny, wnioski byłyby mało optymistyczne. Rzecz jasna, zważywszy

na objętość książki, nie można się było spodziewać bardzo wnikliwych i obszernych wywodów w odniesieniu do bardzo szerokiej przecież tematyki. Niemniej skonfrontowanie narracji Autorek ze stanem badań pozwala na postawienie kilku wniosków. Podstawą rzetelnego i przydatnego tekstu popularnonaukowego winna wszak być solidna wiedza osadzona w aktualnych dokonaniach badaczy – specjalistów z danej dziedziny. Nie dowiemy się jednak, co stanowiło podstawę bibliograficzną tekstu. Autorki książki nie zamieściły w niej wykazu wykorzystanej literatury. Nie uznały więc za konieczne nie tylko wykazania źródeł podawanych przez siebie informacji czy wniosków (przecież nie własnych, a przejętych z prac naukowych, jak trzeba domniemywać), ale i nie założyły, że korzystający z „przewodnika historycznego" mogą być na tyle zainteresowani tematem, że zapragną pogłębiających swą wiedzę dalszych lektur. Brak listy bibliograficznej zinterpretować można jeszcze jako niewiedzę samych autorek na temat, bo przecież nie lekceważenie dorobku wrocławskiego środowiska historycznego. A w odniesieniu do tematyki losów Polaków na Wschodzie jest on znaczący i wart zauważenia. Wrocławscy badacze mają duże osiągnięcia zarówno w przypadku „carskiego" okresu zsyłek, jak i pionierskich prac nad przymusowymi migracjami w okresie radzieckim (w dodatku nie tylko na temat losów Polaków, ale różnych narodów żyjących w państwie radzieckim). Wymienić należy Antoniego Kuczyńskiego, etnografa i historyka, autora wielu prac o polskich zesłańcach XIX w., edytora materiałów wspomnieniowych, w tym doskonałych antologii *Polskie opisanie świata*[1] czy *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory*[2], bez których trudno poznać wkład polskich uczonych i badaczy w poznanie azjatyckich przestrzeni Rosji. Są to w dodatku książki odpowiednio przygotowane nie tylko dla czytelników z kręgów akademickich. Monografia innych uczonych z Uniwersytetu Wrocławskiego, Stanisława Ciesielskiego, Grzegorza Hryciuka i Aleksandra Srebrakowskiego z 1993 r. *Masowe deportacje radzieckie w okresie drugiej wojny światowej* była pierwszą publikacją szeroko wykorzystującą świeżo odtajnione materiały radzieckie[3]. W ślad za nią poszły inne prace tych badaczy dotyczące zsyłek z lat 30. i 40.

[1] *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, t. 1–2, wybór i oprac. Antoni Kuczyński, Wrocław 1994–1997.

[2] Antoni Kuczyński, *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław 1993.

[3] Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie drugiej wojny światowej*, Wrocław 1993. Po kilku latach historycy ci przygotowali poszerzoną syntezę radzieckich przymusowych migracji: Stanisław Ciesielski,

XX w. oraz egzystencji na zesłaniu[4]. Ciesielski jest ponadto autorem wyjątkowych w polskim piśmiennictwie naukowym syntez dziejów stalinowskich represji oraz historii systemu obozów pracy przymusowej GUŁag[5]. Wymienieni powyżej historycy w znaczący sposób przyczynili się do rozwoju debaty nad skalą radzieckich represji na Kresach Wschodnich II Rzeczpospolitej po 1939 r., przedstawili także prześladowania innych narodów tej części Europy. Wprowadzili do obiegu materiały wytworzone przez NKWD, wskazując na znacznie niższe liczby deportowanych niż sporządzane wcześniej na mało precyzyjnej bazie źródłowej szacunki. Dokonali oni – a w ślad za nimi w późniejszym okresie wielu badaczy – krytycznej weryfikacji materiałów zarówno radzieckich, jak i polskich. Trudno inaczej niż jako przejaw słabej orientacji w literaturze przedmiotu potraktować przytoczenie w recenzowanym tomie z nazwiska tylko jednego (!) autora. To przedstawiony jako „brytyjski historyk" pisarz historyczny Roger Moorhouse, którego nie sposób uznać przecież za samodzielnego badacza tych kwestii, mogącego się pochwalić wynikami szerszych dociekań archiwalnych. Ponieważ bibliografii tomik nie posiada, czytelnik nie może nawet sprawdzić, za jakie publikacje R. Moorhouse'a spotkało to wyróżnienie.

Należy żałować, że Autorki nie przytoczyły argumentów, które przekonały profesjonalnych badaczy, by źródła radzieckie uznać jednak za wiarygodne. Wolały natomiast wymienić dość szczegółowo zarzuty wysuwane po to, by podważyć przydatność w badaniach wewnętrznej dokumentacji radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. Tym samym uczestniczą w umacnianiu przekonania, bliskiego zwolennikom wyłącznie martyrologicznego prezentowania treści historycznych (w których liczba ofiar jest ważkim argumentem), że są to dane zafałszowane, a bliższe prawdy są szacunki przekraczające milion ofiar, powstałe przed otwarciem poradzieckich archiwów. Nieufnie traktując ustalenia liczbowe wielu historyków na temat czterech zsyłek z lat 1940–1941, tej samej postawy nie zachowują, przytaczając zarzuty ich przeciwników (głównie wywodzących się zresztą spoza środowiska naukowego).

Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2002.

[4] Stanisław Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996; *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946: studia*, red. Stanisław Ciesielski, Wrocław 1997.

[5] *Idem*, *Gułag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010; *idem*, *Wróg jest wszędzie. Stalinowska polityka represyjna w latach 1928–1941*, Toruń 2013; *idem*, *Polityka represyjna w ZSRR w latach II wojny światowej*, Toruń 2014; *idem*, *Terror na co dzień. Polityka represyjna w ZSRR 1945–1953*, Toruń 2015.

Jak ocenić bowiem zarzut, że znana dokumentacja radziecka jest wadliwa, bo ujmuje tylko osoby deportowane z użyciem transportów kolejowych (s. 58)? Czyżby Autorki twierdziły, że liczba dostarczonych na zesłanie na Syberii i w Kazachstanie w inny sposób (jaki? na pieszo? transportem konnym czy samochodowym? samolotami?) mogła wynieść wielokrotność przetransportowanych koleją i w efekcie liczbę deportowanych zbliżać do wielkości milionowych? Przytaczają także obawy, czy wszystkie materiały są dostępne dla historyków. Wszystkie nie są, ale czy to oznacza, że z jakichś powodów Rosja w początkach lat 90. XX w. ukryła z premedytacją pierwszorzędne materiały, które całkowicie odmiennie przedstawiały skalę wywózek i ani polscy, ani rosyjscy historycy nie dostrzegli tak widocznych braków w bazie źródłowej? Czy Autorki uważają, że skala dowożenia później zatrzymanych do ich deportowanych już rodzin mogła rzeczywiście osiągać dziesiątki czy setki tysięcy i znacząco zmieniać łączną liczbę deportowanych? Jeśli tak było, to dlaczego nie demaskują tego dane odnoszące się do organizacji repatriacji? Rzecz jasna Autorki niczego takiego nie utrzymują, po prostu wybrały stanowisko wprawdzie słabo zakotwiczone w stanie badań, ale lepiej pasujące właśnie do założeń polskiej polityki historycznej. Nie sposób również dowiedzieć się, jakie konkretnie dokumenty Autorki miały na myśli, pisząc o „listach proskrypcyjnych", obejmujących 2 mln osób (s. 56), czy skąd wzięły informacje o wysłaniu do obozów na Kołymie 10 tys. Polaków (z których wrócić miało dokładnie 171 osób, s. 66), albo na jakiej podstawie twierdzą, że komuniści polscy dokonywali zsyłek repatriowanych żołnierzy armii gen. Andersa (s. 71, takowe miały miejsce, ale na terytorium ZSRR).

Widoczne jest także, że Autorki niezbyt dobrze rozróżniają kategorie ofiar radzieckich represji. Osoby deportowane w latach 1940–1941, z reguły całymi rodzinami, miały inny status prawny i warunki pobytu niż aresztowani w latach 1939–1941 i skazani następnie przez radzieckie sądy czy organy pozasądowe na pobyt za drutami łagrów. Przy tworzeniu bilansów obywateli polskich – ofiar radzieckich represji zawsze wskazuje się na różne ich kategorie (*vide* podsumowania tworzone dla Ośrodka Karta m.in. przez Ciesielskiego). Podana za dokumentami radzieckimi liczba deportowanych (325 tys. osób) nie obejmuje więc wszystkich ofiar różnych form prześladowań i z tego powodu nie można jej przeciwstawiać szacunków obejmujących całość represji (abstrahując już od ich wiarygodności). Zatem represjonowanych w ogóle było dalece więcej niż zesłanych (deportowanych), choć i tak nic nie wskazuje na wielkości zbliżone do miliona ofiar, czy go przekraczające.

Autorki pominęły potrzebę wnikliwszego potraktowania narodowości represjonowanych, w tym zesłańców (to samo odnosi się do struktury narodowej Kresów, podanie danych procentowych niewiele czytelnikowi powie). Czytelnik może mieć wrażenie, i tak mocno w Polsce ugruntowane przekonanie, że były to represje wyłącznie motywowane narodowo i skierowane przeciwko Polakom jako takim. Przewaga Polaków wśród ich ofiar nie wynikała tylko z antypolskiej polityki Moskwy, ale w dużej części ze struktury społecznej Kresów, na których warstwy wyższe miały charakter w przeważającej części polski (także wskutek określonego postępowania władz II RP). Czynnik klasowy był ważnym motywem działań funkcjonariuszy radzieckich. Możliwości systemu były jednak mimo wszystko ograniczone. Wprawdzie cała elita II RP znajdowała się potencjalnie w polu zainteresowania NKWD, ale przecież nie uwięziono wszystkich polskich nauczycieli, księży, hotelarzy, restauratorów czy poczmistrzów, a nawet urzędników (grupy wymienione przez Autorki)… Tego typu zastrzeżeń można poczynić wiele, niestety, zbyt wiele biorąc pod uwagę skromną objętość książki i jej popularny charakter. Dodajmy jeszcze, że sposób prezentacji czterech zsyłek (z 10 II, 13 IV i 29 VI 1940 r. oraz maja/czerwca 1940 r.) także budzi zastrzeżenia. Zabrakło – obok podania rozmiarów – choćby przyporządkowania głównych kategorii deportowanych: osadnicy wojskowi, koloniści cywilni, służba leśna, rodziny jeńców wojennych i aresztowanych, uchodźcy z terenów na zachód od polsko-niemieckiej linii demarkacyjnej. Nie ma także wyjaśnienia, czym ich status na zesłaniu się różnił. Nie została właściwie przedstawiona sprawa podziału narodowego wśród zesłańców. Zdecydowaną większość, 85% – a nie „znaczną część" – deportowanych w czerwcu 1940 r. stanowiła ludność żydowska, a na wschód w początkach lat 40. wraz z Polakami wywożono także Białorusinów czy Ukraińców (choć w mniejszości), a po 1944 r. to właśnie oni oraz Litwini stanowili zdecydowaną większość represjonowanych na zachodnim pograniczu ZSRR. Podobne zastrzeżenia można podnieść do przedstawienia okresu 1944–1956, po którego lekturze mało zorientowany czytelnik może mieć wrażenie, że niemalże do samej „odwilży" z ziem Polski „pojałtańskiej" wywożono na wschód dziesiątki tysięcy Polaków. Autorki nie czynią tu wyraźnej różnicy między deportacją na wschód a zatrzymaniem w polskim komunistycznym więzieniu. Z drugiej strony przeoczyły tzw. tragedię górnośląską, czyli deportację tysięcy mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy w ZSRR w początkach 1945 r. Niezadowalająco przedstawiono również kwestię zwolnień i repatriacji do Polski w latach 1945–1947 i 1955–1959, choć

w przypadku ewakuacji armii gen. Andersa podano jej rozmiary. Ujęcie kwestii śmiertelności wśród zesłańców i łagierników, niezwykle ważnej, ale też badawczo ogromnie trudnej, to kolejny budzący wątpliwości element analizowanej tu narracji. Prawdopodobnie mamy w niej do czynienia z szeregiem tzw. skrótów myślowych, uproszczeń czasem nie do uniknięcia, jednak efekt ich stosowania budzić musi ze strony historyka daleko idący krytycyzm.

Generalnie uznać można, że wprowadzenie historyczne lepiej wypada w odniesieniu do okresu przed 1917 r. Warto podkreślić, że Autorki dostrzegły tu także dobrowolne, motywowane ekonomicznie wyjazdy i osadnictwo polskie za Uralem. Wpływa na to również fakt, że w przypadku tej części zarysu historii Autorki zdecydowały się na prezentację kilku sylwetek zesłańców, przybliżając nie tylko patriotyczne zaangażowanie, ale także wkład Polaków w poznanie i rozwój tych peryferii carskiego imperium na przykładzie konkretnych dróg życiowych (Jan Czerski, Benedykt Dybowski, Jan Czekanowski i in.). W odniesieniu do XX w. z tego całkowicie zrezygnowały. A przecież można byłoby choćby poprzez zdjęcie i króciutką biografię przypomnieć takie postaci, jak Gustaw Herling-Grudziński, Józef Czapski, Ola Watowa czy Barbara Skarga, o gen. W. Andersie już nie wspominając. Wymienini pozostawili po sobie częstokroć wstrząsające teksty wspomnieniowe, wręcz o wyjątkowym statusie nie tylko w polskiej literaturze, w dodatku w sam raz nadające się do pominiętej przez Autorki listy bibliograficznej. Docenić można umieszczenie fragmentu odnoszącego się do losów mniejszości polskiej w ZSRR przed 1939 r., choć i tu przydałaby się garść uzupełnień.

Czytelnik niniejszego krytycznego omówienia może się oczywiście zastanawiać, czy przypadkiem jego recenzentka zbyt wiele nie wymaga od w końcu niewielkiego i bardzo popularnego wydawnictwa (same autorki zastrzegły się wszak, że nie stworzyły „monografii zesłań"). Zważywszy jednak na ważką tematykę książki, zakładane przez jej Autorki cele, rzesze potencjalnych odbiorców, a także pozycję wydawcy tego tomiku oraz istniejące fachowe zaplecze w postaci wrocławskiego środowiska naukowego, wydaje się, że nie były to oczekiwania nadmierne. Informacje historyczne, które książka oferuje, mogą być przecież jedynymi, do których jej czytelnik dotrze, tym bardziej należało postarać się o ich merytoryczną jakość. Z jednej strony należy zatem docenić, że taka inicjatywa – ważna nie tylko z uwagi na kresowe pochodzenie części współczesnych Dolnoślązaków – została podjęta. Wpisuje się w obecne tendencje nowatorskiego odczytywania przestrzeni społecznej pod kątem obecności w niej treści historycznych.

Niewątpliwie wskazane „miejsca pamięci" sybirackiego losu, jakie uformowały się we Wrocławiu, godne są spopularyzowania, a ich lista winna zostać zestawiona w odniesieniu do całego regionu dolnośląskiego. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że w przypadku przygotowywania kolejnego wydania tej książki wskazane mankamenty powinny zostać koniecznie usunięte. Nawet jeśli zwiększy to objętość tomiku o kilka czy kilkanaście dodatkowych stron.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.197.204

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 3
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-4407-0698

3 Pułk Ułanów Śląskich, red. Krzysztof Mijakowski, Ewa Jodkowska; teksty historyczne Juliusz S. Tym, Warszawa: Edipresse Polska, 2019 (Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939. Odznaki Kawalerii, 8), ss. 47, ill., replika odznaki.

Adamska Monika Ewa, *Transformacja rynków średniowiecznych miast Śląska Opolskiego od XVIII wieku do czasów współczesnych. Przerwane tradycje, zachowane dziedzictwo, nowe narracje*, Opole: Politechnika Opolska, 2019 (Studia i Monografie, 509), ss. 389, ill.

Balbus Tomasz, Wysocka Magda, *Świadek mrocznych czasów. Lata osiemdziesiąte w obiektywie Feliksa Jakimowicza*, wstęp Włodzimierz Suleja, Warszawa–Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019, ss. 143, ill.

Barecki Zbigniew, Piątek Eufrozyna, *Kopalnia Concordia i Szyb Maciej w Zabrzu. Historia i zachowane dziedzictwo*, Zabrze: Przedsiębiorstwo Górnicze Demex, 2019, ss. 365, ill.

Baron Arkadiusz, *Dzieje kolei Kluczbork – Tarnowskie Góry 1884–2016 (przez Olesno – Lubliniec)*, Siemianowice Śląskie: Fidelis Agnieszka Keller, 2019, ss. 426, ill.

Bene ordinata et eleganter picta. *Kościół św. Jerzego w Gliwicach-Ostropie (1667–1719–2019). Monografia wydana z okazji 350. rocznicy budowy kościoła oraz 300. rocznicy jego poświęcenia*, red. Piotr Górecki, Gliwice–Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego,

Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, 2019 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 102), ss. 260, tabl., ill.

Bielsko i Biała podczas II wojny światowej. Wybrane aspekty, red. Maciej Bujakowski, Grzegorz Madej, Bielsko-Biała: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, 2019, ss. 187, ill.

Bończuk-Dawidziuk Urszula *et al.*, *Powiat trzebnicki*, [z. 1–2], Warszawa–Wrocław: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, 2018 (Katalog zabytków sztuki w Polsce. Seria nowa. Województwo wrocławskie [dolnośląskie], 7), ss. XXXII, 736, [624], ill.

Borowik Aneta, *Nowe Katowice. Forma i ideologia polskiej architektury powojennej na przykładzie Katowic (1945–1980)*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2019, ss. 526, ill.

Brade Johanna, *Avantgarde in Breslau 1919–1933*, Görlitz: Schlesisches Museum, 2019, ss. 84, ill.

Browarny Wojciech, *Historie odzyskane. Literackie dziedzictwo Wrocławia i Dolnego Śląska*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019 (Złota Seria Uniwersytetu Wrocławskiego, 10), ss. 304, ill.

Cofałka Jan, *Ślązaczki. Od Kopciuszka śląskiego do miliarderki z Ustronia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2019, ss. 370, ill.

Czaja Dariusz Andrzej, *Pomnik Dzieci Głogowskich*, Głogów: Towarzystwo Ziemi Głogowskiej, 2019, ss. 44, ill.

Doroz-Turek Małgorzata, *W kręgu średniowiecznej architektury wrocławskich kanoników regularnych św. Augustyna*, Kielce: Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej, 2019 (Monografia Architektura, 12), ss. 194, ill.

Dudała Halina, Węcki Mirosław, *Kronika czasu przełomu. Górny Śląsk w latach 1919–1926 na fotografiach Stefana Pierzchalskiego*, Katowice–Warszawa: Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Instytut Pamięci Narodowej, 2019 (Oddziałowy Projekt Badawczy IPN Powstania Śląskie 1919–1921), ss. 238, ill.

Funerální kultura lehnicko-břežských vévodských dvorů v raném novověku. Příspěvky a materiály k tematu, ed. Irena Korbelářová, Radmila Dluhošová, Opava: Slezská univerzita v Opavě, 2019, ss. 669, ill.

Gawlina Józef, In viam pacis. *Dziennik Biskupa Polowego Wojska Polskiego 1939–1945*, wstęp i oprac. Jerzy Myszor, Katowice: Księgarnia Św. Jacka, 2019 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 25), ss. 730.

Gliński Radosław, Patała Agnieszka, *Dziedzictwo kulturowe gminy Żukowice*, Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, Uniwersytet Wrocławski, 2018 (Historia Obok. Studia z Dziejów Lokalnych, 9), ss. 208, tabl., ill.

tож on-line: https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/98951/edition/04929/content.

Grupa forteczna Obszaru Warownego „Śląsk”, Warszawa: Edipresse Polska, 2019 (Wielka Księga Piechoty Polskiej 1918–1939, 42), ss. 93, ill.

Hebzda-Sołogub Beata, *Dzierżoniowscy Żydzi 1945–1968*, tłum. z hebrajskiego i jidysz Maksim Gurfinkel, Dzierżoniów: Forum Dialogu Między Kulturami, 2019, ss. 110, ill.

Helwig Jarosław, *Wehrmacht z Glogau w Polsce. Szlak bojowy 18. Dywizji Piechoty XI Korpusu Armijnego we wrześniu 1939 roku*, cz. 1, Głogów: Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie, 2019, ss. 148, tabl., ill.

Hermanowicz Jakub, *Kampanie wojny siedmioletniej na ziemiach polskich*, Brzezia Łąka: Wydawnictwo Poligraf, 2019, ss. 216.

Jaworski Paweł, Ruchniewicz Małgorzata, Wiszewski Przemysław, *Kraina stawów? Dzieje Milicza i okolic (do 1945 r.)*, Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, 2019 (Historia Obok. Studia z Dziejów Lokalnych, 16), ss. 480, tabl., ill.

tож on-line: https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/106117/edition/104931/content.

Jubileusz bolesławieckich Kresowian 1989–2019. 30 lat Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Oddział w Bolesławcu oraz Związku Sybiraków, Koło w Bolesławcu, red. Barbara Smoleńska, Maria Niemczuk, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, 2019, ss. 335, ill.

Jurkowski Tadeusz, *Osiedlenie się Polaków z Jugosławii na ziemiach powiatu bolesławieckiego w latach 1946–1947*, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, 2019, ss. 105, ill.

Kogut Mieczysław, *Z dziejów katolickiej parafii w Pichorowicach po roku 1945*, Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, 2019, ss. 311, ill.

Kopf und Zahl – Geschichte des Geldes in Schlesien. Publikation zur Ausstellung im Schlesischen Museum zu Görlitz vom 5.5.2019 bis 23.2.2020 / Orzeł i Reszka – Historia pieniądza na Śląsku. Publikacja wystawy prezentowanej w Muzeum Śląskim w Görlitz od 5.5.2019 do 23.2.2020, Hrsg. Michalina Cieslicki, Martina Pietsch, Markus Bauer, Görlitz: Stiftung Schlesisches Museum zu Görlitz, 2019, ss. 128, ill.

Kopiec Jan, *Świadek trudnych czasów. Życie i posługa biskupa* [opolskiego] *Jana Bagińskiego (1932–2019)*, Opole: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, 2019 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 100), ss. 132, tabl., ill.

Kunicki Wojciech, *Germanistische Forschung und Lehre an der königlichen Universität zu Breslau von 1811 bis 1918, unter besonderer Berücksichtigung der Studien zur neueren deutschen Literatur- und Kulturgeschichte*, Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, 2019, ss. 422.

Magoń Henryk, Wojtasik Tomasz, *Autobusy miejskie w Jeleniej Górze 1961–2017*, Rybnik: Wydawnictwo Eurosprinter, 2019, ss. 108, ill.

Materiały źródłowe do biografii naukowej ks. prof. Wincentego Myszora (wybór korespondencji), wstęp i edycja Katarzyna Tałuć, Katowice: Fundacja Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. Wincentego Myszora, Księgarnia św. Jacka, 2019 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 24), ss. 309.

Mielcarek Andrzej, *Transport we wschodnich prowincjach Niemiec w latach 1919–1945*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 2019, ss. 240.

Monety i medale biskupów wrocławskich – książąt nyskich. Katalog wystawy zorganizowanej przez Muzeum Powiatowe w Nysie we współpracy z Muzeum Narodowym w Warszawie, maj–wrzesień 2019, red. Edward Hałajko, Mariusz Krawczyk, Krzysztof Dobrzański, Nysa: Muzeum Powiatowe, 2019, ss. 140, ill.

Na rozdrożu... Życie codzienne Górnoślązaków w okresie powstań śląskich i plebiscytu / Am Scheideweg. Das Alltagsleben der Oberschlesier in der Zeit der schlesischen Aufstände und der Volksabstimmung, red. Anna Matuszewska-

-Zator, tłum. na niemiecki Dawid Smolorz, Bytom: Muzeum Górnośląskie, 2019, ss. 72, ill.

katalog wystawy

Nostitz-Rieneck Johann Otto Wenzel von, *Diariusz Ottona Wenzla von Nostitz-Rieneck z lat 1737–1744*, oprac. Jarosław Szymański, współpraca Stanisław Jujeczka, Mirosław Węcki, transkrypcja i tłum. z niem. Aleksandra Barwicka-Makula, Mirosław Węcki, transkrypcja i tłum. z łacińskiego Ałła Brzozowska, t. 1–2, Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, 2019, ss. CLXIII, 513, VII, 992, CD-ROM.

Nowosielska-Sobel Joanna, Strauchold Grzegorz, Wiszewski Przemysław, *Gmina Milicz. Atlas materiałów i źródeł historycznych*, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 2019 (Historia Obok. Studia z Dziejów Lokalnych, 17), ss. 111, ill., mapy.

toż on-line: https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/103139/edition/104851/content.

Nowrotek Zdzisław, *Ligota nieznana*, Ligota–Czechowice-Dziedzice: Towarzystwo Przyjaciół Czechowic-Dziedzic, Urząd Miejski w Czechowicach-Dziedzicach, 2019, ss. 320, ill.

Policja Państwowa i Policja województwa śląskiego w kolorowej fotografii. Fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, Komendy Głównej Policji oraz Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r." z/s w Katowicach, red. Krzysztof Musielak, Grzegorz Grześkowiak, Michał Chlipała, współpraca Robert Horosz, Bogusława Gajownik, Warszawa: Komenda Główna Policji, 2019, ss. 100, ill.

toż wydane równolegle w wersji ang.: *State Police and the Silesian voivodeship Police in colour photography. Photographs from the resources of National Digital Archives, National Police Headquarters and the National Association „Police Family 1939" with its seat in Katowice.*

Rajman Jerzy, *Społeczność wiejska Chorzowa i Dębu od XIV do połowy XVIII wieku*, Chorzów: Muzeum w Chorzowie, Stowarzyszenie Miłośników Chorzowa im. Juliusza Ligonia, 2019, ss. 360, ill.

Rezydencje, pałace i dwory epoki nowożytnej na obszarze obecnego województwa śląskiego. Studia z historii sztuki, red. Teresa Dudek-Bujarek, Katowice:

Stowarzyszenie Historyków Sztuki. Oddział Górnośląski w Katowicach, 2019, ss. 303, ill.

Rohel Jan, *Vzpomínky*, Opava: Slezské zemské muzeum, 2019 (Edice Osobnosti Slezska, 3), ss. 177, ill.

Wspomnienia nauczyciela śląskiego z lat 1929–1948.

Rusewicz Henryk, *Pieszków*, Lubin: Urząd Gminy, 2019, ss. 56, ill.

Rusewicz Henryk, *Składowice*, Lubin: Urząd Gminy, 2019, ss. 72, ill.

Rybniczanie, red. Anna Grabowska-Rogus, Ewa Kulik, Rybnik: Muzeum w Rybniku, 2019 (Zeszyty Rybnickie. Konferencje), ss. 213, ill.

Schneider Bernhard, *Hedwig von Schlesien und die Revolution der Caritas*, Freiburg–Basel–Wien: Herder, 2019, ss. 64, ill.

Spychała Krzysztof, *Kirkuty na Śląsku Opolskim*, Opole: Narodowy Instytut Dziedzictwa. Odział Terenowy w Opolu, 2019, ss. 122, ill.

Stara Kopalnia w Wałbrzychu. Wyjątkowy zabytek w nowej odsłonie, red. Agata Augustyn, Wałbrzych: Park Wielokulturowy Stara Kopalnia w Wałbrzychu, 2019, ss. 80, ill.

Stefaniak Piotr, Mulier fortis. *Święta Jadwiga Śląska (1178–1243). Ludzie, miejsca, wydarzenia*, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2019, ss. 301, ill.

Szydzisz Marcin, *Społeczność żydowska na Dolnym Śląsku w świetle działalności Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce w latach 1950–1989*, Warszawa–Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział we Wrocławiu, 2019 (Historia Dolnego Śląska), ss. 278.

Werszler Rafał, *Wyposażenie i aranżacja bibliotek na Śląsku (do końca XIX wieku)*, Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019 (Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 192), ss. 323, ill.

Wierni Polsce. Górny Śląsk, powstania, plebiscyt, red. Lidia Pietrowska, Gierałtowice: Gminny Ośrodek Kultury w Gierałtowicach, 2019, ss. 118, ill.

Wietrzyński Rafał, *Świebodzice. Miasto, ludzie, wydarzenia. 740 lat Świebodzic*, Świdnica–Piaseczno: Wydawnictwo Errata – Kubara Lamina, 2019 (Biblioteka Historyczna), ss. 312, tabl., ill.

Wodecka-Duda Marta, *Pokutne? Pojednania? Kamienne krzyże i kapliczki na Ziemi Kłodzkiej*, Polanica-Zdrój: PressForum, 2019, ss. 64, ill.

Wojtczak Hanna, *Paul of Pyskowice's commentary on Aristotle's „Categories"*, part 1, Lublin–Katowice: Towarzystwo Naukowe KUL, Uniwersytet Śląski w Katowicach: 2018 (Artes Liberales – Towarzystwo Naukowe KUL. Źródła i Monografie, 474), ss. 316.

Z Jawora do Getyngi. Z Dolnego Śląska do nieśmiertelności. Pamięci Wilhelma Ebsteina (1836–1912), red. Magdalena Mazurak, Arkadiusz Muła, Marian Zembala, Jawor–Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2, 2019, ss. 83, ill.

Zagłębie powstań śląskich. Zagłębie Dąbrowskie wobec I powstania śląskiego, oprac. Dariusz Nawrot, Sosnowiec: Pałac Schoena Muzeum w Sosnowcu, Instytut Zagłębia Dąbrowskiego, 2019, ss. 55, ill.

Zwischen Revolution und Ruhrbesetzung. Die Folgen des Ersten Weltkriegs für Schlesien. Tagungsband / Między rewolucją a okupacją Zagłębia Ruhry. Skutki I wojny światowej dla Śląska. Materiały z konferencji, Hrsg. Silke Findeisen, Königswinter: Haus Schlesien, 2019, ss. 177, ill.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Michał Broda, „Odkrycie" kodeksu Liwiusza z kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy na tle tradycji rękopiśmiennej Ab urbe condita i jego echa w prasie brytyjskiej w 1870 r. 5

Dariusz Misiejuk, Akcja dekrucyfikacyjna w szkołach województwa opolskiego w 1958 r. Wstęp do zagadnienia 27

Zbigniew Bereszyński, Ucieczki za granicę oraz inne formy nielegalnej emigracji w historii Śląska Opolskiego. Część II. Lata 1955–1989. Zarys problematyki w świetle materiałów cywilnego aparatu bezpieczeństwa..... 45

Wiktor Krajniak, Modernizacja energetyki dolnośląskiej po 1989 r. 71

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

Ewa Dawidejt-Drobek, Podnoszenie miasta z ruin (zestaw fotografii centrum Nysy z lat 40. i 50. XX w.). Krytyczne opracowanie materiału ikonograficznego. Wprowadzenie i część pierwsza (Ocalałe wśród ruin i zgliszcz)..... 91

Marek Szajda, Epilog „Historii złudzeń". Obraz Polski w latach 1944–1968 we wspomnieniach Klemensa Nussbauma..... 137

KRONIKA NAUKOWA

Barbara Szczepańska, Sprawozdanie z konferencji pt. „Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku – ciągłość czy zmiana?", Centrum Historii Zajezdnia, Wrocław, 16–17 V 2019 r.. 165

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Krzysztof Pawlik, O historii nyskich fotografów zawodowych od 1839 do 1939 r. W związku z publikacją: Zygmunt Wielowiejski, *Historia fotografii w Nysie w latach 1839–1939*, Opole: Wydawnictwo MS, 2018, ss. 111, ill. 169

Tomasz Głowiński, Jerzy Kirszak, *Generał Roman Szymański. Żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, zdobywca Monte Cassino*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019, ss. 535, ill. 181
Małgorzata Ruchniewicz, Ewa Kobel, Kamilla Jasińska, *Wrocław szlakiem pamięci zesłańców Sybiru. Przewodnik historyczny*, Wrocław: Ośrodek Pamięć i Przyszłość 2019, ss. 144..... 187

Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz..... 197

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: http://sobotka.uni.wroc.pl, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: skh.sobotka@uwr.edu.pl. Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: http://sobotka.uni.wroc.pl/redakcja. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082
PL ISSN 0037-7511